

**Miscellanea
Historico-Iuridica**

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa
Katedra Nauk Historycznoprawnych
Zakład Historii Państwa i Prawa

Miscellanea Historico-Iuridica

Tom VI

pod redakcją

Adama Lityńskiego i Piotra Fiedorczyka



Białystok 2008

Recenzenci:

*Marian Klementowski, Ryszard M. Małajny,
Marian Mikołajczyk, Kazimierz Pawłowski*

Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku
Białystok 2008

Wydział Prawa
Uniwersytet w Białymstoku
15–213 Białystok, ul. Mickiewicza 1
tel. (fax): +48 (085) 732 70 62

Sekretarz redakcji: *Karol Kuźmich*
e-mail: www.karolku9@uwb.edu.pl
<http://www.prawo.uwb.edu.pl/miscellanea/index.php>

ISSN 1732–9132

Redakcja i korekta: *Elżbieta Łagunionek*
Tłumaczenie streszczeń na język angielski: *Piotr Fiedorczyk*

„Miscellanea Historico-Iuridica” są umieszczone od 2008 r. w wykazie czasopism punktowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na potrzeby oceny parametrycznej jednostek naukowych (4 punkty).

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15–097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl> e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Nakład 150 egz.

Druk i oprawa: SOWA – druk na życzenie
<http://www.sowadruk.pl>

Spis treści

Od redaktorów	9
---------------------	---

I. ARTYKUŁY

Adam Lityński

O prawie cywilnym i karnym od Wieku Światła i Rozumu do spustoszonego stulecia	13
---	----

Krzysztof Szczygielski

Terminologia odnosząca się do konkubinatu w polskim ustawodawstwie synodalnym XII–XVIII w.	27
--	----

Grażyna B. Szczygieł

Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce międzywojennej	41
--	----

Katarzyna Laskowska

Ewolucja przestępczości zorganizowanej w Rosji	55
--	----

Mariusz Mohyluk

Szymon Rundstein o prawie radzieckim	67
--	----

Karol Kuźmicz

Wpływ filozofii kantowskiej na poglądy filozoficznoprawne Eugeniusza Jarry	79
---	----

Ireneusz S. Grat

Uchwalenie dekretu z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów	97
--	----

Piotr Fiedorczyk

Stosunki prawne z pokrewieństwa i prawo opiekuńcze w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r.	109
--	-----

Diana Maksimiuk Dyskusja nad projektem kodeksu karnego z 1956 r. w czasopismach prawniczych	125
Marcin Łysko Kara pracy poprawczej w orzecznictwie karno-administracyjnym Polski Ludowej	143

II. MATERIAŁY ARCHIWALNE

Marcin Łysko Ministerstwo Sprawiedliwości u progu planu 6-letniego – dokument archiwalny	171
---	-----

III. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

<i>Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007</i> (Adam Lityński)	187
M. Antokolskaia, <i>Harmonisation of Family Law in Europe. A Historical Perspective. A Tale of Two Millennia</i> (Piotr Fiedorczyk)	191
Andrzej Walicki, <i>Zarys myśli rosyjskiej od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego</i> (Ireneusz S. Grat)	194
<i>Istorija otečesvennogo gosudarstva i prava. Četvertoe izdanije, pererabotannoe i dopolnenoe</i> , pod redakcijej doktora iuridičeskich nauk, zaslužennogo profesora MGU, laureata Gosudarstvennoi preмии Rossijskoj Federacii O. I. Čistiakova (Piotr Fiedorczyk)	199
Piotr Majer, <i>Ustawy policji polskiej (1791–1990). Źródła z komentarzem</i> (Marcin Łysko)	202
Jerzy Ochmański, <i>Administracja świadcząca. Kształtowanie się idei organizatorskiej funkcji państwa w Polsce Ludowej (1944–1989)</i> (Adam Lityński)	204
Arkadiusz Bereza, <i>Lublin jako ośrodek sądownictwa</i> (Mariusz Mohyluk)	206
Adam Redzik, <i>Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce</i> (Diana Maksimiuk)	208

IV. KRONIKA

Marcin Łysko

Kronika Katedry Nauk Historycznoprawnych Wydziału Prawa

Uniwersytetu w Białymstoku (rok 2007) 213

Od redaktorów

Prezentujemy P.T. Czytelnikom kolejny, szósty tom naszego czasopisma. Różni się on od poprzednich tym, że utworzyliśmy nowy dział – *Recenzje i noty recenzyjne*.

Z przyjemnością witamy wśród autorów dwie Koleżanki z Katedry Prawa Karnego naszego Wydziału – Panie Prof. Prof. Grażynę B. Szczygieł i Katarzynę Laskowską. Jesteśmy przekonani, że ich teksty wzbogacają nasz periodyk.

Jest nam również miło poinformować, że nasze czasopismo otrzymało 4 punkty w sporządzonym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wykazie czasopism punktowanych. Traktujemy to jako bardzo znaczące wyróżnienie, zobowiązujące nas do stałego podnoszenia poziomu periodyku.

Uprzejmie informujemy, że została założona strona internetowa naszego czasopisma. Zamieszczamy na niej pełną zawartość tomów. Zainteresowanym podajemy adres strony: www.prawo.uwb.edu.pl/miscellanea/index.php

Ponadto informujemy, że streszczenia tekstów w języku angielskim zamieszczane są także na stronie internetowej czasopisma „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities” – <http://cejsh.icm.edu.pl>

Adam Lityński i Piotr Fiedorczyk

I
ARTYKUŁY

Adam Lityński

O prawie cywilnym i karnym od Wieku Światła i Rozumu do spustoszonego stulecia

Keywords: Utopias, Ravaged Century, natural law

Summary

In the 18th century the rule of ratio was supposed to rebuild the world and to make an order in it. The philosophers followed many illusions then. One of them was the belief that the ideal law is almighty and it may give happiness to the mankind. The revolution was also supposed to be a great project for the mankind. *Liberty, Equality, Property* (by Jan Baszkiewicz) were placed on revolutionary banners. Liberty, equality, property are the most important natural laws, which were supposed to be transformed into codes.

The 20th century has inherited many different ideas, also utopian – coming from the Age of Enlightenment. The starting point – as usual in the utopias – was to destroy the old order, especially legal order. Two tragic totalitarian systems tried to realize these utopias. The 20th century is called the Ravaged Century (Robert Conquest). But when the last totalitarian state in Europe fell down in the end of this century, we returned to the Enlightenment roots in penal and civil law.

Oświeceni filozofowie XVIII stulecia zajęci byli obmyślaniem projektów zmierzających do uszczęśliwienia świata, ludzkości; w swoich wyobrażeniach skutecznie przecierali ścieżki prowadzące ku szczęściu wszystkich ludzi, zaś w przerwach nie kończących się na ten temat debat sami wzruszali się i ronili łzy na myśl o przewidywanej wdzięczności przyszłych pokoleń dla ich dzieła¹

¹ Zob. C. L. Becker, *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 1995, s. 35.

i wpadali w zachwyty na myśl o przyszłych postępach. Schematy, systemy, plany, zarysy, prospekty, szkice, wreszcie deklaracje (mające być rodzajem katechizmów) mnożyły się jak grzyby po deszczu, bo też tworzył je każdy co ambitniejszy myśliciel epoki, która w takowych obfitowała; tworzyli je również ci, którzy nie mieli pomysłów na lepsze wykorzystanie talentów swojego pióra. Nawet tych godniejszych uwagi projektów było tak wiele, że nikt ich nie ogarniał, nie wspominając o drobniejszych, co może przypominać sympatycznie zarysowaną postać nieudacznika i gorliwca księdza de Saint-Pierre'a, który pracowicie trudził się wymyślaniami nie tylko projektów reformy żebractwa, czy utrzymywania zimowej przejezdności dróg, lecz także „projektu uczynienia z książąt i parów ludzi użytecznych dla społeczeństwa” oraz zdumiewającego samego autora, bo niebywale utopijnego, jak „projekt zaprowadzenia wiecznego pokoju w Europie”².

Takim schematem była na przykład Kołłątajowska wizja trzech konstytucji (politycznej, ekonomicznej i moralnej) dla Polski, a w ramach konstytucji moralnej – kodeks praw sądowych. Umieszczony w artykule VIII *Ustawy rządowej* z 3 maja 1791 r. przepis o przewidywanym ułożeniu i wprowadzeniu w życie kodeksu prawa sądowego, który miał się nazywać *Kodeksem Stanisława Augusta*, stanowi przykład koncepcji uzupełniania ustawy zasadniczej. Kołłątajowska wizja dwóch dalszych konstytucji – ekonomicznej i moralnej – stanowiła koncepcję uzupełnienia konstytucji politycznej na szczeblu generalnym; dopiero z konstytucji moralnej wypływać miał kodeks prawa sądowego. Całość miała dokonać w Polsce „łagodnej rewolucji”, jak to określał książdz podkanclerzy, zapożyczając terminu od Gaetano Filangieriego. Ustawy moralne miały stać się „zasadą” dobrych praw cywilnych i kryminalnych, jak mówił Kołłątaj w słynnej mowie 28 czerwca 1791 r. przy powoływaniu komisji kodyfikacyjnej dla ułożenia kodeksu. W wizji Kołłątaja ustawy moralne stanowiły rodzaj religijnego, patriotycznego i obywatelskiego wychowania. Ustawy moralne miały „utworzyć charakter Polaka”, natomiast kodeks prawa sądowego miał zapobiegać zepsuciu tego charakteru. Na tym polegało, iż ustawy moralne miały być „zasadą” kodeksu. W tej koncepcji kodeks stawał się zabezpieczeniem dla ustaw moralnych, rodzajem sankcji, strażnikiem cnoty. Warto przypomnieć, że ówczesnie prawo zaliczano do nauk moralnych, gdyż była to nauka o postępowaniu ludzi.

Stulecie XVIII – „Wiek Światła i Rozumu” – były to czasy, gdy filozofów przenikał entuzjazm przekształcania świata, zaprowadzania w nim ładu, doskonalenia go, bo też chyba po raz pierwszy w dziejach ludzkości zapanowała powszechna wiara w twórczy rozum, zdolny dokonać zmiany rzeczywistości. Podstawowym narzędziem tej mocy twórczej miało być – to oczywiste dla ówczesnych – prawo, prawo zgodne z prawami naturalnymi człowieka, wsparte na czymś w rodzaju

² Ibidem, s. 34.

kodeksu naturalnego. Nie przewidywano szczególnych trudności przy ustaleniu treści owych praw naturalnych, bo służyć miał ku temu niezawodny rozum, były one racjonalne (tak chętnie próbowano stawiać znak równania między „naturalnym” a „racjonalnym”), zaś język rozumu jest językiem samego Boga – wyjaśniał J. J. Burlamarqui, wywodząc, że „przez Prawo natury rozumie się Prawo, które Bóg narzuca wszystkim ludziom i które mogą oni odkryć i poznać, kierując się samym tylko światłem rozumu [...]”³. Bóg nie pojawiał się u wszystkich mędrców epoki, chociaż obecny był u wielu, ale już nie jako twórca średniowiecznego prawa boskiego, lecz jako twórca natury rzeczy, a więc dawne prawo boskie zastępowane było przez prawo naturalne. Montesquieu napisze w *Duchu praw*: „Prawo na ogół jest to rozum ludzki, ile że władza wszystkimi ludami ziemi; prawa zaś polityczne i cywilne każdego narodu winny być jedynie szczególnymi wypadkami, w których objawia się ten rozum ludzki”⁴, co dosłownie przepisze wkrótce we francuskiej *Wielkiej Encyklopedii*.

Rządy rozumu miały przebudować świat i zaprowadzić w nim ład. Kiedy w lecie 1789 r. deputowani francuskiego Zgromadzenia Narodowego z zapalem układali katalog owego kodeksu naturalnego, jakim miała się stać *Deklaracja praw człowieka i obywatela*, na pierwszym miejscu umieścili stwierdzenie o wolności i równości: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi z punktu widzenia prawa”. Nie było ani nic dziwnego, ani nic oryginalnego, że te właśnie idee ujęli byli jako wybijające się na czoło „naturalnych, świętych i niepozbywalnych” praw człowieka. Przecież od czasów Grocjusza wolność zgodnie była akcentowana przez filozofów jako naturalne prawo człowieka, ze stanu naturalnego, sprzed umowy społecznej jeszcze się wywodzące. Szeroko pojmowana wolność była tym najbardziej pożądanym do zrealizowania prawem naturalnym, bo miała oznaczać zrzucenie pęt feudalnych, miała przynieść różnicę odczuwalną zaraz. Nie przypadek to, że Jan Jakub Rousseau zacznie swoje dzieło słowami: „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach. [...] Jak się dokonała ta zmiana?” i złoży obietnicę wyjaśnienia, co mogłoby tę zmianę „uprawomocnić” (*Umowa społeczna*). Filozofowie dawali recepty niezawodne: to doskonałe prawo, a więc to mądry prawodawca załatwi przejście do królestwa sprawiedliwości i szczęśliwości. (W ogóle mieli wizję historii jako postępu ku doskonałości.) Tkwi w tym przekonaniu utopia nie tylko doskonałego prawa, lecz także utopia mądrego i dobrego prawodawcy. Pamiętać warto, że Morusowską wyspę szczęśliwości o najlepszym ustroju – Utopię urządził właśnie mądry prawodawca – Utopus.

Posłużenie się rozumem wydawało się więc względnie proste i skuteczne: kiedy reprezentanci francuskiego narodu przystępowali latem 1789 r. do usta-

³ Cyt. za: P. Hazard, *Mysł europejska w XVIII wieku. Od Monteskiusza do Lessinga*, tłum. H. Suwała, Wstęp S. Pietraszko, Warszawa 1972, s. 143.

⁴ Montesquieu, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, przejrzał i uzupełnił M. Sczaniecki, Warszawa 1957, t. 1, s. 32.

lenia Praw Człowieka i Obywatela, zadanie widziano jako proste i łatwe, bo chodziło o ujawnienie prawd ewidentnych, jasnych jak słońce⁵. Paradoksalne z pozoru więc były straszliwe spory i diametralne różnice zdań, jakie się na tym tle ujawniły w toku dyskusji na forum Zgromadzenia Narodowego; tylko z pozoru paradoksalne, bo tak naprawdę nic nie było jasne ani oczywiste. Naprawdę paradoksalne zaś było, że tysiącosobowe francuskie Zgromadzenie w takich warunkach po tygodniu niemal jednomyślnie uchwaliło tekst *Deklaracji* spójny, elegancki⁶, który z satysfakcją czyta się po dwustu latach. *Deklaracja* „była zarazem aktem urodzin nowożytnego francuskiego legicentryzmu. [...] niemal każdy artykuł *Deklaracji Praw*, po nader oszczędnym zdefiniowaniu owych praw człowieka i obywatela, bardzo ufnie powierzał pozytywnemu ustawodawstwu określenie tego co najistotniejsze, a więc treści tych praw, ich granic, sposobów korzystania z nich, ich gwarancji wreszcie”⁷.

„Wcielenie wielkich wartości, zapisanych w *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*, w system praw pozytywnych wydawało się oczywistą i łatwą metodą zapewnienia ich słuszności. *Deklaracja Praw* pojmowana była jako matryca całego prawodawstwa, jako imperatywna dyrektywa dla twórców konstytucji i ustaw zwykłych”. To filozofowie-prawnicy, kreśląc wizję stworzenia doskonałego świata przy pomocy prawa pisanego, nakreślili wizję uszczęśliwienia ludzkości przez prawo. I chociaż bardziej byli oni filozofami aniżeli prawnikami, to jednak zauważyć warto, iż w utopijnej koncepcji doskonałego prawa prawnicy mieli okazję wystąpić w roli budowniczych doskonałego świata, w roli wizjonerów i twórców. Nadzieja złożona w ten sposób została w ręce tych, którzy mieli stworzyć doskonałe prawo, którzy mieli naszkicować wizję idealnej krainy⁸.

Wcześniej jeszcze twórca idei liberalizmu, John Locke, wśród najważniejszych praw naturalnych na planie pierwszym chciał widzieć prawo własności, co także było zwiastunem czasów nowych. Zwłaszcza że naturalne prawo własności miało być wolne od wszelkich feudalno-rodowych ograniczeń.

Podobnie równość wszystkich ludzi oznaczała nadejście nowych czasów, oznaczała likwidację dotychczasowego systemu prawa, prawa nierównego w swym feudalnym zróżnicowaniu stanowym. Zaś zniszczenie prawa istniejącego stanowiło warunek wstępny stworzenia prawa doskonałego. Wszak to Wolter wezwał: „Chciecie mieć prawa doskonałe, to spalcie wszystkie dotychczasowe”. To typowy dla koncepcji utopijnych warunek wstępny: zburzenie ładu istniejącego, by na jego miejsce zbudować idealny, co niechybnie i nieodwołalnie

⁵ J. Baszkiewicz, 1789: *spory o Prawa Człowieka i Obywatela*, [w:] *Człowiek jako obywatel*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1995, s. 203.

⁶ Ibidem.

⁷ J. Baszkiewicz, *O powołaniu czasów Rewolucji i Napoleona do kodyfikacji*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH) 2005, z. 2, s. 11.

⁸ Zob. T. Żyro, *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa 1994, s. 55.

zapewnić miało ludziom szczęście do końca świata. Racjonalnej – po większej części – krytyce prawa obowiązującego towarzyszyły utopijne wyobrażenia o regułach doskonałego kodeksu, który miał być zbudowany. I o tym, że taki doskonały kodeks można zbudować. I o tym, że owe utopie są racjonalne, bo przecież tworzone przy pomocy „ratio”, ludzkiego rozumu zdolnego do poznania natury człowieczej, praw naturalnych, Praw Człowieka. Jak ładnie pisała Katarzyna Sójka-Zielińska, „jedną z iluzji, która kierowała poczynaniami Filozofów, była wiara we wszechmoc idealnego Prawodawstwa, zdolnego zapewnić powszechne szczęście ludzkości, oraz przeświadczenie, że można je zbudować w oderwaniu od prawa dotychczasowego, kierując się jedynie zapisanymi w ludzkich sercach i umysłach uniwersalnymi regułami praw natury. [...] Panuje złudzenie, że można stworzyć tę konstrukcję *ex nihilo*, że wystarczy kierować się naturalnym rozsądkiem, sumieniem, poczuciem sprawiedliwości, ideą zapewnienia powszechnej szczęśliwości, rewolucyjną świadomością prawną itp.”⁹ To jednak tylko złudzenie, ale – zauważmy – aktualne było zarówno za czasów Woltera, jak i Lenina.

Rewolucja była wielkim projektem uszczęśliwienia społeczeństwa, przetarcia ścieżek prowadzących ku temu szczęściu, projektem podzielenia się dobrodziejstwami wolności, równości i braterstwa. Była projektem pięknym, lecz naiwnym¹⁰. Rewolucja miała uszczęśliwić ludzi, ale Robespierre mawiał, że rewolucji nie robi się z kodeksem w ręku¹¹; świetnie to realizował. We Francji okresu terroru zapanowała idea niszczenia a nie karania czy tym bardziej poprawiania wrogów: nie było mowy o wyważeniu proporcji winy i kary – trybunały rewolucyjne uniewinniały lub posyłały na gilotynę. Kiedy w Polsce obcy najeźdźcy wespół z rodzimą reakcją obalali dzieło Sejmu Czteroleniego, we Francji powoływano nadzwyczajny trybunał dla sądenia kontrrewolucjonistów, a w więzieniach doszło do pierwszych masakr. Nad Sekwaną uważano, że nie czas to na prawnicze subtelności, na przestrzeganie procesowych gwarancji. Dziesiątki tysięcy ludzi padło ofiarą różnych form rewolucyjnego „wymiaru sprawiedliwości”. „Głowy spadają jak dachówki” – mówił sławetny oskarżyciel Trybunału Rewolucyjnego Fouquier-Tinville (jego spadła również).

Wolność, równość, własność (J. Baszkiewicz) wypisywano na sztandarach rewolucji. Wolność, równość, własność wszakże to nie tylko idee przetwarzane w rewolucyjne hasła, to najważniejsze naturalne prawa człowieka, które dla ich zrealizowania należało przetworzyć w przepisy kodeksowe. Przetwarzano je zarówno nad Sekwaną, jak i nad pięknym modrym Dunajem. Znamienne: zarówno w porewolucyjnej Francji, jak i w absolutystycznie rządzonej wielkiej Austrii

⁹ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich. Od utopii do realizmu*, CPH 2005, z. 2, s. 28.

¹⁰ C. L. Becker, *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów...*, s. 35.

¹¹ J. Baszkiewicz, *Wolność, równość, własność. Rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981, s. 22.

przekształcenia prawa poszły dość dokładnie w tym samym kierunku, mimo że szły odmiennymi drogami. Dotyczy to zresztą tak prawa prywatnego, jak i karnego. To duch czasów¹².

Jak celnie wskazała ostatnio Katarzyna Sójka-Zielińska (odnosząc to do napoleońskich kodyfikacji cywilnych), kodyfikacje owej doby to „rezultat zwycięstwa pragmatyzmu kodyfikatorów nad utopijnymi wizjami Filozofów Oświecenia i szlachetnymi złudzeniami doby Rewolucji”, to „tryumf realizmu nad utopią”, „proces pozbywania się rewolucyjnych złudzeń”, zrywania „z mitem zbudowania nowego porządku prawnego *ex nihilo*, w oderwaniu od dziedzictwa prawnego przeszłości”, a także z mitem stworzenia kodeksu doskonałego¹³.

Niedawna dwusetna rocznica ustanowienia (i dalszego obowiązywania) kodeksu cywilnego Francuzów – kodeksu Napoleona, naukowo świętowana nie tylko w całej Europie, przyniosła wiele okazji do stwierdzenia, jak wiele idei, zasad prawa, a nawet niekiedy konstrukcji prawnych po dwustu latach nadal jest żywych¹⁴. To właśnie wszystkie kodeksy napoleońskie, z kodeksem cywilnym na czele, stanowiły znakomity przykład zerwania z iluzjami epoki rewolucyjnej i połączenia nowości z tradycją; dlatego mogły się stać w XIX w. „modelem idealnym” dla rozwiązań ustawodawczych innych państw¹⁵. *Wolność, równość, własność* – oświeceniowa idea wolności jednostki w kodeksie cywilnym Napoleona zamieniona została w swobodę umów, ale też laickość; równość w jednokową pozycję strony w stosunku prawnym; własność (będąca gwarantem wolności człowieka) określona została jako prawo o charakterze absolutnym, zaś definiujący prawo własności słynny art. 544 k.c. Napoleona obowiązuje w niezminionej formie do dzisiaj¹⁶ (nawiązuje do znanego prawa rzymskiemu: *ius utendi, disponendi et abutendi*).

Wkrótce będzie okazja świętować dwusetną rocznicę nie tylko ustanowienia, ale także obowiązywania austriackiego kodeksu cywilnego ABGB z 1811 r. i generalne sformułowania wypadnie powtórzyć również w odniesieniu do tego kodeksu. Zauważmy: jeden to kodeks porewolucyjny, drugi wyszedł z systemu absolutyzmu oświeconego, ale oba wyrażały te same idee Oświecenia. Te dwa kodeksy cywilne – napoleoński oraz austriacki miały stać się konstytucją cywilną społeczeństwa.

¹² A. Lityński, *O prawie cywilnym od rewolucji francuskiej do rewolucji bolszewickiej uwag kilka*, [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Zakamycze 2005, s. 1113–1126.

¹³ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich...*, s. 27.

¹⁴ Materiały naukowe z największej polskiej sesji 200 lat kodyfikacji napoleońskich, zorganizowanej w Krakowie w 2004 r. drukuje CPH 2005, z. 2.

¹⁵ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich...*, s. 27.

¹⁶ B. Lewaszkievicz-Petrykowska, *Współczesne prawo cywilne a «Code civil» Napoleona jako dziedzictwo wielowiekowej kultury prawnej*, CPH 2005, z. 2, s. 123.

Szczególne role w kształtowaniu obszaru wolności oraz dla tejże wolności zagrożeń przypada prawu karnemu. Prawo karne w ogóle stanowi czuły barometr i wskaźnik charakteru ustroju państwowego i politycznego państwa; prawo karne dotkliwie wkracza w prawa, w naturalne prawa człowieka, w tym w wolność. Z natury swej prawo karne prawa człowieka ogranicza, teoretycznie właśnie dla dobra innych jednostek oraz dla dobra ogółu, dla dobra społeczeństwa, państwa, ewentualnie narodu. Wszak wymyślony w historii cały wachlarz kar stanowi takie właśnie wkroczenie w sferę praw człowieka, ich czasowe lub trwałe ograniczenie albo nawet zniweczenie, w tym odjęcie wolności fizycznej, odjęcie życia, odjęcie własności. Nie było przypadkiem, iż w pierwszych tygodniach rewolucji nad Sekwaną w masowo napływających do Zgromadzenia Narodowego skargach Francuzów i w żądaniach zmian było szczególnie dużo skarg na brutalny system prawa karnego, czego nie przytłumiły nawet utyskiwania na zawsze źle widziane podatki.

Minęły więc czasy, gdy głównym celem prawa karnego było odstraszenie przy pomocy kary, a główną metodą dochodzenia do sentencji wyroku karnego było przyznanie się do winy uzyskane legalnie stosownymi torturami. Od czasów Monteskiusza i Beccarii subiektywizm, humanitaryzm i idea resocjalizacji wysunęły się na czoło europejskich systemów karnych, przy wyraźnym rosyjskim zacofaniu nadrabianym wszakże na początku XX stulecia.

U progu XX w., tuż przed I wojną światową, zasada *nullum crimen sine lege* wraz z uzupełniającą ją zasadą *nulla poena sine lege* miały za sobą karierę półtorawiekową, jeśli liczyć symbolicznie od daty (1764) pierwszego wydania wiekopomnej książeczki *O przestępstwach i karach* markiza z Mediolanu. Wymienione zasady nie bezpodstawnie uważane były za fundament praworządności w prawie karnym, podstawę przewidywalności poczynań władzy państwowej w zakresie prawa karnego, fundament bezpieczeństwa prawnego człowieka, co mu się z natury należy. Obie zasady przeto *Deklaracja praw człowieka i obywatela* ogłaszała (art. 4 i 8) za „naturalne, niepozbywalne i święte prawa człowieka”, których zabezpieczenie i przestrzeganie niezbędne miało być dla „szczęścia ogólnego”. Ta humanitarna reakcja filozofów Wieku Światła i Rozumu na przedoświeceniowy stan niepewności w prawie karnym, nad dawniejsze panowanie zasady analogii wiszącej niczym miecz Damoklesa nad człowiekiem, przekształcona została w XIX-wiecznej szkole klasycznej prawa karnego w formalną definicję przestępstwa, zabezpieczającą człowieka i obywatela przed samowolą władzy, trzeciej z władz według Monteskiuszowskiego podziału.

Koniecznym przypomnieć trzeba jeszcze zasadę *lex retro non agit*, również w Wieku Światła i Rozumu uznaną za fundamentalną dla rządów prawa i zaliczoną – w materii prawa karnego¹⁷ – do „naturalnych, niepozbywalnych i świętych

¹⁷ Były wówczas także koncepcje nadania nieretroaktywności charakteru ogólnego. W Lafayette'a projekcie deklaracji praw człowieka z 1789 r. tak to właśnie było ujęte. Jeszcze wyraźniej i dobitniej myśł

praw człowieka” (zob. art. 8 francuskiej *Deklaracji*). Zakaz stanowienia „praw *ex post facto*” znalazł się w amerykańskiej konstytucji, sformułowany tam dwukrotnie: w odniesieniu do praw federalnych oraz do praw stanowych¹⁸. Inaczej potraktować sprawy nie można było, wszak *lex retro non agit* uzupełnia *nullum crimen, nulla poena sine lege*; zauważmy, że dwie ostatnie bez nieretroaktywności nie przedstawiałyby żadnej wartości, w istocie nie mogłyby istnieć¹⁹.

Zachłyśnięcie się liberalizmem epoki i humanitaryzmem myśli i tendencji w prawie karnym nie przetrwało jednak wieku XIX, nie ostało się wobec nowych zjawisk gospodarczych i społecznych w drugiej połowie, a bardziej jeszcze u schyłku XIX stulecia. Industrializacja i urbanizacja na niespotykaną dotychczas skalę, wielkie przemieszczenia wewnętrzne (ze wsi do miast) mas ludności, musiały przynieść zjawiska kryminogenne, skutkować znaczącym wzrostem przestępczości²⁰. Podobnie w prawie cywilnym Sto lat więc nie upłynęło, gdy okazało się, że najwspanialsza zdobycz wcale nie jest taka wspaniała. Zarówno zwykły niepokój (u jednych), jak też poczucie humanitaryzmu i solidaryzmu społecznego (u drugich) skutkowało reakcjami zmierzającymi do modyfikacji europejskich praw cywilnych, do powściągnięcia pełnego liberalizmu w prawie cywilnym. Kierunki tzw. socjalne w prawie cywilnym nie doprowadziły wprawdzie do zmian w już istniejących ustawodawstwach, ale wpłynęły na praktyczne prawa stosowanie, w których miejsca na absolutny liberalizm często już nie zostawiano, kontrolując społeczne skutki, ewentualną nierówność ekonomiczną stron, czyli to co będzie nazywane zasadami współżycia społecznego.

W tworzonych zaś wówczas kolejnych wielkich kodyfikacjach cywilnych Europy pojawiły się rozwiązania uelastyczniające ustawę cywilną przez oddanie w ręce sędziego więcej decyzji. Pojawiły się: w niemieckim BGB klauzule generalne, zaś w szwajcarskim ZGB – w niektórych sytuacjach – upoważnienie sędziego, by tak postąpił, jak gdyby sam był prawodawcą²¹.

niedziałania ustawy wstecz wyraził na posiedzeniu konstytuanty Mirabeau w 1790 r. Zob. W. Wołodkiewicz, *Lex retro non agit*, [w:] *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, red. W. Wołodkiewicz i J. Krzynówek, Warszawa 2001, s. 163.

¹⁸ Art.1, dział 9.3 oraz dział 10.1.

¹⁹ Józef Nowacki podniósł, że jeśli pominąć pozostałą problematykę, a badać jedynie zagadnienie *lex retro non agit* z punktu widzenia pewności prawa, to „obydwie powyższe zasady (*nullum crimen sine lege* i *nulla poena sine lege*) można bez przeszkód potraktować jako przejaw ogólniejszej zasady *lex retro non agit*, gdyż w konsekwencji oznaczają one, że między innymi normy prawa karnego nie mogą być stosowane do czynów popełnionych przed wejściem tychże norm w życie”. J. Nowacki, *Pewność prawa a zasada lex retro non agit*, [w:] idem: *Studia z teorii prawa*, Zakamycze–Kraków 2003, s. 92.

²⁰ A. Lityński, *Państwo prawne w Europie u progu XX wieku. Zagadnienia prawa karnego i cywilnego*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, red. zespół pod przew. M. Wąsowicza, Warszawa 2004, s. 191–203.

²¹ A. Lityński, *O prawie cywilnym od rewolucji francuskiej do rewolucji bolszewickiej...*, s. 1113–1126.

Warto zauważyć, że szczególną okazję do miarkowania skutków prawnych sztywnych norm „starych” kodeksów stwarzało rodzące się pod koniec XIX w. prawo pracy. Wszak tu jaskrawo uwidaczniała się faktyczna nierówność w teoretycznej równości kodeksowej; tutaj zasada swobody umów dawała drastycznie wymuszone efekty. Wówczas, u swych początków, prawo pracy traktowane było jedynie jako część prawa cywilnego: umowa o pracę to część prawa zobowiązań, to po prostu umowa. Prawo pracy wyodrębniło się z prawa cywilnego w znacznym stopniu dlatego, że zasada swobody umów – fundamentalna dla prawa cywilnego – nie zapewniała właściwej ochrony stronie słabszej – pracownikom²². Prawo pracy poszło w kierunku uregulowania niezbędnych odstępstw od zasady swobodnego kształtowania wzajemnych praw i obowiązków pracodawcy i pracownika²³.

Nakładały się na to rozpowszechniające się w zmienionym systemie gospodarczym i w odmiennej rzeczywistości społecznej nowe idee społeczno-polityczne: socjalistyczne i komunistyczne. Zapowiadane w *Manifeście komunistycznym* widmo komunizmu krążyło po Europie, a okazało się, że krążyło także nie zapowiadane widmo faszyzmu. Sygnalizowane zjawiska tworzyły podłoże, na którym wyrosły: kierunek socjalizacji prawa cywilnego, encyklika *Rerum novarum* o kwestii robotniczej, m.in. głosząca stanowisko Kościoła w kwestii własności, ale też w sprawie haseł socjalistycznych i komunistycznych. Na tejsze glebie ekonomicznej i socjalnej wyrosła szkoła socjologiczna prawa karnego²⁴.

Wiek XX jest spadkobiercą rozmaitych idei, myśli, także utopijnych koncepcji epoki Oświecenia; dotyczy to m.in. utopijnych koncepcji możliwości zaprowadzenia doskonałego ładu i zapewnienia wszystkim wiecznego szczęścia i to za pomocą doskonałego prawa. Punktem wyjścia – jak to zwyczajnie w utopiach – miało być zburzenie całego dotychczasowego porządku, zwłaszcza porządku prawnego, bo doskonałe prawo miało stworzyć doskonały ład i szczęście. To Wolter wołał: *chcecie mieć doskonałe prawo – spalcie całe dotychczasowe*, ale zrealizował tę myśl dopiero Lenin i towarzysze. Francuska rewolucja też stanowiła ulubiony historyczny wzorzec bolszewików, co dotyczy szczególnie nurtu jakobińskiego oraz rewolucyjnego terroru.

U samego progu prawdziwego XX w., w 1917 r., w Rosji zmieciono z powierzchni ziemi cały dotychczasowy system prawa. Gdyby jednak chodziło tylko o same teksty prawa imperium Romanowych, to żalu wielkiego by nie było, bo wszak – jak cały wschodni kolos – olbrzymie było zapóźnienie ro-

²² Zob. K. Kolasiński, *Problem rekodyfikacji i deregulacji prawa pracy*, „Studia Iuridica Torunensia”, t. 1, red. E. Kustra, Toruń 2001, s. 92.

²³ A. Lityński, *O prawie cywilnym od rewolucji francuskiej do rewolucji bolszewickiej...*, s. 1113–1126.

²⁴ A. Lityński, *Państwo prawne w Europie u progu XX wieku...*, s. 191–203.

syjskiego prawa względem wielkich kodeksów cywilnych środkowej Europy. Na „śmietnik historii” zwycięscy bolszewicy wyrzucili jednak niemal wszystkie nowoczesne zasady prawa prywatnego: wolność, równość, własność.

W przeciwieństwie do ostrożniejszej ideologii narodowego socjalizmu – filozofia marksistowska nader optymistycznie przedstawiała komunistyczną przyszłość. Miała ona być bez państwa i bez prawa. Wszak prawo, które jest wyrazem woli klasy panującej, miało stać się bezprzedmiotowe w bezklasowym społeczeństwie komunistycznym. Państwo dyktatury proletariatu miało być two-rem jedynie przejściowym; w komunizmie nie miało być klas, a więc nie miałyby być państwa, a więc tym bardziej nie miałyby być prawa. Ale to nie znaczy, że miałyby nie być władzy, czyli władzy tylko opartej na sile. Oryginalną myślą Lenina było, że posiadacze władzy politycznej mogą się całkowicie obejść bez prawa, że nie jest niezbędne nadawanie ich nakazom formy prawnej²⁵. Nihilizm prawny Lenina-prawnika wyrażał się m.in. w poglądzie, że każde państwo to w istocie dyktatura klasowa, zaś dyktatura to „nic innego, jak władza niczym nie ograniczona, nie skrępowana żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami”, opierająca się bezpośrednio na przemoc²⁶. Marksowska koncepcja państwa całkowicie wyeliminowała element prawa. Jedynym prawem uważanym przez Marksa za pozytywną siłę miało być prawo historii, a to dawało o sobie znać przez obalenie starego porządku, „jest akuszerką każdego starego społeczeństwa brzemienne go nowym” porządkiem²⁷. Prawo historii jest – jak zauważyła Hannah Arendt – prawem ruchu, a więc pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wszystkimi innymi znanymi z naszej tradycji pojęciami prawa, które to prawa są elementami stabilizującymi.

Tak w teorii. W praktyce najpierw derogowano całe dotychczasowe prawo sprzed przewrotu bolszewickiego²⁸ i nie zamierzano się spieszyć z ustawowym (dekretowym) pełnym regulowaniem, bowiem nie chciano prawa stabilizować. Prawo miało się rozwijać w oparciu o rewolucyjną świadomość ludowych sędziów. W latach wojny domowej (1917–1921) represję karną stosowano często w sposób anarchiczny, terrorystyczny względem domniemych przeciwników politycznych. W Rosji radzieckiej i później w ZSRR – jak wspominałem – na

²⁵ A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, tłum. J. Stawiński, przejrzał autor, Warszawa 1995, s. 104.

²⁶ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 765 (cz. 1, rozdz. 18); A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 328–329; zob. też idem, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104; cytata z dzieł Lenina od A. Walickiego, ale jest też u L. Kołakowskiego.

²⁷ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, ks. 1, cyt. za: H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, tłum. W. Madej i M. Godyń, red. i wprowadzenie J. Kohn, posłowie P. Nowak, Wyd. Prószyński i Ska, Warszawa [2005], s. 119.

²⁸ Bliżej zob. A. Lityński, *Historia prawa radzieckiego 1917–1991. Krótki kurs*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. 3, s. 139 i n.

wstępie zlikwidowano całe poprzednio obowiązujące prawo, w tym prawo karne, i przystąpiono do tworzenia nowego zupełnie od podstaw, nie tyle jednak z niczego (*ex nihilo*, jak to się modnie określa), co ze świadomości prawnej ludzi radzieckich prawo to stosujących.

W radzieckim prawie karnym realizacją „rewolucyjnej praworządności” długo zajmował się przede wszystkim Feliks Edmundowicz Dzierżyński. Feliks Edmundowicz zaś na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych miał powiedzieć: „Nie myślcie, że szukam rewolucyjnej praworządności, praworządność jest nam dziś zbędna”²⁹. Wpisywało się to w Leninowską koncepcję dyktatury proletariatu nie skrzepowanej żadnymi, nawet swoimi własnymi, prawami³⁰. Nic nie zostało z idei Oświecenia, chociaż zostało coś z wypaczonych koncepcji szkoły socjologicznej prawa karnego.

W prawie radzieckim od Lenina pochodziła teza ideologiczna, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma przeciwstawności między interesami jednostki i społeczeństwa, a wręcz przeciwnie – istnieje w tym zakresie jedność, a nadto że w ustroju tzw. socjalistycznym nieuzasadniony jest podział na prawo publiczne i prywatne. W 1922 r. Lenin tak kreślił zadania radzieckiego resortu sprawiedliwości: „[...] zadaniem jest stworzenie nowego prawa cywilnego, a nie przyswajanie sobie starej, burżuazyjnej koncepcji prawa cywilnego (czy też raczej pozwalanie, aby oszukiwali nas starzy i głupi prawnicy burżuazyjni, którzy tak właśnie postępują) [...]. Nie ma dla nas nic «prywatnego», wszystko w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą publicznoprawną, a nie prywatną. [...] Stąd konieczność szerszej ingerencji państwa w sferę «stosunków prywatnoprawnych», rozszerzenia uprawnień państwa w zakresie uchylania umów «prywatnych», stosowania wobec «cywilnych stosunków prawnych» nie *corpus iuris Romani*, lecz naszej rewolucyjnej świadomości prawnej [...]”³¹. Nie ma rzeczy i spraw prywatnych, a w ogóle komunizm wyklucza prawo. Wszak prawo jest narzędziem wyzyskiwaczy służącym do zniewalania ludzi przez uniemożliwianie wyzyskiwanym połączenia swoich sił w celu wyzwolenia społecznego i ekonomicznego, a prawnicy zaś to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie – uważał prawnik-Lenin. Takie były początki, ale dynamika przemian radzieckiego prawa prowadziła od „dziecięcej choroby lewicowości” *Manifestu komunistycznego* i samego Lenina do NEP-u i – mimo stalinizmu – do powolnego cywilizowania prawa na gruncie tradycyjnych rozwiązań.

Prawo karne i cywilne Europy wkroczyło w XX w. w zasadzie dobrze przygotowane do spełnienia roli, jaką nie tylko sto lat temu, ale także i dzisiaj – na

²⁹ Cyt. za: M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992, s. 11.

³⁰ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 328–329.

³¹ Cyt. za: A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 339; zob. też w wersji niepełnej: Lenin, *Dziela*, t. 36, Warszawa 1958, s. 594.

początku XXI w. – winno spełniać w charakterze ważnych filarów praworządności, czyli jako ważny czynnik państwa prawa. Dowody na poparcie tej tezy są proste: w zasadzie to wszystko, co w obu gałęziach prawa ludzie stworzyli w późnym Oświeceniu i przez cały wiek XIX – wszystko to nadal jest aktualne. Od około dwustu lat w istocie nie wymyśliliśmy ani w prawie karnym, ani w prawie cywilnym żadnych wielkich nowości; tak wielkich, że zmieniałyby w ogóle nasz sposób patrzenia na określone zjawiska prawne. Korzenie wszystkich podstawowych zjawisk prawa karnego i cywilnego prowadzą do rozwiniętego Oświecenia, z uzupełnieniami przez nauki XIX w. Nie przypadkiem w XXI w. nadal obowiązują niektóre XIX-wieczne kodeksy, w tym wszystkie najważniejsze cywilne. Obowiązują one w państwach, które dość zgodnie uważamy w XXI w. za państwa prawne.

Wiek XX to *spustoszone stulecie* (Robert Conquest), co dotyczy szczególnie naszej części Europy. Wielkie problemy XX w. – jak wszyscy świetnie wiemy – tkwią właśnie w tym, że pojawiły się systemy polityczno-prawne rażąco nie tylko naruszające zasady państwa prawnego, lecz wręcz te zasady niweczące. Czerwony i brunatny – totalitarne systemy wykazujące nihilizm prawny i pogardę dla człowieka, a tym bardziej dla najbardziej elementarnych praw człowieka były zagrożeniem dla całej kultury, w tym wielowiekowej kultury prawnej człowieka. Nie była to zresztą i nie jest cecha tylko Starego Kontynentu. „I tak oto utożsamianie prawa z rzekomą lub domniemaną korzyścią narodu zmieniło państwo prawa w państwo bezprawia”³² – powiedział Gustaw Radbruch w słynnym wystąpieniu *Pięć minut filozofii prawa*.

Kiedy jednak u schyłku *spustoszonego stulecia* załamało się – przynajmniej w Europie – ostatnie państwo o systemie totalitarnym, kiedy liczne narody w naszej części Starego Kontynentu znowu *wybiły się na niepodległość*, wróciliśmy do oświeceniowych korzeni w prawie karnym i cywilnym. W Trzeciej Rzeczypospolitej, w czwartej w XX stuleciu konstytucji (a siódmej, jeśli liczyć tzw. małe konstytucje), znalazły się jako konstytucyjne oświeceniowe zasady ochrony własności prywatnej oraz liberalizmu gospodarczego (art. 20–22), co stanowi fundament wielkich kodyfikacji cywilnych od kodeksu cywilnego Francuzów (Napoleona) poczynając. Wolność jest szczególnie częstym pojęciem pojawiającym się zwłaszcza w rozdziale II konstytucji RP z 1997 r.; chodzi zarówno o wolność poczynań gospodarczych i prywatnoprawnych, jak i wolność osobistą w sferze prawa karnego. Równość wobec prawa (art. 32 konstytucji RP) to z Oświecenia pochodząca zasada zarówno prawa cywilnego, jak i karnego (i nie tylko tych gałęzi prawa).

³² G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, Colloquia Communia 1988–1989, 6(41)–1(42), s. 61, cyt. za: J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 292.

Oświeceniowe zasady *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege, lex retro non agit* znalazły się nie tylko w polskim kodeksie karnym z 1997 r., ale także w konstytucji RP (art. 42), podobnie jak prawo do niezależnego sądu, domniemanie niewinności, prawo do obrony i inne (tamże, art. 42, 45).

W konstytucji spadkobiercy radzieckiego imperium – w konstytucji Rosji z 1993 r. – podobnie znalazło się zapewnienie nienaruszalności własności prywatnej (art. 8 ust. 2, art. 35), prawo do sądu (art. 47), domniemanie niewinności (art. 49).

Konstytucja RP z 1997 r. ukształtowała się trochę jak gdyby pod wpływem oświeceniowej koncepcji *konstytucji jako modelu umowy społecznej*³³ (konstytucja to akt tworzący nie tylko system polityczny, ale i nowe społeczeństwo), co jest zrozumiałe: po dziesiątkach lat narzuconego totalitarnego systemu odczuwano potrzebę utrwalenia możliwie wielu liberalnych i demokratycznych zasad w ustawie zasadniczej, stworzenia stosownych zabezpieczeń.

Gdy mowa o zabezpieczeniach praw człowieka, zabezpieczeniach realizacji nowoczesnych oświeconych zasad prawa, to warto zauważyć, że Europejczycy (trochę inaczej Amerykanie) dwieście lat temu nie dostrzegali potrzeby tworzenia systemu zabezpieczającego realizację praworządności. W społeczeństwie, w którym suwerenem jest naród wydawało się to niepotrzebne: skoro *my, naród* będziemy rządzić, realizować wolę powszechną, to któż chciałby naruszać prawo prowadzące do szczęścia nas wszystkich? Któż chciałby nakładać *nam – narodowi* kajdany? Sami sobie? To dopiero późniejsze, a szczególnie dwudziestowieczne doświadczenia kazały Europejczykom przesunąć punkt ciężkości na system gwarancji praw człowieka, a tym samym gwarancji realizacji wielu zasad prawa karnego i cywilnego o oświeceniowym rodowodzie (wolność, równość, *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege, lex retro non agit* i inne). W Europie XXI wieku gwarancje proceduralne wyraźnie przekroczyły granice państwowe, wkraczając na arenę międzynarodową; nie jest jednak tak, by w skomplikowanych stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych wszystko udawało się rozumnie i praworządnie rozwiązać: czy zbrojna interwencja NATO w byłej Jugosławii (sprawa Kosowa) była działaniem praworządnym? Przeczę temu.

Tak zwana formuła Radbrucha jest również dziedzictwem II wojny światowej i sukcesem jurysprudencki połowy XX w. To małe pocieszenie wobec ogromu katastrofy w *spustoszonym stuleciu*, ale jednak jakieś jest. Rosja podobnej myśli się nie dopracowała. To gorzej. Najbardziej jednak dzisiaj niepokoi *Ten Inny*³⁴, który zabija człowieka z pytaniem Sofoklesowej Antygony na ustach: „Czy rozkaz państwa jest ważniejszy niż nakaz Boski?”³⁵

³³ J. Baszkiewicz, *Francja w Europie*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006, s. 94.

³⁴ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006.

³⁵ O. Pamuk, *Śnieg*, tłum. A. Polat, Kraków 2006, s. 55–56.

Krzysztof Szczygielski

Terminologia odnosząca się do konkubinatu w polskim ustawodawstwie synodalnym XII–XVIII w.

Keywords: Concubinage, Synodal legislation

Summary

The question of concubinage was very often mentioned in the sources of Polish synodal legislation in 12th–18th centuries. This extramarital union between a man and a woman was defined by the Latin term *concupinatus*. The more descriptive expressions used to explain this relation are as follows: *peccandi libidinum*, *scelerata consuetudo* or *damnaticius status*. The most extended terminology refers to the most relevant matter for the Catholic Church, namely to break with the sinful intercourse by the Christ's faithful. The analysis of synodal decrees indicates that provided terminology expressed moral and legal qualification of living in concubinage. It was characterized by the pejorative meaning. Undoubtedly, it reflected the negative attitude of the Church towards these extramarital relations and people remaining in them. Provided terms applied mostly to clerics living *in statu concubinatu*. It shows how much attention the ecclesiastical authorities pay to clerical discipline. However, the fragments regarding the fight with concubinage of Christ's faithful are less common. Particular legislators broadly used the terminology provided by the universal Canon law.

W rozwoju ustawodawstwa synodalnego Kościoła katolickiego w Polsce wyróżnić można zasadniczo dwa okresy. Ramy czasowe pierwszego z nich wyznaczają daty średniowiecznych synodów z XII–XIII w. i odbycie ostatnich zgromadzeń synodalnych na ziemiach polskich przed rozbiorami dokonanymi w drugiej połowie XVIII stulecia. W czasie pozostawania naszego kraju pod protektorem państw zaborczych nie było sprzyjających warunków do pro-

wadzenia działalności synodalnej, co spowodowało niemal całkowity jej zanik¹. Stąd o początku drugiego okresu w historii prawodawstwa synodalnego można mówić dopiero w chwili odzyskania przez państwo polskie niepodległości, która zbiegła się praktycznie z promulgacją przez papieża Benedykta XV (1914–1922) bullą *Providentissima Mater Ecclesia* z 27 maja 1917 r. Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła łacińskiego, z mocą obowiązującą od 19 maja 1918 r.² Niniejsze opracowanie ma na celu przedstawienie terminologii stosowanej wobec zjawiska konkubinatu wiernych świeckich, jak również osób stanu duchownego w pierwszym z przedstawionych okresów.

We wspomnianym okresie zaobserwować można aktywną pracę na polu prawodawczym. Widocznym świadectwem tego zaangażowania było zwołanie licznych synodów prowincjonalnych³, odbywanych pod przewodnictwem legatów papieskich bądź metropolitów i diecezjalnych⁴, którym przewodniczyli biskupi. W ich aktach znajduje się wiele regulacji prawnych poruszających problematykę konkubinatu. Analiza wybranych statutów synodalnych zmierza do udzielenia odpowiedzi na szereg pytań, a w szczególności: Czy stosowana terminologia wyrażała obok prawnej także i moralną ocenę pożycia w konkubinacie? Czy poszczególni prawodawcy zajmowali w kwestii trwania w tym związku jednakowe stanowisko wobec wiernych świeckich i duchownych? Czy w badanym okresie dostrzec można ewolucję stosunku Kościoła w Polsce do tego rodzaju pozamałżeńskich relacji?

1. Terminy podstawowe

Kluczowym terminem odnoszącym się do określenia stałego, nieślubnego pożycia mężczyzny z kobietą, jakim posługiwało się polskie przedrozbiorowe prawo synodalne, był łaciński termin *concupinatus*, który Kościół przejął z ter-

¹ W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 193–194. Wyjątkiem pod tym względem był obszar zaboru austriackiego, gdzie biskup diecezji przemyskiej Józef Sebastian Pelczar przeprowadził trzy zgromadzenia synodalne, kolejno w latach 1902 (zob. *Acta et Statuta Synodi Dioeclesanae Premisliensis quam A.D. 1902 diebus 19, 20, 21, 22 Mensis Augusti habuit Josephus Sebastianus Pelczar Episcopus Premisliensis Latinorum*, Premisliae 1903); 1908 (zob. *Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu dyecezalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. w Przemyślu pod przewodnictwem Józefa Sebastiana Pelczara biskupa przemyskiego ob. łac.*, Przemyśl 1908) i 1914 (zob. *Akta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu dyecezalnego dwudziestego pierwszego odbytego w dniach 7, 8 i 9 lipca 1914 r. w Chyrowie pod przewodnictwem Józefa Sebastiana Pelczara biskupa przemyskiego ob. łac.*, Przemyśl 1916). Zob. także J. R. Bar, *Synody biskupa przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara*, „Ateneum Kapłańskie” 1950, nr 52, s. 198–210; idem, *Działalność ustawodawcza biskupa przemyskiego J. S. Pelczara (1900–1924)*, „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 3–4, s. 81–111.

² Zob. „Acta Apostolicae Sedis” 1917, nr 9, pars II.

³ Szerzej na temat synodów prowincjonalnych zob. np. T. Gromnicki, *Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcyjaryuszów apostołskich w Polsce do r. 1357*, Kraków 1885; M. Morawski, *Synod prowincjonalny prowincji gnieźnieńskiej w dawnej Polsce*, Włocławek 1935; P. Kałwa, *Rys historyczny prowincjonalnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Jego Ekscelencji X. Biskupa Mariana Leona Fulmana*, cz. 1, Lublin 1939, s. 126–155; I. Subera, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, Warszawa 1977, s. 125–141.

⁴ Szerzej na ten temat zob. np. M. Morawski, *Synod diecezjalny w dawnej Polsce*, Włocławek 1937.

minologii prawa rzymskiego. Jego obecność odnotowuje się praktycznie we wszystkich źródłach badanego okresu⁵.

Etymologicznie *concupinatus* wywodzi się od *concupina*⁶, który to termin powstał w wyniku połączenia przedrostka *cum* (razem) i czasownika *cubare* (leżeć). Niektórzy jako źródło jego pochodzenia podają *concupare*, od złączenia *con* i *cubare* lub niekiedy *concupere*, będące połączeniem *con* i *cumbere*⁷. Zaznaczyć jednak trzeba, iż wszystkie wymienione tutaj czasowniki są ze sobą zbieżne znaczeniowo i w sensie właściwym wiążą się z takimi czynnościami, jak leżenie z kimś, spanie razem⁸, obcowanie cielesne, spółkowanie⁹ czy też utrzymywanie stosunków płciowych¹⁰. W nawiązaniu do terminu określającego pozamałżeńskie stosunki partnerów, kobietę nazywano konkubiną (*concupina*)¹¹, mężczyznę natomiast konkubinariuszem¹² (*concupinarius*)¹³.

2. Wyrażenia zamiennie stosowane z terminami podstawowymi

Analizując terminologię, jaką posługiwano się przy określaniu trwałego nieślubnego związku między dwoma osobami odmiennej płci, podkreślić należy,

⁵ Tak np. *Synodus Budensis anni 1279 Philippus Firmanus Episcopus Legatus*, [w:] R. Hube, *Antiquissimae Constitutiones Synodales provinciae Gneznensis* (dalej: *Antiquissimae*), Petropoli 1856, s. 80; *Kodyfikacja płacka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, [w:] J. Sawicki, *Concilia Poloniae* (dalej: CP), t. 6: *Synody diecezji płockiej i ich statuty*, Warszawa 1952, s. 232; *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCCLIX*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, ed. U. Heyzmann (dalej: SPPP), t. 4, Kraków 1875, s. 112; *Acta dioecesanæ synodi Anno Domini MDLXXX*, [w:] J. Sawicki, CP, t. 10: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 572.

⁶ *Thesaurus Linguae Latinae*, t. 4, Lipsiae 1906–1909, s.v. *concupina*, *concupinatus*, s. 98–99; *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1998, s.v. *concupina*, *concupinatus*, s. 657.

⁷ J. Plassard, *Le concubinats romain sous le Haut Empire*, Toulouse 1921, s. 15; A. Walde, J. B. Hofmann, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1, Heidelberg 1938, s.v. *cubo*, s. 298; A. Ernout, A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue latine. Histoire des mots*, Paris 1959, s.v. *cubo*, s. 153–154; *Oxford Latin Dictionary*, t. 2, Oxford 1969, s.v. *concupina*, *concupo*, *concupio*, s. 391–392.

⁸ F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, Wilno 1841, s.v. *concupo*, s. 434; A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s.v. *concupo*, s. 135; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s.v. *concupo*, s. 192.

⁹ F. Bobrowski, op. cit., t. 1, s.v. *concupio*, s. 434; A. Jougan, op. cit., s.v. *concupio*, s. 135; J. Sondel, op. cit., s.v. *concupio*, s. 192; M. Plezia, op. cit., t. 1, s.v. *concupio*, s. 658.

¹⁰ J. Sondel, op. cit., s.v. *cubo*, s. 236; M. Plezia, op. cit., t. 1, s.v. *cubo*, s. 801.

¹¹ Zob. np. *Synodus Siradiensis anni 1233 Fulco Archiepiscopus Gneznensis*, [w:] *Antiquissimae*, s. 2; *Constitutiones synodales Thomae episcopi Wratislaviensis anno 1279 promulgatae*, CP, t. 10, s. 330; *Statuty biskupa Jana z Książąt Litewskich z 1528 r.*, [w:] J. Sawicki, CP, t. 2: *Synody diecezji wileńskiej i ich statuty*, Warszawa 1948, s. 120; *Acta Synodi Dioecesanæ Luceoriensis per Bernardum Maciejowski... Anno Domini MDLXXXIX celebratae*, ed. Z. Chodyński, Varsaviae 1875, s. 19; *Statuta synodi A. 1641 celebratae ad Gregorium Zamojski Episcopum Chelmemsem*, [w:] J. Sawicki, CP, t. 9: *Synody diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego z XVI–XVIII wieku i ich statuty*, Wrocław 1957, s. 95.

¹² Termin ten występuje wyłącznie w źródłach i literaturze prawa kanonicznego. Czynnione przeze mnie próby odnalezienia go w kilku słownikach języka polskiego nie przyniosły rezultatu. Powszechnie przyjętym i stosowanym terminem na określenie mężczyzny pozostającego z kobietą w trwałym nieślubnym związku jest konkubent bądź też dużo rzadziej spotykany konkubin, zob. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 17, Poznań 1998, s. 164.

¹³ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCXXXI*, SPPP, t. 4, s. 38; *Statuta Synodalia Nicolai Kurovski Episcopi Anno 1402*, [w:] Z. Chodyński, *Statuta Synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae* (dalej: *Statuta*), Varsaviae 1890, s. 3.

iż obok właściwego i technicznego terminu *concupinatus*, kanoniczne normy prawne zawierały także wiele różnorodnych zwrotów oraz wyrażen opisowych traktujących o tej formie faktycznego pożycia. Do wyrażen, jakie pojawiały się w omawianym kontekście zaliczyć trzeba następujące: *scelerata consuetudo*¹⁴ (przekłęty nawyk), *peccandi libidinum*¹⁵ (grzeszna żądza), *peccandi propositum*¹⁶ (grzeszny zamiar, sposób życia), *prava consuetudo*¹⁷ (nikczemne przyzwyczajenie), *turpe commercium*¹⁸ (szpetny związek), *damnaticius status*¹⁹ (stan godny potępienia), *confusio et damnum*²⁰ (hańba i ujma na czci) oraz *scandalum*²¹ (zgorzenie) i *malum*²² (zło).

W stosunku do kobiet pozostających w konkubinacie, obok podstawowego terminu *concupina*, używano również alternatywnych określeń, na przykład takich jak *mulieres concubinariae*²³. Wspomnieć jednak trzeba, iż szczególnie w przepisach regulujących kwestie wspólnego zamieszkiwania osób stanu duchownego z niewiastami nierzadko pojawiały się także inne zwroty i terminy. Do takich należał niewątpliwie zwrot *femina suspecta*²⁴, stosowany wobec kobiet wzbudzających podejrzenia co do ich dobrej sławy²⁵. Innymi, jakie zawierają źródła, były: *focaria*²⁶ (kobieta pozostająca w służbie domowej u duchownego, kucharka), *meretrix*²⁷ (nierządnicą, nałożnicą) – termin o ewidentnie nega-

¹⁴ Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r. z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego uzupełnili i wydali J. Fijałek i A. Vetulani, Kraków 1915–1920–1951, s. 48.

¹⁵ Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby..., s. 48.

¹⁶ Statuta synodi A. 1415 celebratae, [w:] J. Sawicki, CP, t. 8: Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty, Wrocław 1955, s. 137.

¹⁷ Constitutiones et decreta Synodi Dioeceseanae Plocensis sub... Andrea Stanislaw Kostka in Żaluskie Żaluski... Episcopo Plocensi Pultoviae Anno Domini MDCCXXXIII celebratae, Varsaviae 1735, s. 22.

¹⁸ Ibidem, s. 22.

¹⁹ Acta dioeceseanae synodi Anno Domini MDLXXX, CP, t. 10, s. 572.

²⁰ Synodus Wratislaviensis a. 1248 Jacobus Archidiaconus Leodiensis Legatus, [w:] Antiquissimae, s. 17.

²¹ Statuta Joannis IV Grot Episcopi..., SPPP, t. 4, s. 38.

²² Acta dioeceseanae synodi Anno Domini MDLXXX, CP, t. 10, s. 572; Synodus Varmiensis sub Simone Rudnicki a. 1610, [w:] Z. Chodyński, E. Likowski, Decretales summorum pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioeceseanarum Regni eiusdem ad summam collectae (dalej: Decretales), t. 3, Posenaniae 1883, s. 165.

²³ Statuty biskupa Jana z Książąt Litewskich z 1528 r., CP, t. 2, s. 125; Rozporządzenie synodalne biskupa Piotra Dunin-Wolskiego z 1589 r., CP, t. 6, s. 288.

²⁴ Synodus Unieioviensis a. 1326, [w:] Antiquissimae, s. 185.

²⁵ Statuty synodalne biskupa Tomasza Strzępińskiego z 1459 r., w których zamieszczono w całości konstytucję ogłoszoną na XX sesji soboru bazylejskiego z dnia 22 stycznia 1435 r. stanowiły, że notorycznym konkubentem jest ten, który: *mulierem de incontinentia suspectam et infamatam tenet* (utrzymuje niewiastę podejrzaną o brak umiarkowania i zniesławioną), SPPP, t. 4, s. 112.

²⁶ Constitutiones domini Wenceslai episcopi Wratislaviensis, CP, t. 10, s. 385; Statuta Synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis, CP, t. 10, s. 471.

²⁷ Tak Statuta Synodalia Nicolai Kurowski Episcopi Anno 1402, [w:] Statuta, s. 3; Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta, [w:] ed. U. Heyzmann, SPPP, t. 5: Supplementum, Kraków 1877, s. XIV; Uchwały synodu diecezjalnego gnieźnieńskiego z 1512 r., [w:] B. Ulanowski, Materiały do Historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI, „Archiwum Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności”, t. 1, Kraków 1895, s. 355; Synodus Dioeceseana Wladislaviae die 21 Sept. 1516

tywnym zabarwieniu, pojawiający się zwykle w stwierdzeniu: *sed si meretricia facie indutus ei adhaerere incorrigibiliter non desierit*, opisującym sytuację, w której mężczyzna trwa bez poprawy w swym uporze, nie oddalając partnerki²⁸. Sporadycznie natomiast korzystano w stosunku do kobiet utrzymujących takie grzeszne relacje z terminów: *scortum*²⁹ (ładacznicza – dosłownie: skóra), *muliercula*³⁰ (kobietka, nierządnicza) i *fornicaria*³¹ (rozpuśnica).

Analizowane teksty źródłowe rzadko wzmiankowały o potomstwie zrodzonym z konkubinatu. Z reguły nie stosowano wobec niego pejoratywnych określeń, lecz rozgraniczano wykroczenie rodziców i w sposób opisowy przekazywano informacje o pochodzeniu z takiego związku. Jako przykłady wspomnianej praktyki posłużyć mogą fragmenty synodów łęczyckiego Jakuba Świnki z 1285 r.³² czy krakowskiego Tomasza Strzępińskiego z 1459 r.³³ Zdarzały się jednak i takie określenia jak *filii ex fornicatione geniti* (dzieci spłodzone w rozpuście), zamieszczone w kodyfikacji wieluńsko-kaliskiej Mikołaja Trąby z 1420 r.³⁴

3. Terminologia określająca istotę konkubinatu

W ustawodawstwie synodalnym omawianego okresu starano się przede wszystkim wyraźnie odróżnić konkubinaty, charakteryzujący się pewną ciągłością utrzymywanych przez strony stosunków, od sporadycznych aktów seksualnych. O takim rozumieniu jego natury świadczyły w szczególności wyrażenia:

a. *celebrata Matthias Drevicius...*, [w:] *Statuta*, s. 28; *Statuta dioecisana pro diocesi Luceoriensis z 1519 r.*, [w:] J. Sawicki, CP, t. 3: *Synody diecezji łuckiej i ich statuty*, Warszawa 1949, s. 88.

²⁸ Przykłady jak w przypisie wyżej. Odnotować jednak trzeba, iż w statutach synodu diecezjalnego wrocławskiego biskupa Drzewickiego z 1516 r. wyjątkowo widnieje *meretricia veste* a nie *meretricia facie*, jak w przypadku innych statutów synodalnych, zob. [w:] *Statuta*, s. 28.

²⁹ *Statuta synodi a. 1554 celebratae*, CP, t. 8, s. 167.

³⁰ *Constitutiones et decreta Synodi Dioecisanae Posnaniensis praesidente... Andrea de Szoldry Szoldrski... Episcopo Posnaniensi*, Posnaniae 1642, k. F 4 r.

³¹ *Statuty Jana z Książąt Litewskich z 1528 r.*, CP, t. 2, s. 120.

³² *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285: [...] concubinas huiusmodi per dictos nuncios faciant captivari, [...] capte autem cum sua prole taliter acquisita ([...] konkubiny tego rodzaju mają być schwyte przez rzezonych posłańców, [...] schwyte w ten sposób zrodzonym)*, [w:] A. Z. Helcel, SPPP, t. 1, Warszawa 1856, s. 384. Identyczną regulację zawierały *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus Maioris Poloniae* (dalej: *Codex Diplomaticus*), t. 3, Poznań 1879, s. 61.

³³ *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...: [...] qui etiam ex tali concubinato procreatos filios apud patres suos cohabitare non permittant* ([...] nie pozwolą też, aby dzieci zrodzone z takiego konkubinatu mieszkaly wraz ze swymi ojcami), SPPP, t. 4, s. 112; *Acta et constitutiones synodi a Johanne V Turzone anno 1509 celebratae*, CP, t. 10, s. 556.

³⁴ W pełnej treści przywołanego statutu: *Clericus de proventibus anni gratie vel alias de rebus ecclesiae acquisitis concubinae suae vel filis ex fornicatione genitis quidquam penitus non relinquat*, zabroniono duchownemu pozostawienia w spadku swojej konkubinie i dzieciom spłodzonym w rozpuście czegokolwiek z dóbr Kościoła, zob. *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby...*, s. 54.

in concubinato [...] permanent³⁵, seque ab eorum consuetudine non seiunxerint³⁶, si in eodem delicto [...] perseveraverint³⁷, sin vero in tam profundum pelagus malorum inciderint³⁸, czy in peccatis mortalibus continuo permanentes [...] ³⁹. Ponadto źródła kościelne zawierały niezwykle szeroki wachlarz czasowników wskazujących, najogólniej mówiąc, na fakt stałego posiadania przez mężczyznę konkubiny. Najczęściej używanymi były: *habere⁴⁰* (mieć, posiadać), *retinere⁴¹*, *detinere⁴²* (trzymać) oraz *fovere⁴³* (utrzymywać, otaczać opieką). Rzadziej w omawianym kontekście pojawiały się takie, jak: *tenerere⁴⁴* (zatrzymać kogoś przy sobie, pozostawać z kimś w związku), *adiungere⁴⁵* (wejść w związek z kimś) czy *servare⁴⁶* (utrzymywać). Niektóre ze stosowanych form podkreślały wyraźnie alimentacyjny aspekt relacji łączących mężczyznę z określoną kobietą. I tak na przykład w kodyfikacji płockiej biskupa Jakuba z lat 1398–1423 posłużono się czasownikiem *nutrire⁴⁷*, którego podstawowe znaczenie to karmić, żywić⁴⁸. Z kolei na synodzie diecezjalnym wrocławskim z 1580 r., za rządów biskupa Marcina Gerstmannia (1574–1585), w rozdziale traktującym o karach kościelnych nakładanych na wiernych świeckich dopuszczających się konkubinatu użyto czasownika *alere⁴⁹*, tożsamego znaczeniowo z wyżej wspomnianymi czynnościami. Także biskup wrocławski Wacław w statutach synodalnych ogłoszonych w 1410 r. zakazywał duchownym utrzymywania konkubin i dostarczania im środków żywnościowych⁵⁰. Odnotować także wypada formy pochodzące od

³⁵ *Acta dioeclesanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 572.

³⁶ *Ibidem*, s. 572; *Synodus Varmiensis sub Simone Rudnicki a. 1610*, [w:] *Decretales*, t. 3, s. 165.

³⁷ *Statuta synodi A. 1641 celebratae*, CP, t. 8, s. 279.

³⁸ *Constitutiones et decreta Synodi Dioeclesanae Posnaniensis praesidente... Andrea de Szoldry Szoldrski... Episcopo Posnaniensi*, Posnaniae 1642, k. F4 v.

³⁹ *Statuta synodi A. 1415 celebratae*, CP, t. 8, s. 137.

⁴⁰ *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61; *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471; *Dekrety kardynała legata Mikołaja z Kuzy dla diecezji wrocławskiej z 1451 r.*, CP, t. 10, s. 488.

⁴¹ *Synodus Budensis anni 1279 Philippus Firmanus Episcopus Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 80.

⁴² *Synodus Wratislaviensis a. 1266 Guido Cardinalis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 58; *Constitutiones synodales Thomae episcopi Wratislaviensis anno 1279 promulgatae*, CP, t. 10, s. 331; *Akta synodów biskupa Wojciecha Baranowskiego z 1593 r.*, CP, t. 6, s. 342; *Synodus Dioeclesana Andrea Lipski Episcopi Wladislaviensis die 4 Maii Anno Domini 1628*, [w:] *Statuta*, s. 187.

⁴³ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 38; *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, CP, t. 6, s. 231; *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

⁴⁴ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 38; *Statuta Synodalia Nicolai Kurowski Episcopi Anno 1402*, [w:] *Statuta*, s. 3; *Ordinationes sub regimine Petri de Bnin Episcopi Anno 1487 editae*, [w:] *Statuta*, s. 25.

⁴⁵ *Statuty synodu płockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego z 1698 roku*, Płock 1984, s. 109.

⁴⁶ *Statuty Jana z Książąt Litewskich z 1528 r.*, CP, t. 2, s. 120.

⁴⁷ *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, CP, t. 6, s. 231.

⁴⁸ J. Sondel, op. cit., s.v. *nutrio*, s. 669; M. Plezia, op. cit., t. 3, s.v. *nutrio*, s. 643.

⁴⁹ Było to dokładne powtórzenie dekretu soboru trydenckiego, sess. XXIV, cap. 8 de reform. matr.

⁵⁰ *Constitutiones domini Wencelai episcopi Wratislaviensis: concubinam [...] in domo sua vel aliena teneat et ei victualia ministret seu ministrari faciat*, CP, t. 10, s. 385.

czasownika *ducere*⁵¹ (wziąć jako nałożnicę), jakie widnieją w statutach synodu łęczyckiego arcybiskupa Jakuba Świnki z roku 1285, czy kaliskiego arcybiskupa Jarosława ogłoszonych w 1357 r. Niekiedy przypadki utrzymywania konkubiny starano się oddać za pomocą wyrażen opisowych, akcentując w nich jednocześnie fakt rozgłoszenia wśród społeczności wiernych informacji o tego rodzaju zabronionych praktykach. Tytułem przykładu wymienić można następujące: *in sua procuratione publice detineat concubinam*⁵² (swoim staraniem publicznie utrzymywał konkubinę), *concubinam palam vel indubitanter teneat*⁵³ (jawnie i niewątpliwie trzymał konkubinę), *indubitanter habere concubinam*⁵⁴ (niewątpliwie miał konkubinę) czy *concubinam palam duxerit*⁵⁵ (jawnie wziął konkubinę). W przypadku ponownego przyjęcia konkubiny, po nałożonej uprzednio karze kanonicznej, stosowano czasowniki: *reasumere*⁵⁶, *resumere*⁵⁷, *receptare*⁵⁸, *redire*⁵⁹ oraz *repetere*⁶⁰.

W treści norm synodalnych podkreślano, że w konkubinacie mogły trwać zarówno osoby stanu wolnego, jak i małżonkowie związani z jakąś osobą trzecią stanu wolnego lub zamężną. Wskazują na to wyrażenia: *concubinarios, tam solutos, quam uxoratos*⁶¹, [...] *concubinarius, quicumque ille fuerit, sive solutus sive uxoratus aut aliqua soluta aut uxorata*⁶² oraz *mulieres sive coniugatae sive solutae, quae cum adulteris seu concubinariis publice vivunt*⁶³.

W świetle regulacji prawa kanonicznego dla zaistnienia konkubinatu nie miała znaczenia okoliczność czy mężczyzna utrzymywał niedozwolone stosunki z kobietą w swoim domu, czy też poza nim. Świadczy o tym niezbiecie szereg

⁵¹ *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285: [...] concubinam palam duxerit, vel ductam non relinquerit [...]*, SPPP, t. 1, s. 384; identycznie *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61.

⁵² *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z lat 1398-1423 r.*, CP, t. 6, s. 231; *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby...*, s. 48.

⁵³ *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61.

⁵⁴ *Statuty krakowsko-sandomierskie Jana Szafrąca z 1408 r.*, [w:] B. Ulanowski, *Kilka uwag o statutach synodów dyjecezalnych krakowskich z XIV-go i XV stulecia*, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”, t. 5, Kraków 1889, s. 23.

⁵⁵ *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285*, SPPP, t. 1, s. 384; *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61.

⁵⁶ *Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta*, SPPP, t. 5, s. XIV; *Uchwały synodu diecezjalnego gnieźnieńskiego z 1512 r.*, [w:] B. Ulanowski, *Materyjały...*, s. 355.

⁵⁷ *Synodus Budensis anni 1279 Philippus Firmanus Episcopus Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 80.

⁵⁸ *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398-1423 r.*, CP, t. 6, s. 232.

⁵⁹ *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111; *Statuta dioecisana pro diocesi Luceoriensi z 1519 r.*, CP, t. 3, s. 88; *Synodus Dioecisana Wladislaviae die 21 Sept. 1516 a. celebrata Matthias Drevious...*, [w:] *Statuta*, s. 28.

⁶⁰ *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

⁶¹ *Synodus Varmiensis sub Simone Rudnicki a. 1610*, [w:] *Decretales*, t. 3, s. 165; *Acta dioecisanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 572.

⁶² *Synodus Kijoviensis sub Josephi Andrea Zaluski a. 1762*, [w:] *Decretales*, t. 3, s. 166.

⁶³ *Acta dioecisanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 572.

zwrotów, jakie mieściły analizowane teksty źródłowe. Do najczęściej stosowanych należały te w postaci: *in domo vel extra domum*⁶⁴, *in domibus propriis vel vicinis*⁶⁵, *in domo secum vel alibi in bonis ecclesie*⁶⁶, *domi aut foris*⁶⁷, *in domibus suis vel alias*⁶⁸. Nieco rzadziej odnaleźć można: *quas secum in dote et domibus propriis aut alienis*⁶⁹, *in hospitiiis suis vel alibi*⁷⁰, *intra domum, ita neque extra illam*⁷¹, *in domo propria vel alio loco*⁷², *in domibus suae habitationis retinere, vel alibi cum eis cohabitare praesumat*⁷³ oraz *sub eodem tecto*⁷⁴.

4. Terminologia określająca moralną i prawną ocenę pożycia w konkubinacie

Konkubinaty, stanowiący jaskrawe przeciwieństwo katolickiej koncepcji małżeństwa, postrzegany był na forum kościelnym przede wszystkim w kategoriach grzechu (*peccatum*⁷⁵), przy czym często akcentowano fakt, że chodzi tu o ciężki (*grave peccatum*)⁷⁶, czy nawet najcięższy grzech (*gravissimum peccatum*)⁷⁷, zwany także grzechem śmiertelnym (*mortale peccatum*)⁷⁸. Naturalną konsekwencją kwalifikowania pożycia w konkubinacie jako grzechu było stosowanie wobec wiernych świeckich i członków stanu duchownego terminów *peccator*⁷⁹ (grzesznik) oraz *scandalosus*⁸⁰ (gorszyciel). Jednak należy podkreślić, że prawodawcy synodalni szczególnie uwagę przywiązywali do naprawy obyczajów duchowień-

⁶⁴ *Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta*, SPPP, t. 5, s. XIV; *Statuta dioecesana pro diocesi Luceoriensis z 1519 r.*, CP, t. 3, s. 88; *Najdawniejsze statuty arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego między 1407–1411 r.*, [w:] J. Sawicki, CP, t. 5: *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty*, Warszawa 1950, s. 257.

⁶⁵ *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, CP, t. 6, s. 231.

⁶⁶ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 38.

⁶⁷ *Statuty Jana z Książąt Litewskich z 1528 r.*, CP, t. 2, s. 120.

⁶⁸ *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCXX*, SPPP, t. 4, s. 20.

⁶⁹ *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

⁷⁰ *Synodus Wratislaviensis a. 1248 Jacobus Archidiaconus Leodiensis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 18.

⁷¹ *Synodus Dioecesana sub... Mathia Łubieński...*, [w:] *Statuta*, s. 237.

⁷² *Synodus Siradiensis anni 1233 Fulco Archiepiscopus Gneznensis*, [w:] *Antiquissimae*, s. 2.

⁷³ *Synodus Budensis anni 1279 Philippus Firmanus Episcopus Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 80.

⁷⁴ *Synodus Dioecesana Wladislaviensis A. 1607 die 17 Septembris celebrata praesidente [...]* Alberto Baranowski D.G. *Episcopo Wladislaviensis et Pomeraniae*, [w:] *Statuta*, s. 161.

⁷⁵ *Constitutiones in concilio Posoniensi promulgatae a. 1309 Fratris Gentilis – cardinalis et Apostolicae Sedis in Ungaria et Polonia legati*, SPPP, t. 1, Warszawa 1856, s. 394; *Najdawniejsze statuty arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego między 1407–1411 r.*, CP, t. 5, s. 258; *Synodus Dioecesana Wladislaviae die 21 Sept. 1516 a. celebrata Matthias Drevicius...*, [w:] *Statuta*, s. 28.

⁷⁶ *Acta dioecesanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 572.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 572.

⁷⁸ *Tak np. Statuta synodi A. 1415 celebratae*, CP, t. 8, s. 137.

⁷⁹ *Constitutiones et decreta Synodi Dioecesanae Plocensis sub... Andrea Stanislawo Kostka in Żaluskie Żaluski... Episcopo Plocensi Pultoviae Anno Domini MDCCXXXIII celebratae*, Varsaviae 1735, s. 22.

⁸⁰ *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby...*, s. 49.

stwa, zdecydowanie piętnując przypadki trwania przez nie w konkubinacie. I tak, legat papieski Jakub, późniejszy papież Urban IV (1261–1264) na synodzie odbytym w 1248 r. we Wrocławiu, jawne utrzymywanie konkubin przez duchownych określił mianem *incurrigibile peccatum*⁸¹, czyli grzechu niepoprawności kapłańskiej, ściągającego na winnych różnego rodzaju kary kościelne⁸².

W celu przedstawienia stanu moralnego, w jakim znajdowały się osoby żyjące w konkubinacie i skutków dla całej społeczności wiernych, posługiwano się również przenośniami terminami odnoszącymi się do szeroko rozumianego zdrowia fizycznego człowieka. Dlatego w regulacjach synodalnych odnaleźć można takie terminy, jak: *morbus*⁸³ (choroba), *corruptela*⁸⁴ (zepsucie), *labes*⁸⁵ (zaraża), *foeditas*⁸⁶ (obrzydzenie), czy chyba najbardziej odrażający wyraz *vomitus*⁸⁷, oznaczający wymiociny.

Charakterystyczne było to, że termin *concupinatus* niezwykle rzadko występował samodzielnie, bez towarzyszących mu określeń. Poprzedzano go najczęściej przymiotnikami mającymi wyraźnie negatywną ocenę. Należały do nich: *turpis*⁸⁸, który w tłumaczeniu na język polski oznacza szkaradny, szpetny, nikczemny, haniebny, bezwstydnny, nieprzyzwoity, wszeteczny czy lubieżny⁸⁹, następnie *sceleratus*⁹⁰, czyli przeklęty, występny, zgubny, straszny⁹¹ lub *foedus*⁹² rozumiany jako obrzydliwy, szkaradny, plugawy, sprośny, wstrętny, okropny

⁸¹ *Synodus Wratislaviensis a. 1248 Jacobus Archidiaconus Leodiensis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 17.

⁸² Szerzej na temat sankcji stosowanych wobec duchownych żyjących w konkubinacie zob. K. Szczygielski, *Problematyka konkubinatu w uchwałach soborów powszechnych XII-XVI wieku*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2006, t. 4, s. 47-53.

⁸³ Tak np. *Kodyfikacja płaćka biskupa Jakuba z 1398-1423 r.*, CP, t. 6, s. 232.

⁸⁴ *Statuty krakowsko-sandomierskie Jana Szafráńca z 1408 r.*, [w:] B. Ulanowski, *Kilka uwag...*, s. 23.

⁸⁵ *Synodus Provincialis sub Laurentio Gembicki a. 1621*, [w:] *Decretales*, t. 2, Posnaniae 1882, s. 104.

⁸⁶ *Statuta Synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

⁸⁷ Cały odnośny fragment brzmiał następująco: *Qui post dispensationem recidivo vomitu ad huiusmodi publicum concubinatum redierint* (Ci zaś, którzy po przebaczeniu znowu powrócą do wymiotu takiego publicznego konkubinatu), zob. sobór bazylejski, sess. XX., *Dokumenty Soborów Powszechnych*, oprac. A. Baron. H. Pietras, t. 3, Kraków 2004, s. 352. Dekret soborowy powtarzają *Statuta Thomae Strzępińskiego Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111. Warto odnotować, że w tekstach innych polskich synodów używano nieco innego zwrotu: [...] *rediret ut canis ad vomitum* [...] (wróci jak pies do wymiocin), zob. *Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta*, SPPP, t. 5, s. XIV; *Statuta diocesana pro diocesi Luceoriensis z 1519 r.*, CP, t. 3, s. 88.

⁸⁸ *Statuta synodi A. 1641 celebratae*, CP, t. 8, s. 279.

⁸⁹ F. Bobrowski, op. cit., t. 2, s.v. *turpis*, s. 892; A. Jougan, op. cit., s.v. *turpis*, s. 704; J. Sondel, op. cit., s.v. *turpis*, s. 692; M. Plezia, op. cit., t. 5, s.v. *turpis*, s. 466.

⁹⁰ Zob. *Statuta synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby...*, s. 48.

⁹¹ F. Bobrowski, op. cit., t. 2, s.v. *sceleratus*, s. 639; A. Jougan, op. cit., s.v. *sceleratus*, s. 608; J. Sondel, op. cit., s.v. *sceleratus*, s. 863; M. Plezia, op. cit., t. 5, s.v. *sceleratus*, s. 54.

⁹² Tak np. *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

lub ohydny⁹³. W ten sposób chciano spotęgować niechęć czy nawet wstręt społeczności wiernych do tego rodzaju nieślubnych relacji. Z kolei na polu kościelnego prawa karnego pożycie w konkubinacie jawiło się jako naruszenie obowiązujących przepisów prawnych, stąd też obecność w źródłach takich terminów, jak: *crimen*⁹⁴, *delictum*⁹⁵, *vitium*⁹⁶, *scelus*⁹⁷ czy też *excessus*⁹⁸ oznaczających przestępstwo, występki, wykroczenie bądź nadużycie. Były one następnie dookreślane poprzez dodanie przymiotników wyrażających jednoznacznie ujemną kwalifikację takiego postępowania. Wymienić tu można: *pestiferum crimen*⁹⁹ (zgubne, szkodliwe przestępstwo), *fornicationis crimen*¹⁰⁰ (przestępstwo rozpusty), *carnis vitium*¹⁰¹ (występek cielesny), *detestabilis vitium*¹⁰² (obrzydliwy występki). Zasiadający na stolicy gnieźnieńskiej arcybiskupi Jakub Świnka (1283–1314) i Jarosław Bogoria Skotnicki (1342–1376) przypominali duchownym pozostającym w publicznym konkubinacie, że popadają oni w przestępstwo świętokradztwa (*sacrilegii crimen incurrant*)¹⁰³. Biskup krakowski Nanker w statutach z 1320 r. dążył do doszczętnego wykorzenia wśród duchowieństwa latorośli zaraźliwego przestępstwa (*De vinea domini labruscas huiusmodi contagiosi criminis [...] funditus eradicare volentes*)¹⁰⁴. Podobnie artykułował swoje zamiary w XV w. biskup Maciej zwany Janiną, pragnąc radykalnie, skutecznie, na zawsze wykorzeniać to godne potępienia przestępstwo ze względu na zbawienie dusz podległych mu wiernych (*hoc crimen dampnabile pro salute nostrorum*

⁹³ F. Bobrowski, op. cit., t. 1, s.v. *foedus*, s. 757; A. Jougan, op. cit., s.v. *foedus*, s. 265; J. Sondel, op. cit., s.v. *foedus*, s. 389; M. Plezia, op. cit., t. 2, s.v. *foedus*, s. 567.

⁹⁴ Tak *Synodus Wratislaviensis a. 1266 Guido Cardinalis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 59; *Constitutiones synodales Thomae episcopi Wratislaviensis anno 1279 promulgatae*, CP, t. 10, s. 331; *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111; *Acta dioeceseanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 573

⁹⁵ *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285*, SPPP, t. 1, s. 385; *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61; *Dekrety kardynała legata Mikołaja z Kuzy dla diecezji wrocławskiej z 1451 r.*, CP, t. 10, s. 488.

⁹⁶ Tak np. *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, CP, t. 6, s. 232.

⁹⁷ *Constitutiones et decreta Synodi Dioeceseanae Posnaniensis praesidente... Andrea de Szoldry Szoldrski... Episcopo Posnaniensi*, Posnaniae 1642, k. F4 r.

⁹⁸ Zob. *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61; *Kodyfikacja płocka biskupa Jakuba z 1398–1423 r.*, CP, t. 6, s. 232.

⁹⁹ Tak np. *Statuty krakowsko-sandomierskie Jana Szafranca z 1408 r.*, [w:] B. Ulanowski, *Kilka uwag...*, s. 23.

¹⁰⁰ *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 112.

¹⁰¹ Tak np. *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCXX*, SPPP, t. 4, s. 20.

¹⁰² *Constitutiones et decreta Synodi Dioeceseanae Plocensis sub... Andrea Stanislaeo Kostka in Załuskie Załuski... Episcopo Plocensi Pultoviae Anno Domini MDCCXXXIII celebratae*, Varsaviae 1735, s. 22.

¹⁰³ *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285*, SPPP, t. 1, s. 385; *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61.

¹⁰⁴ Zob. *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCXX*, SPPP, t. 4, s. 20.

subditorum radicatus extirpare cupientes [...] in perpetuum valituro)¹⁰⁵. Z kolei w statutach synodu plockiego, który odbył się pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego w 1698 r., pozostawanie w konkubinacie przez osoby duchowne określone zostało jako *crimen qualificatum*, czyli przestępstwo kwalifikowane rodzące zgrozę i szczególne zgorszenie (*horrorem et summum scandalum pariunt*)¹⁰⁶. W aktach synodów biskupa Wojciecha Baranowskiego z 1593 r. publicznych konkubentów nazwano *facinorosi homines*¹⁰⁷, czyli osobami żyjącymi występnie.

Stan uporczywego trwania w konkubinacie starano się oddać za pomocą różnych wyrażeń opisowych. Ogromna większość z nich odnosiła się do duchownych. Tytułem przykładu przywołać należy następujące: *male et scandalose viventes*¹⁰⁸ (żyjący niegodziwie i w zgorszeniu), *communi fidelium omnium offensione summoque clericalis militiae dedecore testatur*¹⁰⁹ (przynoszący zgorszenie całej wspólnocie wiernych i największe oszpecenie stanu duchownego), *continuo peccatorum sordibus fedari*¹¹⁰ (pozostający w brudach szkaradnego grzechu) czy [...] *que a nonnullis, in ipsorum et laycorum scandalum et animarum periculum dampnabiliter violantur*¹¹¹ (przez niektórych (duchownych) są szkodliwie łamane (normy obwarowane sankcjami) ku zgorszeniu ich samych, jak i świeckich i niebezpieczeństwu zbawienia dusz). Niezwykle barwnie opisywał zjawisko konkubinatu przywołany wyżej biskup Nanker, stwierdzając, że ten występek cielesny swoim zgubnym wpływem zaraził już bardzo wielu, rozpuszczając szpetne macki po granicach całej naszej diecezji (*quo quidem carnis vitium [...] suo tamen contagio iam plurimos maculavit, propagines sue turpitudinis per omnes nostre diocesis fines dilatando*)¹¹².

Warto odnotować również, iż wielokrotnie na synodach zwracano uwagę na fakt rozgłoszenia informacji o pożyciu w konkubinacie, co wpływało na procedurę wymiaru kar stosowaną przez odpowiednie władze kościelne. Stąd nie

¹⁰⁵ *Statuta synodi A. 1415 celebratae*, CP, t. 8, s. 137.

¹⁰⁶ *Statuty synodu plockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego...*, wyd. W. Góralski, s. 110.

¹⁰⁷ *Akta synodów biskupa Wojciecha Baranowskiego z 1593 r.*, CP, t. 6, s. 328; *Constitutiones et decreta Synodi Dioeceseanae Plocensis sub... Andrea Stanislao Kostka in Załuskie Załuski... Episcopo Plocensi Pultoviae Anno Domini MDCCXXXIII celebratae*, Varsaviae 1735, s. 21.

¹⁰⁸ J. Sawicki, CP, t. 1: *Statuty synodalne krakowskie biskupa Jana Konarskiego z 1509 r.*, Lublin 1961, s. 49.

¹⁰⁹ *Statuty synodu plockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego...*, wyd. W. Góralski, s. 110; *Acta dioeceseanae synodi Anno Domini MDLXXX*, CP, t. 10, s. 573.

¹¹⁰ *Constitutiones in concilio Posoniensi promulgatae a. 1309*, SPPP, t. 1, s. 394.

¹¹¹ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 38.

¹¹² *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Ann. MCCCXX*, SPPP, t. 4, s. 20.

budzi zdziwienia częsta obecność w ich statutach przymiotników: *publicus*¹¹³ (publiczny), *manifestus*¹¹⁴ (jawny) i *notorius*¹¹⁵ (notoryczny).

Najważniejszym z punktu widzenia Kościoła katolickiego wyzwaniem związanym ze zjawiskiem konkubinatu było doprowadzenie do zerwania przez wierznych ze stanem grzesznego pożycia. Przejawiana na tym polu troska władz kościelnych sprawiła, że zachowane źródła obfitują w czasowniki, które wyrażały intencję Kościoła, by konkubenci zaprzestali trwania w niedozwolonym związku. Gamę czasowników, do których uciekano się najczęściej otwierają: *dimittere*¹¹⁶ (odesłać, oddalić od siebie), *reicere*¹¹⁷ (porzucić, pozbyć się), *relinquere*¹¹⁸ (zostawić, opuścić), *remove*¹¹⁹ (usunąć, wypędzić), *sejungere*¹²⁰ (rozdzielić, odłączyć), *eicere*¹²¹ (wygnąć z domu, przepędzić) oraz *desistere*¹²² (zaniechać, odstąpić od czegoś). Dużo rzadziej odnotować można czasownik *separare*¹²³ (oddzielić, odosobnić) użyty przez kardynała legata Gwidona na synodzie z 1267 roku, następnie *abstinere*¹²⁴ (powstrzymywać się od czegoś), jaki widnieje między innymi w treści statutu przemyskich biskupa Piotra Gembickiego z roku 1641, czy też zamieszczony w aktach synodu plockiego biskupa Andrzeja Kostki Załuskiego z 1733 r. czasownik *expedire*¹²⁵, który tłumaczyć należy jako uwolnienie

¹¹³ *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111; *Acta et constitutiones synodi a Johanne V Turzone anno 1509 celebratae*, CP, t. 10, s. 555; *Uchwały synodu prowincjonalnego piotrkowskiego z 1542 r.*, [w:] B. Ulanowski, *Materyjały...*, s. 398.

¹¹⁴ *Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta*, SPPP, t. 5, s. XIV; *Synodus Provincialis sub Laurentio Gembicki a. 1621*, [w:] *Decretales*, t. 2, s. 104.

¹¹⁵ *Najdawniejsze statuty arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego między 1407–1411 r.*, CP, t. 5, s. 257; *Statuta diocesanii pro diocesi Luceoriensis z 1519 r.*, CP, t. 3, s. 88.

¹¹⁶ *Statuta synodalia Nicolai Kurowski Episcopi Anno 1402*, [w:] *Statuta*, s. 3; *Statuta Synodalia Andreae episcopi Posnaniensis saeculo XV confecta*, SPPP, t. 5, s. XIV; *Statuta synodi A. 1415 celebratae*, CP, t. 8, s. 13; *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111.

¹¹⁷ *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

¹¹⁸ *Jacobus Archiepiscopus Gneznensis a. 1285*, SPPP, t. 1, s. 384; *Statuty kaliskie arcybiskupa Jarosława z 1357 r.*, [w:] *Codex Diplomaticus*, t. 3, s. 61.

¹¹⁹ *Synodus Wratislaviensis a. 1248 Jacobus Archidiaconus Leodiensis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 18.

¹²⁰ *Synodus Varmiensis sub Simone Rudnicki a. 1610*, [w:] *Decretales*, t. 3, s. 165; *Constitutiones et decreta Synodi Dioecesanae Plocensis sub... Andrea Stanislawo in Załuskie Załuski... Episcopo Plocensi Pultoviae Anno Domini MDCXXXIII celebratae*, Varsaviae 1735, s. 22.

¹²¹ *Synodus Budensis anni 1279 Philippus Firmanus Episcopus Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 80; *Synodus Varmiensis sub Simone Rudnicki a. 1610*, [w:] *Decretales*, t. 3, s. 165.

¹²² *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby...*, s. 48; *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis*, CP, t. 10, s. 471.

¹²³ *Synodus Wratislaviensis a. 1266 Guido Cardinalis Legatus*, [w:] *Antiquissimae*, s. 59.

¹²⁴ *Statuta synodi A. 1641 celebratae: [...] qui a suis superioribus moniti a concubinatus peccato non abstinerent*, CP, t. 8, s. 279; *Dekrety kardynała legata Mikołaja z Kuzy dla diecezji wrocławskiej z 1451 r.*, CP, t. 10, s. 487; *Statuta Thomae Strzępiński Episcopi...*, SPPP, t. 4, s. 111; *Statuty synodu plockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego...*, wyd. W. Góralski, s. 106.

¹²⁵ *Constitutiones et Decreta Synodi Dioecesanae Plocensis sub... Andrea Stanislawo Kostka in Załuskie Załuski... Episcopo Plocensi Pultoviae MDCXXXIII celebratae*, Varsaviae 1735, s. 22.

nie się z sideł konkubinatu. Biskup wrocławski Piotr Nowak, wzywając w 1448 roku wszystkich duchownych podległej mu diecezji do zaprzestania zażytych relacji z konkubinami, posłużył się formą czasownika *purgare*¹²⁶ (oczyścić). Z kolei kardynał legat Mikołaj z Kuzy na synodzie w Minden w 1451 r., w rozdziale IX poświęconym walce z konkubinatem duchownych, użył czasownika *eliminare*¹²⁷ (zniweczyć). Synod łęczycki Jakuba Świnki z 1285 r. wzmiankował natomiast o uwolnieniu się (*liberare*) konkubentów od hańby i zgorszenia¹²⁸. Jeszcze w inny sposób troskę o poprawę życia i obyczajów duchowieństwa wyraził biskup Hieronim Rozrażewski, który w roku 1585 zachęcał do wystrzegania się (*fugere*) konkubinatu¹²⁹. Poznański prawodawca synodalny natomiast, biskup Andrzej Szoldrski, przypominał wiernym o karach grożących tym, którzy nie zerwą (*abdicare*)¹³⁰ tego grzesznego związku.

5. Wnioski

Przeprowadzona analiza średniowiecznych i przedrozbiorowych uchwał synodów prowincjonalnych i diecezjalnych pozwala stwierdzić, iż zachowało się w nich stosunkowo dużo fragmentów odnoszących się do problematyki konkubinatu. Dowodzą one nieprzerwanej obecności tego pozamałżeńskiego związku w życiu społecznym Kościoła katolickiego. Świadczą także o tym, że kościoły partykularne w Polsce zwalczały to zjawisko za pomocą stanowionych norm prawnych. Użyta zaś w nich łacińska terminologia wyraża jednoznacznie negatywne stanowisko wspólnoty Kościoła do konkubinatu.

Prześledzenie stosowanej w polskim ustawodawstwie synodalnym XII–XVIII w. terminologii traktującej o konkubinacie prowadzi do stwierdzenia, że niektóre z określeń pojawiały się stale na przestrzeni kilku stuleci, tworząc tym samym specyficzny język kościelnych norm prawnych. Warto podkreślić, że przywołane terminy w ogromnej mierze odnosiły się do duchownych pozostających *in statu concubinatu*. Fakt ten pozwala wyciągnąć wniosek, że zwierzchnicy kościołów partykularnych zwracali szczególną uwagę na przestrzeganie karności kapłańskiej. Analizowane regulacje ukazują ponadto, że Kościół ka-

¹²⁶ *Statuta synodalia domini Petri episcopi Wratislaviensis: [...] a concubinatus scelerata feditate purgati [...]*, CP, t. 10, s. 471.

¹²⁷ *Dekrety kardynała legata Mikołaja z Kuzy dla diecezji wrocławskiej z 1451 r., [...] concubinatus feditatem de domo Domini eliminare [...]*, CP, t. 10, s. 487.

¹²⁸ *Synodus Wratislaviensis a. 1248 Jacobus Archidiaconus Leodiensis Legatus, [w:] Antiquissimae*, s. 19.

¹²⁹ *Acta synodi ruralium decanatum Pomeraniae ex mandato [...] Hieronimi ep. Wladislavien. et Pomeraniae [...] anno 1585 Gedani celebratae: [...] et maxime foedissimi ac turpissimi concubinatus fuga, [w:] Statuta*, s. 92.

¹³⁰ *Constitutiones et decreta Synodi Dioecesanæ Posnaniensis praesidente... Andrea de Szoldry Szoldrski... Episcopo Posnaniensi, Posnaniae 1642, k. G1 r.*

tolicki w Polsce oczekiwał w pierwszym rządzie od członków stanu duchownego świadectw wiary i chrześcijańskich reguł moralnego postępowania. Tym też należy tłumaczyć występowanie w aktach większości synodów tytułów: *De vita et honestate clericorum*, *De cohabitatione clericorum et mulierum*, *De vita inhonesta clerni*, *De concubinis clericorum*, czy *De concubinato clericorum*, w których zamieszczano stosowne przepisy dotyczące tej formy faktycznego pożycia. Dużo rzadziej natomiast można w nich spotkać odrębne fragmenty poświęcone walce Kościoła z konkubinatem wiernych świeckich.

Przedstawiona terminologia odznacza się zabarwieniem pejoratywnym. Bez wątpienia odzwierciedla ona nieprzychylny stosunek Kościoła do konkubinatu oraz osób w nim żyjących. Nadrzędnym celem, jakim kierowali się prawodawcy synodalni, było uświadomienie całej wspólnoty wiernych ogromnej szkodliwości pozostawania w tym grzesznym związku w sferze religijnej, moralnej i społecznej. Abominacja ze strony władz kościelnych nie może specjalnie dziwić, stąd też statuty synodalne zawierały wiele kanonicznych sankcji dyscyplinarnych i karnych.

Prawodawcy partykularni, ogłaszając uchwały synodalne, czerpali w szerokim zakresie z terminologii, jaką posługiwano się w prawie powszechnym. Pośrednio świadczy ona o tym, że w badanym okresie rozwoju prawa synodalnego w Polsce nie stwierdza się radykalnej zmiany w kwestii podejścia do problematyki konkubinatu. Warto zaznaczyć jednak, iż w treści norm polskiego ustawodawstwa kościelnego odnaleźć można również terminy niespotykane *in iure canonico universali*, co świadczy o osobliwości rodzimych regulacji prawnych. Ich obecność przyczyniła się do poszerzenia wachlarza terminologii odnoszącej się do konkubinatu, ale ani nie zradykalizowały one jej wymowy, ani też jej nie osłabiły.

Grażyna B. Szczygieł

Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce międzywojennej

Keywords: Prison penalty, progressive penitentiary system

Summary

The article is concentrated on the procedure of carrying out the prison penalty in 1918–1938. You can distinguish two periods important for Polish penitentiary law in these times. The first of them was marked by taking out prisons from the occupants' hands and by building grounds of Polish penitentiary system. The important step on this field was done on March 7th, 1928, when the President's decree on system of prison organization was passed. This decree opens new period in Polish penitentiary system, because the progressive system of carrying out the prison penalty was introduced to Polish law then. The model was in accordance with the European standards and was taking into account the resolutions of penitentiary congresses of this time. However, the reality of prisons was significantly different. The progressive system was introduced only with small group of sentenced persons. More than 70% of prisoners had no work and they were kept in crowded prisons with no sufficient hygienic conditions. The problem of crowded prisons was only partially solved by the amnesty acts.

I. Rozpoczęta po odzyskaniu niepodległości odbudowa struktur państwa polskiego objęła także więziennictwo. Przejmowanie zakładów karnych od zarobców rozpoczęto w 1918 r. Wprawdzie we wrześniu 1917 r. Niemcy i Austriacy przekazali sądownictwo władzom polskim, które były organem wykonawczym Tymczasowej Rady Stanu, a później Rady Regencyjnej, lecz nie przekazali zakładów karnych. Miało to nastąpić 1 września 1918 r. Termin ten jednak nie został dotrzymany. Następnym termin wyznaczono na 1 października 1918 r., ale rokowania

przedłużały się. Ilekroć zbliżał się termin wydania więźniów Polakom – jak opisuje J. Zakrzewski¹, któremu powierzono całokształt czynności związanych z utworzeniem polskiego więziennictwa – „zostawał on z błahych powodów i zupełnie z więziennictwem niezwiązanych odraczany”. Po długich pertraktacjach więzienia w okupacji austriackiej przeszły pod zarząd władz polskich po 1 listopada, a w okupacji niemieckiej 11 i 12 listopada 1918 r. Więzienia w byłym zaborze austriackim przeszły pod zarząd Ministerstwa Sprawiedliwości w grudniu 1918 r., w byłej dzielnicy pruskiej zaś nastąpiło to dopiero 15 listopada 1922 r. Zarząd więzień w Wielkopolsce i na Pomorzu Ministerstwo Sprawiedliwości przejęło w listopadzie 1921 r. Także w listopadzie, ale w 1922 r. przejęto jednostki penitencjarne na terenie Górnego Śląska. W grudniu 1920 r., po likwidacji Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych przejęto więzienia na Kresach, a w kwietniu 1922 roku więzienia na Wileńszczyźnie². Ogółem przejęto 400 jednostek penitencjarnych³. W następnych latach kilka jednostek zostało zlikwidowanych ze względu na ich zły stan. Ostatecznie pozostało 340 więzień i ta liczba utrzymywała się do 1939 r.⁴

Po przejęciu jednostek penitencjarnych władze polskie przystąpiły do uruchamiania więzień i zapewnienia ich właściwej działalności. Następowало to w trudnych warunkach. Przejęte więzienia były bowiem w bardzo złym stanie. W budynkach panowały fatalne warunki higieniczne. Tak opisywał przejęte od Austriaków więzienia Z. Bugajski: „Panował w więzieniach brud, pełno było robactwa, pluskiew, wszy, w wielu więzieniach panował tyfus, na tle głodowym szerzyła się gruźlica, więźniowie mieli opuchnięte nogi”⁵. Warsztaty pracy zostały zdemontowane, a wszystkie części okupanci zabrali lub zniszczyli⁶. Więźniowie byli wygłodzeni, zaborcy bowiem opuszczając więzienia nie zostawili zapasów żywności. Nie było także personelu więziennego.

¹ J. Zakrzewski, *Jak powstawało polskie więziennictwo*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928*, Warszawa 1929, s. 45.

² *Pierwsze pięciolecie więziennictwa w Polsce – przemówienie Dyrektora Departamentu Więziennego Jana Zakrzewskiego w d. 11 listopada r. 1923, wygłoszone na akademii jubileuszowej pięciolecia więziennictwa*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 47–49; Z. Bugajski, *Nowa organizacja więziennictwa polskiego w oświetleniu historycznym*, Warszawa 1937, s. 20–22; Z. Bugajski, E. Neymark, *Aktualne zagadnienia i projekty reformy więziennictwa*, Warszawa 1925, s. 122; K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995, s. 8; M. Czerwiec, *Więziennictwo. Zarys rozwoju więziennictwa* (Materiały na prawach rękopisu), Warszawa 1958, s. 209; J. Migdał, J. Raglewski, *Kara pozbawienia wolności. Zarys dziejów polskiej doktryny penitencjarnej*, Gdańsk 2005, s. 121.

³ Z. Bugajski, E. Neymark, *Aktualne zagadnienia i projekty reformy...*, s. 229–230.

⁴ K. Pawlak, *Organizacja więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1988*, pod red. A. Marka, Warszawa 1990, s. 56.

⁵ Z. Bugajski, *Nowa organizacja więziennictwa polskiego...*, s. 22. Zob. także M. Czerwiec, *Więziennictwo...*, s. 210. J. Migdał, J. Raglewski, *Kara pozbawienia wolności...*, s. 123.

⁶ *Pierwsze pięciolecie więziennictwa polskiego – przemówienie Dyrektora Departamentu Więziennego...*, s. 48. Zob. także H. Jankowski, *Higiena więzień*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 101.

Równocześnie rozpoczął się proces tworzenia podstaw prawnych polskiego systemu penitencjarnego. Po zaborcach odziedziczyliśmy nie tylko więzienia, ale również różne regulacje prawne dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności⁷, a także trzy ustawy karne. Na terenach byłego zaboru rosyjskiego obowiązywał kodeks rosyjski z 1903 r. i ustawa o więzieniach z 1890 r. oraz ustawa o zakładach wychowawczo-poprawczych dla nieletnich z 1909 r. Na ziemiach byłego zaboru pruskiego obowiązywał Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. i ordynacja więzienna zarządu sprawiedliwości z 1898 r., na obszarze byłego zaboru austriackiego Ustawa karna austriacka o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z 1852 r. i ustawa postępowania karnego z 1873 r.

II. Pierwsze akty prawne dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności wydano w 1919 r. Był to Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych⁸ i Dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego w przedmiocie organizacji okręgowych dyrekcji więziennych⁹.

Wzorem państw ówczesnej Europy Zachodniej przyjęto koncepcję, iż celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest poprawa więźnia¹⁰. Pracę uznano za jeden z podstawowych środków poprawczych, który miał na celu, jak twierdził Jan Jaxa-Maleszewski¹¹, ówczesny Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, „przezwyciężenie istniejącego u wielu przestępców wstrętu do pracowitego życia, wdrożenie ich i wyuczenie pewnej pracy rzemieślniczej, wreszcie – zapewnienie im tą drogą możliwości egzystencji po wyjściu z więzienia”. Zwracano także uwagę na ekonomiczny aspekt pracy więźniów, a mianowicie pokrycie z otrzymanych dochodów chociażby w części wydatków na utrzymanie więźniów¹², co było szczególnie istotne dla młodego państwa, którego kondycja finansowa nie była najlepsza. Więźniów zatrudniano w warsztatach więziennych, natomiast wyroby przez nich wyprodukowane nie tylko użytkowano na potrzeby więziennictwa, dążąc do samowystarczalności, ale również sprzedawano na rynkach zagranicznych. Rolników i robotników bez fachowego wykształcenia, którzy stanowili znaczną część ówczesnej populacji więziennej, zatrudniano na roli. Każde więzienie miało kawałek własnej roli lub ogrodu, z których tanio można było czerpać apro wizację. Gospodarstwa rol-

⁷ J. Migdał, J. Raglewski, *Kara pozbawienia wolności...*, s. 131; K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 16; J. Zakrzewski, *Jak powstawało polskie więziennictwo...*, s. 46.

⁸ Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 15, poz. 202.

⁹ Dz. Praw Państwa Polskiego Nr 14, poz. 173.

¹⁰ *Pierwsze pięćdziesiąt lat więziennictwa polskiego – przemówienie Dyrektora Departamentu Więziennego...*, s. 50.

¹¹ J. Jaxa-Maleszewski, *Rozwój więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 63.

¹² Z. Bugajski, *Praca więźniów*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 157.

ne utrzymywały też inwentarz. Zważywszy, że wśród więźniów znajdowały się osoby o różnych zawodach, wykorzystywano ich umiejętności przy remontach budynków więziennych. W 1922 r. zatrudnionych było 39% więźniów, co – jak podkreślał J. Zakrzewski¹³, ówczesny Dyrektor Departamentu Więziennictwa – nie było szczytem marzeń.

Poza zatrudnieniem więźniów uznano za celowe, jak wynika z dekretu w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (art. 10), objęcie nauką wszystkich dorosłych analfabetów, a stanowili oni 40% ogółu więźniów. Minimum nauczania szkolnego w stosunku do więźniów z krótkimi wyrokami sprowadzało się do nauczania religii, czytania, pisania i rachunków oraz do urządzania pogadanek mających na celu uświadamianie narodowe. W więzieniach przeznaczonych do odbywania kar ponad 3 lata zakres nauczania szkolnego był rozszerzony do poziomu programu szkół powszechnych.

Ważnym krokiem na drodze tworzenia polskiego systemu penitencjarnego było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa¹⁴ oraz rozporządzenie wykonawcze Ministra Sprawiedliwości z 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa¹⁵. Na treść obu aktów istotny wpływ miały obrady Kongresu Penitencjarnego w Londynie, który odbył się w 1925 r.¹⁶, a na którym zalecano przeprowadzenie klasyfikacji więźniów w celu zapobiegania demoralizacji „łżejszych przestępców przez bardziej zepsutych”¹⁷. Należy też wskazać na rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego¹⁸. Był to bardzo obszerny akt zawierający 291 paragrafów, w których uszczegółowiono przepisy rozporządzenia w sprawie organizacji więziennictwa. Godzi się zauważyć, iż był to jedyny regulamin więzienny wydany w ciągu dwudziestolecia 1919–1939, a który od 1945 r., w nieco zmienionej i przystosowanej do nowych warunków postaci, służył więziennictwu w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej¹⁹.

Ustrój władz więziennych był dwustopniowy. Na czele każdego więzienia stał naczelnik, który podlegał ministrowi sprawiedliwości.

Więzienia podzielono na trzy klasy. Więzienia I klasy, których pojemność określono w rozporządzeniu (art. 4) na ponad 450 osób, były przeznaczone do

¹³ *Pierwsze pięćdziesiąt lat więziennictwa polskiego – przemówienie Dyrektora Departamentu Więziennego...*, s. 52.

¹⁴ Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 173.

¹⁵ Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 591.

¹⁶ Szerzej na temat Kongresu i jego obrad oraz udziału w nim Polaków zob. J. Migdał, J. Raglewski, *Kara pozbawienia wolności...*, s. 127–128.

¹⁷ F. Głowacki, *IX Międzynarodowy Kongres Penitencjarny i wyniki udziału w nim przedstawicieli Polski (Londyn 1925)*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 232

¹⁸ Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 577.

¹⁹ S. Walczak, *Prawo penitencjarne. Zarys systemu*, Warszawa 1972, s. 162.

odbywania kar dłuższych, a za takie uznano kary ponad 3 lata, więzienia II klasy o pojemności 150–450 osób były przeznaczone do odbywania kar od jednego roku do trzech lat, natomiast więzienia III klasy o pojemności do 150 osób do odbywania kar do jednego roku. Obok klasyfikacji więzień wprowadzono zasady segregacji więźniów. Kryteria segregacji to płeć, wiek, kategorie przestępstw, poziom intelektualny, recydywa. Dla nieletnich przestępców skazanych na karę bezwzględnego pozbawienia wolności, tj. bez zamiany na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym, utworzono przy sześciu więzieniach oddziały specjalne, co miało umożliwić racjonalne oddziaływanie.

W 1928 r. w Polsce były 333 więzienia, w tym klasy I – 33, II klasy – 47, III klasy – 32, przy sądach grodzkich zaś – 221 więzień. Ogólna pojemność więzień wynosiła 36 667 miejsc²⁰.

Po wejściu w życie kodeksu karnego z 1932 r. niezbędna okazała się modyfikacja dotychczasowej organizacji systemu więziennego. Kodeks karny bowiem wprowadził dwa rodzaje kary pozbawienia wolności, a mianowicie karę więzienia, która mogła trwać najmniej 6 miesięcy, a najwyżej 15 lat oraz karę więzienia dożywotniego. Drugi rodzaj kary pozbawienia wolności – areszt trwał najmniej tydzień, a najwyżej 5 lat.

Zarządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1937 r. w sprawie podziału więzień²¹ zakłady karne podzielono na dwie kategorie, a mianowicie więzienia specjalne i więzienia zwykłe. Do więzień specjalnych kierowała Komisja do Badań Kryminologiczno-Biologicznych przy ministrze sprawiedliwości. Więzienia specjalne podzielono na dwa typy. Więzienia specjalne pierwszego typu były przeznaczone dla specjalnych kategorii więźniów, tj. dla recydywistów skazanych na kary więzienia przekraczające rok, przestępców zawodowych, z nawyknięcia oraz dla tych, w stosunku do których stosowane dotychczas środki nie odniosły pożądanego skutku i mieli oni negatywny wpływ na innych więźniów. W tych więzieniach stosowano maksymalne środki zabezpieczenia. Drugi typ – to więzienia resocjalizacyjne. Kierowano do nich mężczyzn w wieku od 17 do 30 lat. Skazani ze środowiska wiejskiego byli kierowani do kolonii rolnych, a ze środowisk miejskich do więzień – zakładów rzemieślniczych. W więzieniach specjalnych wyodrębniono oddziały dla skazanych na karę dożywotniego więzienia oraz oddziały dla niepełnowartościowych psychicznie. Skazani, którzy nie zostali skierowani do więzień specjalnych, odbywali karę w zakładach zwykłych²². Więzienia zwykłe dzielono na pięć grup w zależności od wielkości

²⁰ S. Leleńtal, *Rozwój ustawodawstwa i praktyka wykonywania kary pozbawienia wolności w okresie międzywojennym (1918–1939)*, [w:] *Zagadnienia Prawa Karnego*, Acta Universitatis Lodzianis, Folia Iuridica 47, Łódź 1991, s. 98.

²¹ Dz. U. Nr 5, poz. 38.

²² L. Radzinowicz, *Penitencjarnie kolonie rolnicze w Polsce*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 7–8, s. 551; T. Krychowski, *Polski system penitencjarny*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1936, nr 1, s. 13–15.

orzeczonej kary. Tworzono w nich oddziały dla nieletnich i przestępców przeciwpaństwowych. Skazanych po raz pierwszy na karę nieprzekraczającą rok pozbawienia wolności można było umieszczać w tzw. ruchomych ośrodkach pracy.

Wykonywanie kary pozbawienia wolności oparto na systemie progresywnym. System ten ówczesnie był uważany za najlepszy²³. Zdaniem E. Krzymuskiego²⁴: „Daje on bowiem państwu, jak żaden inny, możliwość uczynienia z kary środka do osiągnięcia celów odstraszenia i poprawy, a oprócz tego każe troszczyć się o los, który czeka skazańca na wolności, i chce go wypuszczać z murów więzionych zdolnym do uczciwego zarabiania na życie”. Zarówno E. Krzymuski, jak i W. Makowski²⁵, który również opowiadał się za systemem progresywnym, wskazywali na wysokie koszty wprowadzenia tego systemu. E. Krzymuski²⁶ tak uzasadniał celowość poniesienia tych kosztów: „Sądzę jednak, że korzyści, wpływających z dobrej organizacji więzień, choćbyśmy mieli do nich zaliczyć tylko zmniejszenie się liczby recydywistów, państwo powinno uważać tę kwestię za rzecz pierwszorzędnej wagi i nie usuwać się od jej pomyślnego załatwienia, dlatego tylko, że kosztowałyby to za drogo”.

E. Neymark²⁷ uznał wprowadzenie systemu progresywnego wykonywania kary za jedną z podstawowych reform naszego więziennictwa, która przy dobrej organizacji tego systemu „przyczyni się wydatnie do tego, aby kara pozbawienia wolności dawała istotnie dobre wyniki w kierunku poprawy przestępców”.

Celem wykonywania kary pozbawienia wolności według systemu progresywnego, jak wynika z regulaminu więziennego (§ 229), było stopniowe przygotowanie więźnia do normalnego trybu życia na wolności. W regulaminie wskazano na środki do osiągnięcia tego celu. Były to:

- a) segregacja więźniów i osadzanie ich w różnych więzieniach, w zależności od cech indywidualnych, wieku, pobudek przestępstwa, poprzedniej karalności i czasu trwania kary;
- b) podział na klasy – ze stopniowaniem polepszania warunków życia więziennego i rozszerzania zakresu ulg dla więźniów w zależności od stopnia wykazanej poprawy;
- c) praca obowiązkowa, kształcenie ogólne i zawodowe oraz wychowanie moralne i religijne.

²³ J. Jaxa-Maleszewski, *Rozwój więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 63; E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, wydanie trzecie przerobione, t. 1, Kraków 1911, s. 491.

²⁴ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego...*, s. 491.

²⁵ W. Makowski, *Prawo karne. Część ogólna. Wykład porównawczy prawa karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego obowiązującego w Polsce*, Warszawa – Lublin – Łódź – Poznań – Kraków b.d.w., s. 350.

²⁶ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego...*, s. 491.

²⁷ E. Neymark, *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 204–205.

Więźniowie odbywający karę w systemie progresywnym przechodzili przez trzy klasy. Przejście z jednej klasy do drugiej uzależnione było od stopnia wykazanej przez więźnia poprawy i powodowało stopniowe polepszanie warunków życia więziennego oraz rozszerzanie zakresu ulg. Zważywszy, że konsekwentne przeprowadzenie tego systemu wymagało pewnego czasu, ustalono, że będzie miał on zastosowanie do kar orzeczonych na czas ponad 3 lat.

Skazani rozpoczęli odbywanie kary w klasie pierwszej. Czas pobytu w tej klasie uzależniony był od kategorii więźnia. Recydywiści przebywali w niej co najmniej 12 miesięcy, w tym przez okres trzech pierwszych miesięcy w celi jednoosobowej. W przypadku innych więźniów minimalny okres pobytu w klasie pierwszej ustalono na sześć miesięcy. Pozostały do końca kary czas, po odliczeniu pobytu w pierwszej klasie oraz odliczeniu czasu trwania aresztu tymczasowego zaliczonego na poczet kary i trzeciej części kary orzeczonej przez sąd na późniejsze ewentualne przedterminowe zwolnienie, dzielono na dwa równe okresy (II i III klasa). O przejściu z klasy niższej do wyższej bądź degradacji decydowała liczba uzyskanych przez więźnia punktów. Awansowanie z pominięciem kolejności klas było zabronione, degradacja zaś z pominięciem kolejności klas mogła być zastosowana wyjątkowo. Punktowano przede wszystkim dobre zachowanie, pilność w nauce i pracy. Tygodniowo więzień mógł uzyskać 10 punktów²⁸. Liczbę punktów niezbędną do awansu więźnia z klasy do klasy określono indywidualnie dla każdego więźnia, w zależności od minimalnego terminu ustalonego na czas jego pobytu w danej klasie. Punkty wystawiał naczelnik więzienia lub z jego upoważnienia pomocnik w dziale wychowawczym po porozumieniu się z kapelanem, nauczycielami i pozostałymi pomocnikami naczelnika więzienia. Więźniowie klasy trzeciej po otrzymaniu niezbędnej dla tej klasy liczby punktów i odbyciu 2/3 kary mogli zostać zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia. Więźniów, którzy nie wykazywali poprawy pozbawiano prawa odbywania kary w systemie progresywnym i przenoszono do więzienia izolacyjnego.

Więźniom klasy pierwszej nie przysługiwały żadne ulgi regulaminowe. Korzystali oni z uprawnień więźniów osadzonych w więzieniach zwykłych. Do tych uprawnień, jak wynika z regulaminu więziennego, należało utrzymywanie kontaktów ze światem poza murami więzienia w postaci widzeń i korespondencji. Więźniowie mogli być odwiedzani raz na miesiąc nie więcej niż przez trzy osoby, a czas trwania widzeń wynosił 15–20 minut. Odwiedziny odbywały się pod nadzorem funkcjonariusza. Więźniowie mieli prawo wysyłać jeden list i otrzymywać dwa listy na miesiąc. Byli odżywiani na koszt państwa, a za zezwoleniem naczelnika więzienia mogli otrzymywać z zewnątrz bądź kupować za pieniądze uzyskane za pracę lub zdeponowane dwa razy w miesiącu produkty wymienione

²⁸ W praktyce punktacji nie wprowadzono, zob. M. Czerwiec, *Więziennictwo. Zarys rozwoju więziennictwa...*, s. 223.

w regulaminie²⁹ oraz tytoń i papierosy, gdy otrzymali zezwolenie na palenie tytoniu. Ci, którzy nie pracowali na dziedzińcu lub w ogrodzie bądź poza obrębem więzienia korzystali codzienne z przechadzki po dziedzińcu więzienia.

Więźniowie klasy drugiej korzystali z niektórych ulg regulaminowych³⁰. Ponadto otrzymywali zezwolenie na przyjmowanie odwiedzin raz na dwa tygodnie, wysyłanie i otrzymywanie jednego listu raz na dwa tygodnie oraz korzystanie z jednogodzinnej przechadzki.

Więźniowie umieszczeni w klasie trzeciej korzystali z wszelkich regulaminowych ulg³¹, mogli także przyjmować odwiedziny raz w tygodniu w pomieszczeniu bez siatki, wysyłać i otrzymywać jeden list tygodniowo, korzystać z dwugodzinnej przechadzki, z oświetlenia w celi do godz. 22.00, z dogodniejszych cel, lepszego ubrania i pożywienia, prenumerować gazety i czasopisma oraz kupować książki z funduszków złożonych do depozytu lub otrzymywanych za pracę. Więźniowie w klasie trzeciej mogli mieć dowolne uczesanie i zarost oraz korzystać z własnej odzieży, bielizny, obuwia i pościeli.

Więzienia izolacyjne przeznaczone były dla przestępców zawodowych, nałogowych, recydywistów i ukaranych dyscyplinarnie. W więzieniu izolacyjnym nie mogli być umieszczani duchowni, kobiety, skazani na areszt i więźniowie, którzy nie ukończyli 21 lat. W więzieniu izolacyjnym przewidziano dwustopniowy system progresywny. Przeniesienie z klasy pierwszej do drugiej mogło nastąpić po upływie co najmniej trzech miesięcy nienagannego zachowania się oraz pilności w nauce i pracy. Po upływie co najmniej dziewięciu miesięcy pobytu w klasie drugiej więźniowie, którzy zachowywali się nienagannie, wykazali się pilnością w pracy i nauce, mogli być przeniesieni w celu odbycia pozostałej części kary do więzienia zwykłego. Brak pilności w nauce i pracy, złe zachowanie powodowało

²⁹ Zgodnie z § 129 regulaminu były to: chleb, bułki, suchary, cukier, kawa, herbata, kakao, mleko, ser, słonina, masło, wędliny, owoce i jarzyny, czekolada w tabliczce.

³⁰ W regulaminie więziennym (§ 233) wskazano na następujące ulgi: „pochwała na osobności lub w obecności więźniów albo komitetu więziennego, możliwość otrzymania książek z poza biblioteki więziennej, pozwolenie na częstsze korzystanie z biblioteki więziennej, pozwolenie na otrzymywanie do cel kajetów, przyborów piśmiennych i podręczników, bezpłatne udzielanie pocztówek, papieru listowego, kopert, znaczków pocztowych, możliwość dopomagania rodzinie pieniędźmi zarobionymi w więzieniu, zwiększenie zarobku, nagradzanie za postępy w nauce – książkami, a za pilność w pracy – narzędziami rzemieślniczymi, zezwolenie na uczęszczanie na zorganizowane w więzieniu koncerty, przedstawienia teatralne, audycje radiowe i wyświetlanie obrazów, pozwolenie na palenie tytoniu”.

³¹ Więźniowie korzystali z ulg przewidzianych dla więźniów z klasy drugiej, a ponadto z takich ulg jak: pozwolenie na przyjmowanie odwiedzin oraz pisanie i otrzymywanie listów w częstszych odstępach czasu, pozwolenie na przyjmowanie odwiedzających osób w pomieszczeniach bez siatki w obecności funkcjonariuszy więziennych, możliwość korzystania z dłuższego widzenia, zatrudnienie w bibliotece, pracą biurową lub w charakterze pomocnika nauczyciela w szkole, bezpłatne otrzymywanie tytoniu, pozwolenie na zakup artykułów żywnościowych za pieniądze złożone do depozytu lub otrzymane za pracę, dłuższe korzystanie ze światła, możliwość noszenia przy sobie i umieszczania w celi przedmiotów należących do zwykłego użytku osobistego, mianowania starszym celi lub pomocnikiem instruktora warsztatowego, przedstawienia do ulaskawienia, otrzymania zapomogi przy zwolnieniu.

degradację do klasy pierwszej. W klasie pierwszej więźniowie byli umieszczani w celach jednoosobowych, nie korzystali z ulg i nagród przewidzianych regulaminem i z prawa komunikowania się listowego lub osobistego z rodziną przez trzy miesiące. Nie otrzymywali przesyłek żywnościowych, nie mogli kupować żywności za pieniądze złożone do depozytu lub otrzymane tytułem wynagrodzenia za pracę. W klasie drugiej więźniowie mogli się komunikować listownie i osobiście raz na dwa miesiące z rodziną, mogli kupować dodatkową żywność za zarobione pieniądze oraz korzystali z wielu ulg³².

Skazani na areszt odbywali karę w oddziałach specjalnie w tym celu wyznaczonych. Mogli używać własnej odzieży, bielizny, obuwia i pościeli oraz nosić dowolne uczesanie i zarost, a także odżywiać się na koszt własny lub kupować dodatkową żywność w „granicach umiarkowania”. Skazani ci mogli przyjmować i wysyłać jeden list na tydzień. Podczas przechadzki mogli chodzić w grupach do 5 osób. Nie musieli uzyskiwać zgody na palenie tytoniu, tak jak inni więźniowie. Zgodnie z kodeksem karnym z 1932 r. mieli prawo wyboru rodzaju pracy.

W przypadku duchownych odbywających karę pozbawienia wolności przewidziano odstępstwa od ogólnych zasad odbywania kary. Duchowni przebywali w celach jednoosobowych, oddzieleni od innych więźniów, uprawnieni byli do odprawiania mszy, ale wówczas w kaplicy nie mogli przebywać inni skazani. Korzystali z własnej odzieży i mogli odżywiać się na własny koszt. Nie mogli być zatrudniani przy pracach uwłaczających ich godności, np. przy robotach gospodarczych.

Zważywszy, iż za cel wykonywania kary pozbawienia wolności uznano poprawę więźnia, wskazano środki, które miały być wykorzystane przy prowadzeniu oddziaływań wychowawczych. Do tych środków zaliczono obowiązkową pracę, kształcenie ogólne i zawodowe oraz wychowanie moralne i religijne, działalność kulturalno-oświatową i wychowanie fizyczne.

Opieka duchowa polegała na umożliwieniu więźniom korzystania z nauk moralnych i pociechy religijnej. W więzieniach były odprawiane nabożeństwa, a w szkołach więziennych wykładano religię. Na nabożeństwach mogli być obecni wszyscy więźniowie, którzy wyrazili takie życzenie.

³² Były to następujące ulgi (§ 239 pkt c regulaminu więziennego): „pochwała na osobności lub w obecności więźniów albo komitetu więziennego, możliwość otrzymania książek z poza biblioteki więziennych, pozwolenie na częstsze korzystanie z biblioteki więziennych, pozwolenie na otrzymywanie do cel kajetów, przyborów piśmiennych i podręczników, bezpłatne udzielanie pocztówek, papieru listowego, kopert, znaczków pocztowych, możliwość dopomagania rodzinie pieniędzmi zarobionymi w więzieniu, zwiększenie zarobku, nagradzanie za postępy w nauce – książkami, a za pilność w pracy – narzędziami rzemieślniczymi, zezwolenie na uczęszczanie na zorganizowane w więzieniu koncerty, przedstawienia teatralne, audycje radiowe i wyświetlanie obrazów, pozwolenie na palenie tytoniu, bezpłatne otrzymanie tytoniu, otrzymanie zapomogi przy zwolnieniu”.

Przez działalność kulturalno-oświatową, jak pisał Z. Bugajski³³, „rozumiano całokształt środków oświecających umysły więźniów, wytwarzających elastyczność władz umysłowych, zaszczepiających w ich duszy pojęcie etyki społecznej, zaznamiających z ideałami narodowymi i uzupełniających zakres wiadomości praktycznych i zawodowych, zwłaszcza z dziedziny rzemiosł i rolnictwa”.

Obowiązkowemu nauczaniu podlegali więźniowie nieletni i dorośli, skazani na karę pozbawienia wolności ponad 6 miesięcy, którzy nie przekroczyli 40 roku życia i nie posiadali świadectwa ukończenia 4 klasy szkoły podstawowej. W 1928 r. 90% skazanych, podlegających przymusowemu nauczaniu, uczyło się. Pozostali więźniowie mogli się uczyć po otrzymaniu zezwolenia od naczelnika. Oświata pozaszkolna polegała na organizowaniu odczytów, pogadanek, kółek dokształcających oraz krzewieniu czytelnictwa. W więzieniach zakładano biblioteki w celu wyrobienia u skazanych zamiłowania do czytania. W 1928 r. utworzono Centralną Bibliotekę Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, której zadaniem było dostarczanie poszczególnym więzieniom kompletów książek.

Zatrudnienie więźniów miało za cel przystosowanie ich do dalszego uczciwego życia w społeczeństwie przez wpajanie zamiłowania do pracy, nauczanie pożytecznego rzemiosła, odpowiedniego do wykonywania na wolności. Więźniowie podlegali obowiązkowi pracy. Obowiązek ten przewidziano w kodeksie karnym. W kodeksie przewidziano zatrudnianie więźniów także poza więzieniem, co zostało ocenione przez W. Woltera³⁴ jako obostrzenie kary. Więźniów można było zatrudniać w warsztatach i zakładach przemysłowych więziennych i wynajmować jako siłę roboczą. Przy wyznaczaniu więźniom pracy należało uwzględnić rodzaj i termin kary, wiek, płeć, stan zdrowia, stopień wykształcenia ogólnego i zawodowego, inteligencję, dotychczasowe zajęcie na wolności i w więzieniu, zamierzoną pracę po opuszczeniu więzienia, jak również zamiłowanie do pewnego rodzaju pracy. Więźniom, którzy przed osadzeniem zajmowali się pracą naukową, naczelnik więzienia mógł zezwolić na dalsze kontynuowanie pracy, jeżeli nie powodowało to zakłócenia porządku lub zagrożenia ucieczką.

Wychowanie fizyczne miało na celu wyrobienie poczucia dyscypliny oraz zapobieganie przez ćwiczenia gimnastyczne i sportowe ujemnym wpływom pozbawienia wolności na stan zdrowia.

Więźniowie za naruszenie rygoru i porządku więziennego podlegali odpowiedzialności dyscyplinarnej. Karę wymierzał naczelnik zakładu karnego, uwzględniając stopień winy, okoliczności czynu i indywidualne cechy charakte-

³³ Z. Bugajski, *Rozwój działalności kulturalno-oświatowej w więzieniach, jej zadania i obecna reorganizacja w Polsce*, [w:] *Księga Jubileuszowa. Więziennictwo Polskie 1918–1928...*, s. 106.

³⁴ W. Wolter, *Zarys systemu prawa karnego. Część ogólna*, t. 2, Kraków 1934, s. 38.

ru sprawcy przekroczenia. Regulamin więzienny zawierał bardzo rozbudowany katalog kar dyscyplinarnych³⁵, począwszy od kary nagany aż do przeniesienia do więzienia izolacyjnego. Decyzję o ukaraniu więźniów mógł zaskarżyć. Zażalenie więźnia dyrektor niezwłocznie przekazywał do rozpatrzenia prokuratorowi okręgowemu.

Za wzorowe sprawowanie, postępy i pilność w pracy oraz w nauce naczelnik mógł udzielić ulgi lub nagrody z katalogu nagród przewidzianych w regulaminie. Katalog nagród³⁶ był równie rozbudowany jak katalog kar.

Zwieńczeniem prac nad wypracowaniem polskiego systemu postępowania ze skazanymi w izolacji penitencjarnej była ustawa z 26 lipca 1939 r. o organizacji więziennictwa³⁷. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił wprowadzenie w życie rozwiązań w niej zawartych.

III. Oceniając polski system penitencjarny okresu międzywojennego, należy podzielić pogląd S. Walczaka³⁸, iż „uregulowania okresu międzywojennego w stosunku do więźniów kryminalnych w zasadzie nie odbiegały od ówczesnego stanu obowiązującego w innych krajach Europy”. Godny podkreślenia jest fakt, że uwzględniały one zalecenia kongresów penitencjarnych, które odbyły się w Londynie (1925), Pradze (1930) i Berlinie (1935).

Ocena jednak nie byłaby pełna, gdyby pominięto warunki, w jakich model zakreślony przepisami był realizowany.

Jak już wspomniano na wstępie, przejęte od zaborców jednostki penitencjarne były w bardzo złym stanie. W następnych latach ich stan się nie poprawił.

Nie znamy dokładnej liczby osadzonych w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości, a więc w latach 1918–1921. K. Pawlak³⁹, powołując się na S. Cara, podaje, iż liczba więźniów wahała się w granicach od 33 do 44 tysięcy. Zważywszy, że więzienia były przeludnione, próbowano ten problem rozwią-

³⁵ Zgodnie z regulaminem więziennym (§ 165) były to: „nagana, pozbawienie ulg, pozbawienie prawa korzystania z książek na czas do dwóch tygodni, pozbawienie najwyżej 4-krotnie prawa komunikowania się osobistego i listowego z rodziną – na przeciąg nie dłuższy niż ogółem ponad 3 miesiące, pozbawienie prawa otrzymywania przesyłek żywnościowych na czas do 4-ch tygodni, pozbawienie prawa rozporządzania zarobkiem na przeciąg 4-ch tygodni, pozbawienie pracy zarobkowej na czas do 2 tygodni, zmniejszenie racji żywnościowej na czas do 2 tygodni, post o chlebie i wodzie w dniach przez inne przegrodzonych (ogólna liczba dni postu, wymierzonych jednorazowo, nie mogła przekraczać 7 dni), pozbawienie pościeli (twarde łóżko) na czas do 1 tygodnia, samotne zamknięcie w jednoosobowej celi, na to przeznaczonej na czas do 2 tygodni; zamknięcie w ciemnej celi na czas do 48 godzin, degradacja do klasy niższej, przeniesienie do więzienia izolacyjnego”.

³⁶ Zob. nagrody wymienione w przypisach 30 i 32.

³⁷ Dz. U. Nr 68, poz. 457, 1939 r.

³⁸ S. Walczak, *Początki więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1988...*, s. 44.

³⁹ K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 50.

zać przez amnestie. W latach 1919–1921 wydano dwie amnestie zasadnicze⁴⁰ i 12 cząstkowych⁴¹, co spowodowało spadek liczby uwięzionych do 28 388 w 1922 r.

Tabela 1. Liczba więźniów w latach 1922–1939⁴²

Rok	Liczba więźniów	Wskaźnik wzrostu	Zaludnienie więzień (%)
1922	28 488	100,00	89
1923*	26 326	92,41	89
1924	30 947	108,63	b. d.
1925	32 085	112,62	76
1926	30 454	106,90	73
1927	27 625	96,97	67
1928*	29 796	104,59	73
1929	25 073	88,01	72
1930	30 219	106,08	86
1931	36 130	126,83	100
1932*	37 982	133,32	98
1933	34 648	121,62	89
1934	48 444	170,05	123
1935	55 336	194,24	b. d.
1936*	55 336	194,24	b. d.
1937	59 496	208,84	143
1938	68 008	238,73	164
1939*	71 316	250,33	140

*amnestie

Amnestia z 1923 r.⁴³ także wpłynęła na zmniejszenie populacji więziennej, ale tylko w roku jej wydania. W kolejnych dwóch latach liczba więźniów istotnie się zwiększyła. W 1926 r. było o 4000 więźniów więcej niż w 1923 r. W więzieniach dochodziło do głódówek i protestów. W wyniku protestów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża sejm powołał komisję do zbadania stosunków w więzieniach. Komisja po wizytacjach więzień w latach 1924–1925 stwierdziła

⁴⁰ Dekret z dnia 8 lutego 1919 r. Amnestia, Dz. Praw P. P. Nr 16, poz. 219; Ustawa z dnia 24 maja 1921 r. w przedmiocie amnestii z powodu uchwalenia ustawy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., Dz. U. Nr 24, poz. 261.

⁴¹ K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 50.

⁴² Dane dotyczące liczby więźniów pochodzą z opracowania S. Leleńta, *Rozwój ustawodawstwa i praktyka wykonywania kary pozbawienia wolności w okresie międzywojennym (1918–1939)...*, s. 99. Dane dotyczące zaludnienia więzień podają za: K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 51. Wskaźnik wzrostu – obliczenia własne.

⁴³ Ustawa z dnia 6 lipca 1923 r. w przedmiocie amnestii z powodu uznania granic Rzeczypospolitej, Dz. U. Nr 71, poz. 555.

przeludnienie więzień, bezrobocie, nieprzestrzeganie norm żywieniowych, elementarnych zasad higieny⁴⁴. Następne lata, jeżeli chodzi o warunki panujące w więzieniach, nie przyniosły istotnych zmian. Nadal także systematycznie wzrastało bezrobocie wśród więźniów. Ponad 80% więźniów, jak pisał L. Radzinowicz⁴⁵, „tkwiło w beczynności”, podczas gdy w 1922 r. pracowało 39% więźniów.

W 1925 r. w jednostkach penitencjarnych przebywało 32 085 więźniów. W latach następnych (1926–1927) nastąpił dość duży spadek populacji więziennej. Ta tendencja załamała się w 1928 r. Wydana w tym roku amnestia⁴⁶ miała wpływ na zmniejszenie liczby więźniów, jednak tylko w następnym roku.

Jak zauważa K. Pawlak⁴⁷, innym sposobem na zmniejszanie liczby więźniów było wykorzystanie instytucji warunkowego zwolnienia. W 1927 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 stycznia o zwolnieniu przedterminowym osób odbywających karę pozbawienia wolności⁴⁸ ujednolicono zasady zwolnienia. Zgodnie z art. 1 rozporządzenia skazani na karę pozbawienia wolności mogli zostać przedterminowo zwolnieni, jeżeli odbyli dwie trzecie, najmniej jednak sześć miesięcy wymierzonej kary i przez ten czas prowadzili się dobrze. Do kary wymierzonej i odbytej nie wliczano zaliczonego na poczet kary aresztu zapobiegawczego. W latach 1927–1928 zwolniono 5 090 skazanych⁴⁹.

Mimo tych zabiegów od 1929 r. systematycznie rosła liczba więźniów. Ta tendencja utrzymywała się do 1932 r. W tym roku w jednostkach penitencjarnych przebywało już 37 982 więźniów. Amnestia z 1932 r.⁵⁰ spowodowała spadek liczby więźniów do 34 648 w 1933 r., ale już w następnym roku liczba więźniów wzrosła o około 14 000, co spowodowało znaczny wzrost przeludnienia jednostek penitencjarnych. W latach 1935 i 1936 w więzieniach było 55 336 osób. Wzrost liczby więźniów w latach trzydziestych był wynikiem wzrostu liczby przestępstw (prawie dwukrotny), co łączono z kryzysem i masowym bezrobociem⁵¹.

⁴⁴ Szerzej omawia sprawozdanie komisji powołanej do badania stosunków w więzieniach z czynności dokonanych w 1924 r. i 1925 r. S. Walczak, *Prawo penitencjarne...*, s. 165. Zob. także tego autora: *Początki i rozwój więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1988...*, s. 44–45.

⁴⁵ L. Radzinowicz, *Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 24, s. 578.

⁴⁶ Ustawa z dnia 22 czerwca 1928 r. o amnestii z powodu odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie, Dz. U. Nr 70, poz. 641.

⁴⁷ K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 54.

⁴⁸ Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 25.

⁴⁹ K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 55.

⁵⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. o amnestii z powodu wprowadzenia z dniem 1 września 1932 r. jednolitego polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, Dz. U. Nr 91, poz. 782.

⁵¹ L. Radzinowicz, *Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 4; T. Krychowski, *Polski system penitencjarny...*, s. 15.

Zdaniem S. Leleńta⁵² „Dane statystyczne z lat 1935 i 1936 nie są w zupełności miarodajne, gdyż w marcu 1934 r. Minister Sprawiedliwości ze względu na przeludnienie więzień wstrzymał wykonywanie kar krótkoterminowych. Pomimo, że zarządzenie to obowiązywało w ciągu roku 1934 i z pewnymi modyfikacjami przez rok 1935 liczba więźniów systematycznie wzrastała. W końcu listopada 1935 r. Minister Sprawiedliwości ponownie zarządził zakaz osadzania w więzieniach skazanych na kary krótkoterminowe, co zmniejszyło zaludnienie więzień”.

Także amnestia z 1936 r.⁵³ nie wpłynęła na wielkość populacji uwięzionych. Od 1934 r. systematycznie wzrastała liczba więźniów. Gdy jeszcze w 1933 r. w jednostkach penitencjarnych było 34 648 więźniów, to w 1939 r. liczba ta wynosiła 71 316. W efekcie tak znacznego wzrostu populacji więzionych Polska w latach trzydziestych miała jeden z najwyższych współczynników osób uwięzionych na 100 000 mieszkańców⁵⁴. W 1934 r. pojemność więzień została przekroczone o 123% i wskaźnik ten w następnych latach systematycznie rósł aż do 140% w 1939 r.⁵⁵

Wzrostowi liczby więźniów nie towarzyszył wzrost pracowników służby więziennej. Z danych przedstawionych przez S. Pawlaka⁵⁶ wynika, że w latach 1930–1934 liczba więźniów wzrosła o 60%, natomiast liczba strażników o 12%. Na jednego strażnika przypadało 13,4 więźnia, a 1938 r. – 16,1. Takie relacje nie pozostawały bez wpływu na prowadzenie oddziaływań wychowawczych.

Trafnie charakteryzował ówczesną rzeczywistość penitencjarną L. Radzinowicz⁵⁷ pisząc, iż „Mało jest krajów, w których dysproporcja pomiędzy tym co jest, a tym co powinno być, jest tak wielka, jak u nas”.

⁵² S. Leleńta, *Rozwój ustawodawstwa i praktyka wykonywania kary pozbawienia wolności w okresie międzywojennym (1918–1939)...*, s. 98.

⁵³ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 września 1939 r. o amnestii, Dz. U. Nr 87, poz. 553.

⁵⁴ M. Melezini, *Punitywność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 316.

⁵⁵ Zob. K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918–1939...*, s. 51.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 29.

⁵⁷ L. Radzinowicz, *Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego...*, s. 575; S. Walczak, *Prawo penitencjarne...*, s. 164.

Katarzyna Laskowska

Ewolucja przestępczości zorganizowanej w Rosji

Keywords: organized crime, Russia

Summary

The article presents the development of the organized crime in Russia. The author has identified four stages of the evolution: period before the Bolshevik Revolution in 1917, then years 1917–1945, years 1945–1991 and finally period starting from 1991. She presents an opinion that the political events in each of these periods had big influence on shape of this kind of crime. The important role is connected with years before the October Revolution, because in this period the organized crime has emerged. The post – revolution period was also important, because in the first years after revolution gangs – so called „vory v zakonie” had good opportunities to develop. The real bloom of the organized crime took place after World War II, when the professional crime was replaced by the organized one. The reason for this evolution was the inefficiency of centralized economy, not limited power of the communist party apparatus and the mobility of criminals. After 1991 strong tights between business, politics and crime were established. This process made some of people very rich (illegally), but then their properties were legalized and the ruling class was corrupted. This process had great influence on emerging the new form of organized crime – the mafia.

The article shows that present criminal situation in Russia is a result of many historical events, complex social processes and complicated relations between citizens and government.

Korzeni i przyczyn rozwoju przestępczości zorganizowanej¹ w Rosji należy szukać w historii tego kraju. Chociaż jako zjawisko społeczne zrodziła się ona w XX w., to jej źródła sięgają wstecz nawet kilka wieków.

¹ W kryminologii brak, jak dotychczas, jednej definicji przestępczości zorganizowanej. Na potrzeby niniejszych rozważań można w sposób uproszczony przyjąć, że polega ona przede wszystkim na popełnianiu różnorodnych przestępstw przez struktury przestępcze (grupy, związki, organizacje) o wysokim stopniu zorganizowania, dążące przy tym do maksymalizacji zysków przez stosowanie przemocy, gróźb jej użycia oraz wykorzystywanie powiązań korupcyjnych z organami władzy.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie procesu ewolucji przestępczości zorganizowanej w Rosji na tle przemian społeczno-polityczno-gospodarczych, zachodzących na przestrzeni wielu lat. Jednakże autorce, nie będącej historykiem (a kryminologiem badającym przestępczość), trudno było zachować dokładność historyczną w zakresie wszystkich ważnych wydarzeń i okresów w życiu państwa rosyjskiego. Zatem podział na okresy dokonany przez nią nie uwzględnia wielu wydarzeń historycznych występujących w omawianym czasie. Jest on umowny, obejmuje granice czasu istotne z punktu widzenia rozwoju przestępczości zorganizowanej. Do analizy wybrano dosyć rozległy okres, obejmujący lata poprzedzające rewolucję październikową 1917 r. aż po współczesne. Należy przy tym zaznaczyć, że zakres omawianej problematyki nie jest wyczerpujący ze względu na trudności w dostępie do źródeł i ich niekompletność.

1. Rozwój przestępczości przed rewolucją październikową z 1917 r.

Pierwsze materiały i źródła historyczne świadczące o funkcjonowaniu organizacji przestępczych, głównie złodziejskich, pochodzą z XV–XVI w.² Kolejne wskazują na pojawienie się na przełomie XVII–XVIII w. niewielkich grup włóczęgów, zajmujących się drobnymi kradzieżami, rozbojami i żebractwem, którzy wraz z upływem czasu stanowili dosyć liczną grupę przestępców. To oni ukształtowali tradycje i prawa złodziejskiego świata przestępczego, nierzadko obowiązującego i przestrzeganego do dziś. Stali się założycielami stowarzyszenia przestępczego – „wory w zakonie” (przestępcy „koronowani”)³.

Od początku XIX w. w Rosji funkcjonowały też wyróżniające się pod względem zorganizowania bandy koniokradów, oszustów, szulerów karcianych i fałszerzy pieniędzy⁴. Jednakże nie wszystkie grupy przestępców zajmowały w świecie przestępczym jednakową pozycję. W ukształtowanej hierarchii kryminalnej wyróżniali się włóczędzy-żebracy. Byli to najczęściej ludzie, którzy zerwali z rodziną i społeczeństwem, prowadzili koczowniczy tryb życia, należeli do grupy przestępców (klanu, bractwa, stowarzyszenia). Kryteria te pozwalały uznać ich za prawdziwych przestępców. Mimo że włóczędzy nie osiągnęli znacznych sukcesów w rzemiośle przestępczym, to zawsze cieszyli się szacunkiem w tym specyficznym świecie. Najmniej szanowane grupy przestępców stanowiły te zajmujące się rozbojami i zabójstwami. Z kolei najliczniejszą kategorią były grupy złodziei o różnych specjalnościach, głównie złodziei kieszonkowych, kasiarzy i koniokradów. Najwyżej w hierarchii kryminalnej znajdowali się oszuści i fał-

² *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2005, s. 368.

³ J. Kostjukowski, *Istorija rossijskoj organizovanoj priestupnosti*, [w:] *Dieviantnost' i socjalnyj kontrol w Rossiji (XIX–XX v.): tiendenci i socjologičeskoje osmyslienije*, red. J. I. Gilinski, Sankt Petersburg 2000, s. 158.

⁴ *Ibidem*, s. 158.

szerze pieniędzy, ich działalność bowiem w sferze obrotu weksłami, akcjami, papierami wartościowymi i nielegalnych operacji wobec państwa wymagała sprytu i inteligencji⁵. Istnienie specjalizacji wymienionych grup oraz ich profesjonalizm świadczyły o ukształtowaniu się w Rosji przed 1917 r. przestępczości zawodowej⁶.

Wraz z upływem czasu świat przestępczy w Rosji okrzepł, zjednoczył się, stał się bardziej monolityczny. Posiadał też siłę, by przeciwstawić się prawu i porządkowi publicznemu. Jego tradycje, prawa, profesjonalizm i język zakorzeniły się w środowisku całych pokoleń. Jednakże poważnemu rozwojowi świata przestępczego, zdaniem rosyjskich kryminologów⁷, przeszkadzały: brak rynku oraz silna wojskowa władza państwowa w Imperium Rosyjskim, „łamiąca grzbiety” potencjalnym konkurentom. Podkreślają oni, że przed 1917 r. w warunkach kryzysu politycznego i gospodarczego rozwijała się wykazująca już cechy zorganizowania przestępczość o charakterze handlowo-finansowo-przemysłowo-urzędniczym. Osiągając dochody z dostaw wojennych i spekulacji związanej z systemem kartkowym, przestępczość ta wpływała w pewien sposób na destabilizację kraju.

Warto zauważyć, że już na początku XX w. powstały w Rosji ukształtowane centra przestępczości. Były nimi przede wszystkim duże miasta: Sankt Petersburg, Moskwa, Kijów, Odessa, Rostów. W stolicy państwa – Sankt Petersburgu na początku XX w. rozwijała się przede wszystkim przestępczość pospolita i prostytutka. Odessa zaś jako miasto przyciągało przemytników, złodziei i przestępców posługujących się bronią. Rostów położony w centrum ziem kozackich przyciągał zbiegłych przestępców, którzy popełniali przestępstwa z użyciem przemocy. Wtedy też powstało powiedzenie „Rostów to ojciec, a Odessa to matka”, co było zgodne z ideologią włóczęgostwa, panującą w środowisku przestępczym⁸.

2. Rozwój przestępczości w latach 1917–1945

Rewolucja 1917 r. i następujące po niej wydarzenia w zasadniczy sposób zmieniły sytuację w przestępczym świecie Rosji. W pierwszych latach po rewolucji wielu zawodowych przestępców przebywających w zakładach karnych zostało wypuszczonych na wolność. Stało się tak w wyniku amnestii ogłoszonej przez Rząd Tymczasowy w 1917 r. Niektórzy z nich zatrudnili się nawet w organach CzeKa i milicji. W ten sposób złamali odwieczne złodziejskie prawa.

⁵ Ibidem, s. 163.

⁶ Szerzej na ten temat: A. I. Gurow, *Profesjonalnaja priestupnost'. Prošloje i sovremiennost'*, Moskwa 1990.; K. Laskowska, *Zarys problematyki przestępczości zawodowej w Rosji*, „Przegląd Policyjny” 2005, nr 1.

⁷ *Osnovy borby s organizovannoj priestupnostju*, red. W. S., Owczinskij, W. J., Eminow, N. P. Jabłokow, Moskwa 1996, s. 167–168.

⁸ Zob. J. Kostjukowskij, op. cit., s. 163; A. Konstantinow, M. Dikselius, *Banditskaja Rossija*, Sankt Petersburg – Moskwa 1997, s. 42-43.

W tym samym czasie byli żandarmi i oficerowie rozbitej Białej Armii jednoczyli się w zorganizowane bandy⁹.

Rosyjscy kryminolodzy na podstawie badań historyków podkreślają, że po rewolucji 1917 r. świat przestępczości zorganizowanej tworzyły nieduże grupy o charakterze kryminalnym, korzystające z politycznej ochrony. Na drogę przestępczą wchodziły nieraz także niektóre podziemne organizacje bolszewików, lewackich eserowców oraz ci, którzy znajdowali się na tyłach Armii Kołczaka, Denikina, Wrangla. Kryminalny charakter miała także działalność wielu niedużych liczebnie oddziałów powstańczo-partyzanckich, szczególnie tych, które znajdowały się pod wpływem i przywództwem przestępców¹⁰.

Jak uważa I. M. Dańszin, rozwojowi przestępczości zorganizowanej w tych latach sprzyjało dążenie grup przestępczych do osiągnięcia korzyści przez użycie przemocy oraz zlikwidowanie przez państwo stosunków rynkowych w gospodarce¹¹.

W latach dwudziestych XX w. zaobserwowano kryzys świata przestępczego, spowodowany walką o podział sfer wpływów. Ciągłe konflikty między różnymi grupami dyktowały potrzebę doskonalenia złodziejskich „praw”. W wyniku tego na bazie tradycji i obyczajów minionych czasów powstało jednolite „złodziejskie prawo”, zgodnie z którym największe przestępcze autorytety nazywano „worami w zakonie”, tj. „koronowanymi”. Właśnie do tego okresu odnoszą się niektóre zasady działalności „koronowanych”, które są aktualne do dnia dzisiejszego¹². Określały one, że „wor w zakonie” zajmuje szczególne miejsce w hierarchii liderów świata przestępczego w Rosji. „Koronowany” musiał być zawodowym przestępcą, wyniesionym do godności „koronowanego” przez zgromadzenie „worów” w nagrodę za przywiązanie do zasad i trwanie w tradycji utrwalonej przez złodziejski świat. To „koronowani” określali żywotność tradycji świata przestępczego. Niezależnie od miejsca pobytu utrzymywali stałe więzi między sobą, periodycznie spotykając się na złodziejskich zjazdach, tzw. „schodkach”. Podczas nich rozwiązywali wewnętrzne problemy świata złodziejskiego, dotyczące podziału terytorium i przestępczej działalności oraz czystości złodziejskich obyczajów¹³.

„Worowski zakon” rządził się swoimi prawami. Stanowiły one, że prawdziwy przestępca powinien poświęcać się i utrzymywać wyłącznie z działalności przestępczej. Nie może zakładać rodziny ani uczestniczyć w życiu społecznym

⁹ *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2002, s. 399.

¹⁰ *Ibidem*, s. 399.

¹¹ *Kriminologija*, red. I. M. Dańszin, Charków 2003, s. 215.

¹² *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2002, s. 399.

¹³ Zob. szerzej: *Rossijskaja kriminologičeskaja enciklopedija. Priestupnost' i borba s niej w poniatjach i kommentarijach*, red. A. I. Dołgowa, Moskwa 2000, s. 119-120.; W.G. Grib, *Protivodiejstviye organizovannoj priestupnosti*, Moskwa 2001, s. 44.

i politycznym kraju, nie powinien więc służyć w wojsku. Zobowiązany był natomiast wspierać moralnie i materialnie towarzyszy ze społeczności przestępczej. Powinien też pomagać im w trudnych sytuacjach, np. w razie problemów z policją lub podczas konfliktów między członkami grupy. Jego „wyrok” był w tym zakresie ostateczny¹⁴.

Istotny wpływ na kształtowanie się ideologii świata przestępczego miała sytuacja polityczna w kraju. W latach dwudziestych XX w. w rosyjskich zakładach karnych przebywało zdecydowanie więcej ofiar represji politycznych niż kryminalistów. Zaistniała sytuacja była konsekwencją ustanowienia reżimu dyktatorskiego z ogromną siłą organów represji, praktycznie wojskowego systemu zarządzania państwem w warunkach surowej dyscypliny i stosowania represji. Administracja zakładów karnych aprobowała znęcanie się „złodziei” nad „politycznymi”, z których większość stanowili zwykli robotnicy i chłopci. Taka współpraca z administracją podzieliła „koronowanych”. Zaczął obowiązywać nowy kodeks, który pozwalał na częściową współpracę z pracownikami więzień¹⁵. Panująca wówczas w Rosji sytuacja, siłą rzeczy, przyczyniła się do spadku przestępstw popełnianych przez grupy przestępcze. Zdaniem O. W. Biełokurowa, stało się tak dlatego, że reżim podciął ekonomiczne korzenie przestępczości zorganizowanej. Doprowadziło to do ogromnego rozwarstwienia społeczeństwa i do sytuacji, w której okradanie biednego społeczeństwa było niemożliwe, a majątku państwowego pilnował aparat NKWD¹⁶. Świat przestępczy znów został zmuszony do walki o przetrwanie w miejscach pozbawienia wolności. Poważne rozwarstwienie w środowisku przestępczym nastąpiło w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, kiedy znaczna jego część z własnej woli wzięła udział w walce z faszyzmem, pozostała poszła służyć okupantowi¹⁷.

3. Rozwój przestępczości w latach 1945–1991

W okresie powojennym aktywność przestępcza pierwszej i drugiej kategorii kryminalistów w znacznym stopniu przyczyniła się do wybuchu bandytyzmu w kraju¹⁸, który opanowano dzięki restrykcyjnemu systemowi prawa oraz sile organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W okresie istnienia stalinowskiego totalitarnego państwa wszak nie mogły funkcjonować żadne organizacje prze-

¹⁴ Zob. W. S. Razinkin, *Organizovannaja priestupnost' w period reform w Rossiji*, [w:] *Organizovannaja priestupnost'* – 3, red. A. I. Dołgowa, S. W. Djakow, Moskwa 1996, s. 76–82; szerzej W. S. Razinkin, „Vory w zakonie”. *Kto oni?*, „Priestuplenije i nakazanie” 1994, nr 10.; W. S. Razinkin, *Vory w zakonie i priestupnyje klany*, Moskwa 1995.

¹⁵ *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2002, s. 399.

¹⁶ O. W. Biełokurow, *Organizovannaja priestupnost': istorija razvitja i formy projavlienija*, *Viestnik Moskovskowo Universiteta*, Seria 11, „Pravo” 1992, nr 4, s. 55.

¹⁷ *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2002, s. 400.

¹⁸ N. P. Jabłokow, *Rassliedowanije organizovannoj priestupnoj diejatielnosti*, Moskwa 2002, s. 11.

stępcze. System represji skutecznie przyczynił się do destabilizacji świata przestępczego¹⁹.

Na funkcjonowanie świata przestępczego miały też wpływ reformy podjęte w latach chruszczowowskiej „odwilży”. W ich wyniku nastąpiły bowiem poważne zmiany w rosyjskiej polityce karnej. Polegały one na jej liberalizacji, ale nie wynikały z realnej oceny sytuacji przestępczej w kraju. Na podstawie przedwczesnych i bezpodstawnych twierdzeń o znacznym spadku przestępczości w państwie, a szczególnie o likwidacji jej zorganizowanych form, niemalże zaniechano z nią walki²⁰.

W wyniku tego przestępcy poczuli się bezkarni. Zaczęła się intensywnie odradzać przestępczość²¹. Utworzył się specyficzny świat przestępczy, w którym pojawili się liderzy, organizatorzy, autorytety przestępcze. Propagowali oni i upowszechniali złodziejskie prawo²².

Sytuacja ta wpłynęła na wzrost przestępczości w gospodarce. Ponieważ przemysł państwowy nie zaspokajał stale rosnących potrzeb społeczeństwa na towary powszechnego użytku, uchwalono więc prawo zezwalające na istotne rozszerzenie przemysłowej działalności spółdzielni. Niestety, państwo nie zdołało zabezpieczyć przedsiębiorstw w niezbędne ilości surowców, ani nie stworzyło odpowiedniej kontroli finansowej i gospodarczej ich działalności. Umożliwiło to rozwój przestępczości skierowanej na osiągnięcie korzyści majątkowych, polegającej na nierzetelnym dokumentowaniu wykonania planów produkcyjnych, nadużywaniu stanowisk służbowych, łapownictwie. W związku z tym w celu realizacji zapotrzebowania społecznego znaczną część produkcji spółdzielcy prowadzili w nielegalnych cechach z surowców zdobytych „na boku” i dystrybuowanych nielegalnymi kanałami. W taki to sposób osoby związane z działalnością cechów (zw. „cechowikami”) otrzymały możliwości bogacenia się w sposób nielegalny. Do spółdzielni przyciągały one chętnych chcących zalegalizować „brudne” pieniądze, osoby wcześniej karane, traktujące spółdzielnię jako przykrywkę działalności przestępczej²³. W ten sposób powstały struktury tzw. gospodarki „cienia” („szarej” gospodarki)²⁴.

¹⁹ W. W. Mierkuszin, *Borba s transnacionalnoj organizovannoj priestupnostju*, Mińsk 2003, s. 40.

²⁰ Zdaniem O. G. Cyplakowej, był to rezultat „przyspieszonej” walki z powojenną przestępczością. Zob. O. G. Cyplakowa, *Organizovannaja priestupnost' w Rossiji: faktory razvittja i miery socialno kontrolja*, [w:] *Organizovannaja priestupnost' w Rossiji: teorija i rialnost'*, red. J. I. Gilinskij, Sankt Petersburg 1996, s. 57.

²¹ J. W. Topilskaja uważa, że to właśnie w latach 60. zaczęły powstawać grupy przestępcze o wysokim poziomie zorganizowania. Zob. J. W. Topilskaja, *Organizovannaja priestupnost'*, Sankt Petersburg 1999, s. 27.

²² I. M. Dańszin, op. cit., s. 216.

²³ Ibidem, s. 216–217.

²⁴ O mechanizmie tej gospodarki bliżej: J. Błuwstzejn, W. Justickij, *Przestępczość zorganizowana w społeczeństwie postkomunistycznym. Mity i rzeczywistość*, [w:] *Kryminologiczne i prawne aspekty przestępczości zorganizowanej*, red. A. Marek, W. Pływaczewski, Szczytno 1992, s. 153.

Działalność ta zwróciła uwagę przestępców, zajmujących się dotąd kradzieżami, oszustwami, napadami, czyli głównie przestępstwami związanymi z osiągnięciem korzyści przy użyciu przemocy. „Cechowiki” zostali więc nakłonieni do „współpracy”. Za pomocą gróźb, szantażu, zmuszono ich do systematycznego przekazywania części nielegalnych dochodów. Wkrótce doszło jednak do kompromisu, który uwzględnił interesy obu grup przestępców. Otóż uczestnicy podziemnej gospodarki zaczęli wykorzystywać wpływy autorytetów świata przestępczego do zastraszania i usuwania swoich konkurentów, a także do ochrony i dystrybucji nielegalnie wyprodukowanych towarów. Ci drudzy zostawali współnikami pierwszych, wnosząc do biznesu przestępczego własne, nabyte niezgodnie z prawem środki, wspierając w ten sposób wzrost wspólnej produkcji i dochodów²⁵.

Ta symbioza stała się przyczyną powstania wielu grup przestępczych w różnych dziedzinach gospodarki, we wszystkich regionach państwa. Ich liderzy i organizatorzy opracowywali taktykę przystosowania własnej działalności do warunków istniejącego wówczas systemu biurokratycznego. Uznali bowiem za ważne znalezienie odpowiednich osób, pod których opieką („kryszą”) można by bezpiecznie funkcjonować. I takie osoby znajdowali w szeregach sprzedajnego aparatu partyjno-państwowego, gospodarczego, przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Szczególnie intensywny rozwój związków o charakterze korupcyjnym nastąpił i był widoczny w okresie rządów zarówno Nikity Chruszczowa, jak i Leonida Breżniewa. Równolegle zmieniała się struktura wewnętrzna grup przestępczych. Wśród ich uczestników nastąpił wyraźny podział na liderów, organizatorów i wykonawców, wzrósł poziom ich zwartości, hierarchiczności organizacyjnej, konspiracji i wyposażenia technicznego²⁶. Przestępczość zawodowa przekształciła się w przestępczość zorganizowaną.

Jednakże w państwie rosyjskim nie zauważano lub nie chciano widzieć zmian odbywających się w świecie przestępczym. I. M. Dańszin przypomina, że przez lata w świadomości społecznej funkcjonowało przekonanie o braku w Związku Radzieckim przestępczości zorganizowanej. Sygnały o niej oceniane były jak mit. Lecz życie zmusiło do uznania smutnej rzeczywistości. Nastąpiło to dopiero w końcu lat 80., podczas „pieriestrojki” zainicjowanej przez Michaiła Gorbaczowa. W tym czasie jednakże zorganizowana przestępczość opanowała już wszystkie republiki związkowe²⁷.

W okresie rządów M. Gorbaczowa zachęcano społeczeństwo do tworzenia prywatnych przedsiębiorstw w formie spółdzielni. Podstawy ku temu stworzyła ustawa o kooperacji z 1988 r. Spowodowała ona jednak żywiołowy niekontrolowany proces gromadzenia kapitału pochodzącego ze środków państwowych

²⁵ I. M. Dańszin, op. cit., s. 217–218.

²⁶ Ibidem, s. 218.

²⁷ Ibidem, s. 218.

przekazywanych następnie do spółdzielni, a ściślej do sektora prywatnego, nierzadko mającego charakter nielegalny. Ten moment, zdaniem rosyjskich kryminologów²⁸, uznaje się za bardzo ważny w historii rozwoju przestępczości zorganizowanej, bo nastąpiło wówczas połączenie „szarego” kapitału zgromadzonego w czasach reżimu totalitarnego z młodym, agresywnym kapitałem gangsterskim.

Tak więc pod koniec lat 80. w społeczeństwie funkcjonowały wysoko zorganizowane ugrupowania przestępcze, złożone ze skorumpowanych urzędników państwowych i działaczy partyjnych powiązanych ze środowiskiem przestępczym. W rezultacie nieprzemyślanych i pseudogospodarczych reform w ręce przestępczości zorganizowanej dostał się ogromny kapitał²⁹. Jak zauważa V. Coulloudon, radzieckie struktury przestępcze całkowicie zintegrowały się z władzą państwową³⁰. Można zatem powiedzieć, że gigantyczny aparat państwowy nie tylko zezwalał na działania przestępcze, ale zachęcał, ułatwiał i ochraniał je, ponieważ sam z nich korzystał.

Wraz z upływem czasu przestępczość zorganizowana coraz bardziej przenikała w sfery gospodarki, które bezpośrednio były związane z zaopatrywaniem społeczeństwa w niezbędne towary. Brak wpływu państwa na kształtowanie cen doprowadził do masowych nadużyć i ukrywania dochodów. Tworzyło to nowe warianty działalności przestępczej³¹. Uważa się, że właśnie wówczas powstały mocne fundamenty mafii w jej obecnej postaci, gdyż od samego początku rosyjski biznes był mocno związany z przestępczością. Państwo z jednej strony wspomagało tę sytuację poprzez politykę podatkową, niedoskonałości prawa, sprzeczne dekryty i postanowienia, reformy pieniądza, gry z kursem rubla, prywatyzacją³², z drugiej zaś strony – zaostrzenie prawa i niestabilność państwa popychały biznes w kierunku jak najszybszego wzbogacenia się (lecz nie rozwoju ekonomicznego), powrotu do „szarej” gospodarki. U biznesmenów i przestępców wywoływało to potrzebę zabezpieczenia się przez „wejście do struktur władzy”, która gwarantowała bezkarne łamanie prawa³³. Taka sytuacja spowodowała niespotykany dotąd poziom korupcji i przeniknięcie przestępców do instytucji państwowych.

W ocenie O. W. Biełokurowa, przeplatanie się różnych form przestępczości zorganizowanej (politycznej, kryminalnej, gospodarczej) było tragicznym rezul-

²⁸ *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2002, s. 402–403.

²⁹ A. W. Gyske, *Sovremennaja rossijskaja priestupnost' i problemy bezopasnosti obščiestva. Političeskiej analiz*, Moskwa 2000, s. 89.

³⁰ V. Coulloudon, *Mafia sowiecka*, tł. M. Kasprowska-Pognon, Warszawa 1993, s. 7.

³¹ A.W. Gyske, op. cit., s. 89.

³² Proces ten określano „upamiętnieniem mafii”. Zob. *Kriminologija*, red. W. N. Kudriawcew, W. J. Eminow, Moskwa 2005, s. 376.

³³ Słusznie porównywano byłe państwo komunistyczne do mafiosa i terrorysty numer jeden. Zob. E. Pływaczewski, *Węzłowe problemy przestępczości zorganizowanej w Polsce*, [w:] *Policja polska wobec przestępczości zorganizowanej*, red. W. Pływaczewski, J. Świerczewski, Szczytno 1996, s. 17–18.

tatem stopniowego naruszania w połowie lat 80. fundamentów gospodarczych ustroju socjalistycznego, zbudowanych w latach 30. Powiązania tych form, zra-
stanie się ich od początku lat 90., spowodowały powstanie nowego etapu rozwoju tego zjawiska³⁴.

4. Przemiany w przestępczości zorganizowanej po 1991 r.

Rozpad ZSRR w 1991 r. i w jego konsekwencji zerwanie więzi ekonomicznych z byłymi republikami, osłabienie kontroli granicznych, niestabilna sytuacja gospodarcza i polityczna kraju, przejście ogromnych zasobów w prywatne ręce, spowodowały, że przestępczość zorganizowana w Rosji weszła na nowy jakościowo poziom.

Początek lat 90. rozpoczął się od swoistej wojny pokoleń między „starymi” przestępcami a „młodymi”, którzy odmawiali przyjęcia ascetycznego, złodziejskiego stylu życia i nie uznawali autorytetów przestępczych starej generacji³⁵. Doszło więc do walk między grupami przestępczymi, w rezultacie których wielu liderów poniosło śmierć.

Ponadto w tym czasie, głównie w dużych miastach Rosji, powstało wiele grup o charakterze narodowościowym i religijnym (określanych etnicznymi), wywodzących się zza Bajkału. Stało się to przyczyną ich konfliktów z grupami „słowiańskimi”. Grupy o charakterze etnicznym (ormiańskie, gruzińskie, czecheńskie, tatarskie), osiągając coraz większe wpływy w świecie przestępczym i rozwijając swą działalność, poważnie im zagrażały.

Pomimo walk między grupami świat przestępczy zachowywał dużą mobilność³⁶. Znaczny udział społeczeństwa w działalności przestępczej powodował powstawanie nowych grup, które podlegały kolejno procesowi podziału i integracji. Ich bardzo dobra sprawność organizacyjna przekładała się też na łatwość dostosowywania się do zmieniających się warunków gospodarczo-politycznych. Należy bowiem pamiętać, jak zauważa W. W. Łuniejew, że przestępczość mająca aktywny rynkowy charakter stale szuka i zapełnia nowe, pozbawione kontroli lub słabo kontrolowane sfery i nisze³⁷.

Na podstawie analizy działalności grup przestępczych A. N. Basałajew wyróżnił kilka etapów rozwoju przestępczości zorganizowanej w Rosji w latach 90.

³⁴ O. W. Bielokurow, op. cit., s.57.

³⁵ J. Kostjukowski, op. cit., s. 171.

³⁶ Sprzyjała temu mentalność „człowieka radzieckiego”, której nie tak łatwo się pozbyć. Charakteryzowała ją samowola, pogarda dla prawa, niska kultura prawna oraz pokora wobec przywódcy, autorytetu. Zob. J. Błuwstzejn, I. Bazylew, *Problem przestępczości zorganizowanej na Litwie*, [w:] *Kryminologiczne i prawne aspekty przestępczości zorganizowanej*, red. A. Marek, W. Pływaczewski, Szczytno 1992, s. 150; *Kriminologija*, red. W. N. Burlakow, N. M. Kropacziow, Sankt Petersburg 2002, s. 385.

³⁷ W. W. Łuniejew, *Priestupnost' w Rossiji pri pieriechodie ot socjalizma k kapitalizmu*, „Gosudarstvo i Pravo” 1998, nr 5, s. 53.

Jego zdaniem, najpierw przestępcy dokonywali kradzieży, bogacili się dzięki możliwościom i pomocy środowiska przestępczego oraz łączyli się w zwarte grupy w celu maksymalizacji osiąganych dochodów i ucieczki od odpowiedzialności karnej. Następnie dokonywali akumulacji dużych środków finansowych pozwalających na organizację i utrzymanie grupy przestępczej, na zabezpieczanie i wzrost osiąganych dochodów, podtrzymywanie dyscypliny w grupie oraz korumpowanie i posiadanie powiązań z urzędnikami gwarantującymi bezpieczną działalność grupy. Na kolejnym etapie przestępcy gromadzili dostateczne środki finansowe w kraju i za granicą w celu nabycia przedsiębiorstw, banków, nieruchomości, a także wykorzystywali je na korumpowanie i utrzymywanie w celach lobbingskich kontaktów z przedstawicielami organów państwowych różnego szczebla. Następnie przywódcy grup przestępczych „legalizowali się”, przenikając w struktury organów władzy i podporządkowując gospodarkę realizacji interesów przestępczych³⁸.

Niektórzy spekulowali, że kolejny etap będzie nazywał się kolumbizacja³⁹. Można pokusić się o takie stwierdzenie, gdyż od lat 90. rozpoczęła się szeroka integracja rosyjskiej przestępczości zorganizowanej z systemem ogólnosiwiatowym.

W tym miejscu warto podkreślić, że przez lata swojej działalności grupy przestępcze dążyły przede wszystkim do realizacji dwóch głównych celów: osiągnięcia maksymalnych zysków i zdobycia wpływu na władzę. Ogromne dochody uzyskiwały dzięki wielu nielegalnym transakcjom, wśród których wyróżniały się: handel narkotykami, bronią, materiałami wybuchowymi, prostytutką, wymuszenia, hazard⁴⁰. Dzięki temu grupom udało się przejąć kontrolę nad wieloma gałęziami handlu, produkcji, transportu, małymi, średnimi i dużymi przedsiębiorstwami oraz operacjami finansowymi.

Następnym celem było zdobycie władzy lub chociażby wpływu na nią. Stąd też wielu liderów przestępczych po zgromadzeniu ogromnego kapitału dążyło do udziału w życiu politycznym państwa przez wchodzenie do organów władzy różnego szczebla⁴¹. Cel ten był osiągnięty w wyniku stosowania terroru kryminalnego (zabójstwa na zlecenie, branie zakładników, przestępstwa z użyciem broni palnej i materiałów wybuchowych) wobec niewygodnych, nieposłusznych lub niepokornych urzędników, przedsiębiorców, bankierów⁴², jak również przez ko-

³⁸ A. N. Basalajew, *Etapy rozwoju organizowanej przestępczości*, [w:] *Organizowana przestępczość – zagrożenie kultury i państwa w Rosji*, red. P. P. Głuszczenko, J. A. Łukiczew, Sankt Petersburg 1998, s. 97.

³⁹ S. M. Inszakow, *Kriminologija*, Moskwa 2000, s. 202.

⁴⁰ Szerzej na ten temat zob. K. Laskowska, *Rosyjskojęzyczna przestępczość zorganizowana. Studium kryminologiczne*, Białystok 2006, s. 167–205.

⁴¹ Zob. W. G. Grib, op. cit., s. 31; *Sostojanie przestępczości w Rosyjskiej Fiedieracji i jej długoterminowy prognos*, red. P. G. Ponomariew, Moskwa 1998, s. 7–8.

⁴² Zob. *Kriminologijennaja situacija w Rossiji na rubieżu XXI wieka*, red. A. I. Gurow, Moskwa 2000, s. 24.

rumpowanie przedstawicieli aparatu władzy oraz organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Realizacja obu celów doprowadziła do powstania w Rosji najwyższej formy organizacyjnej przestępczości zorganizowanej – mafii. Było to możliwe także dlatego, że w Rosji od dawna występowało środowisko sprzyjające jej rozwojowi. Tworzyły je zakorzeniona w historii tego państwa korupcja, biurokratyzacja, powiązania przestępczości z władzą i społeczna akceptacja takich działań. Dlatego fenomen współczesnej przestępczości zorganizowanej nie może być poddawany analizie w oderwaniu od tych zjawisk.

Jak wynika z rozważań, przestępczość zorganizowana bierze początek w różnorodnych formach organizacyjnych przestępców zawodowych. Jednakże w odróżnieniu od przestępczości zawodowej, przestępczość zorganizowana jest bardziej złożona, różnorodna, posiada strukturę i hierarchię, łatwiej przystosowuje się do zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych i nie może funkcjonować bez związków ze skorumpowanymi urzędnikami, czym stwarza poważne zagrożenie dla państwa i społeczeństwa.

Konkludując, początki rozwoju przestępczości zorganizowanej w Rosji sięgały, co prawda, kilka wieków wstecz, to jednak prawdziwych korzeni i źródeł należy upatrywać w pierwszych latach istnienia Związku Radzieckiego. Pierwszy okres związany był z funkcjonowaniem najpierw band, a potem organizacji „wórow w zakonie”. Ich przestępcza działalność, zmierzająca głównie do zdobywania korzyści majątkowych, nie osiągnęła jeszcze w tym czasie wysokiego poziomu organizacji przestępczych. Kolejny etap charakteryzował rozwój systemu partyjno-administracyjnego, w którym przestępczość zaczęła wykazywać powiązania z przedstawicielami różnych szczebli władzy, obejmując w ten sposób cały kraj. Dla rozwoju przestępczości zorganizowanej decydujący okazał się współczesny etap związany z rozpadem Związku Radzieckiego i przemianami systemu gospodarczo-politycznego. Dokonujące się przemiany społeczno-ekonomiczne doprowadziły do wzrostu przestępczości. Na tym etapie przestępczość zorganizowana prezentowała sobą najbardziej współczesne formy. Przybrała ogromne rozmiary, rozszerzyła sfery swojej działalności i przekroczyła granice państwa rosyjskiego.

Mariusz Mohyluk

Szymon Rundstein o prawie radzieckim

Keywords: Soviet law, Szymon Rundstein

Summary

Before World War II Polish lawyers were very much interested in the changes taking place in Soviet law. They were making comparative studies, both from the theoretical and practical perspectives. Szymon Rundstein played important role in this research. He was outstanding lawyer, specialist in the international public law. He was taking part in preparing conventions in the League of Nations and also he was a judge in the international arbitration in Hague. He is recognized as a representative of Kelsen's normativism. He was analyzing the political system and law of the totalitarian states, including Soviet Union.

Problematyką przemian w prawie radzieckim na tle porównawczym, jego podstawami teoretycznymi i praktyką chętnie zajmowali się prawnicy II Rzeczypospolitej. Od początku lat dwudziestych rozpoczął się cały nurt badań indywidualnych i zinstytucjonalizowanych¹. Spośród instytucji najważniejszą był wileński Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, którego twórców (m.in. Stefana Ehrenkretza, Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, Witolda Staniewicza, Mariana Zdziechowskiego), wywodzących się głównie z Uniwersytetu Stefana Batorego, uważa się za prekursorów polskiej szkoły sowietologicznej. Za pierwszą pracę poświęconą badaniom nad prawem i ustrojem Związku Sowieckiego można uznać książkę I. Czumy *Konstytucja Rosji Sowiec-*

¹ Zob. M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2004 i tam dalsza literatura na ten temat; M. Mohyluk, *Prawo radzieckie w nauce i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej – stan badań i problemy badawcze*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2004, t. 2, s. 67–81.

kiej². Problematyką tą zajmowali się również inni wybitni prawnicy II Rzeczypospolitej, tacy jak: Konstanty Grzybowski, Waław Komarnicki, Władysław Leopold Jaworski, Waław Makowski, Juliusz Makarewicz, Rafał Lemkin.

Do poznania radzieckiej teorii prawa wydatnie przyczynił się także prawnik, znawca i negocjator traktatów międzynarodowych, uczestnik prac unifikacyjnych w Lidze Narodów oraz Akademii Prawa Międzynarodowego, sędzia Stałego Trybunału Arbitrażu w Hadze, Szymon Rundstein³.

Urodził się w Warszawie 24 listopada 1876 r. w spolonizowanej rodzinie żydowskiej, jako syn Markusa Rundsteina – ławnika Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Nauki pobierał m.in. na Wydziale Prawa Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył, otrzymując najwyższe wyróżnienie uniwersyteckie nadawane po ukończeniu studiów – złoty medal. Studia kontynuował w Heidelbergu, ogłaszając szereg wybitnych prac zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Uzyskawszy stopień doktora praw w Heidelbergu, został zaproszony przez światowej sławy profesora Josefa Kohlera do objęcia stanowiska starszego asystenta w jego Katedrze Prawa Cywilnego na Uniwersytecie w Berlinie. S. Rundstein pracował tam do roku 1906, publikując kolejne prace przynoszące mu rozgłos, jak np. pionierska praca dotycząca zagadnień kartelowych *Prawo karteli (Das Recht der Kartelle)*.

W Warszawie po otrzymaniu nominacji na adwokata przysięgłego, otworzył kancelarię adwokacką, specjalizując się w prawie cywilnym i handlowym. Został radcą prawnym kilku banków i towarzystw ubezpieczeniowych. Wykładał również na seminariach dla aplikantów adwokackich. Opublikował kolejne prace naukowe, a w 1913 założył wraz z Karolem Lutostańskim, Stanisławem Posnerem i Zygmuntem Nagórskim czasopismo „Themis Polska”, którego w latach 1913–1915 był redaktorem naczelnym. Był także wieloletnim wiceprezesem Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Międzynarodowego.

W czasie I wojny światowej zajął się prawami narodów, ogłaszając szereg rozpraw dotyczących międzynarodowego prawa prywatnego i zasad odszkodowań wojennych, m.in.: *Idea prawa narodów* (1917), *Drogi prawa narodów* (1919). W okresie formowania się polskiego sądownictwa włączył się do akcji niepodległościowej i pełnił obowiązki referenta ówczesnego Sądu Najwyższego. Kiedy w 1917 r. sądy polskie rozpoczęły samodzielną działalność, Rundstein podjął pracę w Departamencie Politycznym (późniejszym Departamencie Stanu) Tym-

² I. Czuma, *Konstytucja Rosji Sowieckiej*, Kraków 1923.

³ K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 950–959. Zob. też: Szymon Rundstein, [w:] *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN, Nauki społeczne*, cz. 1, z. 3, red. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1984, s. 199; W. Szyszkowski, *Rundstein Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIII/1, z. 136, s. 100–102.

czasowej Rady Stanu. Wkrótce awansował na stanowisko radcy ministerialnego, a w 1918 r. został naczelnikiem Wydziału Prawnego organizującego się Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Urząd ten piastował do 1926 r. Wchodził też w skład Komisji Kodyfikacyjnej RP. W czasie swojej pracy w MSZ wielokrotnie był powoływany do bezpośredniego uczestnictwa w rokowaniach przy zawieraniu przez Polskę umów z innymi państwami⁴.

Ogłosił wiele prac, z których chyba największym rozgłosem cieszyła się rozprawa *Zasady teorii prawa* (1924) i *W poszukiwaniu prawa cywilnego* (1939)⁵.

Wybuch wojny światowej przerwał jego aktywne życie. Mimo propozycji wyjazdu i objęcia wykładów na uczelniach brytyjskich i szwajcarskich S. Rundstein pozostał w Warszawie. Profesorem Rundsteinem i jego rodziną zaopiekował się dr Stanisław Bukowiecki – długoletni prezes Prokuratury Generalnej RP. Rundsteinowie znaleźli się w getcie i w sierpniu 1942 zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince, gdzie zostali zagazowani.

Szymona Rundsteina zalicza się do przedstawicieli normatywistycznych teorii prawa⁶. Pozostawał on także pod wpływem fenomenologicznej teorii prawa, akceptując założenia filozoficzno-metodologiczne neokantyzmu H. Kelsena. Obok normy prawnej, głównym przedmiotem filozoficznoprawnych rozważań S. Rundsteina była idea prawa, której uczonego poświęcił znaczną część swojego dorobku naukowego. Krytykując teorie negujące normatywność prawa, S. Rundstein zgadzał się, że filozofia prawa jest nauką normatywną, która zaj-

⁴ Wchodził w skład delegacji na Kongres Pokojowy w Paryżu, był obecny przy podpisaniu traktatu wersalskiego, uczestniczył z delegacją polską w bezpośrednich rokowaniach z Niemcami, w konferencji w Mińsku przygotowującej rokowania ryskie zakończone traktatem ryskim w roku 1921. W uznaniu dla jego zasług jako jeden z pierwszych polskich prawników został uhonorowany w 1921 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta. W tym samym roku został wybrany profesorem prawa międzynarodowego Wolnej Wszechnicy Polskiej i kierował w niej Katedrą Prawa Międzynarodowego (do 1927). Był również delegatem Polski na konferencje zwoływane przez Ligę Narodów, występował jako rzecznik Polski w sporze dotyczącym interpretacji postanowień traktatu wersalskiego odnośnie do reprezentowania Wolnego Miasta Gdańska w Międzynarodowej Organizacji Pracy, doprowadzając do uznania wyłącznego prawa Polski do reprezentowania W.M. Gdańska. Zob. *Szymon Rundstein*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 3–4, s. 90.

⁵ S. Rundstein był autorem m.in. *Kodyfikacji prawa międzynarodowego prywatnego w Niemczech* (1901); *Ludności wieśniaczej ziemi halickiej w XV wieku* (1903); *Z badań nad współczesną umową pracy* (1903); *O skutkach karnych zerwania umowy pracy* (1907); *Nowe poglądy na stanowisko sędziego przy stosowaniu ustaw* (1911); *Szkód wojennych a międzynarodowego prawa narodów* (1916); *Wykładni prawa i orzecznictwa* (1916); *Rejestracji traktatów* (1923); *Ćwiczeń praktycznych z prawa międzynarodowego* (1929). Najbardziej znanymi pracami S. Rundsteina w języku niemieckim są: *Das Recht der Kartelle* (1904); *Die Tarifverträge im französischen Privatrecht* (1905) jako część I oraz *Die Tarifverträge und die moderne Rechtswissenschaften* (1906) jako część II; z kolei w języku francuskim napisał: *Arbitrage international en matière privée* (1928); *La justice internationale* (1929); *La cour permanente comme instance de recours* (1933).

⁶ Leon Babiński stawia nazwisko S. Rundsteina obok L. Petrażyckiego, S. Wróblewskiego czy L. W. Jaworskiego, uznając go za specjalistę w wielu dziedzinach prawa: L. Babiński, *Szymon Rundstein*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 10, s. 38.

muje się badaniem zgodności prawa z normą i której przedmiotem badań jest idea prawa⁷. Stąd właśnie płynie charakterystyczny wywód S. Rundsteina, iż filozofia prawa musi być nauką normatywną, ponieważ idea prawa i leżąca u jej podstaw norma nie mają pochodzenia empirycznego. Mimo to tak rozumiana teoria prawa, będąc nauką abstrakcyjną, ma wiele punktów stykowych z ideałami i dążeniami życia praktycznego. Teoria prawa według S. Rundsteina czerpie swe konstrukcje przede wszystkim z przepisów realnych, gdyż najskrajniejszy nawet idealizm nie może być zupełnie oderwany od rzeczywistości. W związku z tym filozofia prawa łączy się bezpośrednio z naukami, które traktują o życiu społecznym i o człowieku jako podmiocie środowiska. Następnie przez politykę i etykę łączy się z nauką o gospodarstwie społecznym, graniczy także z zagadnieniami historii i psychologii. W ten sposób teoria prawa korzysta według S. Rundsteina z osiągnięć nauk pokrewnych, o ile te znajdują się w relacji z ideą prawa. Istniejące stosunki życia społecznego dalekie są od ideału sprawiedliwości społecznej, dlatego też konieczne jest mówienie właśnie o idei prawa.

Szymon Rundstein uważał, że „[...] naturalne prawo rozumu niczym innym być nie może, jak wcieleniem w życie idei prawa”⁸. Jego zdaniem, to racjonalizm stał się ojcem faktycznego prawa natury, w momencie kiedy „wiedza opuściła teren badań ścisłych i przeniosła się w sferę hipotez, o tym, co być powinno”⁹. Wniosek, do jakiego doszedł w przedmiocie prawa natury S. Rundstein, sprowadzał się do tego, iż idea tego prawa w czasach jemu współczesnych zbankrutowała ostatecznie. Choć prawo natury od wieków „kwitło i roztaczało przed zdziwionym tłumem barwne i coraz nowe obszary swych teorii [...]”, to jednak oparte na metafizycznych przesłankach jego hipotezy miały tylko ujemny wpływ na całokształt ogólnej nauki o prawie¹⁰. W artykule *O nowoczesnych tendencjach prawa konstytucyjnego* stwierdził, że idea prawa stanowi podstawę bytowania politycznego demokracji, której najdoskonalszym wyrazem miała być racjonalizacja władzy jako przewodnia myśl w konstytucjach nowego typu¹¹.

W powyższym kontekście idea prawa sprowadzona zostaje do funkcji politycznej i uzależniona od celowości metaprawnej¹². Ujmowana w ten sposób „polityka jest funkcją prawa, ale prawo jako wieczna wielkość etyczna jest w istocie rzeczy tylko jednym z przejawów najwyższej idei politycznej”¹³. Idea prawa zakłada bowiem uprzednio ustalone minimum formalnej równości, stwarzając

⁷ S. Rundstein, *Zasady teorii prawa*, Warszawa 1924, s. 113.

⁸ S. Rundstein, *Drogi prawa narodów*, Warszawa 1919, s. 13.

⁹ S. Rundstein, *Studia i szkice prawne*, Lwów 1904, s. 5.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ S. Rundstein, *O nowoczesnych tendencjach prawa konstytucyjnego*, „Palestra”, Warszawa 1931, s. 4–6 i 8.

¹² S. Rundstein, *W poszukiwaniu prawa cywilnego*, Warszawa – Kraków 1939, s. 28.

¹³ Ibidem, s. 36.

przy tym równowagę w bytowaniu społecznym¹⁴, co w tym przypadku odpowiada założeniom społecznego indywidualizmu.

S. Rundstein, badając systemy totalitarne, dostrzegł w nich podobieństwa i różnice. Najpierw jednak przeprowadził klasyfikację ustrojów państwowych w myśl poglądów H. Kelsena¹⁵. O zasadniczej sprzeczności między ustrojami miały zdaniem S. Rundsteina z góry decydować świadomie przyjęte przez państwo założenia autokracji bądź demokracji, a nie różnice ideowe i polityczne. Na płaszczyźnie prawnej w typach idealnych autokracji i demokracji dostrzegał odmienne metody tworzenia i stosowania norm. Opierając się na kryterium podstawy społeczno-gospodarczej, autor przeciwstawił demokrację burżuazyjną demokracji socjalnej. Także autokracja posiadała odmienną podbudowę społeczną: autokracja burżuazyjna różniła się więc materialnie od dyktatury proletariatu. S. Rundstein nie wykluczał możliwości przejścia od demokracji do autokracji. W świetle poglądów S. Rundsteina autorytaryzmy i totalizmy były formami organizacyjnymi autokracji. Nie udzielił on ścisłej odpowiedzi na pytanie, co należy rozumieć pod pojęciem „państwo autorytatywne” i „państwo totalne”. Ten drugi termin – występujący w rozważaniach S. Rundsteina najczęściej – posiadał chyba szerszy zakres znaczeniowy, bo każde państwo było dla niego jednocześnie państwem autorytatywnym. Idea reprezentacji zastąpiona została przez koncepcje „identyfikacji” wodza i elity z masą, jednolicie uporządkowaną według stanów, korporacji bądź przynależności partyjnej¹⁶. Do państw totalnych warszawski prawnik zaliczył ZSRR, Włochy i III Rzeszę. Warto w tym miejscu nadmienić, że w omawianej pracy widoczny jest pewien chaos terminologiczny. Obok „totalizmów”, „państw totalnych” występują tu „państwa autorytatywne”, „ustroje autorytatywne”, czy „ustroje totalitarne-autorytatywne”.

Najwięcej miejsca S. Rundstein poświęcił samemu prawu. Ważne dla niego były zmiany polegające na odrzuceniu podziału na stanowienie, stosowanie i wykonywanie prawa. Punkt ciężkości przesuwał się na wykonywanie, czyli zabieg wyłącznie techniczny, wolny od uprzedniego związania prawem. Takie ujęcie od strony teoretycznej odpowiadało hitlerowskiej konkretyzacji i radzieckiemu technicyzmowi. Normy prawne – dowodził – przy zastosowaniu wspomnianych reguł pozbawione były generalnego charakteru, a do rangi zasady urastała nieprzewidywalność i atypowość każdej sytuacji. Jednostce – odtąd przedmiotowi prawa – nie przysługiwały żadne roszczenia, bo normy ogólne przestają stanowić źródło uprawnień. Normom abstrakcyjnym pozostawało ustalenie w najogólniejszym skrócie woli wodza (narodu, proletariatu), który mógł według uznania zmieniać własny plan oraz indywidualizować stany faktyczne. Wykładnia prawa

¹⁴ Ibidem, s. 57.

¹⁵ L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej* (1933–1939), Bielsko-Biała 1993, s. 238–242.

¹⁶ S. Rundstein, *W poszukiwaniu prawa cywilnego...*, s. 25.

nie spełniała wymogów tradycyjnie pojętej interpretacji, stając się procesem subiektywnym, przebiegającym w myśl dyrektyw technicznych i celowościowych. S. Rundstein nie ukrywał zdziwienia i uznał za wręcz paradoksalne stwierdzenia budowniczych totalitaryzmów, iż jedynie w ich państwach zrealizowano prawdziwą, a nie tylko formalną demokrację. Konsekwentnie, że nie miały nic wspólnego z samowolą czy dyktaturą, ale wręcz były teje demokracji najdoskonalszym przejawem, najwyższym stopniem urzeczywistnienia idei prawa. Ów paradoks – w opinii autora – najgłośniejsz lansowano właśnie w ZSRR¹⁷.

S. Rundstein twierdził, że we wszystkich systemach totalitarnych moralność jest tylko podrzędną funkcją w układzie wszechogarniającego mechanizmu państwowego. System totalitarny wymaga stworzenia nowej moralności. Trafnie zauważył, że w obawie przed pluralizmem niszczy się wszelką spontaniczność organizacyjną, najsłabszy odruch autonomii indywidualnej. Wówczas nie tylko pojęcie sfery prywatnej, ale już samo pojęcie prawa skazane jest na zagładę. S. Rundstein trafnie dostrzegł, iż bolszewizm w porównaniu do włoskiego faszystwu i niemieckiego narodowego socjalizmu znacznie głębiej wkroczył w sferę prywatną jednostki, ponieważ zniósł własność prywatną. Dążenie do ograniczenia, likwidacji sfery prywatnej, jest głównym przejawem totalitaryzmu, ich zasadniczym wyznacznikiem, co jest zbieżne z poglądami współczesnych badaczy tych systemów¹⁸.

Bardzo interesujące są rozważania S. Rundsteina w rozprawie *W poszukiwaniu prawa cywilnego* na temat teorii prawa w faszystowskich Niemczech, Włoszech i Rosji Radzieckiej. Tu też wskazuje na pewne różnice i podobieństwa, choć kontekst historyczny jest inny. Już sam tytuł rozprawy wskazuje, że sprawa wcale nie była jednoznacznie rozstrzygnięta. Swe wywody S. Rundstein zaczął od przypomnienia poglądów teoretycznoprawnych Carla Schmitta (*O pojęciu polityczności*), w których postawiony został znak równości między polityką a prawem, gdzie państwo totalne nie zna żadnej apolitycznej sfery oddziaływań społecznych. S. Rundstein krytycznie odniósł się do tych idei, twierdząc, że sama idea prawa jest niezmienna, niezależnie od równowagi czy też od płynności układu społecznego¹⁹. Szczególnie w okresach stabilności takiego układu widoczna jest tendencja izolowania i usamodzielnienia idei prawa. Powstaje wrażenie, iż właśnie funkcjonujący układ – dzięki temu, że istnieje i że jest stabilny – staje się najlepszym i najdokładniejszym wyrazem tej idei. Zachwianie równowagi tego układu, zdaniem S. Rundsteina, w rzeczywistości nie wpływa na ideę prawa, choćby była zastępowana przez ujęcia operujące pojęciem siły lub schematem celowości technicznej. „Zrywy rewolucyjne są czasami pogardy dla prawa” – pisze S. Rundstein – „ostrzeżenie przychodzi, bo idea prawa posiada moc oddzia-

¹⁷ Ibidem, s. 80–81 i 135.

¹⁸ Ibidem, s. 130 i n.

¹⁹ Ibidem, s. 28 i n.

ływania na psychikę społeczną, bo dąży do stabilizacji nowego układu (trudno bytować w stałej gorączce przewrotu)”. I właśnie, zapominając o podkreślaniu wyłącznie politycznej funkcji prawa, „zwycięskie rewolucje rozpoczęły odwrót i wypowiedziały się za przywróceniem autonomiczności idei prawa”²⁰. Taki nawrót objawił się w jego opinii przede wszystkim w Rosji Radzieckiej.

By jednak uzyskać pełniejszy obraz analizowanych poglądów S. Rundsteina, warto przytoczyć kilka istotnych faktów z dziejów prawa radzieckiego w okresie międzywojennym. Otóż bolszewicy, po przejściu władzy w 1917 r. w Piotrogradzie, całkowicie odrzucili rosyjskie, burżuazyjne prawo. Zaczęli tworzyć nowe, radzieckie – praktycznie od zera. Dekret nr 1 o sądzie z grudnia 1917 r. uchylał moc wszystkich praw przedrewolucyjnych i dopuszczał ich stosowanie, jeżeli nie sprzeciwiały się rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnej świadomości prawnej. Dekret nr 3 z lipca 1918 r. wykluczał w ogóle stosowanie prawa przedrewolucyjnego. Sądy miały kierować się tylko „dekretami rządu robotniczo-chłopskiego i sumieniem socjalistycznym”²¹.

Radzieckie prawo w okresie komunizmu wojennego (1917–1921) rozwijało się spontanicznie, bez teoretycznego przygotowania²². Oparte było głównie na dekretach rewolucyjnego rządu oraz na rewolucyjnej świadomości ludowych sędziów. W pierwszych chwilach w ogóle odrzucano myśl o kodyfikowaniu tegoż prawa²³.

Rozwój radzieckiej doktryny prawnej był więc ściśle związany z polityczno-prawną praktyką przeobrażeń rewolucyjnych w pierwszych latach władzy radzieckiej. W początkowym okresie głównym ośrodkiem kreującym nowe spojrzenie na prawo stał się Ludowy Komisariat Sprawiedliwości, w którym skupili się prawnicy stojący na stanowisku materializmu dialektycznego. Punktem wyjścia dla tych prac były poglądy przywódcy rewolucji W. I. Lenina, stanowiące

²⁰ Ibidem, s. 30–31.

²¹ A. Bosiacki, *Utopia. Władza. Prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999, s. 163–238.

²² Chociaż K. Marks i W. I. Lenin byli z wykształcenia prawnikami, to jednak w swych pracach poświęconych przeważnie zagadnieniom ekonomicznym i politycznym nie zajmowali się zupełnie teorią prawa.

²³ A. Lityński, *Historia prawa radzieckiego 1917–1991. Krótki kurs*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. 3, s. 139–175; K. Sójka-Zielińska: *Historia prawa*, Warszawa 2005, s. 361–372; M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992. Aleksandr Grigoriewicz Gojchbarg – jeden z ówczesnych prawników radzieckich uważał, że w socjalizmie istnieć będzie przede wszystkim prawo niepisane, a kodeksy są jedynie uregulowaniem przejściowym na drodze do socjalizmu. Cechą charakterystyczną bolszewickich kodeksów miała być ich krótkotrwałość – odwrotnie niż w systemach burżuazyjnych. W 1922 r. Lenin pisał m.in., że należy stworzyć nowe prawo cywilne, a nie przyswajając sobie stare koncepcje burżuazyjnego prawa cywilnego. „Nie ma dla nas nic prywatnego, wszystko w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą publicznoprawną, a nie prywatną. Stąd konieczność ingerencji państwa w sferę stosunków prywatnoprawnych, stosowania wobec nich naszej rewolucyjnej świadomości prawnej”. Zdaniem Lenina, prawo tak naprawdę jest narzędziem wyzyskiwaczy, służącym do zniewalania ludzi wyzyskiwanych, a prawnicy to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie.

właściwie leninowską interpretację stanowisk Marksa i Engelsa na temat państwa i prawa. W. I. Lenin nie ukrywał swojej niechęci do prawa. Twierdził, że każde państwo jest klasową dyktaturą – władzą niczym nieograniczoną, nieskrępowaną prawami i przepisami. Było to świadome rozwinięcie tezy marksistów o tym, że państwo i prawo są narzędziami ucisku klasowego. Prawo jest nakazem tych, którzy są u władzy; prawo powinno być posłusznym sługą, nigdy panem. Dzierżyciele władzy faktycznie mogą obejść się bez prawa. Przy takim jego traktowaniu nie dziwią rozwiązania zawarte w pierwszych radzieckich dekretach całkowicie zrywających z porządkiem prawnym Rosji carskiej. Podkreślano w nich „świadomość rewolucyjną” jako doniosłe kryterium wymiaru sprawiedliwości i walki o praworządność. Jeden z bliskich współpracowników Lenina i współtwórców podstaw radzieckiej teorii prawa P. I. Stuczka określił obowiązujące prawo jako rezultat rewolucji związanej z instytucjonalną nadbudową społeczeństwa w sposób odpowiadający przeczuciu mas ludowych. Podnosząc kwestię tak zwanej praworządności socjalistycznej twierdził, iż powinna ona stać się orężem w zwalczaniu postaw nihilistycznych w prawie stosowanym przez klasę robotniczą.

Zanegowanie przez radzieckich rewolucjonistów europejskiego dorobku teoretyczno-praktycznego w dziedzinie prawa spowodowało konieczność wypracowania nowej teorii prawa, która jednocześnie uwzględniałaby w tej materii poglądy Engelsa, Lenina i Marksa. Należało również krytycznie odnieść się, stosując marksistowsko-leninowską dialektykę, do głównych burżuazyjnych koncepcji prawa oraz wskazać dalsze kierunki rozwoju radzieckiej nauki państwa i prawa. W 1919 r. Stuczka pisał, że prawo radzieckie rozwija się w dwóch stadiach: w okresie przejściowym, tj. państwie dyktatury proletariatu oraz jako prawo społeczeństwa socjalistycznego²⁴. W okresie przejściowym obowiązuje „specjalne prawo”, bo „sam ustrój nie zmienia się w jednym momencie, ponieważ stara formacja tkwi w przekonaniach ludzi jako tradycja przeszłości”. Stuczka zaproponował także opracowanie kodeksu prawa proletariackiego, na który składałyby się następujące części: konstytucja radziecka, prawa i obowiązki obywatelskie, prawo socjalne (rodzinne, własnościowe, pracy), prawo zobowiązań i prawo międzynarodowe. Jak widać, prawo – wbrew teozom Lenina – stawało się jednak nieodzownym elementem państwa radzieckiego. Co prawda, prawo to miało zniekształconą treść i formę, ale istniało; było na usługach władzy, zredukowane do świadomości rewolucyjnej i sądów ludowych, lecz jednak istniało. Radzieccy prawnicy dyskutowali o nim, toczyli teoretyczne konstrukcje, po prostu szukali jego tożsamości.

²⁴ A. Sylwestrzak, *P. I. Stuczka i jego miejsce w radzieckiej nauce prawa*, Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego 1978, nr 7, s. 5–19.

Jak oceniał krakowski uczyony, prawnik Konstanty Grzybowski (w roku 1928) – państwo sowieckie **nie jest państwem prawnym**²⁵. Podstawą działalności organów państwowych nie były obiektywne normy prawne, uprzednio opublikowane, ulegające zmianom tylko w ściśle określony sposób. Normy prawa pisanego w systemie sowieckim były jedynie ogólnymi wytycznymi, „technicznymi instrukcjami”. K. Grzybowski, który wśród prawników polskich okresu międzywojennego jako jeden z pierwszych podjął studia z problematyki sowietologicznej – sformułował nader krytyczną, ale obiektywną interpretację systemu sowieckiego. Podkreślał, że zasadniczą legitymacją systemu sowieckiego jest utopia: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, bezklasowego i bez wyzysku.

Z końcem okresu komunizmu wojennego (1922 r.), w związku z rozwojem Nowej Polityki Ekonomicznej, ożywieniem życia gospodarczego oraz wydawaniem szeregu kodeksów, prawnicy radzieccy zaczęli poważnie dyskutować na temat teoretycznych konstrukcji prawnych dostosowanych i wynikających z radzieckiego ustroju społeczno-politycznego. Tym samym uznano obiektywną konieczność istnienia w państwie nowego typu systemu prawnego²⁶. Zdaniem W. Sukiennickiego, „większość wówczas działających na terenie ZSRR autorów skłonna była opierać się w swych rozważaniach na najbardziej nowoczesnych w myśli prawniczej teoriach Petrażyckiego (Rejsner, Engel, Iliński) lub Duguita (Gojbarch, Woltson i in.)”. Na zwołanym w Moskwie w 1931 r. I Wszechzwiązkowym Zjeździe Marksistów – teoretyków państwa i prawa – zostały one jednak potępione. Na Zjeździe przyjęto, iż teoria psychologiczna L. Petrażyckiego prowadzi do stanowiska podmiotowego idealizmu, a teoria L. Duguita opiera się na sprzecznym z marksowską zasadą walki klas w solidaryzmie społecznym. Z ogólnymi założeniami marksizmu-leninizmu pozostały w opinii członków Zjazdu jedynie prace dwóch radzieckich prawników: P. Stuczki i E. Paszukanisa. Tylko ich teorie były zgodne z tezami ogólnego marksowsko-leninowskiego światopoglądu filozoficznego, tj. materializmu historycznego. I tak, według P. Stuczki prawo jest to „odpowiadająca interesom klasy panującej i ochraniająca przez jej zorganizowaną siłę formę stosunków społecznych, tj. stosunków produkcji i wymiany”²⁷. Z kolei zdaniem E. Paszukanisa, prawem będą nie wszystkie ogólne stosunki społeczne, cały system lub porządek stosunków społecznych, lecz tylko pewne, specyficzne stosunki społeczne zachodzące w społeczeństwie kapitalistycznym między poszczególnymi właścicielami przeznaczonych do wy-

²⁵ K. Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*, Kraków 1929, s. 22 i n.

²⁶ W. Sukiennicki, *Marksowsko-leninowska teoria prawa*, [w:] M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna (1930–1939)*, Kraków 2003, s. 289–290.

²⁷ Ibidem, s. 296–297; A. Sylwestrzak, *P. I. Stuczka i jego miejsce...*, s. 5–19.

miany na rynku towarów²⁸. Owe stosunki społeczne odrywają się od ich podłoża ekonomicznego i przybierają zamaskowaną ideologicznie formę prawną. Właściciele towarów występują tu jako „podmioty uprawnień”, ich kontrahenci – jako „podmioty zobowiązań”, a stosunki wymiany towarów są „stosunkami prawnymi”. W społeczeństwie socjalistycznym bez wolnego rynku i konkurencji, bez sprzecznych interesów między właścicielami towarów, zniknie cała ideologia prawna, wszystkie konstrukcje myślowe stosunków i norm prawnych. W nowym, bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym nie będą obowiązywały normy prawne, a pozostaną tylko przepisy i normy celowościowo-techniczne wynikające ze świadomego planowania przyszłości. Definicje prawa zaproponowane przez obu prawników były – moim zdaniem – na siłę i pozornie dostosowywane do marksowsko-leninowskiej dialektyki państwa i prawa. Były one raczej próbą zakamufłowania rzeczywistej treści i sensu radzieckiego systemu prawnego, charakteryzującego się atrofią prawa prywatnego na rzecz prawa publicznego.

Już pod koniec lat 30. doktryna E. Paszukanisa, koncepcja P. Stuczki o „odrębności sektorów prawa” oraz teoria prawa gospodarczego (które w imię założeń planowo-technicznych miały zastąpić przebrzmiałą cywilistykę) były uważane za szkodnictwo, przeżytek i niezrozumienie nauk Marksa i Lenina.

Wracając do S. Rundsteina, pisał on, że radziecka „urzędowa” teoria prawa stoi na stanowisku, iż jest kontrrewolucyjną herezją zaprzeczanie istnienia samoistnych funkcji prawa prywatnego, dążącego do ochrony interesów jednostki. W efekcie w doktrynie radzieckiej końca lat 30. idea prawa została uznana za niezależną od polityki. I co jest chyba najbardziej uderzające, z tych rozważań S. Rundsteina „formuła sowiecka znajduje swój oddźwięk w doktrynie narodo-socjalistycznej”. Z tym że zamiast „klasy panującej” podmiotem jest „naród niemiecki”, a prawem to co pożyteczne dla narodu. Zamiast pewnika o prawie jako funkcji polityki powrócono do twierdzenia, że właśnie polityka jest funkcją prawa, gdyż tylko z idei prawa zrodzić się może prawdziwa rewolucja (jednocześnie widząc w idei prawa odwrót od przemocy)²⁹.

Szymon Rundstein stwierdza, że doświadczenie radzieckie jest powrotną recepcją przedrewolucyjnej cywilistyki. Idee cywilistyczne, choć stłumione, zniekształcone, zmienione, zgłosiły swe prawa do życia, bo taki jest nakaz rzeczywistości. W rozumieniu rewolucyjnych teorii istota prawa jest identyczna

²⁸ W. Sukiennicki, *Marksowsko-leninowska teoria prawa*, s. 298–302. Zob. J. B. Paszukanis, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, Warszawa 1985, ze słowem wstępnym J. Kowalskiego; A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996, s. 335–341; W. Staśkiewicz, *Koncepcja prawa J. B. Paszukanisa – dylematy teorii i praktyki*, „Państwo i Prawo”, z. 8, Warszawa 1982, s. 41–53; A. Kozak, *Poglądy Jewgienija B. Paszukanisa na istotę prawa*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 983, „Przegląd Prawa i Administracji” XXIV, Wrocław 1988, s. 4–17.

²⁹ S. Rundstein, *W poszukiwaniu prawa cywilnego*, s. 32.

z substancją społeczną – „z samym” życiem, które czy instynktownie, czy świadomie wytwarza dany układ w sensie relacji powinności do sankcji. Materia społeczna nie daje się ująć bez uwzględnienia aspektu prawnego. W państwie radzieckim samoistność idei była przywrócona. Ogólną ideę prawa sformułował w swojej doktrynie Lenin – jako stosowanie jednakowej oceny do tego, co w rzeczywistości nie jest jednakowe. Jeśli sprawiedliwość ma być najwyższym sprawdzianem, to musi dążyć do usunięcia nierówności. Teoria radziecka głosiła tezę, że socjalistyczne prawo cywilne było (w przeciwieństwie do prawa burżuazyjnego) wcieleniem sprawiedliwości prawnej. Prawo socjalistyczne miało być narzędziem do usunięcia największej niesprawiedliwości społecznej – eksploatacji człowieka przez człowieka³⁰.

Warszawski teoretyk odmówił ostatecznie totalitaryzmom jakichkolwiek wartości. „Doświadczenie historyczne uczy – pisał – że każdy totalizm, czyniąc z jednostki bezwolne kółko wielkiej maszyny kończy się atomizacją. Stąd [...] krok jeden tylko do głębokiej demoralizacji życia państwowego. Gdy naokół «słyszysz się tylko milczenie» – wówczas sprawiedliwość odwraca swe oblicze”³¹.

Podsumowując, można stwierdzić, że rozważania S. Rundsteina na temat prawa radzieckiego są interesujące, głównie ze względu na ich porównawczy charakter. Są one oparte na głębokiej wiedzy filozoficzno-prawnej autora. S. Rundstein wysuwa swoje kontrowersyjne wnioski na podstawie gruntownej znajomości doktryny prawnej faszystowskich Włoch, Niemiec oraz radzieckiej myśli prawniczej. Jest to spojrzenie naukowe i obiektywne. Logiczne wywody S. Rundsteina stanowią wartościowy przyczynek do wciąż aktualnych dyskusji o totalitaryzmach. Godny uwagi jest jego pogląd o niezmienności idei prawa, jej istnienia niezależnie od zmienności „układów” i prób zatarcia jej istoty. Niezmienna idea prawa w konfrontacji z totalitarną rzeczywistością podlega ciężkim próbom. Można być całkowicie przekonanym, że w tych systemach prawo służy polityce, że prawo jest funkcją polityki. S. Rundstein podważył ten pewnik. I choć trudno oswoić się z koncepcją S. Rundsteina o powrotnej recepcji przedrewolucyjnej cywilistyki w ZSRR w sensie obiektywnego funkcjonowania stałych idei cywilistycznych, to trzeba przyznać, patrząc na dalsze losy prawa radzieckiego, iż jego ewolucja (także prawa karnego i konstytucyjnego) właśnie zmierzała (i chyba ciągle zmierza?) w tę stronę.

³⁰ Ibidem, s. 45–47.

³¹ Ibidem, s. 83.

Karol Kuźmicz

Wpływ filozofii kantowskiej na poglądy filozoficznoprawne Eugeniusza Jarra

Keywords: Kant's philosophy of law, natural law

Summary

Eugeniusz Jarra (1881–1973) was a historian of philosophy of law, working on Warsaw University till 1939, then he emigrated to France and subsequently to England. Although he wasn't a member of Kant's school of philosophy, but you can find distinct connections with Kant's philosophy. Jarra was closer to Christian philosophy and to social doctrine of the Catholic Church.

He believed that the natural law is a psychical experience and this places him among the representatives of so called gnoseological theories of natural law with changing content. For him the natural law was the internal „voice of equity” and also the ideal pattern of positive law. Eugeniusz Jarra treated natural law as a demand addressed to legislative power and as an element of state's policy of law.

Jarra also saw connections between Kant's conception of state as „unification of human beings under the power of acts” with his idea of citizens' unity. The concept of state presented by Jarra, in which citizens' duties play dominant role, can be close to authoritarian or even totalitarian concept of state. This shows that Jarra was only superficial in sharing Kant's views.

1. Działalność naukowa Eugeniusza Jarra

Starając się odnaleźć inspiracje kantowskie w poglądach polskich filozofów i teoretyków prawa okresu międzywojennego, nie można przejść obojętnie obok dorobku naukowego Eugeniusza Jarra. Wydaje się jednak, iż uczoney ten był nie tyle filozofem prawa, co historykiem filozofii prawa. Jednakże jego poglądy fi-

lozoficznoprawne stanowiły, zdaniem S. Czepity, pewnego rodzaju „mezalians psychologizycznej teorii prawa w wersji nadanej jej przez L. Petrażyckiego z ideami pozytywistycznymi i prawnonaturalnymi, ujętymi przy tym w sposób wysoce uproszczony”¹. W tym kontekście stanowisko filozoficznoprawne E. Jarry zalicza się zazwyczaj do nurtów psychologicznych, jako że istotę prawa sprowadzał on do przeżycia psychicznego, jego teoria prawa natury mieści się w ramach teorii gnoseologicznych, które wywodzą swój początek z filozofii Kanta². Wątków kantowskich w poglądach filozoficznoprawnych E. Jarry jest jednak kilka, ale by je zauważyć należy wyzyść się wszelkich uproszczeń, o których wspomina cytowany wyżej S. Czepita. W związku z tym nie można z góry zakładać, iż stanowisko E. Jarry odpowiada założeniom jednej tylko szkoły czy teorii, lecz jest syntezą dotyczącą rozmaitych doktryn, mającą przy tym najczęściej charakter opisowy. Uczony dał temu wyraz w swoich koncepcjach teoretycznoprawnych, związanych nie tylko z zagadnieniem prawa natury, ale także z pojęciem normy, w tym normy prawnej. Jak większość filozofów i teoretyków prawa dwudziestolecia międzywojennego – musiał on określić swoje stanowisko wobec filozofii prawa i ogólnej teorii prawa. Inspiracje kantowskie w poglądach E. Jarry można też znaleźć przy opisywaniu przez niego relacji zachodzących między prawem a moralnością oraz charakteryzowaniu pojęcia słuszności. Jak zauważa M. Szyszkowska, to ostatnie identyfikował on z treścią prawa natury³, która odpowiadając kantowskiej i neokantowskiej nauce prawa była zmienna. Z filozoficznoprawnego punktu widzenia interesujący wydaje się również fakt poszukiwania przez E. Jarrę źródeł i uzasadnienia dla idei jedności obywatelskiej w dziejach. W ich kontekście określił on także wpływ Kanta na tę ideę, z którą niekoniecznie można się dzisiaj zgadzać. Potwierdza to tylko istnienie wielu możliwych interpretacji myśli kantowskiej, często bardzo różniących się od siebie. Jedną z takich interpretacji dokonał właśnie E. Jarra.

Eugeniusz Jarra żył w latach 1881–1973. Uczęszczał do II Gimnazjum Filologicznego w Warszawie, będąc zarazem słuchaczem tajnych wykładów z literatury polskiej. Mimo iż studia prawnicze rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim, to jednak w 1905 r., w wyniku represji za uchwałę młodzieży akademickiej o polonizacji uczelni, został zmuszony do ich przerwania w swoim rodzinnym mieście i przeniesienia się za granicę⁴. Następnie kontynuował naukę najpierw na uniwersytecie w Odessie, gdzie uzyskał dyplom I stopnia, a od 1906 do 1908

¹ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1980, t. XXXII, z. 2, s. 111; zob. K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993, s. 37–39 i 131–133.

² Por. M. Szyszkowska, *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, s. 120–121.

³ Ibidem, s. 122.

⁴ R. Polak, *Jarra Eugeniusz*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. V, M. A. Krąpiec (przew. Kom. Nauk.), Lublin 2004, s. 267; por. C. Kunderewicz, *Eugeniusz Jarra 1881–1973. W trzecią rocznicę zgonu*, Zeszyty Naukowe KUL 1976, t. XIX, z. 3 (75), s. 102–103.

roku w Bonn na Wydziale Filozoficznym⁵. Studia wyższe ukończył jednak na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie później także się doktoryzował. Po studiach wykładał prawo na Wyższych Kursach Handlowych w Warszawie, przekształconych następnie w Wyższą Szkołę Handlową (późniejsza SGH). Doktorat uzyskał z filozofii dopiero w 1918 r., obroniony na Uniwersytecie we Lwowie, na podstawie pracy: *Idea państwa u Platona i jej dzieje*. Dowodził w niej, iż dzieje platońskiej idei państwa to przede wszystkim historia wpływów myśli tego filozofa na następne wieki⁶. Po doktoracie E. Jarra wykładał encyklopedię i filozofię prawa na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie od 1920 r. był profesorem nadzwyczajnym, a od 1923 r. profesorem zwyczajnym. Od 1923 r., przez 6 lat, był również dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UW, aż do roku 1929⁷. Dodatkowo nadal prowadził wykłady z prawa cywilnego w Szkole Głównej Handlowej. Wielokrotnie wyjeżdżał na wykłady z zakresu filozofii prawa za granicę, m.in. do Pragi, Bratysławy, Brna w 1926 r., Padwy i Rzymu w 1927 r. oraz do Lille w 1933 r., gdzie nadano mu tytuł doktora *honoris causa* tamtejszego uniwersytetu, i do Paryża w 1937 r.⁸ Odznaczono go wieloma orderami, np. we Francji – Krzyżem Oficerskim francuskiej Legii Honorowej, a w Polsce Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Od 1920 r. E. Jarra pełnił funkcję sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a w 1924 r., ze względu na sprawowanie w tym czasie funkcji dziekana na UW, zrezygnował z nominacji na sędziego Sądu Najwyższego⁹. Po wybuchu II wojny światowej udał się na emigrację, najpierw do Francji, gdzie brał udział w pracach rządu gen. Władysława Sikorskiego oraz wykładał na Wydziale Prawa w Paryżu do 1940 r.¹⁰ Po klęsce Francji przeniósł się już na stałe do Wielkiej Brytanii, gdzie od 1944 do 1947 r. wykładał filozofię prawa na oksfordzkim uniwersytecie. Nigdy nie wrócił do Polski, choć cały czas związany był sentymentalnie z krajem. Należał do Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i współtworzył emigracyjne czasopismo kulturalno-naukowe „Horyzonty”. Propagował wówczas polską myśl polityczno-prawną, zwłaszcza Rzeczypospolitej przedrozbiorowej oraz katolicką naukę społeczną, która stała się mu najbliższa. Zmarł w Oksfordzie 28 sierpnia 1973 r., w wieku 92 lat.

⁵ Por. *Czy wiesz kto to jest?*, z. 1, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 294.

⁶ E. Jarra, *Idea państwa u Platona i jej dzieje*, Warszawa 1918, s. 3.

⁷ Zob. idem, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim 1915–1939*, Londyn 1972; *Wydział Prawa w relacjach i wspomnieniach pracowników i studentów (1918–1950)*, „Studia Iuridica”, t. XVII, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 1990.

⁸ Por. R. Polak, *Jarra Eugeniusz*, op. cit., s. 267; G. Bałtruszajtys, *Wydział Prawa na Odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim*, [w:] *Z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. 75 lat działalności Wydziału Prawa Odrozonego Uniwersytetu Warszawskiego. Materiały z sesji – luty 1994 r.*, „Studia Iuridica”, t. XXIX, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 1995, s. 18.

⁹ Por. ibidem, s. 267–268.

¹⁰ Ibidem, s. 268; zob. J. Sawicki, *Tajny Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1939–1944*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, red. B. Leśnodorski, Warszawa 1963, s. 193 i 203.

W swojej długoletniej pracy naukowej opublikował szereg rozpraw i artykułów, głównie o tematyce filozoficzno-prawnej, ale nie tylko. Jeszcze przed obroną doktoratu w 1916 r. wydał w Bernie książkę o *Politycznej i administracyjnej organizacji Królestwa Kongresowego*, a w 1918 r. swój pierwszy artykuł w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” pt. *Codex Iuris Canonici*. W 1920 r. ukazało się pierwsze wydanie jego *Ogólnej nauki o prawie*, natomiast trzy lata później podręcznik z *Historii filozofii prawa*. Na uwagę zasługuje też opublikowany przez niego w 1937 r., na łamach „Themis Polska”, artykuł pt. *Jedność obywatelska w dziejach filozofii prawa*. W tym czasie E. Jarra rozpoczął pionierskie badania nad mało jeszcze znanymi doktrynami polityczno-prawnymi dawnej Polski, do których zachęcał też swoich uczniów¹¹. W wyniku tego szczytnego zamierzenia opublikował szereg opracowań poświęconych wybranym myślicielom tego okresu, nie tylko w języku polskim, ale także włoskim, angielskim i francuskim¹². W Londynie ukazała się jego *Teoria prawa*, część pierwsza w 1942 r., a w 1972 r. *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim*. Pozostając do końca życia na obczyźnie, E. Jarra publikował najczęściej swoje artykuły w polonijnych „Horyzontach”¹³. Ważnym elementem naukowego dorobku E. Jarry było również opisywanie prawnych relacji między państwem a Kościołem¹⁴, a po II wojnie światowej zdecydowane propagowanie myśli społecznej Kościoła katolickiego¹⁵. W tym kontekście należy więc się skupić przede wszystkim na poglądach E. Jarry z okresu międzywojennego, wyjątkowo przywołując jednak jego poglądy późniejsze. Jest

¹¹ Por. K. Opalek, W. Wolter, *Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948, s. 17; zob. W. Wąsik, *Prace profesora Eugeniusza Jarry i jego uczniów*, „Przegląd Filozoficzny” 1936, z. 39, s. 302–311. Podejmując podobną problematykę pod kierunkiem prof. E. Jarry, w 1925 roku napisał doktorat o *Poglądach filozoficzno-prawnych Szymona Starowolskiego* – jeden z jego najzdolniejszych uczniów – Henryk Piętka.

¹² Zob. np. E. Jarra, *L'idea della libertà nella letteratura politica polacca del secolo decimosesto*, „Rivista Internazionale di Filosofia del Diritto”, Roma 1928; *L'idea dell' Assoluto nella Filosofia giuridica polacca*, [w:] *Studi Filosofico-giuridici dedicati a Giorgio del Vecchio*, vol. I, Modena 1930; *Wawrzyniec Goślicki jako filozof prawa*, „Themis Polska” 1931; *Aron Aleksander Olizarowski jako filozof prawa*, [w:] *Księga pamiątkowa celem uczczenia 350-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Warszawa 1931; *Le Bodinisme en Pologne au XVII-ème siècle*, „Archives de Philosophie du Droit et Sociologie Juridique”, Paris 1933; *Monumentum Ostroroga w świetle filozofii prawa*, „Themis Polska” 1933; *Andrew Wolan. Sixteen Century Polish Calvinist Writer and Philosopher of Law*, [w:] *Studies in Polish and Comparative Law*, London 1945, s. 124–155.

¹³ Zob. idem, *Styczności kulturowe Rzplitej Polskiej z Anglią*, „Horyzonty” 1970, rok XV, nr 166–167, s. 3–17 oraz 23–40; *Powołanie prawników wśród nieprawników*, „Horyzonty” 1970, rok XV, nr 173–174, s. 41–64.

¹⁴ Idem, *Elements religieux dans la législation polonaise. Rapport au Congrès Internationale de Droit comparé à la Haye, en août 1932*, „Themis Polska” 1932; *Relations ethnologique et historique entre la Religion et le Droit. Rapport générale au Congrès Internationale de Droit comparé à la Haye, en août 1932*, Sirey 1934.

¹⁵ Idem, *Kardynał Jan Henryk Newman. 1801–1845–1890*, Londyn 1945; *Człowiek a władza*, Londyn 1947; *Sociologia katolicka*, Londyn 1953; *Kardynał Wyszyński, prymas – socjolog*, Londyn 1956; *Nauka społeczna kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski*, Londyn 1958; *Historia polskiej filozofii politycznej 966–1795*, Londyn 1968; *Jednolitość filozofii politycznej Polski przedrozbiorowej*, Londyn 1972.

to o tyle ważne, iż zasadniczo swoje stanowisko filozoficznoprawne ukształtował on w okresie międzywojennym.

2. Filozofia prawa

Określając przedmiot i zadania ogólnej teorii prawa, E. Jarra stwierdził, że powinna ona analizować podstawowe i wspólne dla wszystkich nauk prawnych pojęcia¹⁶. Teoria prawa dąży bowiem do naczelných pojęć w nauce prawa i najwyższych w niej uogólnień, takich jak chociażby: pojęcie prawa, jego istota oraz stosunek do innych norm społecznych, źródła prawa, stosunek prawny i jego elementy, akt prawny, wreszcie podział prawa na publiczne i prywatne, przy czym „[...] im bardziej komplikuje się wiedza prawnicza, tym silniejsza jest potrzeba nauki jednoczącej dążenia odśrodkowe, traktujące o pojęciach, którymi operują wszystkie specjalne nauki prawne [...]”¹⁷. Jak twierdzi S. Czepita, teoria prawa nie była wbrew pozorom nauką drugiego stopnia w stosunku do innych, szczegółowych nauk prawnych, gdyż w intencji E. Jarra analiza podstawowych pojęć prawnych była jedynie środkiem do formułowania w ramach teorii prawa – twierzeń o rzeczywistości – twierzeń o szczególnego rodzaju zjawiskach psychicznych¹⁸. Tak rozumiana teoria prawa różniła się – jego zdaniem – od innych nauk prawnych o charakterze ogólnym, takich jak np. encyklopedia prawa, filozofia prawa, czy wstęp do nauk prawnych.

Wśród pomocniczych nauk prawnych – obok historii, psychologii, czy językoznawstwa – znalazła się także filozofia jako nauka pierwszych i najbardziej ogólnych zasad. Niegdyś obejmowała ona całą wiedzę ludzką; gdy nastąpił podział na nauki szczegółowe – filozofia stała się łącznikiem między poszczególnymi dziedzinami wiedzy. W ten sposób filozofia jednoczy wyniki innych nauk, a jej samodzielna rola sprowadza się do poddawania ocenie i kontroli materiału otrzymanego od tamtych, a jak chcieliby niektórzy, „na wskazywaniu tego, co być powinno, badaniu celu i sensu wszechrzeczy”¹⁹. Wszystkie nauki z niej brały początek, w tym nauka prawa, którego naukowe badanie jest niemożliwe bez znajomości filozofii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej²⁰. Zastosowanie filozofii do prawa dało swój początek takim naukom jak filozofia prawa, mająca za zadanie: „całkować nauki prawne za pomocą wyprowadzania jedności ich najogólniejszych zasad; wyjaśniać te ostatnie, względnie krytykować z punktu widzenia pewnych postulatów prawa idealnego”²¹; oraz historia filozofii prawa,

¹⁶ Por. idem, *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1922, s. 32 i n.

¹⁷ Idem, *Teoria prawa*, cz. I, Londyn 1942, s. 3.

¹⁸ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 119.

¹⁹ E. Jarra, *Ogólna teoria prawa...*, s. 9.

²⁰ Idem, *Teoria prawa*, s. 4.

²¹ Idem, *Ogólna teoria prawa...*, s. 9.

obejmująca z kolei dzieje doktryn o prawie, państwie i społeczeństwie²². Jeżeli więc rozumowania prawne, powołujące do życia poszczególne teorie prawne, można nazwać filozofowaniem o prawie, to na tej podstawie historia filozofii prawa obejmuje rozwój poglądów ludzkich na prawo, ich historyczne następstwa i zależności²³. Historia filozofii prawa, jak wskazuje na to jej nazwa, leży na pograniczu prawa i filozofii, przy czym filozofia występuje tu w charakterze nauki pomocniczej dla prawa, a więc z natury rzeczy została uwzględniona tylko w tej mierze, w jakiej było to usprawiedliwione ze stanowiska jej naczelnego zadania, a mianowicie – wyjaśnienia idei prawno-państwowych²⁴. W tym kontekście historia filozofii prawa i państwa daje obraz zabiegów podejmowanych od wieków przez rozum ludzki w celu rozwiązania najbliższych jednostce oraz ogółowi i najbardziej przy tym palących zagadnień bytu zbiorowego²⁵. Dzieje te nie mają jednak znaczenia wyłącznie teoretycznej rejestracji przeróżnych poglądów na prawo, gdyż „każda wchodząca tu w rachubę teoria, niezależnie od swej wartości absolutnej, trafności czy błędności, użyteczności czy szkodliwości, wywierała wpływ mniejszy lub większy na rzeczywistość historyczną, stając się przeto czynnikiem współokreślającym ją, a więc i tłumaczącym [...]. Stąd dzieje filozofii prawa nie tylko służą swym celom badawczym, lecz poza tym są wykładnikiem rozwoju tych związków społecznych, w których odnośne doktryny prawne powstały lub znalazły gościnę”²⁶.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na krytyczną recenzję E. Bautro, który zarzucał E. Jarze „nieopanowanie do głębi prądów i problemów ogólnych nauk prawnych”²⁷. Według niego w podręczniku E. Jarry *Historia filozofii prawa* „uderza niezdecydowanie autora w określeniu zadań i przedmiotu filozofii w ogóle, a w szczególności filozofii prawa tudzież ich dziejów [...] autor nie ujmuje należycie ani istoty filozofii, ani jej stosunku do poszczególnych nauk”²⁸. Wydaje się, że niektóre z uwag E. Bautro są jednak nieco przesadzone, a podręcznik ten, który był jednym z niewielu jakie powstały w tamtym okresie, niekoniecznie musi „zajmować się pewnymi problemami i ich rozwiązywaniem w życiu prawnym (ustawodawstwie) i nauce”²⁹. Niemniej jednak trafne jest spostrzeżenie recenzenta, że „filozofia to nie czcza i pusta gadanina, igraszka idei czy projektów. Tu chodzi o ujęcie danej – czy całej rzeczywistości w jej właściwym kierunku

²² Idem, *Teoria prawa*, s. 4.

²³ Idem, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1923, s. 1.

²⁴ Zob. ibidem *Przedmowa*, s. V.

²⁵ Ibidem, s. VI.

²⁶ Idem, *Historia filozofii prawa*, s. 2 i 3.

²⁷ E. Bautro, *Recenzja pracy E. Jarry: Historia filozofii prawa*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1923, rok I, z. 1, s. 120.

²⁸ Ibidem, s. 120.

²⁹ Ibidem, s. 125.

i przedmiocie”³⁰. Ujęciem aktualnej rzeczywistości prawnej powinna bowiem zajmować się nauka prawa, czyli prawoznawstwo, filozofia zaś powinna ujmować przyszłą rzeczywistość prawną – dociekając jej w drodze logicznego rozumowania, a nie na podstawie danych z rzeczywistości.

Zupełnie inaczej pracę E. Jarra w swojej recenzji ocenił Cz. Znamierowski, który twierdził, że dla niego filozofia jest właśnie taką „czczą i pustą gadaniną”, tak jak mówienie o przyszłym prawie i jego projektach³¹. Za niebezpieczne uważał traktowanie filozofii prawa jako nauki zajmującej się „przyszłą rzeczywistością prawa”. Z E. Bautoro zgodził się jedynie w kwestii mało precyzyjnych definicji pojęć u E. Jarra, ale całą *Historię filozofii prawa* ocenił ostatecznie jako bardzo pożyteczną propozycję nowego podręcznika.

3. Teoria prawa natury

Eugeniusz Jarra rozpatrywał swoje zagadnienia dotyczące społecznej genezy przeżyć prawnych w szerszym kontekście ogólnych rozważań socjologicznych. Nietrudno było w nich dostrzec wpływy różnorodnych koncepcji zarówno psychologizmu socjologicznego, jak i socjologii formalnej³². Szczególnie widoczne było to przy analizie teorii społeczeństwa ujmowanego w najszerszym znaczeniu jako „ogół związków zależności wzajemnej i tegoż oddziaływania na siebie, ludzi oraz innych z nimi, według ich mniemania obcujących bytów [...]”³³. Jednakże chodzi tutaj przede wszystkim o międzyludzkie zależności i oddziaływania (stosunki) stanowiące istotę społeczeństwa, które jest nie tylko ogółem tych stosunków, ale i ich organizacją³⁴. Związane z tym trudności dotyczyły najczęściej asymilacji poszczególnych idei pochodzących z odmiennych koncepcji socjologicznych, których wyboru E. Jarra dokonywał w taki sposób, że jego własne koncepcje stawały się często niespójne i niezrozumiałe. Sytuację komplikował dodatkowo fakt występowania w przeprowadzanej przez niego analizie społecznej przeżyć prawnych – licznych wątków prawnonaturalnych³⁵. E. Jarra traktował je jako postulaty wobec organów ustawodawczych i chociaż zgodnie z teoriami prawa natury o zmiennej treści nie wyrażały one absolutnie niezmiennych norm, to jednak odgrywały doniosłą rolę w społeczeństwie³⁶. Podstawą kształtowania się społeczeństw był naturalny „instynkt ładu”, gdyż ludzie mają w sobie natural-

³⁰ Ibidem, s. 123.

³¹ Por. Cz. Znamierowski, *Recenzja pracy E. Jarra: Historia filozofii prawa*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1924, rok IV, nr 3, s. 395–397.

³² Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 116.

³³ E. Jarra, *Ogólna teoria prawa...*, s. 47 i n.

³⁴ Ibidem, s. 48 i n.

³⁵ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 116.

³⁶ Por. M. Szyszkowska, *Teorie prawa natury...*, s. 121.

ne skłonności do przeżywania powinności określonych zachowań niezbędnych dla utrzymania w zbiorowości, w których żyją – porządku i ładu³⁷. „Poczucie ładu” jest dla trwałego współżycia ludzi czynnikiem rozstrzygającym, ponieważ „dzięki niemu psychika istoty społecznej zawiera specjalny impuls, warunkujący wszelki byt wspólnoty, a znajdujący swój wyraz i ziszczenie w sposobach i środkach, za pomocą których człowiek zbiorowy dąży do urzeczywistnienia tych czy innych celów”³⁸. Zgodnie z założeniami filozofii Kanta – powinność sprawia, iż człowiek wchodzący we wspólnotę ma dwa ściśle ze sobą związane obowiązki: założenia jej na podstawie umowy oraz utrzymanie za pomocą prawa, które ma być czynnikiem umożliwiającym zaprowadzenie ładu w społeczeństwie³⁹. Przeżycia powinności określonych zachowań oparte na naturalnych skłonnościach nazwał E. Jarra – normami postępowania⁴⁰.

Z kolei normy prawne, które są szczególnego rodzaju normami postępowania, określił jako „te wyobrażenia, które dzięki psychice prawnej danego środowiska istnieją u jego członków w związku z określonymi faktami, otrzymującymi przez to charakter faktów normatywnych”⁴¹. Tak ujmowane pojęcie normy zawsze należy rozpatrywać w związku z pojęciem społeczeństwa. Jednakże związek społeczno-państwowy nie może rozstrzygać o istocie prawa⁴². Autorytetu prawa należy zatem szukać w psychice ludzkiej jako psychice człowieka społecznego oraz jego poczuciu ładu⁴³.

Metoda krytyczna zastosowana w nauce prawa doprowadziła według E. Jarry do powstania antytezy dwóch porządków prawnych, czyli dualizmu prawnego jaki zachodził między prawem obowiązującym a prawem idealnym (naturalnym)⁴⁴. Tęsknota za prawem idealnym budziła zawsze myśl krytyczną, stwarzając przy tym postulaty nowego porządku, oddając przez to nieocenione usługi postępowi prawa we wszystkich jego dziedzinach. Prawo naturalne, będące ideałem prawa pozytywnego, nigdy nie przestało istnieć w filozofii prawa, czy to jako prawo o treści określonej i niezmiennej, czerpanej z Boskiego Objawienia, czy jako prawo natury o zmiennej treści, czyli „jako tylko stale stawiany

³⁷ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 116; zob. R. A. Tokarczyk, *Prawo natury jako uniwersalna podstawa ładu społecznego*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992, s. 189–202.

³⁸ E. Jarra, *Ogólna teoria prawa...*, s. 134.

³⁹ Por. E. Nowak-Juchacz, *Immanuela Kanta droga do republikanizmu*, [w:] *Filozofia a demokracja*, red. P. W. Juchacz, R. Kozłowski, Poznań 2001, s. 76 i n.; A. Kryniecka, *Kantowska apologia prawa jako czynnika umożliwiającego zaprowadzenie ładu w społeczeństwie*, [w:] *Silne państwo*, red. M. Szyszkowska, Białystok 1999, s. 227–230.

⁴⁰ Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 116–117.

⁴¹ E. Jarra, *Ogólna teoria prawa...*, s. 205.

⁴² Idem, *Historia filozofii prawa...*, s. 2.

⁴³ Idem, *Teoria prawa*, s. 25.

⁴⁴ Por. idem, *Ogólna teoria prawa...*, s. 25 i n.

postulat formalny rozumu ludzkiego, który każda epoka kulturalna własną wypełnia treścią⁴⁵. W tym drugim przypadku, wykorzystującym metodę krytyczno-filozoficzną do poszukiwania prawa idealnego, widać wyraźnie wpływ kantowskiej filozofii krytycznej zastosowanej na gruncie teorii prawa. W obydwu przypadkach prawo natury (naturalne) nie ma nic wspólnego z prawami przyrody. Jednak w dziedzinie normatywnej jest ono podstawą pożądanego systemu prawnego przeciwstawianego systemowi prawa pozytywnego⁴⁶. Już w nauce św. Pawła i św. Augustyna o prawie naturalnym rozum był tego prawa zwiastunem, a istota rozumna, niczym u Kanta, staje się własnym ustawodawcą i kierownikiem, bo z jej natury wypływa ogół najwyższych zasad. Dla Kanta każdy osobnik będący jednostką wolną i rozumną jest sam sobie autonomicznym źródłem norm postępowania moralnego jako zdolności woli do ustanawiania powinności (*das Sollen*) wyprowadzanych z czystego rozumu praktycznego⁴⁷. Prawo naturalne, którego źródłem jest natura ludzka, obejmuje zarówno rozum jak i wolę, przy czym naczelną rolę przyznaje jednak rozumowi, który nie tylko wskazuje normę tego prawa, ale także kieruje wolą⁴⁸.

Powyższe wnioski E. Jarry są o tyle istotne, iż dopiero teorie prawa natury o zmiennej treści, stworzone pod koniec XIX w., uznały rozum za źródło tego prawa, o którym jak widać mówiło się już od wieków⁴⁹.

Kantowska nauka prawa składa się z dwóch części: dotyczącej „prawa pozytywnego, obowiązującego z woli ustawodawcy, oraz jego sprawdzianu prawa naturalnego, zawartego w pierwiastkowych zasadach świadomości, a stąd obowiązującego mocą swej zgodności z rozumem, przez który jest odkrywany”⁵⁰.

Zdaniem E. Jarry, prawo natury w tej czy innej postaci jest przejawem właściwości psychicznej człowieka niezadowolonego z rzeczywistości, ale z tendencjami do wyzwolenia się z tej rzeczywistości⁵¹. Pojęcie prawa natury o zmiennej treści otworzyło nowy okres w dziejach filozofii prawa, zwany „odrodzeniem prawa naturalnego”⁵². Co ciekawe, za głównego przedstawiciela tego kierunku uznał on nie Leona Petrażyckiego, lecz niemieckiego neokantystę Rudolfa Stammlera, którego filozofia prawa stanowiła przykład zastosowania w prawoznaw-

⁴⁵ Idem, *Teoria prawa*, s. 5-6.

⁴⁶ Idem, *Socjologia katolicka*, s. 31-42.

⁴⁷ Ibidem, s. 37.

⁴⁸ Ibidem, s. 35.

⁴⁹ Dopiero od 1896 r. uznaje się rozum za źródło prawa natury o zmiennej treści, o czym w swoich koncepcjach pisali zarówno L. Petrażycki, jak i R. Stammeler. Ten pierwszy krytykował jednak kantowską teorię prawa, drugi zaś na niej bazował; zob. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 66 i n.; *Zarys filozofii prawa*, Białystok 1994, s. 30-31 oraz 155-170; *Zarys europejskiej filozofii prawa*, Białystok 2004, s. 17, 78-79 i 192-204.

⁵⁰ E. Jarra, *Socjologia katolicka*, s. 37.

⁵¹ Por. idem, *Ogólna teoria prawa...*, s. 30.

⁵² Ibidem, s. 29.

stwie filozoficznych rozwiązań Kanta⁵³. W powyższym kontekście „prawo natury o zmiennej treści, to jest powszechność stawiania sprawdzianu doskonałości, względność natomiast w pojmowaniu jego treści, zależnej od tych czy innych warunków”⁵⁴. Bez istnienia w naturze ludzkiej idei prawa nie mogła powstać moc obowiązująca pierwszego zwyczaju, ani pierwszej ustawy, które idea ta poprzedza, dla których jest wzorem i probierzem⁵⁵. Poza dziedziną filozofii prawa – prawo natury można spotkać w aktach prawnych, w których powołane bywa jako doskonała i właściwa modła dla stosunków ludzkich w pełnym ich zakresie⁵⁶. Daje ono o sobie znać w praktycznym zastosowaniu, jako że: „wiele ustaw w nim znalazło pobudkę, wiele reform społecznych z niego wzięło początek i jego ideały święciły wielokrotnie tryumf wkroczenia przez recepcje do prawa pozytywnego, jak np. przy zniesieniu niewolnictwa, równouprawnieniu kobiet, obronie pracy, usuwaniu segregacji rasowej. w jego imieniu walczą narody o niepodległy byt państwowy”⁵⁷. W życiu codziennym, kierowanym zdrowym rozsądkiem, każdy człowiek – zdaniem E. Jarra – nie myśląc o prawie naturalnym, podąża jednak żywołowo śladami wyznaczonych przez niego nakazów⁵⁸. W pojęciu prawa naturalnego i jego poszczególnych zasadach ukrywa się pod zasłoną filozoficznej konstrukcji naukowej powszechne i zwykle źródło praktycznej mądrości życiowej, której przejawem jest „intuicyjne wyczuwanie potrzeb życia prawnego, występujące pod postacią głosu słuszności”⁵⁹.

Eugeniusz Jarra utożsamiał więc słuszność z prawem natury, ponieważ pod względem treści ich normy przeciwstawiane porządkowi prawa pozytywnego były w zasadzie identyczne⁶⁰. Głos słuszności uznawał on, podobnie jak prawo natury, za głos imperatywno-atrybutywnej, autonomicznej psychiki ludzkich grup i jednostek, stanowiący „ogół warunków kulturalnych, wśród których się dany podmiot znajduje, oraz tego podmiotu cech wyłącznie indywidualnych [...]”⁶¹. W *Teorii prawa* z 1942 r. E. Jarra dodał, że słuszność różni się od prawa stanowionego, gdyż jest autonomicznym poglądem psychiki danej jednostki na indywidualne znaczenie danego czynu czy stanu. Słuszność różni się również od sprawiedliwości, która jest jedynie cnotą, należy do sfery moralności i jako pewnego rodzaju ideał stanowi doskonały, ale nieziszczalny cel prawa. W prze-

⁵³ Zob. R. Stammler, *Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung*, Leipzig 1914; *Die Lehre von dem richtigen Recht*, Berlin 1902; *Theorie der Rechtswissenschaft*, Halle 1911; por. P. Janet, *Historia doktryn politycznych wraz z historią filozofii prawa*, tłum. E. Rutkowska, Poznań 1923, s. 195–196.

⁵⁴ E. Jarra, *Ogólna teoria prawa...*, s. 29-30.

⁵⁵ Por. idem, *Socjologia katolicka*, s. 35–36; *Powołanie prawników...*, s. 43–44.

⁵⁶ Idem, *Teoria prawa*, s. 5-6.

⁵⁷ Idem, *Powołanie prawników...*, s. 44 i 45.

⁵⁸ Por. ibidem, s. 43.

⁵⁹ Idem, *Ogólna teoria prawa...*, s. 204.

⁶⁰ Por. ibidem, s. 204.

⁶¹ Ibidem, s. 180 oraz 197 i n.

ciwieństwie do sprawiedliwości – słuszność powinna w prawie znajdować jak najpełniejszą realizację, jako że tylko udoskonalane przez słuszność prawo jest w stanie zbliżyć się do jej absolutnych wymagań⁶².

4. Prawo a moralność

Rozważając stosunki zachodzące między prawem i moralnością, E. Jarra wyróżniał: sferę odrębną, w której zachodzi rozgraniczenie prawa od moralności oraz sferę identyczną – zgodności przepisów prawa i moralności; następnie sferę, w której prawo jest jedynie wycinkiem moralności oraz istnienia sfery wspólnej i różnej zarazem, gdzie mogą występować zarówno prawnie obojętne przepisy moralne, jak i moralnie obojętne przepisy prawne⁶³. Nie jest więc tajemnicą, że Kanta zaliczył on do sfery pierwszej, a dokonany przez niego rozdział sfer prawa i moralności sprowadza się do tego, iż nauka prawa i moralności, choć czerpią ze wspólnego źródła jakim jest rozum⁶⁴, różnią się od siebie nie tyle właściwymi dla każdej obowiązkami, ile raczej wchodzącymi w grę tu i tam pobudkami czynów z nimi związanych⁶⁵. Według E. Jarra, istotną cechą każdej normy społecznej jest obowiązek, któremu jeśli nie odpowiada niczyje roszczenie, to związane z nim normy nazywa się jednostronnymi. Natomiast jeśli obowiązkowi odpowiadają czyjeś roszczenia, to normy takie nazywa on dwustronnymi⁶⁶. Normy moralne mają jedynie charakter jednostronny, normy prawne zaś dwustronny, czyli imperatywno-atrybutywny. Podobnie jest ze słusznością, która będąc również normą dwustronną, dotyczy najczęściej tych samych co i prawo przedmiotów, lecz ujmowanych ze względu na decydującą dla niej indywidualną psychikę ludzką⁶⁷. Prawo to normy działające zewnątrz, dla których najważniejsza jest zgodność stanu rzeczy z jego przepisem, czyli legalizm. Za legalność E. Jarra uznawał „zewnątrzną, bez względu na pobudki, zgodność czynu z przepisem, której motywem może być coś zupełnie innego, niż przepis, np. strach; za moralność zaś taką zgodność postępowania z przepisem, przy której motywem jest idea przepisane-go obowiązku, czyli że spełnia się go dla niego samego”⁶⁸. Ze stanowiska prawnego obojętne jest według jakich pobudek na przykład dłużnik spłacił dług, ważne jest, że go spłacił. W moralności natomiast, której normy działają wewnątrznie,

⁶² Por. idem, *Teoria prawa*, s. 31–32.

⁶³ Ibidem, s. 29 i n.; *Ogólna teoria prawa...*, s. 125–128 oraz 187–195; zob. A. Breczko, *Prawo a moralność w teorii i praktyce. Wczoraj i dziś (Zarys wykładu)*, Białystok 2004, s. 29 i n.

⁶⁴ Por. I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Berlin 1922, s. 31.

⁶⁵ Por. E. Jarra, *Historia filozofii prawa*, s. 172; *Ogólna teoria prawa...*, s. 189.

⁶⁶ Idem, *Teoria prawa*, s. 18–19.

⁶⁷ Idem, *Ogólna teoria prawa...*, s. 200.

⁶⁸ Idem, *Socjologia katolicka*, s. 53; por. Z. Tobor, *Pojęcie legalności w filozofii Immanuela Kanta*, „Folia Philosophica”, z. 15, red. J. Bańka, Katowice 1997, s. 121–133.

wymagając przy tym odpowiedniego usposobienia i przekonania⁶⁹ – to pobudki i motywy decydują w zasadzie o wartości moralnej każdego postępowania⁷⁰. W powyższym kontekście okoliczności zewnętrzne mają dla moralności znaczenie tylko wtedy, gdy wywierają wpływ na stan wewnętrzny jednostki lub są tego stanu wyrazem⁷¹.

W *Socjologii katolickiej* E. Jarra stanął zdecydowanie po stronie nauki Kościoła, uznając za sztuczne przeciwstawienie moralności prawu oraz dokonanie przez Kanta podziału na prawo pozytywne i naturalne, bez powiązania tego z wyższym rozumem. Jego zdaniem, „nauka katolicka w przeciwieństwie do Kanta, widzi, jak już wiadomo, w poznaniu nie tylko pierwiastkową, aprioryczną właściwość myśli, lecz i rezultat doświadczenia zmysłowego. Według tego stanowiska rozum może wznieść się ponad empirię i stwierdzać prawo, władające światem. W zakresie etyki Kant zapoznaje, że człowiek nie stwarza swym rozumem idei moralnych, podobnie jak w ogóle nie stwarza prawdy, tylko ją znajduje w istniejącym niezależnie obiektywnym porządku rzeczy. Autonomia człowieka w sensie chrześcijańskim polega na tym, że rozum poznaje treść zakonu wiecznego i czyni ją obowiązkiem woli. Nie przeczy to godności ludzkiej, chodzi bowiem o poddanie się prawu własnej rozumnej natury, nie zaś przepisowi obcemu, narzuconemu; a wszakże i Kant podporządkowuje moralną wolę jednostki nie jej rozumowi indywidualnemu, lecz czystemu, czyli jakiemuś powszechnemu, koniecznemu [...]”⁷².

Można powiedzieć, iż traktowanie dorobku Kanta przez E. Jarrę było wybiórcze i zależało właściwie od tego, jak miało się do nauki Kościoła rzymskokatolickiego. Powyższe stanowisko uczonego potwierdza dodatkowo inna jego powojenna praca pt. *Człowiek a władza* z 1947 r. Eugeniusz Jarra uznał w niej godność człowieka za ogół cech i właściwości moralnych, które tak jak u Kanta stanowią jego wartość wewnętrzną⁷³, bezwzględną oraz niezależną od czasu i przestrzeni⁷⁴. Godność człowieka wypływa z istoty człowieka i stanowi przyrodzone mu prawo⁷⁵. Nie ma więc sprzeczności między tak rozumianą godnością człowieka a jego przyrodzonym prawem, w znaczeniu prawa natury⁷⁶.

⁶⁹ Por. E. Jarra, *Teoria prawa*, s. 21 i 23.

⁷⁰ Por. G. Mohr, *Etyka Kanta. Wprowadzenie*, tłum. M. Potępa, [w:] *Dwieście lat z filozofią Kanta*, red. M. Potępa, Z. Zwoliński, Warszawa 2006, s. 197; Z. Tobor, *Pojęcie legalności w filozofii...*, s. 123; A. Niemczuk, *Wolność egzystencjalna. Kant i Kierkegaard*, Lublin 1995, s. 227; D. Scott-Kakures, S. Castagnetto, H. Benson, W. Taschek, P. Hurley, *Wstęp do historii filozofii*, tłum. J. Ruskowski, Poznań 1999, s. 287 i 289.

⁷¹ E. Jarra, *Teoria prawa*, s. 21.

⁷² Idem, *Socjologia katolicka*, s. 38.

⁷³ Por. I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*, tłum. W. Galewicz, Kęty 2005, s. 107 i n.

⁷⁴ E. Jarra, *Człowiek a władza*, s. 1.

⁷⁵ Zob. K. Kuźmicz, *Prawa człowieka i ich kantowskie inspiracje*, [w:] *Filozofia Kanta w XXI wieku*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2005, s. 125 i n.

⁷⁶ Por. E. Jarra, *Człowiek a władza*, s. 1.

5. Kantowskie inspiracje idei jedności obywatelskiej

Ostatnią rzeczą, na którą warto jest zwrócić uwagę, doszukując się kantowskich inspiracji w poglądach filozoficznoprawnych E. Jarry, jest zagadnienie jedności obywatelskiej, które rozważał on na przestrzeni dziejów filozofii prawa. Według niego idea ta należy do rzędu najwcześniejszych i najpopularniejszych w dziejach, gdyż poświęcali jej uwagę wszyscy najwybitniejsi filozofowie i myśliciele polityczni⁷⁷. Na pytanie, gdzie szukać genezy i źródła idei jedności obywatelskiej, która zajmuje zdaniem E. Jarry doniosłe miejsce nie tylko w historii, ale także w doktrynie i ustrojach państw współczesnych – odpowiada on, że w teorii solidaryzmu. Jednakże posiada ona przeszłość dawniejszą i pocześniejszą niż solidaryzm, gdyż zrodziła się już w starożytnej Grecji. Jej elementy można również dostrzec w dziejach polskiej myśli politycznej, a nawet w rozwiązaniach ustrojowych Polski mu współczesnej, czego wyrazem była konstytucja kwietniowa z 1935 r. W jej artykule 9 Polska jako państwo proklamowała jedność obywatelską, ponieważ „dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego”⁷⁸.

Postulat dobra powszechnego wysuwał wielokrotnie także J. Piłsudski oraz przedstawiciele doktryny uniwersalizmu, wiążący go właśnie z ideą jedności obywatelskiej⁷⁹. Podobny pogląd reprezentował – zdaniem E. Jarry – Wacław Makowski, który poszukiwał formy ustroju zdolnej przeciwstawić się tendencjom „decentralizującego, wybujałego indywidualizmu”, znajdując ją w „zasadach unifikacyjnych solidaryzmu społecznego”⁸⁰. Z kolei główny rzecznik tego kierunku G. del Vecchio pisał, że państwo nowoczesne jest wyrazem dyscypliny oraz zgody cywilnej obywateli (*concordia civile*) i powinno realizować całkowicie jedność moralną, polityczną i ekonomiczną narodu⁸¹. Prawo w takim państwie rozciąga swe władztwo na wszystkie formy życia, nie wyłączając także tych, które przez nieporozumienia liberalizmu pozostają w stanie półanarchii⁸². Twórcy konstytucji polskiej uzasadniali jednak, że poszli własną drogą, szukając „syntezy pomiędzy indywidualizmem, głęboko zakorzenionym w duszy Narodu Polskiego, a doświadczeniami zaczerpniętymi z naszych dziejów”⁸³. Doświad-

⁷⁷ Idem, *Jedność obywatelska w dziejach filozofii prawa*, odbitka z „Themis Polska”, t. IX, Warszawa 1937, s. 63.

⁷⁸ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 23 kwietnia 1935 roku, Dz. U.R. P. Nr 30, poz. 227.

⁷⁹ E. Jarry, *Jedność obywatelska...*, s. 3 i 5.

⁸⁰ Ibidem, s. 2; zob. W. Makowski, *La nova costituzione polacca*, „La Stato” 1935, IV, s. 6; idem, *Constitution de la République de Pologne du 23 avril 1935*, Varsovie 1935, s. 10; idem, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936, s. 63.

⁸¹ Zob. G. del Vecchio, *La crisi dello Stato*, „Rivista Internazionale di Filosofia del Diritto” 1933, s. 13 i 20–27; *Stato e corporazione*, „Rivista Internazionale di Filosofia del Diritto” 1934, s. 32.

⁸² E. Jarry, *Jedność obywatelska...*, s. 1 i 2.

⁸³ S. Car, *Idee przewodnie nowej Konstytucji*, [w:] S. Car, B. Podolski, *Główne wytyczne nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 28.

czenia te, jak wskazywał E. Jarra, były związane z rozwiązaniami ustrojowymi Włoch Mussoliniego i hitlerowskich Niemiec⁸⁴. Wysuwane przez faszyzm i narodowy socjalizm postulaty jedności obywatelskiej czy narodowej (rasowej) – dały jego zdaniem – z jednej strony słuszną podstawę do uznania za główny ich cel praktyczny walki z wszelkimi dążeniami rozsadzającymi państwo, z drugiej zaś strony totalizm polityczny został uznany w tych państwach za cel najwyższy, zarówno nauki, jak i praktyki prawnej⁸⁵.

Zdaniem E. Jarra, „uniwersalizm dzisiejszy, stawiając całość nad jednostką nie uważa tego bynajmniej za jej ofiarę, za jej unicestwienie; utrzymuje bowiem, że skoro jednostka może istnieć tylko w społeczności i przez społeczność, to nie może jej składać czegokolwiek w ofierze [...]. Nie może być mowy o ofierze na rzecz całości ze strony jednostki, która będąc jako część całości wystawiona na niebezpieczeństwo, występuje tylko we własnej obronie”⁸⁶. Tak rozumiany uniwersalizm znalazł swój wyraz w propagowanym przez zwolenników konstytucji kwietniowej hasło: „wolny obywatel w silnym państwie”⁸⁷.

Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że E. Jarra bardzo pomylił się w swoich ocenach dotyczących rozwiązań praktycznych (ustrojowych) obu polityczno-prawnych doktryn. W tym konkretnym przypadku, związanym z ideą jedności obywatelskiej, mylił się on również interpretując filozofię Kanta. Jej uniwersalistyczne stanowisko uwydatnia się szczególnie w nauce o jedności obywatelskiej, która jest aprioryczną ideą rozumu, zakładającą, iż w stanie bezprawnym (naturalnym) zarówno jednostki, jak i narody, czy nawet państwa, nie mogą być w pełni zabezpieczone przeciwko zadawanym sobie gwałtom⁸⁸. Miał jednak rację E. Jarra, gdy twierdził, że w koncepcji Kanta państwo jako korelat prawa jest koniecznym warunkiem triumfu idei prawa oraz gdy w jego racjonalistycznym systemie dostrzegał nieścisłość, pisząc, że swoboda obywateli nie odpowiada jej znaczeniu w stosunkach rzeczywistego doświadczenia prawnego⁸⁹. Państwo, które ma odpowiadać kantowskim wymaganiom etycznym i traktować człowieka jako cel sam w sobie, to tzw. idealne państwo celów. Stanowi ono całość powstałą na podstawie apriorycznej idei umowy społecznej, godząc za

⁸⁴ E. Jarra przywołuje tutaj najpierw hasło Mussoliniego: „Wszystko dla państwa, nic przeciw państwu, nic poza państwem”, a następnie cytuje *Mein Kampf* Hitlera: „Państwo jest środkiem do celu. Cel jego polega na utrzymaniu i popieraniu wspólnoty istot, jednakich fizycznie oraz duchowo”. Różnica według E. Jarra między narodowo-socjalistycznymi Niemcami a faszystowskimi Włochami, które dążą do jedności obywatelskiej, sprowadza się do tego, że ci pierwsi za wyraziciela i rzeźnika tej idei uznają naród, a nie państwo; zob. B. Mussolini, *La dottrina del Fascismo*, Roma 1934, s. 6, 8 i 22; A. Menzel, *Der Staatsgedanke des Faschismus*, Berlin 1935, s. 56.

⁸⁵ E. Jarra, *Jedność obywatelska...*, s. 4.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 3.

⁸⁷ Por. S. Car, *Idee przewodnie...*, s. 31.

⁸⁸ Por. E. Jarra, *Jedność obywatelska...*, s. 49.

⁸⁹ Por. *idem*, *Historia filozofii prawa*, s. 175.

pomocą prawa indywidualną wolność każdego z wolnością wszystkich innych⁹⁰. Wyraźny wpływ Rousseau na Kanta doprowadził, zdaniem E. Jarra, do przyjęcia przez tego drugiego fikcji nadempirycznej woli ogółu i takiejże woli jednostki, doprowadzając „do wniosku, że najbardziej absolutna władza państwa nie sprzeciwia się swobodzie jednostki, będąc tylko jej własnej woli wyrazem. Uznanie istnienia państwa za nakaz rozumu sprawiło, iż władzę państwową ogłoszono za nieomylną: obywatele winni są jej posłuszeństwo bez zastrzeżeń i za przestępstwo karane śmiercią lub wygnaniem zostaje uznane nie tylko jawne przeciwko niej wystąpienie, lecz nawet powątpiewanie o jej słuszności oraz bierny w stosunku do niej opór”⁹¹. Tak rozumiane państwo, będące zarazem jednością władzy⁹², ma przede wszystkim troszczyć się o racjonalny porządek prawny i czuwać nad wypełnianiem przez obywateli ustalonych w prawie obowiązków⁹³.

W powyższym kontekście okazuje się, że jedność obywatelska uznana przez Kanta za podwalinę państwa może być przez nie realizowana nawet środkami przymusowymi i policyjnymi. Ma to być jednak usprawiedliwione powszechnym interesem wszystkich, którym służy ogół stosunków obywatelskich, związanych w państwo⁹⁴. „Skoro zaś stanowisko, określające się prawami bez współrzędnych im obowiązków oraz stosowaniem siły bez ulegania jej, posiada sam tylko Bóg, to wyposażone u Kanta w powyższe atrybucje państwo zostaje przezeń uznane za wcielenie idei Boskiej”⁹⁵. Interpretacja państwa zaproponowana przez E. Jarre doprowadziła do kontrowersyjnego stwierdzenia, iż „system prawny III Rzeszy zainspirowany był teorią Kanta”⁹⁶. Nie ulega wątpliwości, że w sposób sensowny nie mogą tego udowodnić ci, którzy stawiają Kantowi zarzut, że jego idee miały merytoryczny związek z ideologią totalitarną⁹⁷. Jak zauważa współczesny historyk filozofii F. Copleston – Kant „nie był tego typu myślicielem, z którego naziści mogliby czerpać”⁹⁸. Podobnie uważał K. R. Popper, uznający myśliciela z Królewca za głównego filozofa antytalitarnego i obrońcę tzw. społeczeństwa otwartego, który tak jak Sokrates walczył o wolność jako „jedyną wartościową

⁹⁰ Por. I. Kant, *Metafizyczne elementy teorii prawa*, tłum. Cz. Tarnogórski, [w:] M. Szyszkowska, *Zarys filozofii...*, s. 220.

⁹¹ E. Jarra, *Historia filozofii prawa*, s. 176.

⁹² Idem, *Jedność obywatelska...*, s. 50.

⁹³ Por. Z. Kuderowicz, *Praworządność a demokracja. Dylematy filozofii politycznej w Niemczech przełomu XVIII i XIX wieku*, [w:] *Filozofia a demokracja...*, s. 52.

⁹⁴ Por. E. Jarra, *Jedność obywatelska...*, s. 50.

⁹⁵ Idem, *Historia filozofii prawa*, s. 176.

⁹⁶ M. A. Krąpiec, *Filozofia prawa*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, M. A. Krąpiec (przew. Kom. Nauk.), Lublin 2002, s. 509.

⁹⁷ S. Gałkowski, *Kant i totalitaryzm?* [w:] *Kant wobec problemów współczesnego świata*, red. J. Miłkaszewska, P. Spryszak, Kraków 2006, s. 97.

⁹⁸ F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 6, *Od Wolffa do Kanta*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 1996, s. 202.

formę ludzkiego życia”⁹⁹. Zgodzić się jednak trzeba z poglądem zakładającym, iż sposób w jaki uprawiał Kant swoją filozofię, a zwłaszcza etykę, może stanowić wzorzec, do którego łatwo dopasować myślenie utopijne i fanatyczne¹⁰⁰. Łatwo wówczas interpretować ją powierzchownie i w sposób wybiórczy, wykorzystując często do doraźnych celów.

Faktem jest, że filozofię Kanta można uznać za filozofię wyrażającą ideę jedności obywatelskiej w państwie, ale nie można tego czynić bez jednoczesnego uwzględnienia takich idei, jak chociażby: wolność, wieczny pokój, republikanizm oraz państwo celów. Czym innym bowiem jest idea np. państwa celów, a czym innym samo państwo jako zjednoczenie istot rozumnych pod władzą wspólnych ustaw, którego obywatele mają obowiązek szacunku dla prawa¹⁰¹. Zgodnie z kantowską etyką deontologiczną (powinnościową), obowiązek przestrzegania prawa wiąże się zawsze z szacunkiem dla człowieczeństwa i godności ludzkiej, tkwiącej w każdej istocie rozumnej, wolnej i moralnej zarazem – uznawanej za wartość najwyższą. Bezwzględny charakter imperatywu kategorycznego ma sens tylko wtedy, gdy uzupełniamy go imperatywem praktycznym i koniecznością traktowania każdego człowieka jako „celu samego w sobie”¹⁰². Państwo, które tego nie robi, nie może powoływać się na zgodność z filozofią Kanta, nawet jeśli jego obywatele przestrzegają prawa dla samego prawa. Powołując się przy tym na swój obowiązek, nigdy nie mogą oni traktować innych ludzi jako jedynie środków. W tym ostatnim przypadku kantowski imperatyw praktyczny ma decydujące znaczenie.

6. Wnioski

Jako historyk filozofii prawa E. Jarra nie przypisywał systemowi filozofii kantowskiej szczególnego miejsca. Nie był z pewnością kantystą ani neokantystą, a jednak często odwoływał się do filozofii Kanta. Zwłaszcza w poglądach filozoficzno-prawnych wpływ Kanta i jego filozofii jest widoczny, co nie oznacza, że we wszystkich kwestiach podzielał on stanowisko królewieckiego myśliciela. Inspiracje kantowskie E. Jarry mają charakter pośredni, ponieważ nie stworzył on żadnej pracy bezpośrednio odwołującej się do filozofii krytycznej. Doceniał jednak jej wkład nie tylko w dziejach ogólnej filozofii, ale także historii filozofii prawa, do której się odwoływał, badając i poszukując idei leżących zarówno

⁹⁹ K. R. Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata. Wykłady i rozprawy z trzydziestu lat*, tłum. A. Malinowski, Warszawa 1997, s. 160; zob. idem, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie. Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następcy*, t. 2, tłum. A. Krahelska, Warszawa 1993.

¹⁰⁰ S. Gałkowski, *Kant i totalitaryzm?* s. 97.

¹⁰¹ Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1984, s. 68 i n.

¹⁰² Ibidem, s. 73–75 i 110; idem, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałeczki, Warszawa 1972, s. 144, 180 i 211.

u podstaw prawa naturalnego i stanowionego jako wewnętrzny głos słuszności czy sprawiedliwości.

Stanowisko filozoficznoprawne E. Jarry składa się w zasadzie z różnych koncepcji, wśród których na pierwszym miejscu należy jednak wymienić jako dominującą filozofię chrześcijańską i opartą na niej naukę społeczną Kościoła katolickiego. Jednakże podejście do kwestii prawa naturalnego, zwłaszcza w okresie międzywojennym, stawia go wśród zwolenników teorii tegoż prawa o zmiennej jego treści. Ważne miejsce zajmuje też jego podejście do relacji zachodzących między prawem i moralnością oraz tego, że normy prawne mają w przeciwieństwie do norm moralnych dwustronny charakter, czyli atrybutywno-dystrybutywny, co wiąże je o wiele ściślej niż moralność z prawem naturalnym i „głosem słuszności”.

Ostatnim przykładem poglądów E. Jarry, w których można dostrzec związki z filozofią Kanta, jest podejście do państwa, w którym realizuje się idea jedności obywatelskiej. Ekspozowana jednak przez E. Jarrę rola państwa jako jedynie racjonalnego porządku prawnego, w którym dominującą rolę odgrywają obowiązki oraz interes społeczny nad interesem jednostki – bez uwzględnienia zupełnie idei wolności – stawia go wśród przedwojennych orędowników rządów autorytarnych bądź totalitarnych. Brak powiązania idei jedności obywatelskiej z kantowską koncepcją republikanizmu oraz państwa celów przez E. Jarrę może skłonić do popełnienia interpretacyjnego błędu, iż stanowisko Kanta bliższe jest rozwiązaniom ustrojowym III Rzeszy niż państwa demokratycznego (liberalnego)¹⁰³. Natomiast powojenne teorie państwa prawnego wymieniają właśnie kantowską koncepcję jako jeden z modelowych archetypów współczesnego państwa demokratycznego¹⁰⁴.

¹⁰³ „Kant w literaturze czasów ostatnich zostaje z naciskiem odsądzony od liberalizmu i indywidualizmu zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników tych kierunków. Gdy przy tym jedni zarzucają mu deifikację państwa, głoszenie jego wszechmocy, etatyzm i centralizm, inni poczytują za zasługę, że ocenił wartość człowieka nie ze stanowiska jednostki, jej przyrodzonych praw podmiotowych, lecz z wysokiego piedestału zadań całości narodu; podnosząc nawet, że ograniczając swobodę jednostki celami ogółu, pogłębił jej sens, podniósł jej godność, na podobieństwo nauki Chrystianizmu. Uniwersalistyczne stanowisko Kanta uwydatnia się szczególnie w jego nauce o jedności obywatelskiej”: E. Jarra, *Jedność obywatelska...*, s. 49.

¹⁰⁴ Zob. S. Gałkowski, *Kant i totalitaryzm?* s. 87–98; R. Kozłowski, *Kant o demokracji (zarys problematyki)*, [w:] *Filozofia a demokracja*, s. 105–108.

Ireneusz S. Grat

Uchwalenie dekretu z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów

Keywords: Legal professions

Summary

When communists took power in Poland in 1944, they had not enough qualified lawyers to control the judiciary system and the prosecutor's office. They were forced to employ lawyers educated before the war, in different political situation. These lawyers were in opposition to new authority. Because of these reasons the decree of 22 January 1946 was passed. According to it, the Minister of Justice could appoint for judge, prosecutor, attorney and notary any person, even not having legal education. The decree can be regarded as a specific punishment for independent lawyers. The decree established quick and short way to obtain legal profession for those, who were supporting new communist rule. It caused that the judges stopped being independent.

Obejmując władzę w Polsce, komuniści nie posiadali dostatecznej liczby wykształconych i zaufanych osób, którymi mogliby obsadzić państwowe instytucje, w tym budowany przez siebie aparat wymiaru sprawiedliwości¹. Przy obsadza-

¹ Leon Chajn opisując okoliczności objęcia przez siebie stanowiska wiceministra sprawiedliwości wspomina, że zaproponował, gdy Edward Osóbka-Morawski zaproponował mu stanowisko wiceministra sprawiedliwości. Odmawiając, tłumaczył się brakiem doświadczenia. E. Osóbka-Morawski oświadczył wówczas, że sam także nie uczył się kierować państwem, gdy był instruktorem w spółdzielni oraz administratorem w WSM-ie. A najwyższa funkcja, jaką do tej pory pełnił, to była posada dyrektora Gospody Spółdzielczej. L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 19.

niu sądów i prokuratur musieli się opierać na przedwojennej kadrze sędziowskiej i prokuratorskiej. Stanowiła ona zdecydowaną większość zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości².

Zwolennikiem odbudowy wymiaru sprawiedliwości opartego na przedwojennej kadrze był m.in. przewodniczący PKWN Edward Osóbka-Morawski, który uważał, że należy zatrudnić każdego przedwojennego sędziego i prokuratora, jeśli tylko zechce „lojalnie współpracować z władzą ludową”³. Braki kadrowe w sądownictwie i prokuraturze były tak duże, że utworzono nawet specjalne grupy operacyjne. Ich zadanie polegało na organizowaniu zebrań, na których proponowano pracę osobom wcześniej zatrudnionym w przedwojennym wymiarze sprawiedliwości⁴.

Przyjmując do pracy przedwojenne kadry prawne, komuniści nie wymagali od nich czynnego zaangażowania w umacnianiu nowej władzy, wystarczała im deklaracja lojalności⁵. Szybko jednak zaczęto na nich naciskać, szantażując, że jeśli nie zajmą „zdecydowanego stanowiska w interesie żywotnych spraw narodowych – to Demokracja Polska zmuszona będzie sięgnąć po nowe formy sądownictwa kosztem zrezygnowania z kultu fachowości sądownictwa polskiego”⁶.

Nową władzę od początku nurtowało pytanie, czy słuszne było przywrócenie do pracy starych kadr sędziowsko-prokuratorskich?⁷ Zatrudnienie wykształconych przed wojną prawników niosło bowiem ze sobą niebezpieczeństwo wydawania wyroków sprzecznych z wolą nowej władzy.

Tak też było w istocie. Przedwojennym prawnikom zarzucano, że ich myślenie obciążone jest balastem fałszywych i szkodliwych poglądów na rolę magistratury sądowej oraz rutyną i nawykami praktyki burżuazyjnego sądownictwa, że bazując na abstrakcyjnej sprawiedliwości oddzielają się murem od „rewolucyjnych przemian zachodzących w Polsce Ludowej”⁸ oraz że nie stoją na straży rewolucyjnej praworządności.

² Adam Lityński podaje, że pod koniec 1946 r. budowany przez komunistów aparat wymiaru sprawiedliwości w 90 % opierał się na przedwojennych sędziach i prokuratorach. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 130–131.

³ L. Chajń, *Kiedy Lublin był Warszawą...*, s. 20.

⁴ Jedno z takich zebrań zorganizowane zostało 17 stycznia 1945 r. w Kielcach. Przybyli na nie sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, notariusze, urzędnicy i woźni sądowi. Nieoczekiwanie zjawili się na nim również żołnierze radzieccy, którzy po wylegitymowaniu obecnych aresztowali sędziów i prokuratorów, a następnie wywieźli ich w nieznanym kierunku. Próby uwolnienia zatrzymanych podjął się L. Chajń, jednakże dopiero telefoniczna interwencja B. Bieruta u J. Stalina przywróciła wolność polskim sędziom i prokuratorom. Następnego dnia historia powtórzyła się z sędziami i prokuratorami, którzy stawili się na zebranie informacyjne zorganizowane w Radomiu. Ibidem, s. 78 i n.

⁵ Przemówienie ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego podsumowujące Krajową Radę Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego, która odbyła się 24 czerwca 1949 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości. *Z Krajowej Rady Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (dalej: DPP) 1949, nr 6–7, s. 94.

⁶ L. Chajń, *Kiedy Lublin był Warszawą...*, s. 45.

⁷ Ibidem, s. 42.

⁸ Z. Kliszko, *W pięciolecie wymiaru sprawiedliwości*, DPP 1948, nr 6–7, s. 3.

Podobne zarzuty kierowane były pod adresem ferowanych przez nich wyroków; wyrokom tym zarzucano łagodność, przejawiającą się w zbyt częstym orzekaniu warunkowego zawieszenia wykonania kary. Komuniści uważali, że tak można było skazywać przed wojną, ale obecnie taki wyrok jest swego rodzaju przestępstwem⁹. Wydawane w sądach doraźnych wyroki skazujące na karę w zawieszeniu uznawali za wrogie działania, wymierzone przeciwko nowej władzy. Jak to ujął Stefan Bancercz – dyrektor Departamentu Ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości – sędziowie, którzy ferują takie wyroki, sami na siebie wydali wyrok i należy ich wydalic z sądownictwa¹⁰. Podobne stanowisko zajmował sekretarz generalny KC PPR W. Gomulka. Domagał się systematycznego oczyszczania aparatu wymiaru sprawiedliwości z ludzi, którzy przed wojną „przejawiali nadmierną gorliwość w realizowaniu sanacyjnej polityki”¹¹ i zastępowania ich nowymi, młodymi sędziami i prokuratorami¹².

W celu uzyskania pełnej kontroli nad orzecznictwem postanowiono usuwać niewygodnych sędziów. Spełniła się groźba wypowiedziana przez L. Chajna. Komuniści sięgnęli po „nowe formy sądownictwa”¹³. Uznali, że nie może być w Polsce sędzią osoba, która ma negatywny stosunek do nowego ustroju¹⁴. Nowego prawa nie może bowiem stosować ten, kto nie rozumie i nie odczuwa dokonanego w Polsce przewrotu¹⁵. Jednocześnie, z uwagi na brak dostatecznej liczby doświadczonych pracowników wymiaru sprawiedliwości, postanowiono utworzyć szybką ścieżkę awansu i zasilić kadry sądownictwa i prokuratury wiernymi, zaufanymi ludźmi spośród chłopów i robotników¹⁶.

Nowy sędzia i nowy prokurator mieli umożliwić stworzenie nowego modelu sądownictwa, w którym sąd i prokuratura stałyby na straży nowego ustroju¹⁷,

⁹ L. Chajn, *Trzeci rok, DPP 1946*, nr 7, s. 7.

¹⁰ S. Bancercz, *Wymiar sprawiedliwości w świetle narady krajowej prawników PPR, DPP 1946*, nr 9–10, s. 30.

¹¹ L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą...*, s. 43.

¹² Podobne stanowisko znaleźć można we wspomnieniach Waclawa Barcikowskiego – ówczesnego I Prezesa Sądu Najwyższego: „Rozumiałem, że należało usunąć z sądów ludzi związanych z poprzednim systemem, a wrogo ustosunkowanych do nowej władzy. Ale przy tak uszczuplonych kadrach sądowniczych należało korzystać ze zdolności lojalnych przedwojennych sędziów, choćby dlatego, że brakowało innych. [...] Pocieszałem się, że z czasem zastąpią ją [tj. przedwojenną kadrę – I.S.G.] zupełnie nowi ludzie – robotnicy z pochodzenia, o zdrowym rozsądku i zdrowych pojęciach na temat wymiaru sprawiedliwości”. W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, Katowice 1988, s. 152–153.

¹³ L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą...*, s. 45.

¹⁴ L. Chajn, *O właściwe rozeznanie. Na marginesie trzeciej rocznicy manifestu PKWN, DPP 1947*, nr 7, s. 5.

¹⁵ L. Chajn, *Administracja i sądownictwo w służbie praworządności*, DPP 1946, nr 8, s. 5.

¹⁶ *Demokratyzacja aparatu państwowego*, „Głos Ludu” z 24 października 1945 r. L. Chajn, *Na progu wielkiej reformy*, DPP 1947, nr 4, s. 8.

¹⁷ Przemówienie H. Świątkowskiego, wygłoszone na zakończenie pierwszego kursu prokuratorzkiego Szkoły Prawniczej w Łodzi. *Zakończenie I-go kursu prokuratorzkiego Szkoły Prawniczej w Łodzi. 37 nowych prokuratorów*, DPP 1946, nr 11–12, s. 72.

byłyby instrumentami klasowego panowania¹⁸. Szybką ścieżkę awansu dla zaufanych ludzi zapewniał uchwalony w styczniu 1946 r. dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów¹⁹. Dekret zezwalał ministrowi sprawiedliwości na nominacje sędziowskie, prokuratorskie i notariackie osób, które nie posiadały prawniczego wykształcenia na poziomie uniwersyteckim. Minister sprawiedliwości mógł zwolnić z obowiązku odbycia odpowiedniej aplikacji osoby ubiegające się o stanowiska sędziowskie, notariackie²⁰ lub adwokackie. Od kandydatów do stanowisk sędziowskich oraz prokuratorskich i adwokackich wymagano, by dawali rękojmnię należytego wykonywania zawodu²¹. Spośród wymienionych zawodów jedynie w przypadku adwokatów wymagano, by ukończyli studia prawnicze na poziomie uniwersyteckim (art. 3 ust. 1).

Jednakże postanowienia dekretu nie są w tym zakresie konsekwentne. Zgodnie z art. 3 ust. 2 na listę adwokatów mogły być również wpisane osoby, które nie ukończyły studiów prawniczych. Dekret dawał taką możliwość obrońcom sądowym i obrońcom przy sądach grodzkich, którzy na mocy dekretu z 8 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach [przy sądach]²² pokoju upoważnieni zostali do prowadzenia cudzych spraw (art. 3 ust. 2)²³.

Zgodnie z dekretem o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów kandydaci na sędziów i prokuratorów powinni wykazać się kwalifikacjami osobistymi oraz działalnością naukową, zawodową, społeczną lub polityczną, a także dostateczną znajomością prawa, nabytą w pracy zawodowej lub uznanych przez ministra sprawiedliwości szkołach prawniczych (art. 1 ust. 1). W przypadku notariuszy, wymagano by kandydat miał przynajmniej dziesięcio-

¹⁸ Przemówienie H. Świątkowskiego, wygłoszone 24 czerwca 1949 r. na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego. *Z Krajowej Narady Aktywu Sądowo-Prokuratorskiego*, op. cit., s. 87.

¹⁹ Dz.U. Nr 4, poz. 33.

²⁰ Więcej na temat notariatu w początkach Polski Ludowej: Dorota Malec, *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2007.

²¹ Marcin Zaborski zwraca uwagę, że dekret ten jest pierwszym aktem prawnym, który wprowadza pojęcie rękojmni należytego wykonywania zawodu. M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*. „Palestra” 1998, nr 1–2, s. 80.

²² W ustępie tym przywołano błędną nazwę dekretu z 8 lutego 1919 r. Prawidłowa nazwa brzmi: dekret w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju.

²³ „Obrońcy sądowi i obrońcy przy sądach grodzkich, upoważnieni do prowadzenia cudzych spraw na mocy dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach pokoju (Dz.P.P.P. Nr 15, poz. 205), mogą być wpisani na listę adwokatów zgodnie z ust. 1, chociażby nie ukończyli studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami” (art. 3. ust. 3). Zgodnie z art. 3 dekretu z 8 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju, obrońcą przy sądach pokoju mogła zostać osoba, która skończyła 25 lat, biegle włada językiem polskim w mowie i piśmie, ukończyła 4 klasy szkoły średniej oraz zdała przy właściwym sądzie egzamin ze znajomości prawa. Dz.P.P.P. Nr 15, poz. 205.

letnią praktykę urzędniczą w kancelarii hipotecznej lub notarialnej oraz posiadał odpowiednie kwalifikacje osobiste i dostateczną znajomość prawa (art. 2 ust. 1).

Projekt dekretu przygotowano w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jego pierwotna wersja zakładała, że „osoby, które przesłużyły w charakterze sekretarzy i urzędników kancelaryjnych w sekretariatach sądowych lub prokuratorskich albo na stanowisku pisarza hipotecznego lub urzędnika kancelarii hipotecznej lub notarialnej nie mniej niż lat²⁴ i posiadają odpowiednie kwalifikacje osobiste oraz dostateczną znajomość prawa mogą być mianowani na stanowisko asesora sądowego, sędziego lub prokuratora, po udzieleniu im zwolnienia od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawnych z przepisanimi w Polsce egzaminami, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego” (art. 1. ust. 1)²⁵.

Postanowienia tego projektu zakładały, że przepisy ust. 1 należy stosować odpowiednio do absolwentów uniwersyteckich studiów prawnych, jeśli ich działalność naukowa ewentualnie zawodowa daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich. Nie musieli oni odbywać aplikacji sądowej ani zdawać egzaminów sędziowskich. Zakładano, że zwolnień oraz zezwoleń, o których mowa w dekrete, będzie przez trzy lata od wejścia w życie dekretu udzielał minister sprawiedliwości (art. 4 projektu dekretu).

Projekt ten zawierał również postanowienia, które w całości zostały powtórzone w ostatecznej wersji dekretu. Dotyczy to art. 1 ust. 2, art. 2 ust. 2, art. 3 ust. 1, art. 5 oraz art. 6. Artykuł 3 ust. 2 projektu w ostatecznej wersji dekretu został umieszczony jako art. 3 ust. 3, gdyż nowy ustęp 2 tego artykułu uwzględniał postulaty Zrzeszenia Obrońców Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej. Domagano się w nich zrównania obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich z uprawnieniami adwokatów²⁶. Artykuł 2 ust. 1 projektu jest niemal identyczny z wersją ostateczną dekretu. W projekcie zostawiono puste miejsce, w które w późniejszym czasie wpisano cyfrę 10²⁷, oznaczającą liczbę lat pracy w charakterze urzędnika w kancelarii hipotecznej lub notarialnej, jaka jest wymagana w celu uzyskania mianowania na stanowisko notariusza.

²⁴ W projekcie pozostawiono puste miejsce. W trakcie późniejszych prac wpisano w nie cyfrę „10”.

²⁵ Archiwum Akt Nowych Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: AAN MS) 4301, k. 19.

²⁶ Pismo Zarządu Głównego Zrzeszenia Obrońców Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej z 6 XII 1946 r. skierowane do ministra sprawiedliwości. W piśmie tym przywołane są: a) skierowany do ministra sprawiedliwości memoriał z postulatem zrównania obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich z uprawnieniami adwokatów; b) odpowiedź ministra sprawiedliwości z 5 XII 1945 r., że postulaty zawarte w memoriale będą uwzględnione w mającym się wkrótce ukazać dekrete o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów. AAN MS 4301, k. 49.

²⁷ Wymóg dziesięcioletniej pracy w kancelarii hipotecznej lub notarialnej zawiera projekt dekretu uchwalony na posiedzeniu Komisji Prawniczej, a załączony do pisma nr UR 490/45 podpisanego przez Stefana Banczerza – dyrektora Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości. AAN MS 4301, k. 28 i 29.

W uwagach do powyższego projektu postulowano wykreślenie wymogu odbycia służby w charakterze sekretarzy i urzędników kancelaryjnych w sekretariatach sądowych lub prokuratorskich jako warunku mianowania na stanowisko asesora sądowego, sędziego lub prokuratora. Postulowano ponadto, by warunkiem dopuszczenia do sądownictwa i prokuratury był – obok działalności naukowej, zawodowej, społecznej lub politycznej – również poziom wykształcenia kandydata. Czynniki te byłyby gwarancją należytego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorskich. Jako dodatkowy wymóg stawiany kandydatom na sędziów i prokuratorów proponowano udział w zorganizowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości szkoleniu, które zakończyłoby się egzaminem²⁸.

W dokumencie z 21 IX 1945 r.²⁹ znajduje się krytyczna opinia dotycząca objęcia przepisami dekretu wyższych instancji w sądownictwie i w prokuraturze. W dokumencie tym proponowano zastąpienie wyrazów „sędziego lub prokuratora” wyrazami „sędziego grodzkiego, sędziego sądu okręgowego, podprokuratora lub wiceprokuratora sądu okręgowego”. Argumentowano, że zasadnicza myśl projektu jest słuszna i usprawiedliwiona koniecznością uzupełnienia braków kadrowych w sądownictwie, budzi jednak zastrzeżenia objęcie postanowieniami dekretu wyższych instancji, tj. Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. Tę samą uwagę skierowano pod adresem sędziów okręgowych śledczych. Wszyscy oni powinni mieć ukończone studia prawnicze.

W trakcie prac nad projektem gen. bryg. Aleksander Tarnowski – prezes Najwyższego Sądu Wojskowego zaproponował, by przynależne ministrowi sprawiedliwości kompetencje do udzielania zwolnień od obowiązujących wymagań oraz zezwoleń na dopuszczenie do egzaminów przyznać również ministrowi obrony narodowej. A. Tarnowski wysuwał dwa argumenty przemawiające za tym rozwiązaniem. Po pierwsze, w sądownictwie wojskowym odczuwalny był brak „fachowych sił”, które prowadziły postępowania sądowe i prokuratorskie. Po drugie, przyznanie ministrowi obrony narodowej takich samych uprawnień, jakie w tej dziedzinie przyznano ministrowi sprawiedliwości, wiązałoby się z demokratyzacją ustroju państwowego, gdyż umożliwiłoby szerszym warstwom społeczeństwa dostęp do stanowisk sędziowskich i prokuratorskich³⁰.

Postulat ten spotkał się ze sprzeciwem ministra sprawiedliwości – Henryka Świątkowskiego. Propozycje prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego określił mianem „merytorycznie nieuzasadnionych”, gdyż zgodnie z art. 46 § 2 Prawa o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej z 23 października 1944 roku³¹ przed oficerami służby sprawiedliwości nie są stawiane „inne wymogi niż

²⁸ AAN MS 4301, k. 21.

²⁹ Jest to odrębna notatka, pod którą znajduje się nieczytelny podpis. AAN MS 4301, k. 24.

³⁰ Pismo z 16 X 1945 r. AAN MS 4301, k. 31.

³¹ Dz.U. Nr 6, poz. 29.

bliżej nieokreślone wykształcenie prawnicze (art. 46 § 2)³². Zbędny byłby zapis uprawniający ministra obrony narodowej do udzielania zwolnień od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych czy odbywania aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego, ponieważ obowiązujące przepisy nie przewidują tego typu wymagań od osób zajmujących stanowiska sędziowskie, prokuratorskie i asesorskie w Wojsku Polskim. Swoje pismo zakończył uwagą, że jeżeli w opracowywanym przez ministra obrony narodowej prawie o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej wprowadzone zostaną powyższe wymogi, to wówczas można będzie czynić wyjątki od tych wymogów.

Mocno zmodyfikowany projekt dekretu o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów został przedstawiony Radzie Ministrów. Zmiany, jakie przedstawiono Radzie Ministrów, sprowadzały się do uniezależnienia wpisu na listę adwokatów od ukończenia studiów prawniczych z przepisanimi w Polsce egzaminami (art. 3 ust. 1), przedłużenia okresu w jakim minister sprawiedliwości może udzielać przewidzianych w dekrete zwolnień i zezwoleń z trzech do pięciu lat od dnia wejścia w życie dekretu (art. 4), oraz do wykreślenia z art. 1 ust. 1 słów „nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych”³³.

Po wykreśleniu tych słów treść ustępu była następująca: Osoby, które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich, mogą być mianowane na stanowiska asesora sądowego, sędziego lub prokuratora po udzieleniu im zwolnienia od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych z przepisanimi w Polsce egzaminami, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego oraz przesłużenia określonej liczby lat na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich.

W uzasadnieniu projektu Ministerstwo Sprawiedliwości przychylnie odniosło się do propozycji przedłużenia z trzech do pięciu lat okresu, w którym minister sprawiedliwości udziela przewidzianych w dekrete zwolnień i zezwoleń. Sprzeciwiło się natomiast wykreśleniu z art. 1 ust. 1 wymogu, by „dostateczna znajomość prawa” osób, które ubiegają się o nadzwyczajne nominacje na sędziów i prokuratorów, nie była nabyta w pracy zawodowej lub w uznanych przez ministra sprawiedliwości szkołach prawniczych. Według Ministerstwa Sprawiedliwości wymóg nabycia dostatecznej znajomości prawa w pracy zawodowej lub w uznanych przez ministra sprawiedliwości szkołach prawniczych zagwarantuje obiektywną ocenę wiedzy kandydata. Ministerstwo Sprawiedliwości krytycznie odniosło się także do pozostałych propozycji.

³² Pismo U.Dz. 1941/45 z 30 X 1945 r. AAN MS 4301, k. 32.

³³ AAN MS 4301, k. 36.

W przypadku uzależnienia wpisu na listę adwokatów od obowiązku ukończenia studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami Ministerstwo Sprawiedliwości uznało, że w zasadzie nie jest celowe dopuszczenie do zawodu adwokata osób nie posiadających studiów prawniczych, gdyż mogłoby to ujemnie odbić się na zawodowym i etycznym poziomie adwokatury. Jednocześnie Ministerstwo Sprawiedliwości przychylnie ustosunkowało się do zawartej w ustępie 2 artykułu 3 propozycji, by obrońcy sądowi i obrońcy przy sądach grodzkich, upoważnieni do prowadzenia spraw cudzych na mocy dekretu z 8 lutego 1919 roku w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju mogli być wpisani na listę adwokatów, chociażby nie ukończyli studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami. Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości, za wpisaniem obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich na listę adwokatów przemawiał fakt, że wszyscy oni posiadali długoletni staż pracy.

Dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów został uchwalony przez Radę Ministrów 11 października 1945 r.³⁴ W dekreście uwzględniono wszystkie uwagi Ministerstwa Sprawiedliwości, łącznie z tą, by wpis na listę adwokatów uzależniony był od ukończenia studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami.

Warunkiem wejścia w życie dekretu, oprócz uchwalenia przez Radę Ministrów, było zatwierdzenie przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej³⁵. 28 kwietnia 1946 r. Krajowa Rada Narodowa dyskutowała nad projektem dekretu. Posłem sprawozdawcą Komisji Prawniczej był poseł Michał Szuldenfrei. Przedstawiając projekt dekretu podkreślał, że w wyniku działań wojennych sądownictwo polskie poniosło straty sięgające 45% przedwojennego stanu osobowego, jednocześnie wzrosła liczba spraw rozpatrywanych przez sądy, zwłaszcza spraw karnych i spraw niespornych (np. dotyczących uznania za zmarłego). Niezbędne zatem stało się przyjęcie dekretu, dzięki któremu szybko będzie można uzupełnić braki kadrowe w sądownictwie, prokuraturze, notariacie i adwokaturze. M. Szuldenfrei argumentował, że dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów nie doprowadzi do obniżenia poziomu stanowisk i zawodów prawniczych, gdyż gwarancją należytej staranności stosowania dekretu jest upoważnienie jedynie ministra sprawiedliwości do warunkowego dopuszczania do zawodów prawniczych i to tylko przez okres pięciu lat. Wyraził

³⁴ Pismo Prezydium Rady Ministrów nr 112–13/2 z 31 XII 1945 r., z którego wynika, że 11 X 1945 roku dekret został uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów. AAN MS 4301, k. 39.

³⁵ Zgodnie z przepisami ustawy z 15 sierpnia 1944 r. o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz.U. Nr 1, poz. 2) oraz ustawy z 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz.U. Nr 1, poz. 1), dekryty uchwalane przez Radę Ministrów musiały zostać zatwierdzone przez najbliższe plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

przy tym nadzieję, że w tym okresie zostanie wykształcona odpowiednio duża liczba nowych prawników, którymi można będzie wypełnić powstałe luki. Zdaniem M. Szuldenfreia, za słusnością dekretu przemawiają również argumenty natury społecznej, mianowicie „obecna magistratura sądowa i prokuratorska przyjęła niemal w całości przedwojenny zespół sił sędziowskich i prokuratorskich, które przed wojną były często narzędziem klasowego wymiaru sprawiedliwości”³⁶. Przepisy dekretu umożliwią przejście do sądownictwa i prokuratury robotniczego elementu, który zdobywając wiedzę na skróconych kursach w szkołach prawniczych, przyczyni się „do zmiany społecznego nastawienia przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości”³⁷.

Wniosek mniejszości Komisji Prawniczej przedstawił poseł Jan Sajdak. Zaznaczył, że w Komisji Prawniczej dekret przeszedł większością tylko jednego głosu. Podniósł, że dekret daje ministrowi sprawiedliwości możliwość powoływania na stanowisko sędziego oraz prokuratora każdego, kogo wcześniej zwolni od obowiązku ukończenia studiów prawniczych, aplikacji i zdania egzaminu sędziowskiego. Minister sprawiedliwości nie jest skrupowany wykształceniem kandydata, gdyż dekret milczy o tym czy kandydaci na sędziów i prokuratorów powinni posiadać wykształcenie średnie, czy może wystarczy tylko wykształcenie niższe. Zwrócił uwagę, że zawarte w dekrecie zastrzeżenie, iż kandydat powinien znać prawo, jest bezwartościowe, gdyż w dekrecie nie przewidziano, by kandydat musiał składać egzamin sędziowski. Całkowite zwolnienie z obowiązku składania egzaminu sędziowskiego wzbudza zaś uzasadnione obawy, że nastąpi obniżenie fachowych umiejętności oraz poziomu moralnego sędziów.

Poseł J. Sajdak zauważył również, że podnoszony przez posła sprawozdawcę katastrofalny brak sędziów i prokuratorów jest po części wynikiem bardzo niskiego uposażenia sędziów, które jest dużo niższe od zarobków zarówno rzemieślnika, jak i robotnika. Jeśli rzeczywiście brakuje 2 000 sędziów i prokuratorów, to nie trzeba tworzyć przepisów wyjątkowych, jest sposób dużo prostszy, wystarczy 2 000 aplikantów sądowych skrócić aplikację i dopuścić ich do egzaminu sędziowskiego.

Odnosząc się do argumentu dotyczącego dopływu świeżej krwi do skostniałego wymiaru sprawiedliwości, J. Sajdak zauważył, że świeża krew dopływa w sposób naturalny, gdy dzieci z rodzin robotniczych i chłopskich kończą studia i obejmują należne im stanowiska. Źle by się stało, gdyby został uchwalony dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów. Po jego uchwaleniu jedno dziecko robotnicze lub chłopskie zostałoby sędzią po 14 latach przygotowania i zdaniu egzaminu sędziowskiego, drugiemu natomiast wystar-

³⁶ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 26, 27 i 28 kwietnia 1946 r., Warszawa 1946, s. 428.

³⁷ Ibidem, s. 429.

czyłoby tylko ukończenie wyjątkowego 6-miesięcznego kursu. W dalszej części argumentował, że gdyby dekret został uchwalony, to okazałoby się, że „inżynier musi być inżynierem, lekarz – lekarzem, tylko sędzią może być każdy bez przygotowania fachowego. Chyba nie dlatego, że decyduje o życiu i wolności oraz o czci obywateli”³⁸. Na koniec dodał, że zło trzeba karać, a dobro wynagradzać, dlatego osoby zasłużone zawodowo, społecznie lub politycznie (art. 1 dekretu) powinny zostać wynagrodzone, ale nigdy stanowiskiem sędziego. Przecież obecny ustrój nie po to zniósł przywileje, by w miejsce usuniętych wprowadzać nowe uprzywilejowane grupy.

Następnie głos zabrał wiceminister sprawiedliwości Leon Chajm. Stwierdził, że znaczna część sędziów i prokuratorów wykazuje bierną postawę wobec przemian zachodzących w kraju, należy zatem wpompować do aparatu wymiaru sprawiedliwości świeżą krew. „Wejście do sądownictwa elementu robotniczego i chłopskiego spowoduje aktywną postawę polskiego wymiaru sprawiedliwości”³⁹, będzie gwarancją praworządności.

Przekonując do uchwalenia dekretu, przytoczył wypowiedź kandydata do 6-miesięcznej szkoły prawniczej, robotnika, który ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Kandydat ów, odpowiadając dlaczego chce zostać prokuratorem, stwierdził, że ma usposobienie bojowca i chciałby poświęcić się „walce z byłymi ciemniźcicielami, pragnącymi wydrzeć klasie pracującej owoce ich zwycięstw”⁴⁰. Według L. Chajmy wypowiedź ta dowodzi, że robotnicy i chłopi mogą pracować w sądach i prokuraturach, przyczyniając się do demokratyzacji sądownictwa. Po burzliwej dyskusji dekret został zatwierdzony.

W pierwszych latach Polski Ludowej nowa władza była zmuszona korzystać z przedwojennych, „burżuazyjnych” pracowników wymiaru sprawiedliwości. Była to dla niej sytuacja wysoce niedogodna, gdyż „starzy” pracownicy nie byli dyspozycyjni i nie dawali gwarancji wyrokowania zgodnie z wolą partii.

Dekret z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorowskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów dopuścił do zawodów prawniczych, zwłaszcza do sądownictwa i prokuratury osoby dyspozycyjne, uległe nowej władzy. Jednocześnie był on swoistą karą wymierzoną przedwojennym sędziom i prokuratorom za ich bierność i brak dyspozycyjności.

Uderzające jest, że twórcy dekretu wymagali większych kwalifikacji od kandydatów na adwokatów (obowiązek ukończenia studiów prawniczych i zdania przepisanych prawem egzaminów – art. 3 ust. 1), niż od kandydatów do pozostałych wymienionych w dekrecie stanowisk prawniczych. Wymowne jest również,

³⁸ Ibidem, s. 431 i 432.

³⁹ Ibidem, s. 433 i 434.

⁴⁰ Ibidem, s. 435.

przytoczone już, zdanie krytyczne zawarte w opinii Ministerstwa Sprawiedliwości, a dotyczące obowiązku ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych i zdania przepisanych prawem egzaminów. Według Ministerstwa Sprawiedliwości, zlikwidowanie tego obowiązku mogłoby odbić się ujemnie „na zawodowym i etycznym poziomie adwokatury”⁴¹. Niestety, brak uniwersyteckiego wykształcenia w zakresie prawa nie budził tego typu obaw w przypadku innych zawodów prawniczych.

⁴¹ AAN MS 4301, k. 36.

Piotr Fiedorczyk

Stosunki prawne z pokrewieństwa i prawo opiekuńcze w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r.

Keywords: Draft of civil code 1948, family law

Summary

The draft of legal regulations about consanguinity and guardianship was supposed to be a part of the codification of civil law, consisting of five parts (so called: books): general part, family law, property law, law of obligations and inheritance law. In the proposed draft the family law was placed as book II, according to pattern coming from the Swiss code. The draft was based on the decrees from 1945–1946, which unified Polish civil law. The authors of this draft have not changed much in the existing law. The proposed changes were improving the legal situation of children coming out of wedlock, there were also some changes in the property relations between parents and children proposed. Few amendments referred to law of adoption. The guardianship law was unchanged. The draft was presenting very high level of civil law. However, the works on the draft code were interrupted in 1949, because the communist authorities declared draft as “bourgeois” one and not suitable in the new political situation of Stalinist Poland.

1. W latach 1947–1948 Komisja Kodyfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości pracowała nad pierwszą wersją projektu kodeksu cywilnego. Jedną z jego części miało być prawo rodzinne (familijne), opracowane na podstawie dekretów unifikacyjnych z lat 1945–1946. Referentem tej części kodeksu był Jan Witecki, a koreferentem – Seweryn Szer¹. Realizując przyjęte w marcu 1947 r. ustalenia, Jan Witecki opracował projekt księgi II, obejmującej prawo małżeń-

¹ P. Fiedorczyk, *O początkach prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w 1947 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2006, t. 4, s. 119.

skie osobowe, prawo małżeńskie majątkowe oraz prawo o stosunkach rodziców i dzieci. Księga ta liczyła 250 artykułów². Równocześnie powstał także projekt księgi III, obejmującej prawo opiekuńcze i składającej się z 89 artykułów³. Warto zauważyć, że referent wstępnie wyodrębnił prawo opiekuńcze w oddzielnej księgę, co oczywiście wtedy nie przesądzało jeszcze ostatecznego układu przepisów. Przyjęta przez referenta systematyka przepisów powieliła układ dekretów unifikacyjnych, z tą zmianą, że w odniesieniu do stosunków prawnych z pokrewieństwa autor powrócił do tradycyjnej nazwy „Rodzice i dzieci” określającej treść obowiązującego wówczas dekretu *prawo rodzinne*. Rozwiązanie takie wynikało zapewne z faktu zarezerwowania terminu „prawo rodzinne” jako nazwy dla całej księgi. Referent przyjął założenie, że przy opracowaniu projektu będzie „starał się wprowadzić jak najmniej zmian do obowiązującego prawa”⁴. Opracowany w ten sposób projekt był gotowy jesienią 1947 r. i został wtedy przekazany koreferentowi Sewerynowi Szerowi. Uwagi zgłoszone przezeń w siedmiostronicowym piśmie z 27 listopada 1947 r.⁵ były bardzo szczegółowe. Wskazywały one na to, że koreferent nie miał uwag do generalnych rozwiązań. Proponował natomiast 56 poprawek, w dużej części o charakterze terminologicznym. Poprawki te zostały generalnie zaakceptowane przez J. Witeckiego⁶, a opracowany w ten sposób projekt prawa rodzinnego przekazano pozostałym członkom Komisji.

Przebieg prac nad prawem małżeńskim był już w literaturze przedstawiony⁷. Następnym po prawie małżeńskim działem prawa rodzinnego, opracowanym w pierwszym czytaniu, były przepisy o pokrewieństwie i powinowactwie. Komisja zajmowała się nimi w dniach 31 maja, 1, 3, 4, 5, 7 czerwca 1948 r.⁸ Prace nad tym działem zajęły najwięcej czasu, co wydaje się zrozumiałe, gdyż był on najbardziej obszerny. Redakcję ustalonego tekstu powierzono Janowi Wasilkowskiemu. Została ona przyjęta na wyjazdowym posiedzeniu Komisji w Szklarskiej Porębie w dniach 3–4 sierpnia 1948 r.⁹ Również w Szklarskiej Porębie odbyło się pierwsze czytanie prawa o opiece i kurateli. Najpierw w dniach 5 i 6 sierpnia uchwalono projekt w pierwszym czytaniu, powierzając redakcję J. Wasilkowskiemu.

² *Księga 2. Prawo rodzinne. I projekt*, Archiwum Akt Nowych, dalej: AAN, zespół akt Ministerstwo Sprawiedliwości, dalej: MS, sygn. 2231, k. 25–96.

³ *Księga 3. Opieka i kuratela. I projekt referentów*. AAN MS 2232, k. 18–35.

⁴ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w dniu 17. II. 1948 r.* (AAN MS 2380, k. 1).

⁵ *Pismo S. Szerza do J. Witeckiego z 27 listopada 1947 r.* (AAN MS 2231, k. 17–24).

⁶ *Pismo J. Witeckiego do S. Szerza z 18 grudnia 1947 r.* (AAN MS 2231, k. 16).

⁷ P. Fiedorczyk, *Z badań nad prawem rodzinnym w projekcie kodeksu cywilnego z 1948 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. 5, s. 139–156.

⁸ *Protokół posiedzenia Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 31. V. 1948 r. – 7. VI. 1948 r.* (AAN MS 2380, k. 119–177).

⁹ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 3–4. VIII. 48 r. w Szklarskiej Porębie* (AAN MS 2380, k. 185–211).

mu, następnie w dniu 17 sierpnia przyjęto ostateczną redakcję¹⁰. Prace nad prawem opiekuńczym kończyły pierwsze czytanie projektu prawa rodzinnego. Proces ten zajął kodyfikatorom półtora roku. Nie był to czas krótki, skoro podobny okres wystarczał do dokonania unifikacji prawa po wojnie. Warto podkreślić, że ustalenie tekstu projektu odbywało się z udziałem ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, który uczestniczył w dużej części posiedzeń. Przebieg prac unaoczniał także, jak dużą rolę odgrywał w nich Jan Wasilkowski. Powierzono mu bowiem (nie w pełni zgodnie z regulaminem prac) redakcję wszystkich przyjmowanych przez Komisję projektów. Oznaczało to w praktyce, że stał się on koordynatorem prac, pełniąc ponadto funkcję osoby odpowiedzialnej za spójność oraz niesprzeczność projektu.

Opracowane w ten sposób projekty prawa rodzinnego i prawa opiekuńczego zostały ostatecznie umieszczone w jednej księdze kodeksu po nazwą *Prawo rodzinne i opiekuńcze*. Zmiana w stosunku do stanu wytworzonego dekretami unifikacyjnymi miała polegać na tym, że termin „prawo rodzinne” miał odtąd obejmować nie tylko stosunki prawne między rodzicami a dziećmi (pokrewieństwo i powinowactwo), lecz całość prawa, określanego niegdyś mianem „familijnego”¹¹. Podkreślić należy, że decyzja o włączeniu prawa opiekuńczego do księgi II zapadła dopiero w ostatnim etapie prac redakcyjnych w dniu 17 sierpnia 1948 roku. „Prof. Wasilkowski zgłasza wniosek o włączenie prawa opiekuńczego, jako tytułu III do księgi drugiej kodeksu, która powinna mieć tytuł: Prawo rodzinne i opiekuńcze. Po dyskusji zgodnie przyjęto ten wniosek” – stwierdza lakonicznie protokół¹². Wydaje się, że wspomniana decyzja była przesądzona jeszcze przed jej formalnym podjęciem, skoro nie zdecydowano się na umieszczenie prawa opiekuńczego w części ogólnej kodeksu, a podjęta przez referenta próba wyodrębnienia prawa opiekuńczego w osobną księgę była jedynie zabiegiem roboczym, ułatwiającym redakcję tekstu.

Projektowana księga II kodeksu liczyła 309 artykułów i była podzielona, podobnie jak szwajcarski kodeks cywilny, na trzy tytuły: prawo małżeńskie, pokrewieństwo i powinowactwo, opieka i kuratela. Niniejszy tekst prezentuje wyniki badań nad projektem przepisów o pokrewieństwie i powinowactwie oraz o opiece i kurateli. Projekty te zostały opublikowane w ówczesnej prasie prawniczej¹³. Opublikowano także omówienia projektów sporządzone przez członków

¹⁰ Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego. Szklarska Poręba, dnia 17. VIII. 1948 roku (AAN MS 2381, k. 75–84).

¹¹ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego. Małżeństwo*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (dalej: DPP) 1948, nr 6, s. 3.

¹² Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego. Szklarska Poręba, dnia 17. VIII. 1948 roku (AAN MS 2381, k. 75).

¹³ *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego. Pokrewieństwo i powinowactwo*, DPP 1948, nr 8, s. 3–9, a także: *Projekt księgi drugiej kodeksu cywilnego. Opieka i kuratela*, DPP 1948, nr 9, s. 15–19. Treść projektowanych przepisów omawiam w dalszej części tekstu na podstawie przywołanych publikacji.

Komisji¹⁴, co znakomicie ułatwia przedstawienie nowych rozwiązań oraz motywów ich przyjęcia.

2. Projekt przepisów o pokrewieństwie i powinowactwie zachowywał systematykę dekretu unifikacyjnego. Opierał się także na identycznych zasadach¹⁵. Był jednak bardziej obszerny, skoro dotychczasowe 86 artykułów zamierzano zastąpić przez 111. Zgodnie z założeniami projektowanej kodyfikacji zmiany miały się ograniczać do udoskonalenia istniejącego prawa. Warto podkreślić, że na gruncie dekretu *prawo rodzinne* powstało w latach 1946–1949 około trzydziestu publikowanych orzeczeń Sądu Najwyższego¹⁶. Bogate orzecznictwo sądowe zawsze jest czynnikiem ułatwiającym pracę nad nowym prawem, gdyż ukazuje problemy, które nie zawsze są zauważalne przy tworzeniu prawa. W doktrynie zauważono jednak, że istotne trudności interpretacyjne dotyczyły przede wszystkim przepisów proceduralnych, a nie treści materialnej dekretu¹⁷.

Najbardziej istotne zmiany dotyczyły przepisów o roszczeniach alimentacyjnych („alimentarnych” według ówczesnej terminologii) dziecka pozamałżeńskiego oraz jego matki w stosunku do ojca. Na tle przepisów prawa rodzinnego wyłoniło się bowiem zagadnienie, czy roszczenia alimentacyjne dziecka, oparte na stosunku ojcostwa pozamałżeńskiego, uzależnione są od uprzedniego ustalenia ojcostwa w trybie art. 46 dekretu. W kwestii tej wypowiedział się dwukrotnie Sąd Najwyższy w orzeczeniach z 1947 i 1948 r. W obu orzeczeniach (drugie zapadło w formie uchwały siedmiu sędziów i zostało wpisane do księgi zasad prawnych) wyrażono pogląd, że dziecko pozamałżeńskie może dochodzić od ojca kosztów utrzymania i wychowania również wówczas, gdy nie nastąpiło ustalenie jego ojcostwa na podstawie przepisów art. 46 prawa rodzinnego¹⁸. Sąd uznał, że w takim wypadku należy ustalić ojcostwo dziecka i zamieścić o tym wzmiankę w uzasadnieniu wyroku. Takie ustalenie ojcostwa nie miało mieć skutków wobec osób trzecich. Rozstrzygnięcie to tłumaczono naczelną zasadą dobra dziecka, które w ten sposób uzyskiwało świadczenia alimentacyjne, oraz zasadą ekonomii procesowej. W gronie członków Komisji Kodyfikacyjnej zagadnienie to wywołało bardzo ożywioną dyskusję. Stanowisko prezentowane przez Sąd Najwyższy

¹⁴ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego. Pokrewieństwo i powinowactwo*, DPP 1949, nr 1, s. 27–33; A. Wolter, *Projekt kodeksu cywilnego. Opieka i kuratela*, DPP 1949, nr 1, s. 34–36.

¹⁵ Szerzej o dekrete *prawo rodzinne*: P. Fiedorczyk, *Stosunki prawne z pokrewieństwa w pracach nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce w latach 1945–1946*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. 3, s. 55–79.

¹⁶ A. Słomiński, *Pięć lat (1945–1949) prawa cywilnego (zestawienie judykatury i doktryny)*, „Przeгляд Notarialny” (dalej: PN) 1950, nr 5–6 (dodatek), s. XVII–XXVI.

¹⁷ B. Dobrzański, *Uwagi do projektu kodeksu cywilnego. Pokrewieństwo i powinowactwo*, PN 1949, t. 1, z. 1–2, s. 101.

¹⁸ *Uchwała składu 7-miu sędziów Sądu Najwyższego z 30. X. 1948 r., sygn. akt C Prez. 399/48*, „Państwo i Prawo” (dalej: PiP) 1949, nr 1, s. 125–128.

było popierane przez sędziego tego Sądu Mariana Lisiewskiego. Odmienne-
go zdania był J. Wasilkowski, który wskazywał, że orzeczenia SN mają oparcie
w przepisach Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego. Kodeks ten nie przewi-
dywał bowiem możliwości sądowego „poszukiwania” ojcostwa. Twierdził dalej,
że „z punktu widzenia współczesnego porządku prawnego i słuszności” koniecz-
ne jest najpierw ustalenie ojcostwa skuteczne *erga omnes*, a następnie rozstrzy-
gnięcie powództwa o alimenty. Powyższe nie wykluczało jednoczesnego doch-
odzenia obu roszczeń w jednym procesie¹⁹. Ostatecznie uznano, że powództwo
o ustalenie ojcostwa jako powództwo o ustalenie praw stanu jest niezbędnym
warunkiem dochodzenia roszczeń alimentacyjnych. Art. 327 § 1 projektu stano-
wił, że jeżeli ojcostwo dziecka pozamałżeńskiego nie zostało sądownie ustalone,
dziecko mogło dochodzić od ojca kosztów utrzymania i wychowania tylko wte-
dy, gdy jednocześnie żądało ustalenia ojcostwa. Powyższe rozwiązanie odnosiło
się także do sytuacji, gdy matka, zamiast ojca, poniosła przypadającą na niego
część ciężarów utrzymania i wychowania (art. 326 § 1 projektu) i na nią przeszło
roszczenie dziecka wobec ojca (tzw. *cessio legis*). W ten sposób jednoznacznie
odrzucono stanowisko Sądu Najwyższego i proponowano uporządkowanie spo-
sobu dochodzenia roszczeń związanych z ustaleniem ojcostwa.

Istotna zmiana w sytuacji prawnej dziecka pozamałżeńskiego wiązała się
z kwestią praw spadkowych do majątku po śmierci ojca. Opracowany w pierw-
szym czytaniu projekt w art. 328 powtarzał rozwiązanie zawarte w obowiąz-
ującym prawie, w świetle którego w razie śmierci ojca dziecko pozamałżeńskie
mogło żądać od spadkobierców jedynie odpowiedniej części kosztów swego
utrzymania i wychowania. Jednak już po pierwszym czytaniu Komisja na posie-
dzeniu w grudniu 1948 r. uchwaliła, że dziecku takiemu miałyby przysługiwać
prawa spadkowe po śmierci ojca²⁰. W ten sposób dokonano bardzo ważnego
kroku w kierunku zrównania stanowiska prawnego dzieci pozamałżeńskich
z pochodzącymi z małżeństwa²¹.

Poprawa położenia prawnego dzieci pozamałżeńskich była przesłanką kolej-
nej modyfikacji w przepisach dotyczących ustalenia ojcostwa. Warto odnotować
zmianę terminologii – dekretowe „poszukiwanie ojcostwa” zostało zastąpione
„ustaleniem”. Zgodnie z przepisem art. 47 § 1 dekretu ustawodawca wprowadził
domniemanie, według którego za ojca dziecka uchodził ten, kto obcował z jego
matką w czasie od trzechsetnego do sto osiemdziesiątego dnia przed urodze-
niem się dziecka. Domniemanie to było jednak osłabione przez przepis § 2 tego
artykułu, według którego mogło być ono obalone dowodem na fakty, budzące
poważne wątpliwości co do ojcostwa pozwanego. Projekt Komisji nie zawierał

¹⁹ Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 31. V. 1948 r. – 7. VI. 1948 r. (AAN MS 2280, k. 140–143, 149).

²⁰ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 28.

²¹ *Sprawozdanie Wydziału Prawa Cywilnego za rok 1948* (AAN MS 5571, k. 9).

tej dyspozycji, co w praktyce pozostawiało sądowi większą swobodę w ocenie stanu faktycznego. Dochodzenia ojcostwa ułatwiać miała także inna redakcja ekscepcji *plurium concumbentium*: okoliczność, że w okresie tym matka obcowała także z innym mężczyzną, nie wystarcza sama przez się do obalenia powyższego domniemania (art. 323 § 2 projektu). Rozwiązanie to ułatwiało w praktyce dochodzenie ojcostwa, poprawiając tym samym sytuację prawną dziecka. Korrespondowało ono z ówczesnym orzecznictwem sądowym, które uznawało, że skuteczność zarzutu *plurium concumbentium* winna być ograniczona tylko do tych wypadków, gdy pozwany udowodni, że spłodzenie dziecka przez innego mężczyznę, niż przez niego samego, jest bardziej prawdopodobne²².

Ważne modyfikacje przepisów dekretu zostały zaproponowane w instytucji uznania dziecka pozamałżeńskiego. Kodyfikatorzy zajęli się rozstrzygnięciem spornej *de lege lata* kwestii, czy uznanie było czynnością prawną, czy też tylko przyznaniem faktu. Zagadnienie to ma nie tylko charakter doktrynalny, gdyż od jego rozstrzygnięcia zależała kwestia stosowania przepisów dotyczących czynności prawnych²³. Sporność zagadnienia na tle obowiązującego prawa wynikała przede wszystkim z faktu nieunormowania wad oświadczeń woli przy uznaniu, natomiast kwestia zdolności do czynności prawnych przy uznaniu została jednoznacznie unormowana (art. 65 dekretu). Większość ówczesnej doktryny przyjmowała, że uznanie jest czynnością prawną²⁴, inni – podzielając ten pogląd – uważali, że uznanie powinno być skonstruowane *de lege ferenda* jako przyznanie faktu²⁵. W toku dyskusji wszyscy członkowie Komisji opowiedzieli się za konstrukcją uznania jako czynności prawnej²⁶. Projekt przesądził tę kwestię w tym kierunku w art. 342 i 343. Oznaczało to w praktyce, że dopuszczalne było unieważnienie uznania z powodu wad oświadczeń woli. Słusznie podkreślano, że taka konstrukcja może stać w sprzeczności z dobrem dziecka – szczególnie w sytuacji, gdy mężczyzna, który dziecko uznał, jest faktycznym ojcem dziecka. Wówczas powoływanie się na błąd lub inną wadę oświadczenia woli byłoby przejawem skrajnego formalizmu. Twórcy projektu wyjaśniali jednak, że uznanie jest aktem swobodnej woli uznającego, a brak woli wyklucza „dobrowolność” uznania jako jego podstawową cechę. Podkreślali ponadto, że nadal istniała możliwość wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa²⁷.

²² J. Sikorski, *Zarzut plurium concumbentium w prawie polskim*, „Palestra” 1964, nr 9, s. 32–34.

²³ Problem też zauważył jeden z członków Komisji Kodyfikacyjnej A. Wolter, *Uznanie dziecka pozamałżeńskiego*, PiP 1948, nr 11, s. 71–74.

²⁴ F. Zoll, *Prawo cywilne w zarysie. Opracowane przy współudziale dra Adama Szpunara, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. IV, *Prawo rodzinne i spadkowe*, Kraków 1948, s. 91.

²⁵ J. Gwiazdomorski, *Prawo rodzinne*, Kraków 1946, s. 80.

²⁶ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 153–154).

²⁷ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 30.

Dopuszczalność unieważnienia uznania z powodu wad oświadczenia woli wymagała odpowiedniego dostosowania przepisów części ogólnej projektu kodeksu cywilnego. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż o ile kwestia konstrukcji uznania jako czynności prawnej nie budziła w zasadzie w łonie Komisji poważniejszych wątpliwości, o tyle katalog i kształt przepisów o wadach oświadczenia woli był sporny – wskazuje na to przebieg dyskusji na posiedzeniu Komisji²⁸. W rezultacie projekt przepisów o pokrewieństwie i powinowactwie poważnie modyfikował rozwiązania zawarte w części ogólnej (art. 62–69)²⁹. Wady oświadczenia woli, na które można się było powoływać przy powództwie o unieważnienie uznania dziecka, dotyczyły tylko stanu wyłączającego świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie woli, a także groźby (identycznie jak w części ogólnej). Instytucja błędu w oświadczeniu woli została inaczej określona. Na błąd można się było powoływać tylko wtedy, gdy dotyczył on tożsamości dziecka lub został wywołany podstępem (art. 342 § 1 projektu). Projekt wprowadził bardzo krótki, bo 6-miesięczny termin prekluzyjny do wystąpienia z powództwem o unieważnienie uznania (art. 342 § 2). Projektodawcy uzasadniali to dążeniem do możliwie szybkiego usunięcia niepewności co do stanu cywilnego dziecka³⁰.

Modyfikacja dekretowych rozwiązań dotyczących uznania dziecka polegała także na wprowadzeniu dyspozycji art. 338 § 2, według której można było uznać dziecko nienarodzone, jeżeli zostało poczęte, a także dziecko już nieżyjące, jeżeli pozostawiło zstępnych. Prawo pozytywne obu tych kwestii nie regulowało, a w doktrynie pojawiła się rozbieżna wykładnia bądź dopuszczająca uznanie *nasciturusa* i wykluczająca uznanie dziecka nieżyjącego³¹, bądź wykluczająca dopuszczalność uznania w obu tych wypadkach³². Ostateczny kształt przepisów projektu wynikał ze stanowiska S. Szera, którego głos jako przewodniczącego obradom był decydujący³³. Wynikająca z projektu niedopuszczalność uznania dziecka zmarłego bezpotomnie była uzasadniana tym, że „mogłoby to prowadzić do wykorzystywania omawianej instytucji do egoistycznych celów uznającego mianowicie uzyskania praw spadkowych po dziecku”³⁴.

Projekt rozstrzygał także sporną kwestię mocy prawnej uznania w czasie³⁵. W art. 349 § 2 przyjęto, że uznanie ma moc wsteczną od chwili urodzenia się

²⁸ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 155–156)

²⁹ *Projekt części ogólnej kodeksu cywilnego*, DPP 1947, nr 12, s. 19–24. Zob. także omówienie projektu: J. Wasilkowski, A. Wolter, *Projekt kodeksu cywilnego. Część ogólna*, DPP 1948, nr 1, s. 10–14.

³⁰ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 30.

³¹ B. Dobrzański, *Czy dopuszczalne jest uznanie dziecka poczętego przed jego urodzeniem? Czy dopuszczalne jest uznanie dziecka po jego śmierci?* PiP 1948, nr 4, s. 88–93.

³² F. Zoll, *Prawo cywilne w zarysie...*, s. 90.

³³ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 157).

³⁴ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 31.

³⁵ J. Gwiazdomorski uważał, że w świetle przepisów dekretu „uznanie nie działa wstecz”. J. Gwiazdomorski, *Prawo rodzinne...*, s. 81.

dziecka, nie może ono jednak szkodzić prawom osób trzecich, nabytym przed uznaniem. Moc wsteczną uznania motywowano deklaratywnym charakterem tej czynności. Proponowane rozwiązanie prowadziło do poprawy położenia prawnego uznanego dziecka, gdyż umożliwiało dochodzenie roszczeń alimentacyjnych za okres sprzed uznania, oczywiście z uwzględnieniem upływu terminów przedawnienia.

Kolejne zmiany dotyczyły możliwości zaskarżenia dokonanego uznania przez matkę lub dziecko. Dekret w art. 66 § 1 określał tę instytucję mianem „powództwa o odjęcie uznaniu mocy prawnej”, projekt zaś używał trafniejszego terminu „powództwo o ustalenie, iż uznanie nie ma skutków prawnych” (art. 344 § 1). Najważniejsza modyfikacja dotyczyła ograniczenia praw matki do zaskarżenia uznania, gdy dziecko było pełnoletnie. W takiej sytuacji, zgodnie z art. 345 projektu, potrzebna była zgoda dziecka. Był to jeden z wielu przykładów respektowania zasady dobra dziecka, na której opierał się zarówno dekret, jak i omawiany projekt.

Autorzy projektu uznali także za wskazane zmienić dotychczasowy przepis art. 65 § 2 *prawa rodzinnego*, w myśl którego ojciec ubezwłasnowolniony częściowo mógł uznać dziecko bez zgody przedstawiciela ustawowego. W świetle przepisów projektu (art. 340) ograniczony w zdolności do działań prawnych ojciec (a więc zarówno małoletni, jak i ubezwłasnowolniony częściowo) mógł dokonać czynności uznania tylko za zgodą przedstawiciela ustawowego. Projekt uznawał w ten sposób, że brak jest podstaw do odmiennego traktowania obu kategorii osób ograniczonych w zdolności do działań prawnych.

Kolejna grupa zmian odnosiła się do zagadnienia pochodzenia dziecka z małżeństwa. W tej kwestii zwraca przede wszystkim uwagę wprowadzenie do projektu definicji legalnej pochodzenia dziecka z małżeństwa. W myśl art. 278 § 1 dzieckiem z małżeństwa miało być dziecko poczęte lub urodzone w czasie trwania małżeństwa, jeżeli pochodziło od męża matki. Definicja ta została uzupełniona domniemaniem pochodzenia z małżeństwa, według którego dziecko urodzone w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem trzystu dni od jego ustania lub unieważnienia pochodzi od męża matki. Celowość wprowadzenia domniemania była w toku obrad Komisji kwestionowana przez J. Wasilkowskiego, który podkreślał, że przypadki ciąży trwającej 300 dni są rzadkie, przeważał jednak pogląd o konieczności objęcia domniemaniem również takich wypadków³⁶. W ten sposób poprawiono krytykowane przez doktrynę³⁷ nie w pełni precyzyjne unormowanie dekretu.

Projekt ponadto wydłużał termin do zaprzeczenia pochodzenia z macierzyństwa do sześciu miesięcy, od dnia, w którym mąż dowiedział się o urodze-

³⁶ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego w dniach 31. V. 1948 r. – 7. VI. 1948 r.* (AAN MS 2380, k. 119, 130).

³⁷ A. Wolter, *Urodzenie z małżeństwa*, DPP 1947, nr 12, s. 25–26.

niu dziecka przez żonę (art. 280). Praktyka bowiem wykazała, że dotychczasowy termin trzech miesięcy był zbyt krótki³⁸.

Wśród zmian proponowanych w przepisach regulujących stosunki między rodzicami a dziećmi pochodzącymi, z małżeństwa, na pierwszym miejscu należy wymienić zwiększenie katalogu czynności prawnych, jakich bez zezwolenia władzy opiekuńczej rodzice nie mogli dokonywać w imieniu dziecka, ani bez takiego zezwolenia wyrazić zgody na ich dokonanie przez dziecko. Katalog ten został uzupełniony o zobowiązanie się do zbywania lub obciążania nieruchomości, przystępowanie do spółek handlowych oraz o udzielenie prokury lub ogólnego pełnomocnictwa handlowego (art. 303 projektu w zestawieniu z art. 29 dekretu). Rozszerzenia katalogu czynności dokonano w trakcie dyskusji nad projektem referentów na wniosek A. Woltera³⁹. Ponadto wprowadzono kilka stosunkowo drobnych doprecyzowań. Utrzymano na przykład generalną zasadę, że dziecko z małżeństwa nosi nazwisko ojca, ale jednocześnie postanowiono, że rodzice nadają dziecku imię (art. 292). Wniosek tej treści zgłosił referent sędzieja Jan Witecki, argumentując, że nadawanie dziecku imienia jest konkretyzacją przepisu nakładającego na rodziców obowiązek troski o osobę dziecka⁴⁰. Celem tego unormowania było także dążenie do zsynchronizowania przepisów z *prawem o aktach stanu cywilnego*. Również redakcyjny charakter miało pominięcie w art. 297 projektu unormowania, według którego w razie różnicy zdań rodziców w kwestii sprawowania władzy rodzicielskiej rozstrzygać miała władza opiekuńcza. Przepis tej treści został bowiem umieszczony w art. 176 projektu, w rozdziale o prawach i obowiązkach małżonków.

Stosunkowo wiele zmian wprowadzał projekt w przepisach o przysposobieniu. Utrzymano umowny charakter tej instytucji, nadal także miała to być adopcja *minus plena*. Jednak z uwagi na wybitnie osobisty charakter przysposobienia, projekt wprowadził wyjątek od zasady, w myśl której każda czynność prawna mogła być dokonana przez przedstawiciela. Stosownie do art. 363 § 1 projektu umowę o przysposobienie strony miały zawierać osobiście. Tylko „z ważnych powodów” (analogicznie jak przy zawarciu małżeństwa) władza opiekuńcza mogła zezwolić na zawarcie umowy przysposobienia przez pełnomocnika, z tym że pełnomocnictwo takie musiało być szczególne i pod rygorem nieważności sporządzone w formie aktu notarialnego (art. 364). Szczególny charakter pełnomocnictwa wynikał także z faktu, iż z chwilą śmierci mocodawcy, będącego przysposabiającym, pełnomocnictwo nie wygasało. Wynikało to z wykładni art. 369 projektu, według którego śmierć przysposabiającego nie stała na przeszkodzie zatwierdzeniu umowy o przysposobienie. Natomiast śmierć osoby przyspo-

³⁸ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 31.

³⁹ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 133–134).

⁴⁰ *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 127).

sabianej powodowała wygaśnięcie udzielonego pełnomocnictwa, gdyż w takim wypadku niemożliwe było zatwierdzenie umowy przez władzę opiekuńczą.

Projekt dostosowywał także przepisy o przysposobieniu do uregulowań części ogólnej kodeksu. Art. 363 stanowił, że umowę przysposobienia strony zawierają osobiście. W wypadku braku zdolności do czynności prawnych osoby przysposobionej, umowę zawierał jej przedstawiciel ustawowy. Natomiast ograniczona zdolność do czynności prawnych powodowała, że do zawarcia umowy potrzebna jest zgoda jej przedstawiciela osobistego. W powiązaniu z przepisami części ogólnej wynikało stąd, że małoletni, który ukończył 13 lat, zawierał umowę za zgodą przedstawiciela ustawowego.

Projekt zwiększał zakres uprawnień władzy opiekuńczej przy zatwierdzaniu umowy przysposobienia. Zadaniem sądu miało być nie tylko badanie, czy nie uchybiono przepisom ustawy, lecz także czy przysposobienie było uzasadnione dobrem osoby małoletniej mającej być przysposobioną (art. 368).

W związku z wątpliwościami powstałymi w trakcie stosowania dekretu projekt wyraźnie stanowił, że przysposobienie może być dokonane przez małżonków jednocześnie (*uno actu*) bądź kolejno (art. 361 § 1).

Projekt utrzymywał konstrukcję adopcji jako *minus plena*, stwierdzał bowiem w art. 373, że w braku odmiennych regulacji przysposobienie nie ma wpływu na stosunki wynikające z pokrewieństwa. Częściowo został zmieniony także przepis art. 82 § 3 dekretu, według którego skutki przysposobienia rozciągały się na dzieci przysposobionego, które pozostawały pod jego władzą rodzicielską. Projekt w art. 372 rozszerzył skutki także na dzieci, które urodziły się po przysposobieniu. Pominięto natomiast prawo dziedziczenia przysposobianego po przysposabiającym. Tłumaczono to tym, że zagadnienie dziedziczenia zostanie uregulowane w przepisach prawa spadkowego⁴¹. Wstępny projekt referentów oraz dyskusja nad nim na posiedzeniu Komisji wskazują jednak na to, że nie rozważano istotnych zmian w dotychczasowej regulacji w tym zakresie⁴². Nie uwzględniono tym samym głosów tych prawników, którzy powołując się na praktykę sądową na gruncie dekretu z 1946 r., krytykowali zawarte w nim rozwiązania i wypowiadali się za nową konstrukcją pełnego przysposobienia. Twierdzono, że dopiero wówczas zostanie zrealizowana naczelna zasada dobra dziecka⁴³. Warto podkreślić, że poglądy te były członkom Komisji znane i nie wykluczano, że w czasie drugiego czytania projektu konstrukcja przepisów o przysposobieniu zostanie poważnie zmieniona⁴⁴.

⁴¹ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 33.

⁴² *Protokół posiedzenia Komisji Kodyfikacji...*, dok. cyt., (AAN MS 2380, k. 173).

⁴³ A. Dokowska, *Przysposobienie a życie*, DPP 1947, nr 7, s. 33–35; J. Starczewski, *Handel niemowlętami wczoraj i dziś*, DPP 1948, nr 4, s. 33.

⁴⁴ S. Szer, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 33.

Projekt został wysoko oceniony w prasie prawniczej przez Bronisława Dobrzańskiego, autora najbardziej szczegółowego komentarza do obowiązującego dekretu. B. Dobrzański krytykował wprowadzenie w tytule projektu słowa „powinowactwo”, skoro, jak zauważał, kwestii tej dotyczył tylko jeden artykuł⁴⁵. Była to jednak niewielka usterka terminologiczna.

Uwagi do projektu zgłosił także oficjalny konsultant Komisji prof. Jan Gwiazdomorski. Ich treść wskazuje na to, iż akceptował on przyjęte generalne rozwiązania, zgłoszone przez poprawki miały charakter porządkowy. Niestety, konsultant nie sporządził uzasadnienia proponowanych zmian, ograniczając się do proponowania innej redakcji nowych przepisów. Wśród propozycji J. Gwiazdomorskiego należy zwrócić uwagę na próbę zdefiniowania rodziny: „Rodzinę tworzą rodzice wraz z dziećmi pozostającymi pod władzą rodzicielską. Rodzice pozamałżeńscy nie są związani węzłem rodzinnym”⁴⁶. Była to tzw. wąska definicja rodziny, wzorowana na austriackim ABGB⁴⁷, projekt nie zawierał zaś żadnej. W swoim podręczniku J. Gwiazdomorski twierdził, że pojęcie rodziny jest podstawą systemu prawa rodzinnego, a brak regulacji tej kwestii w postaci definicji jest jedną z najważniejszych wad dekretu⁴⁸. Stąd zapewne wynikała propozycja profesora zgłoszona w trakcie konsultacji projektu kodeksu cywilnego po pierwszym czytaniu.

3. Dekret z 14 maja 1946 r. prawo opiekuńcze wyróżniał się tym spośród kilkunastu dekretów unifikacyjnych, że powstał od początku w toku ministerialnych prac nad unifikacją prawa cywilnego. W odróżnieniu od innych działań prawa Komisja Kodyfikacyjna II RP nie opracowała bowiem przed wojną tekstu stosownego projektu, który mógłby być podstawą dalszych prac⁴⁹. Dekret był więc dziełem oryginalnym w tym sensie, że został stworzony bez odwoływania się do dorobku Komisji Kodyfikacyjnej. Jego autorem był Aleksander Wolter, członek Komisji powołanej w 1947 r. do opracowania jednolitego kodeksu cywilnego. Dekret był wysoko oceniany przez doktrynę i nie wywoływał większych trudności interpretacyjnych⁵⁰. Fakty te wpływały na zakres prac nad prawem

⁴⁵ B. Dobrzański, *Uwagi do projektu kodeksu cywilnego*, s. 99.

⁴⁶ *Uwagi prof. dr Jana Gwiazdomorskiego o projekcie tyt. II ks. II kod. cyw.* (AAN MS 2230, s. 1–9, k. niepaginowane).

⁴⁷ J. Gwiazdomorski, *Pokrewieństwo ślubne. Rodzice i dzieci*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, red. F. Zoll i J. Wasilkowski, Warszawa b.d., s. 1554–1555.

⁴⁸ J. Gwiazdomorski, *Prawo rodzinne*, s. 4–5.

⁴⁹ Okoliczności powstania i treść dekretu omawiam w: P. Fiedorczyk, *Prawo opiekuńcze w pracach nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce w latach 1945–46*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2005, z. 3, s. 811–836.

⁵⁰ Dokonane w literaturze zestawienie orzecznictwa sądowego nie zawiera praktycznie żadnych istotnych wyroków w dziedzinie prawa opiekuńczego – w przeciwieństwie do dekretu o postępowaniu przed władzą opiekuńczą. Zob. A. Słomiński, *Pięć lat (1945–1949) prawa cywilnego (zestawienie judykatury i doktryny)*, PN 1950, dodatek do z. 5–6, s. XVI–XVIII.

opiekuńczym w nowym kodeksie, które ograniczyły się do niewielkich zmian. Warto podkreślić, że pierwotny projekt referenta J. Witeckiego nie wywołał ani jednej uwagi krytycznej koreferenta S. Szera – wobec aż 56 zgłoszonych do innych działów prawa rodzinnego.

Projekt tytułu III księgi II kodeksu cywilnego pod nazwą opieka i kuratela liczył 67 artykułów, był więc tylko nieznacznie większy od dekretu z 1946 r. Zachowano także systematykę dekretu – z tą różnicą, że usunięto przepisy o władzy opiekuńczej. Przepisy te miały charakter proceduralny, wobec czego postanowiono przenieść je do kodeksu postępowania cywilnego. Ich obecność w dekrecie, jak pisał jego twórca A. Wolter, wynikała z „ratalnej” metody unifikacji prawa⁵¹, czyli częściowego, a nie kompleksowego regulowania poszczególnych dziedzin prawa cywilnego. Projekt utrzymywał rozwiązanie dekretu, według którego opiekę ustanawiało się nad małoletnim oraz nad ubezwłasnowolnionym całkowicie. O ile kwestia umiejscowienia opieki nad małoletnimi nie budziła wątpliwości, o tyle Komisja zastanawiała się, czy przepisy dotyczące ustanowienia opieki nad ubezwłasnowolnionym całkowicie nie powinny być umieszczone w księdze I kodeksu, zawierającej część ogólną. Powyższy problem wynikał z faktu, iż opieka nad ubezwłasnowolnionym całkowicie nie należy, w zgodnej opinii doktryny, do przedmiotu prawa rodzinnego⁵². Komisja problemu tego nie rozstrzygnęła, gdyż zamierzano doń powrócić w trakcie drugiego czytania⁵³.

Spośród dokonanych modyfikacji należy zwrócić uwagę na zmianę przesłanek w zakresie ustanowienia opiekuna przydanego. Projekt w art. 385 stwierdzał lakonicznie, że władza opiekuńcza ustanowi opiekuna przydanego, jeżeli wymaga tego dobro pozostającego pod opieką. Pominięto tym samym dekretową przesłankę „znaczniejszego majątku” pupila. Jako powód podano to, że nie odpowiada ona obecnym założeniom społeczno-gospodarczym⁵⁴, co należało rozumieć w ten sposób, że do początku 1949 r. komunistyczne władze zlikwidowały wielką własność prywatną. W doktrynie pojawiły się wówczas opinie, iż utrzymywanie instytucji opiekuna przydanego jest anachronizmem i postulowano jej wykreślenie z projektu w toku dalszych prac. Podkreślano przy tym, że dzięki usunięciu instytucji opiekuna przydanego stworzono by jednolity nowoczesny system organów opieki, obejmujący wyłącznie sądową władzę opiekuńczą oraz opiekuna⁵⁵.

Prawdopodobnie najważniejszą w praktyce zmianą było odmienne uregulowanie odpowiedzialności opiekuna i opiekuna przydanego za szkodę wyrzą-

⁵¹ A. Wolter, *Projekt kodeksu cywilnego. Opieka i kuratela*, DPP 1949, nr 1, s. 34.

⁵² J. Winiarz, *Małżeństwo i rodzina w prawie PRL*, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, red. J. S. Piątkowski, Wrocław 1985, s. 59–60.

⁵³ A. Wolter, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 35.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 35.

⁵⁵ B. Dobrzański, *Uwagi do projektu kodeksu cywilnego. Opieka i kuratela*, PN 1949, t. 1, z. 5–6, s. 421–422.

dzoną pupilowi przez nienależyte wykonywanie obowiązków. Projekt usunął bowiem przepis art. 16 § 2 *legis latae*, który odpowiedzialność tę nakazywał oceniać na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych. Powodowało to pogorszenie sytuacji prawnej pupila, na którym spoczywał ciężar dowodu winy opiekuna. Zmiana proponowana w projekcie polegała na poddaniu tej odpowiedzialności reżimowi kontraktowemu (art. 390 § 1), co oznaczało, że opiekun zwalniał się od odpowiedzialności dopiero wtedy, gdy wykazał zachowanie należytej staranności⁵⁶.

Częściowej zmianie uległy przepisy zawierające katalog czynności prawnych, do których dokonania potrzebna była zgoda władzy opiekuńczej. Katalog ten został uzupełniony o wszelkie rozporządzenia nieruchomościami i prawami na nieruchomościach (art. 404 § 1 pkt. 1 projektu). Wynikający z dekretu stan prawny różnił się w tej kwestii o tyle, że w świetle *legis latae* pewne czynności prawne dotyczące nieruchomości były dozwolone (argument *a contrario* z art. 27 § 1 dekretu). Zmiana polegała więc na wzmocnionej kontroli sądu nad działalnością opiekuna w zakresie obrotu nieruchomościami i prawami na nieruchomościach pupila. Należy zwrócić uwagę, że w pozostałym zakresie zawarty w art. 404 § 1 projektu katalog czynności prawnych pokrywał się z tym, który dotyczył zgody sądu na dokonanie czynności prawnych przez rodziców w imieniu dziecka (art. 303 projektu). Upodobniało to prawa i obowiązki opiekuna do zakresu władzy rodzicielskiej.

Wzmocnieniu kontroli sądu służyło także wyłączenie możliwości uzyskania generalnej zgody sądu na udzielanie poręczeń oraz przejmowanie cudzych długów (art. 404 § 2 projektu w zestawieniu z art. 27 § 2 dekretu).

Wprowadzono również krótszy okres przedawnienia roszczeń opiekuna o zwrot nakładów i wydatków. Miał on wynosić trzy lata od zwolnienia opiekuna lub od ustania opieki (art. 417 § 2) – wobec dotychczasowych pięciu. Zmianę motywowano tym, że rozrachunki z tytułu opieki powinny być przeprowadzone w czasie jak najkrótszym⁵⁷.

W zakresie przepisów o kurateli zaproponowano zmianę o charakterze technicznym, gdyż zrezygnowano z ustawowego wyliczenia podstaw do ustanowienia kurateli (tak regulował to obowiązujący dekret w art. 48). Projekt stanowił w zamian, iż kuratora ustanawia się w przypadkach w ustawie przewidzianych (art. 432 § 1). Powodem zmiany miały być podejmowane na gruncie dekretu próby nadużywania tego przepisu do celów przez ustawodawcę niezamierzonych, polegające na ustanawianiu kuratora bez uprzedniego orzeczenia sądu okręgowego o ubezwłasnowolnieniu⁵⁸. Prowadziło to do obejścia przepisów o ubezwłasnowolnieniu, co było zjawiskiem sprzecznym z wolą ustawodawcy.

⁵⁶ A. Wolter, *Projekt kodeksu cywilnego...*, s. 35.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 36.

⁵⁸ *Kuratela dla osób psychicznie chorych*, DPP 1948, nr 4, s. 46.

W przepisach o szczególnych przypadkach kurateli dokonano niewielkiej korekty, dotyczącej ustanowienia kuratora dla *nasciturusa*. Art. 438 § 1 stanowił w tym względzie, że „dla dziecka poczętego, lecz jeszcze nie narodzonego ustanawia się kuratora, jeżeli jest to potrzebne do strzeżenia jego przyszłych praw”. Zmiana w stosunku do uregulowania dekretowego polegała na zastąpieniu słowa „niezbędne” przez „potrzebne”. W praktyce oznaczało to, że dążono do rozszerzenia zakresu dopuszczalności ustanowienia kuratora. Zmianę oceniono pozytywnie w doktrynie, podkreślając, że proponowana nowa redakcja została następnie przejęta w art. 29 ustawy z 18 lipca 1950 r. zawierającej *przepisy ogólne prawa cywilnego*⁵⁹.

4. Ocena przedstawionych powyżej przepisów prawa rodzinnego w projekcie kodeksu cywilnego powinna uwzględniać fakt, iż nie był on ukończony. Prace Komisji Kodyfikacyjnej zostały bowiem przerwane po pierwszym czytaniu. Na początku 1949 r. zapadła decyzja o poniechaniu dalszych prac. Wynikała ona ze zmiany sytuacji politycznej i przyśpieszonej stalinizacji kraju po tzw. zdemaskowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w drugiej połowie 1948 r. Uznano wtedy, że kierunek prac nie odpowiadał potrzebom budowy ustroju socjalistycznego. „Wobec postępującej w gwałtownym tempie rewolucyjnej przebudowy społecznej w kierunku socjalizmu – okazało się wkrótce, że cel prac kodyfikacyjnych został określony niewłaściwie i że wskutek tego kodeks opracowany według planu z 1947 r. byłby anachronizmem już w chwili ogłoszenia” – tak ocenił wyniki prac Jan Wasilkowski, główny twórca projektu⁶⁰. W konsekwencji nie należało więc petryfikować owego „burżuazyjnego” prawa cywilnego i podnosić go do rangi prawa skodyfikowanego. Słusznie wobec tego zauważono, że opinia ta miała jednocześnie charakter samokrytyki⁶¹.

W tym kontekście należy stwierdzić, że ocena nieukończonego dzieła jest utrudniona. Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej opracowali projekt prawa rodzinnego na podstawie wytycznych Ministerstwa Sprawiedliwości, dekretów unifikacyjnych, zmieniając zawarte w nich rozwiązania w niewielkim zakresie. Warto podkreślić, że była to w zasadzie ta sama grupa prawników, która wcześniej pracowała nad unifikacją prawa cywilnego. Jednak dokonane zmiany wskazują, że już w wyniku pierwszego czytania powstał projekt aktu prawnego, będący wybitnym udoskonaleniem istniejących przepisów. Szczególnie zwraca uwagę propozycja dalszej poprawy położenia prawnego dzieci pozamażeńskich w zakresie dziedziczenia oraz przez dużą grupę regulacji ułatwiających ustalenie ojcostwa. Wyraźnie zaznaczona ewolucja przepisów wskazywała na dążenie do

⁵⁹ J. Mazurkiewicz, *Kuratela ventris nomine na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH) 1976, t. XXVIII, z. 2, s. 84.

⁶⁰ J. Wasilkowski, *Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce*, PN 1950, nr 12, s. 4.

⁶¹ S. Grodziski, *Z dziejów unifikacji polskiego prawa cywilnego*, CPH 1985, t. XXXVII, z. 2, s. 298.

całkowitego zniwelowania różnic w statusie dziecka, niezależnie od urodzenia w związku małżeńskim, czy poza nim. Warto zauważyć, że już zunifikowane prawo było w tym zakresie postępowe na tle współczesnych wzorców zachodnioeuropejskich⁶², a projekt kontynuował ten kierunek. Należy w nim widzieć zapowiedź rychłego zrównania statusu dzieci, dokonanego przepisami *kodeksu rodzinnego* z 1950 r. – niezależnie od uwarunkowań ideologicznych tej „socjalistycznej” kodyfikacji. Na wysoką ocenę zasługuje także modyfikacja przepisów o przysposobieniu oraz towarzysząca jej propozycja wprowadzenia pełnej adopcji. Równie ważna jest próba uporządkowania stosunków majątkowych pomiędzy rodzicami a dziećmi.

Nie należy także pomijać dokonań kodyfikatorów w zakresie dbałości o stronę techniczną projektu, o jego niesprzeczność oraz przejrzystość systematyczną. Wielkie znaczenie miało także unowocześnienie języka prawniczego, gdyż wypracowana wówczas terminologia jest używana w obecnie obowiązujących aktach prawnych.

Uwarunkowania polityczne uniemożliwiły ukończenie procesu kodyfikacji polskiego prawa cywilnego. Nowy kodeks byłby zwieńczeniem prac przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej, której kontynuatorką była, *toutes proportions gardee*, kilkusobowa Komisja powołana w 1947 r.

⁶² Z Radwański, *Prawo cywilne PRL*, CPH 1995, t. XLVII, z. 1–2, s. 24.

Diana Maksimiuk

Dyskusja nad projektem kodeksu karnego z 1956 r. w czasopiśmie prawniczym

Keywords: Draft of penal code 1956

Summary

After World War II the communists, who took power in Poland, did not abolish the old penal code from 1932. However, the new acts on penal law were passed and they were undermining the old system and in fact creating the new one. This situation was criticized by new authorities and in 1950 works on new penal code were inaugurated. It was expected that new code will be ready in one year. However, the reality was completely different and the penal code of so called People's Poland came into force not earlier than in 1970. The works on new penal code have been going on for a very long time. The Ministry of Justice prepared first draft in 1956. It was published and consulted among specialists. The penal lawyers criticized the draft strongly and it was rejected. The rejection was connected with the new era in communist Poland after Stalin's death.

Problematyka kodyfikacji prawa karnego w Polsce Ludowej stała się już przedmiotem zainteresowania badaczy¹. Zwrócono uwagę, iż w pierwszych latach funkcjonowania nowej władzy, nie uchylając przepisów dwóch przedwojennych kodeksów: karnego z 1932 r. i postępowania karnego z 1928 r., równolegle ukształtowano odrębny system prawny, wprowadzając nowe normy prawa materialnego i procesowego. Takie rozwiązanie umożliwiło władzom prowa-

¹ M.in. A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001, s. 79–86; Idem, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 126–127; A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego*, [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2007, s. 22.

dzenie walki o utrwalenie „władzy ludowej”, czyli niszczenie opozycji politycznej, a także kształtowanie nowej rzeczywistości gospodarczej². Poza tym, na co zwrócił uwagę A. Lityński, sprawa zmian kodeksów nie budziła zainteresowania wśród praktyków, bo były one „bardzo dobre i nie należało się spodziewać ich naprawienia, ale czegoś przeciwnego”³. Stąd problem kodyfikacji prawa karnego, przynajmniej do 1947 r., po prostu nie istniał. Sygnalizowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości propozycje zmian szły w kierunku inkorporacji nowych przepisów do kodeksu karnego z 1932 r., a powołana Komisja Kodyfikacji Prawa Karnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości otrzymała zadanie tylko „dostosowania” przepisów prawa karnego do zasad ustrojowych Polski⁴.

„[...] konieczność zbudowania nowego systemu prawa karnego, nowego kodeksu karnego, opartego na zasadach naukowych marksizmu-leninizmu, na doświadczeniu prawa karnego ZSRR”⁵ zaczęto dostrzegać *po zdemaskowaniu i zlikwidowaniu odchylenia pravicowo-nacjonalistycznego* w 1948 r. Pierwszy krok stanowiła adaptacja doktryny radzieckiego prawa karnego i dokonanie w 1949 r. istotnych zmian w procedurze, pogłębionych w roku 1950⁶.

Prace przygotowawcze nad projektem kodeksu karnego zapoczątkowała uchwała Prezydium Rządu z 27 września 1950 r.⁷ Zlecono w niej Ministerstwu Sprawiedliwości trudne zadanie – przygotowanie między innymi kodeksu karnego do 1 września 1951 r. Prace podjęte przez Komisję Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości z udziałem przedstawicieli nauki i wymiaru sprawiedliwości zaowocowały przygotowaniem początkowo części ogólnej, a następnie całości pierwszego projektu kodeksu karnego. Projekt ten (opublikowano drukiem część ogólną projektu) został przekazany do oceny merytorycznej komisji międzyresortowej, która dokonała poprawek i przekazała go pod dyskusję zarówno teoretyków, jak i praktyków prawa. Uczyniono to w nadziei, iż głosy ich „przyczynią się w znacznym stopniu do tego, by kodeks karny Polski Ludowej jak najlepiej służył ochronie naszego Państwa i rozwoju budownictwa socjalistycznego oraz utrwaleniu praworządności ludowej”⁸. Projekt ten nie został jednak pozytywnie oceniony⁹. Podnoszono wówczas niezadowolające rozwiązanie problemu winy, nadmierną deklaratoryność, niejasne sformułowanie

² W latach 1944–1954 wydano ponad sto dekretów i ustaw karnych lub zawierających przepisy karne. M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2003, s. 293.

³ A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa...*, s. 79.

⁴ *Zebrań organizacyjnych Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (dalej: DPP) 1947, nr 10, s. 41..

⁵ L. Lernell, *Z problematyki prawa karnego w okresie Planu Sześcioletniego*, DPP 1950, nr 5, s. 24.

⁶ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 126.

⁷ Monitor Polski Nr A106, poz. 1339.

⁸ *Projekt kodeksu karnego Polski Ludowej. Część ogólna*, Warszawa 1951, s. 40.

⁹ Zob. sprawozdanie z dyskusji nad projektem części ogólnej kodeksu karnego Polski Ludowej, „Państwo i Prawo” (dalej: PiP) 1952, nr 1, s. 87–98.

stanu społecznego niebezpieczeństwa, brak definicji błędu, wadliwe rozwiązanie wpływu alkoholu na odpowiedzialność sprawcy itp. Pomimo to stanowił on wciąż podstawę do dalszych prac. W kolejnych latach był poprawiany i w lutym 1955 r. ponownie został poddany dyskusji na naradzie teoretyków i praktyków w Ministerstwie Sprawiedliwości¹⁰. Zgłoszone wówczas przez dyskutantów również uwagi krytyczne zostały wykorzystane w dalszych pracach nad projektem kodeksu karnego, których efektem stała się kolejna redakcja projektu z 1956 r.¹¹ Tym razem postanowiono nie popełniać błędów jak dotychczas towarzyszył pracom nad projektem, a za który uważano opracowywanie kodeksu karnego bez udziału szerokiego kręgu opinii publicznej. Na IV Zjeździe Prawników Polskich (17–19 XII 1955) w Warszawie minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski zapowiedział ogłoszenie tym razem pełnego tekstu projektu i poddanie go pod dyskusję nie tylko w środowiskach prawniczych, ale i „wśród szerokich rzesz społeczeństwa”¹².

Zgodnie z zapowiedziami projekt ukazał się drukiem w marcu 1956 r.¹³ i stanowił próbę kodyfikacji prawa karnego Polski Ludowej. Cel, jaki przyświecał pracom, to m.in. uporządkowanie i usystematyzowanie ustawodawstwa karnego, by (jak pisał jeden z autorów projektu) „ułatwić życie i pracę sędziom, prokuratorom, adwokatom, którzy będą mogli w jednym, niewielkim zresztą, tomie znaleźć wszystko, co im potrzebne w praktyce”¹⁴. Taka argumentacja spowodowała, iż w jednym akcie prawnym umieszczono prawo karne powszechne, wojskowe, skarbowe, celne itd. W rzeczywistości projekt stanowił niedostatecznie zharmonizowany „zlepek” przepisów z kodeksu karnego z 1932 r., z kodeksu karnego Wojska Polskiego, z małego kodeksu karnego oraz z kilkunastu ustaw szczególnych, do którego „wtłoczono” także nowe przepisy.

W części ogólnej projektu zamieszczono następujące rozdziały:

1. Założenia ogólne.
2. Zakres stosowania ustawy karnej.
3. Zasady odpowiedzialności karnej.
4. Postacie popełnienia przestępstwa.
5. Kara.

¹⁰ Zob. sprawozdanie z dyskusji nad projektem części ogólnej kodeksu karnego Polski Ludowej, PiP 1955 nr 6, s. 966–984. Wobec nieopublikowania drugiej redakcji projektu k.k. w sprawozdaniu z dyskusji nie uwzględniano na ogół propozycji zmian poszczególnych przepisów czy sformułowań projektu.

¹¹ Poczynione w projekcie zmiany były już tylko poprawkami stylistycznymi i językowymi. M. Siewierski, *Dyskusja nad projektem kodeksu karnego*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej” (dalej: BNRA) 1956, nr 2, s. 40.

¹² *O szerszą dyskusję w związku z pracami kodyfikacyjnymi*, PiP 1956, nr 3, s. 417.

¹³ *Projekt kodeksu karnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przepisy wprowadzające*, Warszawa 1956.

¹⁴ L. Lernell, *Niektóre uwagi do projektu kodeksu karnego PRL*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” (dalej: WPP) 1956, nr 2, s. 129–130.

6. Kary samoistne.
7. Kary dodatkowe.
8. Wymiar kary.
9. Warunkowe zawieszenie i odroczenie wykonania kary.
10. Przedterminowe warunkowe zwolnienie.
11. Przedawnienie.
12. Zatarcie skazania.
13. Zasady odpowiedzialności nieletnich.
14. Przepisy wyjaśniające.

W części szczególnej kodeksu zaś zgrupowano w ośmiu rozdziałach następujące rodzaje przestępstw:

- 1) przestępstwa przeciwko podstawom politycznym i gospodarczym PRL (w rozdziale tym zamieszczono przestępstwa przeciwko państwu ludowemu, przeciwko pokojowi, ludzkości i pokojowej współpracy międzynarodowej oraz przestępstwa przeciwko własności społecznej);
- 2) przestępstwa przeciwko obywatelowi i jego prawom (przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu człowieka, przestępstwa przeciwko wolności i godności człowieka, przeciwko małżeństwu i rodzinie, przeciwko młodzieży, przestępstwa przeciwko prawom pracownika, przeciwko wolności sumienia i wyznania, przeciwko prawom wyborczym oraz własności osobistej i indywidualnej obywatela);
- 3) przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i społecznym oraz ich działalności (w rozdziale tym przewidziano sankcje karne za przestępstwa służbowe, przeciwko tajemnicy państwowej, przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości oraz przeciwko działalności organów państwowych i instytucji społecznych);
- 4) przestępstwa przeciwko powszechnemu bezpieczeństwu życia, zdrowia lub mienia (do tej grupy przestępstw zaliczono przestępstwa polegające na wywołaniu klęski żywiołowej lub katastrofy w komunikacji oraz przestępstwa przeciwko zdrowiu powszechnemu);
- 5) przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu (przepisy zawierające sankcje za publiczne lżenie lub wyszydzanie ustroju, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, niszczenie dzieł sztuki, kultury, uszkodzanie pomników, branie udziału w tajnej organizacji lub grupie zorganizowanej dla dokonywania rabunków, za chuligańskie wybryki, fałszowanie dokumentu, wykonywanie bez zezwolenia zawodu, na wykonywanie którego zezwolenie jest potrzebne, przekroczenie granicy itp.);
- 6) przestępstwa przeciwko gospodarce narodowej (podzielono je na przestępstwa gospodarcze i przestępstwa finansowe oraz celne);
- 7) przestępstwa przeciwko obowiązkowi służby wojskowej;
- 8) przestępstwa wojskowe (przestępstwa przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej, przeciwko obowiązkowi odbywania służby wojskowej, prze-

ciwko karności, przeciwko wojskowym obowiązkom służbowym, przeciwko mieniu wojskowemu i inne przestępstwa wojskowe).

Pierwsze głosy o projekcie kodeksu karnego pojawiły się bardzo szybko w czasopiśmie nie tylko prawniczym, bo już w maju 1956 r. Liczne artykuły¹⁵ powstawały na fali ożywczego prądu, jaki przyniósł ze sobą XX Zjazd KPZR (14–25 luty 1956), na którym Nikita Chruszczow wygłosił swój słynny referat *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Miał on szczególne znaczenie w procesie ideologicznej destalinizacji, który zapoczątkowała w 1953 r. śmierć Stalina. Proces ten nazwany „odwilżą” cechowała postępująca wolność wypowiedzi. Wtedy to prasie częściowo udało się wyrwać spod nadzoru cenzury. Redaktorzy uzyskali niespotykaną do tej pory swobodę i starali się ją wykorzystać¹⁶. Z jaką oceną w podjętej dyskusji spotkał się ów projekt? Jak „wypadł” w oczach środowiska prawniczego?

Różne wątki kodeksu znalazły się w kręgu zainteresowania przedstawicieli doktryny. Można by je w ramach niniejszego artykułu ukazać, ale za główny cel mojego opracowania przyjąłm przedstawienie zagadnień, które wzbudziły największe zainteresowanie wśród dyskutantów, szczególnie że w wielu wypadkach stanowiły nowe rozwiązania w dotychczasowym ustawodawstwie karnym, jak choćby problematyka chuligaństwa.

Autorzy zabierający głos na łamach czasopism prawniczych w zdecydowanej większości podjęli problematykę systematyki projektu i przyjętych zasad techniczno-legislacyjnych, choć nie zabrakło ocen opartych na kryteriach politycznych i społeczno-praktycznych. Wyrażano żal, iż twórcy projektu nie opublikowali go wraz z uzasadnieniem, a jedynie opatrzyli krótkim wstępem obrazującym historię pracy nad projektem oraz niezwykle skąpą charakterystyką ogólną. Charakterystyka ta ograniczała się do wyliczenia zalet części ogólnej projektu i czternastu uwag objaśniających układ jego części szczególnej. Jak pisał J. Potępa, brak „uzasadnienia, a także nieopracowanie i nieogłoszenie (poza nielicznymi artykułami dyskutantów) protokołów dyskusji zorganizowanej przez Zrzeszenie Prawników Polskich jest poważnym brakiem i zmarnowaniem dorobku myśli prawniczej”¹⁷. Brak ten odczuwano głównie tam, gdzie projekt wprowadzał pojęcia znacznie odbiegające od dotychczasowych, łamiąc konstrukcje pochodzące nie tylko od twórców kodeksu karnego z 1932 r., ale także mocno ugruntowane w orzecznictwie sądowym Polski Ludowej¹⁸.

Podnoszono, że nie jest wskazane łączenie kodeksu karnego powszechnego z kodeksem karnym wojskowym. Jak twierdzono, takie rozwiązanie spowodo-

¹⁵ Leszek Kubicki podawał, iż „[...] szereg pism powracało do zagadnienia projektu kodeksu karnego wielokrotnie”, co dało w sumie sto kilkadziesiąt artykułów; zob. L. Kubicki, *Doświadczenie pierwszej dyskusji*, „Prawo i Życie” (dalej: PiŻ) 1956, nr 11, s. 2.

¹⁶ P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006, s. 298.

¹⁷ J. Potępa, *Tendencja do zbyttnich uproszczeń*, „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1956, nr 10, s. 92.

¹⁸ M. Siewierski, *Dyskusja nad projektem kodeksu karnego*, BNRA 1956, nr 2, s. 39.

wało, iż cała część ogólna projektu kodeksu karnego „poprzetykana” była przepisami odnoszącymi się tylko do przestępstw wojskowych, co z kolei utrudniać miało zrozumienie całości przepisów k.k.¹⁹ W innym miejscu, nie negując idei zamknięcia w ramach kodeksu norm stanowiących przedmiot szeregu ustaw szczególnych, pytano, czy takie normy jak z dziedziny prawa celnego powinny znaleźć się w tym kodeksie²⁰.

Przedmiotem krytyki stały się również ogólnikowość i brak precyzji dużej części przepisów projektu oraz niejasna terminologia. Autorzy zwracali przy tym uwagę, iż niedostateczna precyzja większości wadliwych sformułowań wynikała m.in. z opacznie rozumianej tendencji zbliżenia kodeksu do mas. Zbliżenie to miało polegać głównie na operowaniu określeniami języka potocznego, które były niewątpliwie powszechnie rozumiane, ale zbyt ogólnikowe, aby posługując się nimi można było prawidłowo, ściśle i jednoznacznie określić stan faktyczny przestępstwa. Zarzucali także, że pojęcia prawne w projekcie kodeksu karnego były tak nieokreślone, iż przy stosowaniu nowego kodeksu sędzia byłby zmuszony czerpać treść pojęć ze starego kodeksu karnego²¹.

Wśród dyskutantów padały głosy, iż wiele do życzenia pozostawiał niewątpliwie stalinowski język projektu, charakteryzujący się pewną sloganowością zwrotów, co było skutkiem nadużywania takich wyrażen, jak „masy pracujące”, „socjalistyczna świadomość prawna” lub że zjawisko jakiegoś „zagrożenia interesom PRL”, wobec czego należy „wzmóc czujność mas ludowych”²². Ten zabieg prowadził do powstawania zbędnych deklaracji, nie dających ani organom wymiaru sprawiedliwości, ani obywatelom żadnych wskazań, mających praktyczne znaczenie. Taką deklaracją był m.in. art. 20 projektu, określający cele kary, art. 45§ 2 stanowiący, że sąd wymierzając karę, kieruje się socjalistyczną świadomością prawną i urzeczywistnia zadania polskiego ustawodawstwa karnego²³.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zagadnienia dotyczące części ogólnej kodeksu. Choć były już przedmiotem rozmów w roku 1951 i 1955, to w kształcie przyjętym w 1956 r. nasunęła poważne wątpliwości wśród prawników zabierających tym razem głos w dyskusji. Najwięcej miejsca poświęcono problematyce systemu kar przewidzianych w projekcie kodeksu karnego. Projekt rozróżniał kary samoistne i dodatkowe. Wśród kar samoistnych znalazły się: kara pozbawienia wolności, kara pracy poprawczej, grzywna i nagana, a w stosunku do żołnierzy kara pozbawienia wolności lub służba w oddziale karnym. Karami dodatkowymi (art. 33) były: pozbawienie praw publicznych, pozbawienie praw ro-

¹⁹ H. Rajzman, *W sprawie przestępstw wojskowych*, NP 1956, nr 7–8, s. 154.

²⁰ M. Siewierski *Dyskusja nad projektem...*, s. 44–45.

²¹ J. Wilinkiewicz, *Niejasna terminologia*, NP 1956, nr 7–8, s. 146.

²² B. Bernhaut, *Językiem „referatowym...”*, NP 1956, nr 7–8, s. 144.

²³ A. Kafarski, *Przepisy zbędne i przepisy niedobre*, NP 1956, nr 9, s. 92; J. Sawicki, *Zbędne deklaracje*, PiŻ 1956, nr 1, s. 2.

dzicielskich lub opiekuńczych, zakaz zajmowania określonego stanowiska albo wykonywania zawodu lub określonej działalności, zakaz stałego pobytu na określonym obszarze państwa, przepadek mienia, przepadek rzeczy, degradacja²⁴.

Wprowadzenie do katalogu kar samoistnych jednej kary pozbawienia wolności, która trwa najmniej miesiąc, najwyżej 15 lat, spotkało się z uznaniem²⁵. Z zadowoleniem także przyjęto, że projekt k.k. nie przewidywał kary dożywotniego więzienia traktowanej jako kara niehumanitarna²⁶. Krytyka rozpoczęła się w miejscu, w którym projekt wprowadził w pewnych wypadkach „sztywną” karę 25 lat pozbawienia wolności (art. 25 § 2). Zagrozała ona w 34 wypadkach, przy czym bądź równoległe do alternatywnego zagrożenia karą śmierci, bądź niezależnie. Przedstawiciele doktryny podnosili, że jest to kara nie dająca większej gwarancji wychowania sprawcy przestępstwa w duchu zasad współżycia społecznego, nie spełniająca swego zadania prewencji ogólnej i szczególnej w stopniu większym niż przewidziana kara pozbawienia wolności 15 lat, w końcu, że jest to kara niehumanitarna i powinna być tak jak kara dożywotniego pozbawienia wolności wyeliminowana z przyszłego kodeksu karnego PRL²⁷.

Z krytyką spotkała się również kara pracy poprawczej, polegająca na tym, że skazany miał odbywać ją na wolności albo w dotychczasowym miejscu pracy, albo w innym zakładzie pracy, przy czym w okresie odbywania kary (od 1 miesiąca do 1 roku) potracić mu miano od 10 do 25% poborów. Autorzy projektu wskazywali, że ta nowa postać kar samoistnych przewidziana była za liczne przestępstwa, za które według dotychczasowego prawa groziła kara pozbawienia wolności do roku lub do lat 2²⁸. Karę tę recypowano z ustawy o postępowaniu karno-administracyjnym z dnia 15 grudnia 1951 r. oraz z ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy z dnia 19 kwietnia 1950 r. Zarzucano autorom projektu, iż kara jest w rzeczywistości ukrytą grzywną, która stanowi przeciwieństwo według art. 22 projektu odrębną samoistną postać kary²⁹. Zdanie to podzielał również L. Lernell. Zwrócił on jednak uwagę, iż praca poprawcza mogłaby się

²⁴ Chciałam zauważyć, iż pkt 7 art. 33 mówiący o degradacji dotyczył tylko wojskowych. Wynioskować to można było jedynie z brzmienia art. 44, który stanowił, że degradacja obejmowała utratę stopnia wojskowego.

²⁵ Zarzucony został tym samym dotychczasowy dwupodział na karę więzienia i aresztu. Przyjmując takie rozwiązanie, autorzy projektu poszli śladem wszystkich (z wyjątkiem kodeksu karnego jugosłowiańskiego z 1951 r.) pozostałych ustawodawstw karnych socjalistycznych. J. Śliwowski, *Czasowe ramy kary pozbawienia wolności w projekcie kk. PRL na tle przepisów socjalistycznego prawa karnego*, PiP 1957, nr 1, s. 120.

²⁶ L. Hochberg, *Zawołowane dożywocie*, NP 1956, nr 7–8, s. 158; J. Śliwowski, *Czasowe ramy kary pozbawienia wolności w projekcie kk. PRL na tle przepisów socjalistycznego prawa karnego*, PiP 1957, nr 1, s. 123–124 i 127.

²⁷ J. Śliwowski, op. cit., s. 127; L. Hochberg, op. cit., s. 158–159.

²⁸ E. S. Rappaport, *Czyż nie jest to ukryta „grzywna”*, NP 1956, nr 11–2, s. 117.

²⁹ Ibidem; W. Keniewski, *Ławnicy sądu wojewódzkiego dla m.st. Warszawy dyskutują nad projektem kodeksu karnego PRL*, „Ławnik Ludowy” (dalej: ŁL) 1956, nr 7–9, s. 28–29.

stać „poważnym instrumentem w zwalczaniu przestępczości jedynie wówczas, gdy będą w pełni wykorzystane możliwości wychowawczego oddziaływania, gdy wyrok sądowy orzekający tę karę w skutkach nie wywołujący poważnej dolegliwości stanie się środkiem moralnego potępienia czynu, gdy środowisko, opinia społeczna właśnie potępiając oceniać będzie znaczenie wyroku, gdy wyrok stanie się przedmiotem osądu kolektywu, środowiska”³⁰. Byli jednak i tacy, którzy pozytywnie ocenili wprowadzenie tej kary do kodeksu, podnosząc z kolei, że „dla wielu ludzi, którzy jedynie przypadkowo weszli w konflikt z prawem – więzienie, które zetknęło ich z zawodowymi przestępcami, stało się dla nich szkołą przestępczości”³¹.

Zdecydowanie jednym głosem wypowiediano się w czasopiśmie prawniczych na temat kary nagany. Ówczesny wicedyrektor Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Bafia pisał: „Dziwi czytającego, że taka kara samoistna [...] w naszych warunkach społecznych występować ma w części szczególnej kodeksu tylko w czterech przypadkach (art. 149, 151, 287 i 288). Dziwi, gdyż nie należy jej wcale wprowadzać, a najdrobniejsze przestępstwa usunąć z kodeksu, albo, jeśli zostaje wprowadzona jako kara samoistna, to winna mieć szersze zastosowanie”³². Inni podnosili, iż kara ta nie zabezpieczy godności osobistej obywatela i nie będzie mogła korzystnie wpłynąć ani na wychowanie społeczeństwa, ani na poziom wymiaru sprawiedliwości i w żadnym wypadku nie będzie dla niej miejsca w postępowaniu sądowym³³. Zwracano uwagę, by ten sposób wyrażania dezaprobaty wobec czyjegoś zachowania się pozostawić sądom koleżeńskim, opinii publicznej, oficerskim sądom honorowym oraz orzecznictwu karno-administracyjnemu³⁴.

W stosunku do kary grzywny zetknęłam się tylko z jedną opinią, która nie przypisywała jej dużej roli w systemie socjalistycznego prawa karnego. Autor tej opinii postulował, by była ona wykorzystana do zwalczania przestępstw wynikających z chęci zysku czy chęci osiągnięcia korzyści majątkowej, a nie jak to miało miejsce w projekcie – głównie przestępstw najdrobniejszych³⁵. Jednak projektodawca miał zapewne odmienne zdanie, skoro w części szczególnej grzywna jako kara samoistna wystąpiła w 72 przypadkach³⁶.

³⁰ L. Lernell, *Niektóre uwagi do projektu kodeksu karnego PRL*, s. 135.

³¹ C. Sawicz, *Humanizm socjalistyczny czy nieporozumienie?*, NP 1956, nr 7–8, s. 149.

³² J. Bafia, *Czy nie przesada...?*, NP 1956, nr 10, s.105.

³³ C. Sawicz, op. cit., s. 152.

³⁴ B. Pakowski, *Nie powinny znaleźć się w kodeksie*, NP 1956, nr 10, s. 100; S. Salmonowicz, S. Waltoś, *O pewnych niekonsekwencjach części ogólnej projektu kodeksu karnego*, PIP 1956, nr 10, s. 677.

³⁵ J. Bafia, op. cit., s. 104.

³⁶ Zgodnie z art. 28 grzywna miała być wymierzana w wysokości od 100 zł do 100 000 zł. Projekt jednak bardzo często odstępował od tej zasady, określając górną granicę kary grzywny. Przeważnie posługiwał się kwotą 5000 zł.

Poza katalogiem kar samoistnych w projekcie kodeksu karnego ujęto karę śmierci jako karę wyjątkową, przewidzianą za najcięższe przestępstwa na czas przejściowy (art. 23 projektu k.k.). Kary tej nie przewidziano w stosunku do kobiet ciężarnych i osób, które nie ukończyły 18 roku życia. Na łamach czasopism prawniczych nie podjęto szerszej dyskusji nad zagadnieniem czy utrzymać, czy znieść karę śmierci w państwie socjalistycznym, jakim była Polska. Przedstawiciele doktryny podnosili tylko, że kara ta nie ma znamion „wyjątkowej”; występuje bowiem w 15 wypadkach, nie licząc rozdziału XXII traktującego o przestępstwach wojskowych³⁷, a także, jeśli ma się znaleźć w kodeksie karnym, to powinna być ujęta w art. 22 projektu jako kara samoistna³⁸. Ponadto przeważały głosy za oficjalnym utrzymaniem tego rodzaju kary za najcięższe przestępstwa³⁹.

W związku z problematyką systemu kar zainteresowanie wzbudziła też kwestia stopniowania ich za poszczególne przestępstwa. Na łamach czasopism prawniczych zwrócono uwagę, że zachowując surowe sankcje karne za przestępstwa najcięższe projekt kodeksu stwarza dla sądu daleko idące możliwości indywidualizowania kary zależnie od charakteru sprawy, od osobowości sprawcy, rodzaju przestępstwa itp. Jak jednak zauważyli autorzy, ustalenie w projekcie dość często dolnej granicy kary przejawia niesłuszną nieufność do sędziego⁴⁰. Kolejny zarzut odnosił się do sędziowskiego wymiaru kary. Choć sędzia miał otrzymywać wiele wskazówek, to projekt okazał się w tym miejscu niekonsekwentny. Wymieniał bowiem jakie okoliczności sąd powinien przyjąć jako okoliczności obciążające, a które jako łagodzące i w obu wypadkach używał wyrazów „w szczególności”. Z tego wynikało, że wyliczenie było tylko przykładowe, a więc z jednej strony stanowiło wskazówkę, a z drugiej dowolność w uzupełnieniu tej wskazówki⁴¹.

W ogniu krytyki ze strony teoretyków prawa znalazły się także inne zagadnienia części ogólnej projektu, takie jak ujęcie istoty przestępstwa, treść pojęcia społecznego niebezpieczeństwa czynu, ustawienie problemu winy. Wysuwano postulaty, by wyeliminować pojęcie społecznego niebezpieczeństwa czynu z ustawodawstwa i orzecznictwa. Według art. 2 § 1 projektu k.k. przestępstwem miał być czyn społecznie niebezpieczny, zabroniony przez ustawę pod groźbą

³⁷ Część szczególna projektu zawierała 31 przypadków, w których przewidziano możliwość zastosowania kary śmierci, z czego aż w 2 wypadkach ta „wyjątkowa” kara była jedyną obligatoryjną karą przewidzianą za dane przestępstwo (art. 301 i 302). S. Salmonowicz, S. Waltoś, *O pewnych niekonsekwencjach...*, s. 677; J. Terpiłowski, *Czy rzeczywiście... „wyjątkowa”?*, NP 1956, nr 10, s. 96.

³⁸ B. Pakowski, *Nie powinna znaleźć się w kodeksie...*, s. 100.

³⁹ K. Koźniewski, *Rozmyślenia nad projektem kodeksu karnego*, PiŻ 1956, nr 9, s. 2; R. Oździński, *Dyskutujemy nad projektem Kodeksu Karnego PRL*, ŁL 1956, nr 7/9, s. 58; zob. też głosy przeciwników kary śmierci: S. Erlich, *Głos przeciw karze śmierci. Z dyskusji o kodeksie karnym*, „Nowa Kultura” (dalej: NK) 1956, nr 28, s. 3; W. Wolter, *Znieść karę śmierci*, NK 1956, nr 30, s. 2.

⁴⁰ Z. Kubec, *Miara zaufania*, NP 1956, nr 10, s. 97–98; S. Pławski, *Konieczność ścisłego określenia przestępstw kar*, PiŻ 1956, nr 4, s. 2.

⁴¹ S. Pławski, *op. cit.*, s. 2.

kary. Była to próba połączenia dwóch definicji: formalnej – „przestępstwem jest czyn zabroniony przez ustawę pod groźbą kary” i materialnej – „przestępstwem jest czyn społecznie niebezpieczny”. Na łamach prasy podnoszono, że „skoro przestępstwem jest tylko czyn zabroniony przez ustawę, więc tylko rzeczą ustawodawcy jest określenie tego co karalne lub niekaralne”⁴². Definicja materialna w związku z tym nie miała żadnego znaczenia. Wśród autorów byli również tacy, którzy nie odrzucając materialnej definicji przestępstwa wskazywali, że o ile w zakresie istoty przestępstwa projekt kodeksu karnego zajął raczej jasne stanowisko, o tyle w zakresie struktury czynu społecznie niebezpiecznego wprowadził zamieszanie⁴³. Zwracano uwagę, że definicja zawarta w art. 2 § 1 projektu nie przesądzała jeszcze o tym, czy w czynie społecznie niebezpiecznym upatrywać należy kategorię „czysto” przedmiotową, czy też przedmiotowo-podmiotową. Czynić to miał § 3 tegoż artykułu („nie ma przestępstwa bez winy”) wskazując, że wina miała być stroną podmiotową społecznego niebezpieczeństwa. Wątpliwości z tym związane nasuwać miały jednak kolejne artykuły, m.in. art. 7 § 2 i 10. Pierwszy z tych przepisów odrywał pojęcie winy od pojęcia przestępstwa wskazując, że można z winy nieumyślnej popełnić czyn, który nie byłby przestępstwem, a zatem nie byłby społecznie niebezpieczny. Drugi z kolei zdawał się skłaniać ku koncepcji „czysto” przedmiotowego czynu społecznie niebezpiecznego, skoro mówił o „dopuszczeniu się” czynu. To wrażenie pogłębiać miał jeszcze art. 3 projektu. Jeżeli bowiem, jak pisał J. Feldman, „znamie niewątpliwie przedmiotowe, jakim są szkodliwe następstwa, traktuje się na jednej płaszczyźnie z wagą czynu, to tym samym daje się do zrozumienia, że i waga czynu, a więc jego całokształt pojmowany jest «czysto» przedmiotowo”⁴⁴. Analiza przepisów doprowadzała dyskutantów do wniosków, że społeczne niebezpieczeństwo ma w projekcie dwie strony: jedną przedmiotową, drugą podmiotową, co z kolei przyczynić się miało do zaistnienia pewnych niekonsekwencji.

W kwestii pojęcia winy projekt kodeksu karnego identycznie jak kodeks karny z 1932 r. rozróżniał winę umyślną i dwa jej rodzaje – *dolus directus* i *dolus eventualis* – oraz winę nieumyślną z podziałem na lekkomyślność i niedbalstwo. W rozważaniach wskazywano w szczególności na sztuczność koncepcji *dolus eventualis* jako winy umyślnej oraz na trudności rozgraniczenia winy umyślnej w postaci *dolus eventualis* i winy nieumyślnej (lekkomyślności). Uważano za niesłuszne obejmowanie jednym pojęciem winy nieumyślnej takich dwóch bardzo różniących się stanów, przy których sprawca bądź przewiduje skutki, bądź ich nie przewiduje. A jeszcze bardziej niesłuszne było zagrożenie w części szczegól-

⁴² E. Gol, *Spoleczne niebezpieczeństwo czynu*, PiŻ 1956, nr 3, s. 2.

⁴³ S. Salmonowicz, S. Waltoś, op. cit., s. 675–676; J. Feldman, *W sprawie „czynu społecznie niebezpiecznego”*, WPP 1956, nr 3, s. 252.

⁴⁴ S. Salmonowicz, S. Waltoś, op. cit., s. 676.

nej takich dwóch różnych stanów jednakową sankcją karną. Propozycje zmierzwały w tym kierunku, by przebudować dyspozycje i sankcje części szczegółowej projektu k.k., przewidując surowsze sankcje dla przestępstw z winy nieumyślnej oraz wyodrębniając przestępstwa popełnione z niedbalstwa z łagodniejszymi sankcjami karnymi⁴⁵.

Głos w dyskusji zabrano również na temat zagadnienia błędu. Co ciekawe, pierwsze redakcje projektu kodeksu karnego nie przewidywały przepisu, który by *expressis verbis* określał błąd jako okoliczność uniewinniającą, tzn. powodującą, że działanie lub zaniechanie oparte na błędzie nie byłoby przestępstwem pomimo obiektywnej niezgodności z prawem karnym. Ogłoszony w marcu 1956 roku projekt kodeksu karnego naprawił, jak pisano, „mylne stanowisko poprzednich redakcji” i wprowadził art. 10 traktujący o błędzie jako okoliczności ekskulpacyjnej⁴⁶. Generalnie wprowadzenie do projektu ustawy zagadnienia błędu spotkało się z uznaniem. Z kolei konstrukcja spotkała się z zarzutami. Zwrócono przede wszystkim uwagę, że przy proponowanym ujęciu form winy oraz przepisu o błędzie nie zachodziła pełna harmonia między obydwoma ustaleniami. Z art. 8 wynikało mianowicie, iż przestępstwo z winy umyślnej zachodzi, gdy sprawca mając świadomość, że czyn jego jest społecznie niebezpieczny, chce go popełnić, natomiast z art. 10 wynikało, że nie zachodzi przestępstwo umyślne nie tylko wtedy, gdy sprawca nie ma świadomości (jest w błędzie) co do społecznego niebezpieczeństwa czynu, ale i wtedy, gdy jest w błędzie co do znamienia czynu. Z kolei według art. 9 przestępstwo z niedbalstwa zachodzi wtedy, gdy sprawca nie przewiduje społecznie niebezpiecznego skutku swego czynu, natomiast według art. 10, gdy nie przewiduje (znajduje się w błędzie) społecznego niebezpieczeństwa czynu lub okoliczności stanowiących znamiona przestępstwa⁴⁷.

Kolejne zagadnienie, które wzbudziło szczególne zainteresowanie w dyskusji dotyczyło zamieszczonych w rozdziale XIII projektu kodeksu karnego zasad odpowiedzialności nieletnich. Po pierwsze, uwagę dyskutantów zwrócił problem granicy wieku nieletnich, rozstrzygającej o odpowiedzialności sprawcy. W projekcie odrzucono okres warunkowej odpowiedzialności nieletniego, jak to miało miejsce na gruncie kodeksu karnego z 1932 r., wprowadzając odpowiedzialność bezwarunkową, z wyłączeniem niedorozwoju umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie pozwalających rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem (art. 86, 87 i 14)⁴⁸. Takie

⁴⁵ Z. Kozanecki, *Dwie czy trzy formy winy?*, NP 1956, nr 9, s. 84–86.

⁴⁶ Z. Papierkowski, *W sprawie błędu*, PiŻ 1956, nr 8, s. 2.

⁴⁷ W. Wolter, *Uwagi o podmiotowej stronie czynu przestępnego w ujęciu projektu kodeksu karnego PRL*, PiP 1956, nr 8/9, s. 305.

⁴⁸ Kodeks karny z 1932 roku uzależniał odpowiedzialność karną nieletnich między 13 a 17 rokiem życia od posiadania przez nich tzw. rozeznania, czyli takiego stopnia rozwoju umysłowego i moralnego, który by pozwolił im na rozpoznanie znaczenia czynu i kierowanie swoim postępowaniem. Projekt kodeksu karnego zrywał z tą koncepcją.

rozwiązanie skłoniło do postulatu, by przesunąć granicę odpowiedzialności z lat 13 do lat 14⁴⁹.

Druga kwestia, której prawnicy postanowili się bliżej przyjrzeć, wiązała się z nową koncepcją, jaką wprowadzał projekt, a mianowicie wyłączeniem postępowania karnego przed sądem w stosunku do nieletnich w wieku poniżej lat 13⁵⁰. Projekt wychodził z założenia, że sprawami nieletnich do lat 13 powinny zajmować się wyłącznie organy oświatowe, mające do dyspozycji środki pedagogiczne. W tym miejscu prawnicy zwrócili uwagę na dwa problemy. Pierwszy dotyczył samego sformułowania art. 86. Podniesiono mianowicie, że ustawodawca powinien uznać czyny zabronione pod groźbą kary popełnione przez nieletnich do lat 13 za przestępstwa, jednak ze względu na ich wiek po prostu nie karać⁵¹. Drugi problem sprowadzał się do pytania: jakie organa oświatowe przejmą sprawy tych nieletnich w obliczu i tak ogólnie trudnej sytuacji organizacyjnej placówek oświatowych, braku wykwalifikowanych kadr wychowawców, słabej operatywności wydziałów oświaty przy radach narodowych itp.⁵² Przy tej kwestii warto zwrócić także uwagę na spostrzeżenia T. Sławińskiego, który w wyeliminowaniu spraw nieletnich w wieku 11–12 lat z drogi postępowania przed sądem widział ujemne konsekwencje w postaci wzmożenia poczucia bezkarności, a co za tym idzie i wzrost przestępczości. Stąd proponował przesunięcie w art. 86 wieku z 13 na 10 lat⁵³.

W końcu ostatni problem, jaki wyłonił się na łamach czasopism prawniczych w związku z zagadnieniem odpowiedzialności nieletnich, dotyczył możliwości wymierzenia kary pozbawienia wolności w stosunku do nieletniego, który po ukończeniu lat 15 popełnił przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności na lat 25 albo karą surowszą. Kara ta mogła być orzeczona w granicach do 10 lat i nieletni miałby ją odbywać w odrębnym zakładzie karnym (art. 90 projektu)⁵⁴. Przeciwno głosom akceptującym taką ewentualność, szermującym argumentem wzrastającego chuligaństwa wystąpili ci, którzy w dopuszczeniu możliwości stosowania wobec nieletniego kary pozbawienia wolności widzieli poważny krok wstecz w stosunku do tego, co już w dziedzinie zasad odpowiedzialności osiągnięto. Ich argument brzmiał: „Nieletnich należy wychowywać, a nie karać”⁵⁵.

⁴⁹ J. Potępa, *Tendencja do zbytńich uproszczeń*, NP 1956, nr 10, s. 95.

⁵⁰ Zgodnie z art. 86 projektu „nie popełnia przestępstwa nieletni, który dopuścił się czynu zabronionego przez ustawę karną przed ukończeniem lat 13”.

⁵¹ H. Zabrodzka, *Wychowywać – a nie karać!*, NP 1956, nr 9, s. 90–91.

⁵² A. Stańko, *Jeszcze o nieletnich*, NP 1956, nr 11–12, s. 119–120; H. Zabrodzka, op. cit., s. 91.

⁵³ T. Sławiński, *Sprawy nieletnich w projekcie k.k.*, PiŻ 1956, nr 7, s. 2.

⁵⁴ Był to problem, co do którego rozwiązania autorzy projektu musieli mieć poważne wątpliwości, skoro przedstawili dwa różne i to wyłączające się wzajemnie warianty rozwiązań. Wariant pierwszy to treść przepisu art. 90. Wariant drugi – to propozycja skreślenia art. 90, czyli rezygnacja z karania nieletniego przestępcy karą pozbawienia wolności i powrót do czystej koncepcji wychowawczo-poprawczej.

⁵⁵ H. Zabrodzka, op. cit., s. 89–92; T. Sławiński, op. cit., s. 2.

Z kolei zwolennicy takiego rozwiązania podnosili, iż „kodeks karny nie jest kodeksem «pieszczot społecznych» i konieczne jest zastosowanie wobec nieletniego w pewnych wypadkach środka karnego zamiast środka wychowawczego”⁵⁶.

Spore zainteresowanie wzbudziła także część szczególna projektu kodeksu karnego, która przed 1956 rokiem, w przeciwieństwie do części ogólnej, nie została opublikowana. W zależności m.in. od profilu pisma interesowały autorów rozwiązania kodeksowe dotyczące konkretnych przestępstw. I tak, w „Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego” skupiono uwagę na przestępstwach gospodarczych, czyli na rozdziałach XV i XX projektu k.k.⁵⁷, w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym” zaś na przestępstwach przeciwko obowiązkowi służby wojskowej (rozdział XXI) i na przestępstwach wojskowych (rozdział XXII)⁵⁸. Przedmiotem dyskusji stały się także inne przestępstwa, szczególnie art. 131–133 traktujący o ochronie płodu⁵⁹, art. 246 dotyczący chuligaństwa⁶⁰, czy art. 110–120 – przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości i pokojowej współpracy międzynarodowej⁶¹.

Bardzo żywa polemika toczyła się nad zagadnieniem chuligaństwa w projekcie kodeksu karnego. Wynikało to zapewne z faktu, iż w dotychczasowym ustawodawstwie nie było specjalnych przepisów regulujących kwestię chuligaństwa⁶². Pojęcie chuligaństwa nie zostało także należycie wyjaśnione ani przez doktrynę,

⁵⁶ Z. Papierkowski, *Wokół problemu nieletnich przestępców*, NP 1956, nr 7–8, s. 157. Zwrócono przy tym uwagę na brak specjalnych zakładów przeznaczonych dla takich nieletnich i stąd potrzebę ich stworzenia. Zob. S. Salmonowicz, S. Waltoś, *O pewnych niekonsekwencjach części ogólnej projektu kodeksu karnego*, PiP 1956, nr 10, s. 679.

⁵⁷ A. Meszorer, *Przestępstwa gospodarcze w projekcie kodeksu karnego PRL*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” (dalej: PUG) 1956, nr 6, s. 205–211; C. Gofroń, *Ochrona interesów gospodarczych państwa w projekcie kodeksu karnego*, PUG 1956, nr 7, s. 260–262; M. Szerer, *Spekulacja i niegospodarność w projekcie kodeksu karnego*, PUG 1956, nr 8, s. 285–288. O przestępstwie niegospodarności pisano także w „Prawie i Życiu”: T. Cyprian, *Przestępstwo niegospodarności*, PiŻ 1956, nr 1, s. 2; C. Przymusiński, *Przestępstwo „niegospodarności”*, PiŻ 1956, nr 3, s. 2.

⁵⁸ J. Radwański, *Przestępstwa przeciwko obowiązkowi odbywania służby wojskowej według projektu k.k. PRL (Art. 311–315)*, WPP 1956, nr 3, s. 300–309; J. Polan-Haraschin, *Zagadnienie obowiązku wierności żołnierskiej w polskim wojskowym prawie karnym*, WPP 1956, nr 3, s. 275–283; T. Sójka, *Kilka uwag w sprawie przestępstw przeciwko obowiązkowi służby wojskowej i przestępstw wojskowych – w projekcie k.k.*, WPP 1956, nr 4, s. 407–413.

⁵⁹ M. Lipczyńska, *Ochrona płodu w ustawie z 27.IV.1956 r. i projekcie kodeksu karnego*, NP 1957, nr 1, s. 20–27.

⁶⁰ M. Szerer, *Zagadnienie chuligaństwa w projekcie kodeksu karnego*, PiP 1956, nr 7, s. 93–110.

⁶¹ M. Muszkat, *Projekt kodeksu karnego a problematyka pokojowego współistnienia*, WPP 1956, nr 3, s. 323–327.

⁶² Tylko jeden akt prawny wyraźnie wymieniał przestępstwo chuligaństwa, nie podając jednak jego definicji. Aktem tym było rozporządzenie RM z dnia 27 marca 1954 r. w sprawie przepisów meldunkowych oraz pobytu na terenie miasta st. Warszawy (Dz. U. Nr 33, poz. 79). W myśl tego rozporządzenia Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie mogło pozbawić prawa pobytu na terenie m. st. Warszawy m.in. osoby skazane za uporczywe dopuszczanie się chuligańskich wybryków (§ 9 ust. 1 pkt. 3). Z. Kubec, *Zagadnienie chuligaństwa a przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, „Problemy Kryminalistyk” (dalej: PK) 1956, nr 4, s. 31.

ani przez judykaturę, choć nawet SN stale posługiwał się nim jak pojęciem bardzo dobrze znanym. Z orzeczeń SN można było jedynie wnosić, iż chuligaństwo to synonim bestialstwa, że polegało ono na brutalnym, gwałtownym sposobie działania zarówno w stosunku do osób, jak i mienia⁶³.

Zaprojektowany art. 246 k.k. miał być odpowiedzią na powszechne wołanie o ukrócenie zjawiska, które po drugiej wojnie światowej, a ściślej w połowie lat pięćdziesiątych, uznane zostało w Polsce za problem społeczny. Początku wzrostu i zaostrzania się form chuligaństwa doszukiwano się w okresie okupacji, który spowodował ogólne rozprężenie obowiązujących norm moralnych. Chuligaństwo traktowano jako niezamierzony produkt uboczny przekształceń społecznych w okresie powojennym, zwłaszcza migracji ze wsi do miasta, rozwoju przemysłu. Zwracano uwagę na to, że chuligaństwo występowało najczęściej w dużych skupiskach ludności poddanych szybkim przemianom społecznym, że przybierało najostrzejsze formy tam, gdzie najbardziej chwiały się tradycyjne struktury społeczne. Zdaniem wielu autorów chuligaństwo stanowiło rezultat niedopatrzeń i błędów w systemie i metodach wychowania dzieci i młodzieży. Dość powszechnie wskazywano również na związek chuligaństwa z nadużywaniem alkoholu⁶⁴.

W środowisku prawniczym toczyły się wówczas gorące dyskusje, gdyż nie było zgody zarówno co do konieczności uchwalenia specjalnych przepisów regulujących kwestię chuligaństwa⁶⁵, jak i niezbędnej do tego prawnej formuły. Wśród teoretyków prawa wyodrębniły się dwa kierunki: zwolennicy jednego dążyli – stawiając za wzór inne państwa socjalistyczne – do wprowadzenia „chuligaństwa” jako odrębnego stanu faktycznego, zwolennicy drugiego zaś postulowali rozwiązanie problemu odpowiedzialności za chuligaństwo w części ogólnej kodeksu karnego. Drugie rozwiązanie zakładało zaostrzenie wymiaru kary za przestępstwa przewidziane w części szczególnej k.k., np. bójkę, uszkodzenie ciała, o ile zostały one popełnione w warunkach, które nadawałyby czynowi charakter chuligański.

Najwięcej trudności przyniosło jednak zdefiniowanie pojęcia chuligaństwa. W podejmowanych próbach w piśmiennictwie prawniczym i w orzecznictwie SN można było zauważyć trzy koncepcje: podmiotową, przedmiotową oraz mie-

⁶³ Zob. *Chuligaństwo. Studia*, pod red. J. Sawickiego, Warszawa 1956, s. 25–28.

⁶⁴ Z. Ostrihanska, B. Szamota, D. Wójcik, *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Wrocław 1982, s. 11–12.

⁶⁵ Niektórzy autorzy stwierdzali, że odpowiednie środki do walki z chuligaństwem istniały w obowiązującym ustawodawstwie i należało tylko zacząć z nich korzystać. Zob. S. Walczak, *O właściwą postawę prokuratury i sądów w walce z chuligaństwem*, NP 1956, nr 10. Zdaniem Z. Kubeca: „Niedostateczna przeto skuteczność naszego prawa karnego przy zwalczaniu chuligaństwa nie jest bynajmniej wynikiem braku odpowiednich norm karnych, lecz wynikiem braku należytego uświadomienia sobie przede wszystkim przez organy władzy, które powołane są do ścigania takich czynów – czym właściwie jest chuligaństwo”, Z. Kubec, *Zagadnienie chuligaństwa...*, s. 37.

szaną. Za twórcę podmiotowej koncepcji uważany był J. Sawicki, który twierdził, że specyfika przestępstw chuligańskich tkwi w ich stronie podmiotowej. Początkowo uważał on, że przestępstwa o charakterze chuligańskim popełniane są wyłącznie w celu okazania nieposzanowania dla zasad współżycia społecznego. Zwolennikami koncepcji podmiotowej byli też: M. Szerer, J. Bafia, S. Paweła, S. Pomorski, Z. Wizelberg. Z koncepcją przedmiotową natomiast szukano cech charakterystycznych chuligaństwa w obiektywie sprawdzalnych, zewnętrznych cech działania sprawcy, tj.: publiczność działania, dokonania przestępstwa z użyciem przemocy, brutalność działania, jaskrawe naruszenie spokoju i porządku publicznego czynem przestępnym, spowodowanie zagrożenia osób postronnych. Na gruncie tej teorii stał m.in. Z. Papierkowski. Z kolei w wyniku krytyki tych dwóch teorii pojawiła się koncepcja mieszana, łącząca elementy podmiotowe z przedmiotowymi. Według zwolenników tej koncepcji, zajście chuligańskie charakteryzuje nie brak „racjonalnego” celu, lecz rażąca błahość tego celu w porównaniu ze środkami, którymi posłużył się sprawca. Na stanowisku koncepcji mieszanej stali: I. Andrejew, T. Cyprian, Z. Kubec⁶⁶.

Projekt w art. 246 wprowadzał następujący przepis:

§ 1. Kto rażąco lekceważąc zasady współżycia społecznego dopuszcza się publicznie chuligańskiego wybryku, podlega karze pozbawienia wolności do roku.

§ 2. Jeżeli sprawca działa ze szczególnym zuchwalstwem albo czynem swym wywołuje szczególne zgorzsenie lub oburzenie, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 5.

Jak więc widać, w projekcie k.k. kwestia chuligaństwa ujęta została jako *delictum sui generis*. Na łamach czasopism prawniczych spotkało się to z ostrą krytyką. Po pierwsze, wskazywano, że wprowadzenie do kodeksu karnego „chuligaństwa” jako odrębnego przestępstwa było ustawodawczym nieporozumieniem⁶⁷. Po drugie, nie rozstrzygając zasadności stworzenia przepisu, krytykowano jego treść, którą uznano za „płynną, bezkształtną i nieoznaczoną”⁶⁸. Zdaniem H. Rota: „nie trzeba wcale osobnego przepisu mówiącego o chuligaństwie, jak to czyni ogłoszony projekt. Chodzi o to, aby nowy k.k. w części szczególnej był szeroko rozbudowany o przepisy jednoznacznie formułujące prawnokarną ochronę wypracowanych przez nasze społeczeństwo dóbr, instytucji i urządzeń społecznych, moralnych, ekonomicznych itd. [...] Sformułowanie konkretnych przepisów dotyczących tych dóbr [...] będzie tym samym oznaczało, [...] nadanie sankcji karnej konkretnym czynom określanym przez opinię społeczną jako

⁶⁶ Z. Ostrihanska, B. Szamota, D. Wójcik, op. cit., s. 55–57.

⁶⁷ M.in. *Dyskusja nad chuligaństwem trwa*, głos w dyskusji Z. Papierkowskiego, PiŻ 1956, nr 10, s. 2; K. Kretowicz, *Przeciw ucieczce od rzeczywistości*, PiP 1957, nr 2, s. 352.

⁶⁸ *Dyskusja nad chuligaństwem trwa*, głos w dyskusji B. Makowskiego, PiŻ 1956, nr 10, s. 2.

chuligańskie, bandyckie, łobuzerskie itd.⁶⁹ Poza tym zwracał uwagę, iż nie powinno się wyjaśniać jednego bliżej nieokreślonego pojęcia („chuligaństwo”), za pomocą innego, również naukowo dotąd niesprecyzowanego („zasady współżycia społecznego”), jak uczynili to autorzy projektu⁷⁰. Również M. Szerer stanął na stanowisku, iż nie należy wprowadzać do kodeksu karnego przepisu tworzącego z chuligaństwa swoiste przestępstwo, gdyż czyny chuligańskie atakują niemal wszystkie możliwe przedmioty ochrony karnej (życie, zdrowie, mienie, porządek publiczny itp.). Za wystarczające uważał, by zastrzec w części ogólnej kodeksu, że gdy sądzony konkretny czyn karalny będzie miał charakter chuligański, wówczas sąd powinien okoliczność tę uwzględnić jako obciążającą⁷¹. Generalnie więc rzecz ujmując, polska doktryna prawa karnego opowiedziała się wówczas za zaostrzeniem odpowiedzialności za czyny chuligańskie bez tworzenia nowego typu przestępstwa.

Projekt kodeksu karnego z 1956 r. wywołał bardzo żywą dyskusję na łamach czasopism prawniczych i można stanowczo powiedzieć, iż miał złą opinię. Jak napisał sędzia M. Szerer w „Przeglądzie Kulturalnym”: „Odkąd zaczęła się nad nim stanowcza dyskusja, ukazało się już sporo artykułów – wszystkie bardzo krytyczne. Trudno nawet wyłowić jakiś szczególnie życzliwy głos tych, co przykładali ręki do powstania projektu. A było ich przecież wielu [...]”⁷².

Dyskusja nad projektem kodeksu karnego przypominała grę dwóch drużyn do jednej bramki, której nikt nie bronił. Świadczyć o tym mogą choćby artykuły L. Lernella⁷³, którego opinia prawnicza uznała co najmniej za redaktora odpowiedzialnego za treść projektu⁷⁴. Pisał on w „Życiu Warszawy”, że „[...] projekt kodeksu opracowany w latach 1951–1954 w niemałym stopniu nosi na sobie piętno dawnego okresu, kiedy schematyzm, lakiernictwo przesłaniały nam widzenie w ostrym świetle wielu zagadnień naszego życia”⁷⁵. Słowa te powinny dziwić, gdyż wypowiadał je „twórca” o swym ostatnim „dziele”. Jednak należy pamiętać, że XX Zjazd KPZR wywarł istotnie wielki wpływ na umysły i przyniósł ożywczy prąd, który wniósł do krytyki szczerą w skali rzadko przedtem spotykaną. Nie obawiano się napisać, iż „główna wada projektu leży w tym, że został on opracowany w latach 1951–1954 [...] niedobrze wyglądała w tamtych latach nasza praworządność. Wypaczenia praktyki wymiaru sprawiedliwości znajdowały odbicie w teorii i ustawodawstwie. Wszystko to nie mogło nie odbić

⁶⁹ H. Rot, *O chuligaństwie i zasadach współżycia społecznego*, PiŻ 1956, nr 4, s. 2.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ M. Szerer, *Zagadnienie chuligaństwa w projekcie kodeksu karnego*, PiP 1956, nr 7, s. 96.

⁷² M. Szerer, *Projekt – pogrobowiec*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 28, s. 2.

⁷³ L. Lernell, *Na marginesie projektu kodeksu karnego*, ŻW 1956, nr 131, s. 3; idem, *Niektóre uwagi do projektu kodeksu karnego PRL...*, s. 129–140.

⁷⁴ M. Siewierski, *Dyskusja nad projektem kodeksu karnego*, BNRA 1956, nr 2, s. 41.

⁷⁵ L. Lernell, *Na marginesie projektu kodeksu karnego*, ŻW 1956, nr 131, s. 3.

się na projekcie k.k. [...]”⁷⁶. Autorowi tych słów wstyd było, że projekt kodeksu noszący na okładce datę 1956 r. stanowi dalszą jeszcze „penalizację stosunków społecznych”⁷⁷.

Liczne artykuły na temat projektu kodeksu karnego i zakres problematyki poruszonej w toku podjętej dyskusji dowodzą, że była to dyskusja żywa, prowadzona ze zrozumieniem celu i znaczenia. Skoncentrowała się ona w głównej mierze wokół zagadnień ogólnych i stopniowo przechodziła do szczegółowych rozważań co do poszczególnych przepisów proponowanych w projekcie. Pod adresem projektu w zdecydowanej większości padły głosy krytyczne, stanowiące nawet bezpośredni apel o to, by stworzyć sejmową Komisję Kodyfikacyjną i przeredagować projekt, „gdyż tylko takie rozwiązanie sprawy projektu uratuje praktykę od pracy opartej na niekonsekwentnej i wątpliwej w wielu punktach ustawie”⁷⁸. Taka Komisja powołana została zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 23 sierpnia 1956 r., a podjęte przez nią prace zamknęły dyskusję nad projektem kodeksu karnego z 1956 r.

⁷⁶ J. Olszewski, *Projekt nowy – treść stara*, „Po prostu” 1956, nr 22, s. 5.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ S. Salmonowicz, S. Waltoś, *op. cit.*, s. 679.

Marcin Łysko

Kara pracy poprawczej w orzecznictwie karno-administracyjnym Polski Ludowej

Keywords: Correctional labor, Petty offences

Summary

The penalty of corrective labor was introduced into Polish system of jurisdiction in petty offences cases in 1951 and it replaced the penalty of arrest. The essence of this penalty consisted in the duty to work in appointed place and part of salary was confiscated. The idea was that this penalty will have educational influence on the sentenced person and it will bring him up to live in the socialist society. However, the practice was different. In fact the state was only confiscating a part of salary, so this punishment was rather a kind of a fine in instalments. The penalty was inefficient especially in hooligan nature cases, and it was gradually replaced by the penalty of arrest. In December 1958 the correctional labor penalty was abolished and the boards judging petty offences (not courts) were empowered to decree the punishment of arrest. It was a retreat from the earlier concepts of the educational role of this jurisdiction. The modified version of this penalty exists till now in the petty offences' code from 1971. It is known as „penalty of restricted liberty”. This penalty can be replaced now by penalty either of arrest or fine.

Podstawowe założenia orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej

Przemiany w prawie Polski Ludowej przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych nie pozostały bez wpływu na orzecznictwo karno-administracyjne, które zostało ukształtowane w duchu socjalistycznym przy wykorzystaniu wzorów i doświadczeń Związku Radzieckiego. Socjalistyczne orzecznictwo karno-administracyjne miało stanowić alternatywę dla rozwiązań pochodzących z okresu

międzywojennego, przejętych przez pragnących zachować pozory legalności sprawowanej władzy komunistów. Przedwojenny model orzecznictwa w sprawach o wykroczenia oparty był na rozporządzeniu Prezydenta RP z 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym¹. Rozporządzenie przekazywało do kompetencji organów administracji orzekanie w sprawach o wykroczenia zagrożone karą nie wyższą niż grzywna do 3 000 złotych i 3 miesiące aresztu. Kara administracyjna stawała się prawomocna i mogła być wykonana pod warunkiem nieskorzystania przez ukaranego z możliwości przekazania sprawy sądowi, co podkreślało zastępczy charakter orzecznictwa karno-administracyjnego². Polskie rozwiązania cechowało przyznanie organom administracyjnym wyłączności karania w sprawach o wykroczenia w pierwszej instancji, co argumentowano względami celowości, a zwłaszcza prostoty i szybkości postępowania administracyjnego³. Przedwojenny system orzecznictwa karno-administracyjnego sprawdził się w praktyce, gdyż dając administracji możliwość szybkiej reakcji na popełnione wykroczenia, wymagał od niej ścisłego przestrzegania prawa pod sankcją skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego⁴.

Pomimo swoich niewątpliwych zalet, przedwojenny model orzecznictwa karno-administracyjnego tracił stopniowo rację bytu wraz z umacnianiem się pozycji komunistów w powojennej Polsce. Celem nowej władzy było zbudowanie ustroju socjalistycznego na wzór radziecki, co wymagało wprowadzenia gruntownych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych. Proces sowietyzacji Polski przybrał na sile od końca 1948 r. wraz z przejściem kierownictwa partyjnego przez w pełni posłuszną Moskwie ekipę Bolesława Bieruta, osiągając swoje apogeum w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, okresie tzw. polskiego stalinizmu. Aktywną rolę w tym procesie miała odgrywać administracja państwowa, której powierzono zadanie planowej przebudowy i kształtowania stosunków społecznych i gospodarczych w duchu socjalistycznym. Przejmując na swoje barki ciężar organizowania życia społecznego i gospodarczego, w tym obowiązek zaspokajania podstawowych potrzeb obywateli, administracja miała realizować funkcję organizatorską i kulturalno-wychowawczą państwa socjalistycznego. Na tle nowych funkcji administracji dotychczasowe metody działania w postaci aktów nakazu i zakazu, poparte w razie potrzeby przymusem administracyjnym, oceniono jako niewystarczające. Uwaga ta dotyczyła również orzecznictwa karno-administracyjnego, którego podstawową wadą był „ścisły związek

¹ Dz. U. Nr 75, poz. 444.

² W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego*, Poznań 1970, s. 22–23.

³ M. Zimmermann, *Zagadnienia kodyfikacji prawa i postępowania karno-administracyjnego*, Notatka z 1962 r., Archiwum Akt Nowych, Zespół akt Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn., teczki 2010, s. 100 (AAN MS 2010, s. 100).

⁴ M. Zimmermann, *Orzecznictwo karno-administracyjne*, „Zagadnienia Karno-Administracyjne” (dalej: ZK-A) 1965, nr 4, s. 6.

z ustrojem gospodarki liberalnej, który wymagał sprowadzenia administracji do roli stróża porządku publicznego⁵. Przedwojenny model orzecznictwa karno-administracyjnego nie stanowił zatem skutecznego narzędzia realizacji zadań postawionych przed administracją w państwie budującym socjalizm.

Nawiązując do teorii i ustawodawstwa radzieckiego, lansowano teorię o społeczno-wychowawczej roli administracji. Aparat administracji miał „wychowywać społeczeństwo w duchu przestrzegania ustaw, zasad współżycia społecznego, wzajemnej pomocy”⁶. Oddziaływanie wychowawcze polegało przede wszystkim na uświadamianiu i przekonywaniu obywateli, wobec których przymus państwowy pełnił rolę drugoplanową⁷. Podkreślając znaczenie środków wychowawczych, czerpano ze słów Stalina: „represje w dziedzinie budownictwa socjalistycznego są niezbędnym elementem ofensywy, lecz elementem pomocniczym, a nie głównym”. Zgodnie z tą teorią, przysługujące organom administracji prawo karania miało służyć realizacji zadań wychowawczych państwa socjalistycznego, a wykroczenie stanowiło akt nieposłuszeństwa wobec tych zdań⁸.

W Polsce Ludowej kary administracyjne miały mieć charakter represyjny wtedy, gdy służyły potrzebom walki klasowej prowadzonej „wobec jednostek wrogich, które działają z polecenia lub pod wpływem wrogich sił”⁹. W odniesieniu do wykroczeń popełnianych przez pozostałych obywateli kara administracyjna przestawała być wyłącznie elementem przymusu, gdyż na pierwszy plan wysuwano jej znaczenie wychowawcze¹⁰. Podstawowym celem polityki stosowania kar administracyjnych stała się zatem prewencja specjalna w postaci wychowawczego oddziaływania na sprawców wykroczeń¹¹. Przez wpływanie na psychikę człowieka w kierunku wyzbycia się „nawyków, tkwiących w jego świadomości ukształtowanej pod wpływem ideologii burżuazyjnej”, kary administracyjne miały kształtować pożądane przez władzę postawy obywatelskie¹². Zadanie kar administracyjnych polegało na „wdrażaniu mas pracujących do socjalistycznych zasad zbiorowego współżycia”, czyli przestrzegania prawa i wykonywania obowiązków wobec państwa.

Podkreślaniu znaczenia funkcji wychowawczej kar administracyjnych towarzyszyło pomijanie represyjnego aspektu kary grzywny, najczęściej stosowanego

⁵ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego*, s. 45.

⁶ M. Zimmermann, *Orzecznictwo...*, s. 7.

⁷ Z. Salwa, *Wychowawcza rola prawa Polski Ludowej*, Warszawa 1954, s. 49.

⁸ A. Marek, *Problemy reformy polskiego prawa wykroczeń*, [w:] *Problemy odpowiedzialności karnej. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Kazimierza Buchały*, Kraków 1994, s. 195.

⁹ Opór wroga klasowego miał wyrażać się „w stałym, uporczywym uchylaniu się od wykonywania obowiązków wobec państwa, w naruszaniu zasad zbiorowego współżycia, w zakłócaniu porządku i spokoju publicznego”. R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej*, Warszawa 1955, s. 81–82.

¹⁰ *O pracy kolegów orzekających w postępowaniu karno-administracyjnym*, Warszawa 1952, s. 6–7.

¹¹ A. Gubiński, *Kary zasadnicze w projekcie prawa o wykroczeniach*, ZK-A 1969, nr 2, s. 32.

¹² R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 82.

środka karnego przez administrację państwa socjalistycznego. Fiskalny charakter grzywny, wyrażający się w dolegliwości materialnej zadanej ukaranemu, traktowano jako poboczny aspekt wychowawczego oddziaływania tej kary. Istotnej ze względów propagandowych funkcji wychowawczej nie mogło realizować oparte na odmiennych założeniach przedwojenne orzecznictwo karno-administracyjne, które w związku z tym „nie odpowiadało warunkom i potrzebom państwa ludowego”. Cechował je „wybitny charakter represyjny, a nie wychowawczy”, przez co nie miało ono „realnych możliwości oddziaływania na kształtowanie się polityki administracji w kierunku społeczno-wychowawczym”¹³.

Socjalistyczną teorię kary administracyjnej wykorzystano jako argument przemawiający za zasadnością przeprowadzenia w grudniu 1951 r. gruntownej reformy orzecznictwa w sprawach o wykroczenia. Uzasadniając na forum Sejmu Ustawodawczego projektowane zmiany, poseł sprawozdawca podkreślał znaczenie funkcji wychowawczej orzecznictwa karno-administracyjnego, „nieznanej i niedostępnej mu w poprzedniej epoce”¹⁴. Bazowano oczywiście na jedynie słusznych wówczas „doświadczeniach Związku Radzieckiego”¹⁵. Według poglądów doktryny radzieckiej podstawowe zadanie organów administracji państwowej polegało na odpowiednim oddziaływaniu na obywateli w kierunku określonego ich postępowania. Oddziaływanie to przybierało formy przekonywania i zachęcania, dopiero w razie nieskuteczności tych środków mogło przybrać formę przymusu państwowego¹⁶. Orzecznictwo karno-administracyjne miało w związku z tym charakter wychowawczy, w poszczególnych republikach ZSRR zaś było traktowane jako stosowanie środków społeczno-wychowawczych¹⁷. System kar administracyjnych łączył w sobie dolegliwość natury materialnej z potępieniem moralnym i obowiązkiem pracy. Charakter kar majątkowych miały grzywna¹⁸ i konfiskata mienia¹⁹, elementy wychowawcze cechowały upomnienie, które stosowano w razie popełnienia drobnego wykroczenia przez

¹³ M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński, *Polskie prawo administracyjne*, Warszawa 1956, s. 419.

¹⁴ Wychowawcza funkcja orzecznictwa karno-administracyjnego miała być w szczególności realizowana wobec tych obywateli, którym „niewyplenione dotąd przeżytki starej świadomości burżuazyjnej niejednokrotnie utrudniają zrozumienie własnych najgłębszych interesów, w całości zbieżnych z dążeniami i walką naszego państwa o pełne zwycięstwo socjalistycznych stosunków społecznych”. Stenogram sejmowy z 99 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 grudnia 1951 r., łam 32.

¹⁵ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 19.

¹⁶ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego...*, s. 30.

¹⁷ M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński, *Polskie prawo...*, op. cit., s. 413.

¹⁸ Kara grzywny miała być najczęściej stosowana w stosunku do sprawców dopuszczających się poważniejszych wykroczeń, a także w przypadku nieskuteczności wcześniejszego upomnienia. *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie karno-administracyjnym z 1951 r.*, AAN MS 1969 s. 168.

¹⁹ Konfiskata była stosowana w wypadkach stwierdzenia nabycia przez sprawcę wykroczenia przedmiotów uzyskanych nielegalnie, np. „z obejściem przepisów celnych, upolowanej bezprawnie zwierzyny, przedmiotów nabytych w celach spekulacyjnych”. *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 168.

sprawcę niedostatecznie uświadomionego²⁰. Połączenie dolegliwości materialnej z wychowaniem przez pracę miało miejsce w przypadku przymusowej pracy poprawczej²¹. W praktyce stosowano ją wobec osób „niepoprawnych i złośliwie powtarzających wykroczenia”²². Ojczyzną kary pracy poprawczej był ZSRR. Praca poprawcza została tam wprowadzona przez kodeks karny z 1922 r. w wymiarze od 1 dnia do 1 roku²³. W 1931 r. została ona recypowana do orzecznictwa karno-administracyjnego, różniąc się od swojego pierwowzoru jedynie wymiarem kary, który w przypadku wykroczeń nie przekraczał 1 miesiąca²⁴.

Kara administracyjna przymusowej pracy poprawczej miała zarówno charakter kary samoistnej, jak też kary zastępczej wymierzanej w przypadku nieuiszczenia grzywny. Karę tę odbywało się bez pozbawienia wolności, przy czym skazany wykonywał pracę w miejscu swojego dotychczasowego zatrudnienia. Osoby nie pozostające w stosunku pracy były kierowane w celu odbycia kary do zakładów znajdujących się w miejscu ich zamieszkania. Dolegliwość materialna kary polegała na potrąceniu odpowiedniej części wynagrodzenia wskazanej w orzeczeniu o ukaraniu, nie większej jednak niż 25%. Odbywanie kary pracy poprawczej pociągało za sobą utratę przywilejów pracowniczych, takich jak prawo do urlopu, czy też wypłata wszelkich dodatków do wynagrodzenia. Czasu odbywania kary nie wliczano do ogólnego stażu pracy, do okresu niezbędnego do zdobycia określonych kwalifikacji, jak również do okresu dającego prawo do emerytury²⁵.

Wzorce radzieckie stanowiły podstawę wprowadzenia w Polsce Ludowej nowej koncepcji karania za wykroczenia, której wyrazem była ustawa z 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym²⁶ (zwana dalej ustawą z 15 grudnia 1951 r.). Orzecznictwo to miało stanowić jedno z ogniw całego systemu środków wychowawczych²⁷. Jego podstawowym zadaniem było „takie wychowanie społeczeństwa, aby ustalone normy współżycia społecznego były świadomie i dobrowolnie przestrzegane”²⁸. Filarami tej koncepcji były zasada kolegialnego orzekania w sprawach o wykroczenia oraz połączenie stosowania środków karnych z metodą przekonywania i społecznego oddziaływania. Kara

²⁰ Ibidem.

²¹ M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński, *Polskie prawo...*, s. 413.

²² *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 168.

²³ Tryb jej odbywania regulował specjalnie w tym celu wydany kodeks pracy poprawczej, w którym podkreślano znaczenie wychowawcze tej kary. *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości z 1961 r. w sprawie kary pracy poprawczej*, AAN MS 154, s. 3.

²⁴ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 21.

²⁵ *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 168.

²⁶ Dz. U. Nr 66, poz. 454.

²⁷ M. Zimmermann, *Orzecznictwo...*, op. cit., s. 8.

²⁸ *O realizację orzeczeń kolegów karno-administracyjnych*, „Poradnik dla Kolegów Orzekających” 1956, nr 2, s. 3.

miała stanowić środek, za pomocą którego kolegia „spełniają swoje zadania wychowawcze”²⁹.

Praktyczna realizacja powyższych założeń skutkowałą powierzeniem orzecznictwa karno-administracyjnego kolegiom przy prezydiach rad narodowych, począwszy od szczebla gromadzkiego. Postępowanie przed kolegiami było dwuinstancyjne. Odwołanie do kolegiów wyższego stopnia wprowadzono w miejsce dotychczasowego żądania skierowania sprawy na drogę sądową, pogarszając drastycznie sytuację ukaranego. Członkowie kolegiów byli wybierani przez rady narodowe spośród kandydatów przedstawionych przez organizacje społeczne, czyli w praktyce przez partię rządzącą. Znajomość środowiska obwinionego przez wywodzących się z tego samego terenu członków składów orzekających miała umożliwić bardziej wszechstronne zbadanie sprawy i zastosowanie najbardziej adekwatnych pod względem wychowawczym środków³⁰. Wymierzanie kar przez tak dobranych członków kolegiów miało powodować, iż orzeczenia o ukaraniu w znacznie większym niż dotychczas stopniu „nabierały charakteru ujemnej oceny czynu sprawcy i jego potępienia przez przedstawicieli społeczeństwa”³¹. Również postępowanie karno-administracyjne próbowano kształtować z uwzględnieniem wychowawczej funkcji orzecznictwa, przewidując m.in. zapraszanie na rozprawę przedstawicieli organizacji społecznej, do której należał obwiniony³².

Wychowawczą koncepcję orzecznictwa karno-administracyjnego oddawał system kar, którym nadano „charakter odpowiadający roli represji w państwie budującym socjalizm”³³. Z dotychczasowych kar utrzymano grzywnę, jednak jej faktyczna dolegliwość była znacznie niższa niż w okresie międzywojennym³⁴. Węzłowym ogniwem reformy był zakaz orzekania aresztu, zarówno jako kary zasadniczej, jak też kary zastępczej na wypadek nieuiszczenia grzywny. W miejsce aresztu wprowadzono karę pracy poprawczej³⁵, która również była orzekana

²⁹ Ibidem, s. 4.

³⁰ M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński, *Polskie prawo...*, s. 420.

³¹ H. Chmielewski, *Dziesięć lat*, ZK-A 1961, nr 6, s. 6.

³² M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński, *Polskie prawo...*, s. 420.

³³ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne*, s. 85.

³⁴ Wynikało to z faktu utrzymania górnej granicy tej kary na poziomie przewidzianym przez przedwojenne ustawodawstwo, podczas gdy realna wartość 3000 złotych w latach pięćdziesiątych była zdecydowanie niższa. *O pracy kolegiów orzekających...*, s. 37.

³⁵ Podobny charakter do kary pracy poprawczej miała kara sądowa, polegająca na obowiązku pozostawania przez okres do 3 miesięcy w pracy dotychczas wykonywanej, z jednoczesnym potrąceniem od 10% do 25% wynagrodzenia miesięcznego. Była ona wymierzana na podstawie przepisów ustawy z 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy (Dz. U. Nr 20, poz. 168). Naruszenie dyscypliny pracy polegało na opuszczeniu mimo wymierzonych kar porządkowych bez usprawiedliwienia w ciągu roku czterech lub więcej dni pracy albo opuszczenie jednorazowo bez usprawiedliwienia czterech lub więcej dni pracy. Czyn ten zagrożony był karą sądową. W przypadku uchylania się od odbycia kary sądowej przewidziana była kara 6 miesięcy aresztu. Ustawa ta została uchylona ustawą z dnia 10 września 1956 r. w sprawie uchylenia przepisów o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypli-

jako kara zastępcza w razie stwierdzenia nieściągalności orzeczonych grzywien. Dążąc do ściślejszego powiązania wymiaru kary z czynem, jego okolicznościami i osobowością sprawcy, kolegia zostały upoważnione do stosowania upomnienia zamiast kary, jeżeli szkodliwość społeczna czynu była niewielka³⁶. Upomnienie stanowiło środek nadzwyczajnego wymiaru kary i miało charakter dolegliwości wyłącznie moralnej.

W rzeczywistości przewidziany w ustawie z 15 grudnia 1951 r. system kar administracyjnych opierał się represji ekonomicznej, której elementy występowały w dwóch podstawowych środkach karnych: grzywnie i pracy poprawczej. O ile kara grzywny w założeniu miała na celu wyrządzenie ukaranemu dolegliwości materialnej, to z karą pracy poprawczej wiązano duże nadzieje wychowawcze ze względu na zawarty w niej obowiązek pracy³⁷.

Istota kary pracy poprawczej

Wprowadzenie kary pracy poprawczej, łączącej presję ekonomiczną z obowiązkiem pracy, miało wzbogacić katalog środków karnych i uelastycznić sposób reagowania na wykroczenia. Wynikało to z faktu odejścia od istniejącej poprzednio sztywnej regulacji, nakazującej w razie ustalenia znamion wykroczenia zastosowanie aresztu lub grzywny³⁸.

W założeniu autorów reformy orzecznictwa karno-administracyjnego kara pracy poprawczej miała na celu zmniejszenie zakresu stosowania kary aresztu, który utrzymano jedynie w odniesieniu do najpoważniejszych wykroczeń przekazywanych przez kolegia na drogę postępowania sądowego. Wyłączenie stosowania kary aresztu przez kolegia nie wynikało tylko z przesłanek natury ideologicznej w postaci przejmowania wzorców radzieckich, gdyż u podstaw tego rozwiązania legły także względy natury praktycznej. Masowe stosowanie represji wobec przeciwników politycznych nowej władzy oraz traktowanie prawa karnego jako instrumentu służącego zapewnieniu prawidłowego funkcjonowania gospodarki planowej skutkowało przepełnieniem więzień i aresztów, które zajmowali skazani za przestępstwa w postępowaniu sądowym. W przypadku sprawców wykroczeń ukaranych aresztem występowały poważne trudności

ny pracy (Dz. U. Nr 41, poz. 187). M. Melezini, *Punytwność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 75.

³⁶ Jeżeli zaś szkodliwość społeczna czynu była na tyle znaczna, iż należałoby zastosować przewidzianą przez obowiązujące przepisy karę aresztu, wówczas miało miejsce przekazanie sprawy na drogę postępowania sądowego. Przed rozpoczęciem rozprawy kompetencja ta przysługiwała przewodniczącemu kolegium, a po wyznaczeniu rozprawy składowi orzekającemu. M. Zimmermann, *Orzecznictwo...*, op. cit., s. 9.

³⁷ A. Gubiński, *Kary zasadnicze w projekcie prawa...*, s. 32.

³⁸ A. Gubiński, *Ewolucja stosowanych przez kolegia środków karnych i zasad wymiaru kary*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1977, nr 6, s. 28.

z wykonaniem kary, które pogłębiał „brak aresztów w wielu miastach i gminach”. Zwrócono na to uwagę podczas debaty sejmowej nad ustawą z 15 grudnia 1951 r. przyznając, że „pozbawienie wolności przy jednoczesnym braku aresztu w wielu miastach i gminach zapewniało bezkarność wielu przestępczym elementom”³⁹. Trudności te doprowadziły do powstania poważnych zaległości w wykonaniu kary aresztu⁴⁰. Z kolei nieskuteczność zastępczej kary aresztu prowadziła do tego, że „zaległości w nieściągniętych a zasądzonych grzywnach wzrastają z roku na rok”⁴¹.

Nadziei na poprawę sytuacji w zakresie wykonywania orzeczeń karno-administracyjnych upatrywano w karze pracy poprawczej. Podczas debaty sejmowej nad projektem ustawy z 15 grudnia 1951 r. wyrażono pogląd, iż „wprowadzenie w miejsce kary aresztu pracy poprawczej ma głębokie znaczenie społeczne. Zapewnia to bowiem skuteczność wymierzonej kary”⁴². Kara pracy poprawczej mogła być orzekana w wymiarze od 1 dnia do 3 miesięcy⁴³, czyli w wymiarze analogicznym jak dotychczas obowiązująca kara aresztu⁴⁴. Ukarany nie był pozbawiony wolności, lecz zobowiązany do wykonywania pracy w swoim zakładzie przy jednoczesnym potrąceniu 20% wynagrodzenia na rzecz Skarbu Państwa. Osoby zatrudnione w sektorze państwowym lub organach administracji odbywały karę pracy poprawczej w miejscu swojego dotychczasowego zatrudnienia. Wprawdzie nie wynikało to wprost z obowiązujących uregulowań, lecz z istoty kary poprawczej wywodzono zawieszenie prawa rozwiązania umowy o pracę z inicjatywy osoby ukaranej. Zwolnienie ukaranego pracownika przez zakład pracy uważano za możliwe jedynie w sytuacji, gdy było to konieczne z uwagi na konkretne warunki panujące w danym zakładzie, np. brak możliwości dalszego zatrudnienia pracownika⁴⁵.

Pracownicy zakładów prywatnych odbywali karę w miejscu swojego zatrudnienia, jeżeli ich zakład posiadał określone znaczenie gospodarcze. Rozstrzygały o tym prezydium rad narodowych, które nadzorowały i kontrolowały wykonanie kary pracy poprawczej. Jeżeli zdaniem prezydium rady narodowej zakład pry-

³⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia...*, łam 36.

⁴⁰ Zaległości te występowały w stosunku do 42 500 osób według stanu na koniec 1951 r. W samym 1950 r. na 57 815 orzeczeń o ukaraniu aresztem nie zdołano wykonać tej kary wobec 15 577 osób. *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 166–167.

⁴¹ Zaległości w egzekwowaniu orzeczonych kar grzywny wynosiły w połowie 1951 r. „około 19 milionów złotych, a w stosunku do nałożonych tylko w 1950 roku grzywien stanowią 30% (7 707 tys. na 26 737 tys.)”. *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 166–167.

⁴² *Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia...*, łam 36.

⁴³ Karę pracy poprawczej wymierzono w dniach, tygodniach i miesiącach, przyjmując 6 dni pracy za równoważne jednemu tygodniowi, zaś 25 dni jako odpowiadające miesiącowi. Z. Rybicki, *Gospodarcze aspekty orzecznictwa karno-administracyjnego*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1952, nr 9, s. 321.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 320.

⁴⁵ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne*, s. 236.

watny nie posiadał znaczenia gospodarczego, to ukaranych kierowano do jednostek gospodarki uspołecznionej celem odbycia tam kary. Podobnie postępowano w przypadku ukaranych nieposiadających stałego miejsca zatrudnienia oraz osób nigdzie niepracujących⁴⁶. W odniesieniu do niepracujących kara pracy poprawczej posiadała szczególne walory wychowawcze, gdyż obowiązek podjęcia wskazanej pracy miał wdrażać takie osoby do pracy i uczyć szacunku dla pracujących⁴⁷. Zakład pracy powinien wyznaczyć ukaranemu miejsce i rodzaj pracy odpowiadającej jego kwalifikacjom oraz określić wynagrodzenie, z którego potrącano 20% na rzecz Skarbu Państwa. Dopuszczalne było zatrudnianie tej grupy ukaranych bez wynagrodzenia; wówczas przyjmowano jeden dzień pracy bez wynagrodzenia za równoważny trzem do pięciu dni pracy wynagradzanej⁴⁸.

Realizacji funkcji wychowawczej tej kary służyło upoważnienie kolegów do nakazania podania treści orzeczenia do wiadomości publicznej na tablicy ogłoszeń gromadzkich bądź w zakładzie pracy ukaranego⁴⁹. To właśnie zawstydzenie i napiętnowanie publiczne sprawcy wykroczenia miało stanowić istotę wychowawczej funkcji kary poprawczej. Na dalszy plan spychano ekonomiczną dolegliwość tej kary, polegającą na potrącaniu 20% wynagrodzenia ukaranego, wskazując, że „nie w tym tkwi głęboki sens i wychowawczy charakter tego środka represji”. Konsekwencją odbywania kary w zakładzie pracy miało być poinformowanie współpracowników i znajomych ukaranego o fakcie popełnienia wykroczenia. Takie czynniki, jak „potępienie opinii społecznej, potępienie towarzyszy pracy, zawstydzenie” uważano za nieodłącznie związane z karą pracy poprawczej. Przypisywano im istotne znaczenie „we wdrażaniu ukaranego do przestrzegania zasad socjalistycznego współżycia”. Oddziaływanie wychowawcze kary pracy poprawczej obejmowało także współpracowników ukaranego, gdyż kara ta „budzi w nich czujność klasową i przestrzega przed naruszeniem ludowego porządku prawnego”⁵⁰.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 15 grudnia 1951 r.⁵¹ nakładało na zakłady pracy obowiązek czuwania nad wykonaniem orzeczonej kary, zwłaszcza informowania prezydium właściwej rady narodowej o niezgłoszeniu się ukaranego do pracy lub opuszczeniu pracy bez należytego usprawiedliwienia. Uchylenie się od odbycia kary stanowiło przestępstwo zagrożone karą aresztu do 6 miesięcy. Wprowadzenie sankcji sądowych służyło zabezpieczeniu realizacji kary pracy poprawczej, która była wykonywana bez pozbawienia wolności

⁴⁶ Z. Rybicki, *Gospodarcze aspekty orzecznictwa...*, s. 321.

⁴⁷ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego...*, s. 56.

⁴⁸ J. Chelmoński, J. Malinowski, *Otrzymałem wezwanie do kolegium karno-administracyjnego*, Warszawa 1957, s. 58–59.

⁴⁹ *Uzasadnienie projektu dekretu o orzecznictwie...*, s. 170.

⁵⁰ *O pracy kolegów orzekających...*, s. 37.

⁵¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 grudnia 1951 r. w sprawie zasad i trybu odbywania kary pracy poprawczej (Dz. U. Nr 66, poz. 457).

i bezpośredniego stosowania przymusu. Groźba zastosowania represji karnej w trybie postępowania sądowego miała „powstrzymać skazanych na karę pracy poprawczej od lekceważenia orzeczeń kolegów”⁵².

Kara pracy poprawczej była stosowana również jako kara zastępcza w przypadku nieuiszczenia orzeczonej grzywny⁵³. Kolegia orzekały zastępczą karę pracy poprawczej dopiero po stwierdzeniu nieściągalności grzywny, gdyż w ustawie z 15 grudnia 1951 r. brak było podstaw do określenia wymiaru tej kary jednocześnie z wydaniem orzeczenia skazującego⁵⁴. Inną wadą wprowadzonych rozwiązań był brak ustawowej regulacji, zakazującej stosowania kary zastępczej, jeżeli warunki osobiste ukaranego nie pozwalały na odbycie tej kary, jak też nakazującej zmniejszenie jej rozmiaru w wypadku częściowego zapłacenia grzywny⁵⁵.

Praktyka stosowania kary pracy poprawczej w okresie stalinowskim

Praktyka orzekania kary pracy poprawczej daleko odbiegała od pokładanych w tej karze nadziei, gdyż w dalszym ciągu dominującym środkiem represyjnym pozostała grzywna. Kara pracy poprawczej w latach 1952–1954 stosowana była dosyć ostrożnie. Dopiero w latach kolejnych nastąpił kilkuprocentowy wzrost udziału tego środka w strukturze kar, co należy wiązać z pewnym zaostrzeniem represyjności polityki karnej kolegów⁵⁶. Proces ten był konsekwencją przejęcia w 1954 r. nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych⁵⁷, które w przypadku kary pracy poprawczej „bardzo mocno w swoich instrukcjach i poprzez terenowy aparat k-a nakłaniało kolegia do możliwie najszerszego jej stosowania”⁵⁸. Wysiłki MSW nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, gdyż procentowy wskaźnik udziału kary pracy poprawczej w całokształcie orzekanych kar nigdy nie przekroczył 10%. Najlepszy pod tym względem był rok 1957, kiedy to kara pracy poprawczej stanowiła 9,6% ogólnej liczby wymierzonych kar. Najgorsze wyniki natomiast zanotowano w latach 1952–1954. Wtedy odsetek orzeczonych kar pracy poprawczej wahał się w gra-

⁵² R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne*, s. 237.

⁵³ Zastępczą karę pracy poprawczej orzekano, przyjmując jeden dzień tej kary jako równowartość grzywny w wymiarze od 10 do 40 złotych. Wymiar kary zastępczej nie mógł przekroczyć jego ustawowego maksimum, czyli 3 miesięcy. J. Jakubowska-Hara, *Grzywna w prawie wykroczeń*, Warszawa 2004, s. 41.

⁵⁴ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne*, s. 91.

⁵⁵ R. Rajkowski, *Projekt kodeksu karnego a prawo karno-administracyjne i jego problemy kodyfikacyjne*, „Państwo i Prawo” (dalej: PiP) 1956, nr 8–9, s. 332.

⁵⁶ J. Jakubowska-Hara, *Grzywna...*, op. cit., s. 44.

⁵⁷ Od 1954 r. minister spraw wewnętrznych sprawował zwierzchni nadzór nad działalnością kolegiów; nadzór bezpośredni wykonywały prezydya odpowiednich rad narodowych. M. Zimmermann, *Orzecznictwo...*, s. 9.

⁵⁸ *Notatka w sprawie kary pracy poprawczej. Sporządzona 10 czerwca 1960 r. przez Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, AAN MS 154, s. 6.

nicach od 4,3% do 4,8%⁵⁹. Z wprowadzonych przez ustawę z 15 grudnia 1951 roku nowych środków karnych lepiej w praktyce wypadło upomnienie, którego wskaźnik stosowania oscylował w granicach kilkunastu procent⁶⁰.

Strukturę orzeczonych przez kolegia kar pracy poprawczej na tle ogólnej liczby środków karnych obrazuje poniższa tabela.

Rok	Kolegia	orzekły kar	ogólny procent wykonania kar
	ogółem	w tym pracy poprawczej	
1952	895 149	38 969	40
1953	1 382 819	66 952	31
1954	1 290 180	87 570	31
1955	982 595	90 543	62
1956	631 557	73 257	49
1957	628 247	55 553	58
1958	819 364	24 042	61

Źródło: Notatka MSW w sprawie kary pracy poprawczej z 10 IV 1960 r., AAN MS 154, s. 6.

Zdaniem MSW przytoczone dane statystyczne świadczyły o braku zaufania składów orzekających kolegiów do kary pracy poprawczej i niewiele pomogły tutaj podejmowane przez ministerstwo wysiłki w kierunku zwiększenia zakresu stosowania tej kary. Przyczyną takiego stanu rzeczy były trudności z wykonywaniem orzeczonych kar pracy poprawczej, przez co kolegia spotkały się z zarzutem braku wychowawczego oddziaływania na społeczeństwo. Zarzuty te nie były bezpodstawne, gdyż wykonywanie orzeczonych kar pracy poprawczej miało miejsce w zaledwie 40–65%, co w opinii MSW „przy milionowym wpływie spraw dawało setki tysięcy niewykonanych kar w skali krajowej”. Niska skuteczność kary pracy poprawczej dalece ograniczała znaczenie wychowawcze tej kary, co demoralizowało społeczeństwo, utwierdzając je w przekonaniu o faktycznej bezkarności wykroczeń⁶¹. Uwagi te w równym stopniu dotyczą kary pracy poprawczej orzekanej w przypadku nieściągalności grzywny, co podważało skuteczność represji ekonomicznej tkwiącej w karze grzywny. Problemy z wykonaniem kary pracy poprawczej rzutowały na skuteczność całego systemu orzecznictwa karno-administracyjnego, prowadząc do sytuacji, w której wykonalność orzeczonych kar w wielu rejonach kraju nie przekraczała 50%⁶². Ponad połowa orzeczonych kar nie była realizowana w przewidzianym przez ustawę

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ J. Jakubowska-Hara, *Grzywna...*, op. cit., s. 44.

⁶¹ Notatka w sprawie kary pracy..., s. 10.

⁶² *Uzasadnienie do projektu pierwszej redakcji prawa karno-administracyjnego*, Warszawa 1957, s. 12.

z 15 grudnia 1951 r. terminie 6 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, co prowadziło do przedawnienia wykonania.

Korzyści z takiego stanu rzeczy odnosiły zwłaszcza jednostki określane w Polsce Ludowej jako „elementy chuligańskie i pasożytnicze”, czyli osoby z reguły nigdzie nie pracujące⁶³. Osoby takie nie posiadały oficjalnych dochodów, co bardzo utrudniało wykonywanie orzeczonych kar grzywny, zamienianych następnie na zastępczą karę pracy poprawczej. W celu realizacji orzeczonej kary pracy poprawczej prezydium rady narodowej powinno znaleźć zatrudnienie odpowiadające w miarę możliwości kwalifikacjom ukaranego, a te z reguły były niskie. Ta grupa ukaranych mogła być zatrudniona jedynie przy pracy fizycznej, w przypadku której szczególne kwalifikacje nie były potrzebne. W praktyce zakłady pracy bardzo niechętnie przyjmowały osoby skazane na karę pracy poprawczej, gdyż okres zatrudnienia takich osób był zbyt krótki z ekonomicznego punktu widzenia. Zakłady pracy były zmuszane do „tworzenia specjalnych etatów lub stanowisk dla ludzi niewykwalifikowanych w danych działach pracy, dla przypadkowych i zupełnie tymczasowych pracowników”⁶⁴. Praca wykonywana przez skazanych w tak krótkim okresie zamiast korzyści ekonomicznych przynosiła straty, „skierowani bowiem w tym trybie do zakładu pracy pracowali źle lub w ogóle tylko markowali pracę”. Nie można było stosować wobec takich osób ekonomicznych środków oddziaływania o charakterze motywacyjnym w postaci kar porządkowych, czy też obciążenia premii, gdyż nie były one zatrudnione na stałe. Kilku- lub co najwyżej kilkunastodniowych pracowników traktowano nieprzychylnie, ponieważ często wykazywali oni lekceważące podejście do wykonywania swoich obowiązków. Zwłaszcza załogi zakładów pracy cechowała niechęć wobec „bumelantów”, określanych tak z racji niechętnego stosunku do pracy i demoralizującego oddziaływania na pozostałych pracowników⁶⁵.

Nic dziwnego, że kierownictwo zakładów pracy broniło się przed przyjmowaniem tymczasowych pracowników, zasłaniając się brakiem zapotrzebowania na pracowników niewykwalifikowanych. Nie bez racji wskazywano na brak funduszy na wynagrodzenia i ubezpieczenie osób skierowanych do pracy, gdyż wydatki tego rodzaju nie były wcześniej zaplanowane w budżetach zakładowych. W takiej sytuacji zatrudnianie osób niefigurujących na liście płac naruszałyby przepisy prawa pracy i narażało kierownictwo zakładu na sankcje ze strony inspekcji pracy. Negatywny stosunek dyrekcji zakładów pracy do przyjmowania osób skazanych potwierdza fakt skierowania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pism przez poszczególne resorty gospodarcze „wręcz domagających się niekierowania do podległych im zakładów pracy ukaranych karą pracy poprawczej”.

⁶³ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego...*, s. 57.

⁶⁴ *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości...*, s. 2.

⁶⁵ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego...*, s. 56.

Wobec wyraźnej niechęci kierownictwa zakładów pracy, MSW podejmowało próby organizowania w ośrodkach miejskich „brygad pracy”, do których mieli trafiać skazani na pracę poprawczą. Problemem był jednak „brak uzbrojonych w dostateczne środki przymusu dozorców”, ponadto ukarani z reguły nie zgłaszali się dobrowolnie do pracy. Zwracano się do MO z żądaniem przymusowego doprowadzenia ukaranych, jednakże działania milicji nie przynosiły oczekiwanych efektów zarówno „z uwagi na szczupłość kadry milicyjnej, jak i potrzebę wielokrotnie powtarzanych prób odszukania ukaranego, który uchylał się od pracy”⁶⁶.

W stosunku do ukaranych uchylających się od podjęcia wskazanej pracy ustawa z 15 grudnia 1951 r. przewidywała możliwość zastosowania środka przymusu w postaci aresztu. Jednak sądy bardzo niechętnie orzekały ten środek, zwracając z reguły akta kolegiom z zaleceniem stosowania grzywny. Przeciążenie sądów innymi zadaniami w połączeniu z 6-miesięcznym okresem przewidzianym na wykonanie orzeczeń kolegiów skutkowało częstym umorzeniem postępowania sądowego w sprawach związanych z uchylaniem się od pracy poprawczej z powodu przedawnienia.

Narastające trudności z wykonywaniem kary pracy poprawczej wobec osób niezatrudnionych w sektorze społecznym, doprowadziły do tego, że w praktyce „kara ta obejmowała wyłącznie ludzi pracy najemnej”⁶⁷, czyli zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych. Tutaj także pojawiły się problemy, gdyż skazani uchylając się od wykonania kary często zmieniali miejsce pracy. Proceder ten pogłębiał niekorzystne pod względem ekonomicznym zjawisko płynności kadr, które wpływało niekorzystnie na realizację planów gospodarczych przez zakłady pracy. Najważniejsza przyczyna trudności tkwiła jednak w lekceważącym podejściu zakładów pracy do obowiązków związanych z wykonywaniem kary pracy poprawczej. Kierownictwo zakładów pracy zaniedbywało dokonywania potrąceń z wynagrodzeń osób ukaranych, nie podawało także do publicznej wiadomości załogi faktu ukarania pracownika. MSW zarzucało zakładom pracy niedostrzeżenie propagandowego wykorzystania tej kary „w celu postawienia sprawcy wykroczenia pod pręgierzem opinii publicznej”. Jako przykład posłużyły Zakłady Włókien Sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim, „gdzie do wykonawstwa kar pracy poprawczej przystępowano częstokroć w sposób niewłaściwy, ograniczając się do potrącania 20% z poborów obwinionego”⁶⁸. Tym samym wypaczano ideę wychowawczego oddziaływania kary pracy poprawczej, która została w praktyce „pozbawiona swego najbardziej ostrego elementu wychowawczego, a mianowicie potępienia przez

⁶⁶ Notatka w sprawie kary pracy..., s. 7.

⁶⁷ Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości..., s. 2.

⁶⁸ Nasze trudności (O wykonywaniu kar w woj. łódzkiej), ZK-A 1956, nr 2-3, s. 15.

współtowarzyszy pracy”⁶⁹. O fakcie ukarania wiedział z reguły główny księgowy z racji obowiązku potrącania z wynagrodzenia skazanego 20 % i przekazywania ich na rzecz Skarbu Państwa. Znacznie rzadziej wiedział o tym kierownik zakładu, bezpośredni przełożony, czy też koledzy pracujący przy sąsiednim stanowisku⁷⁰. W rezultacie kara pracy poprawczej posiadała wymiar finansowy, stanowiąc swego rodzaju grzywnę rozłożoną na dogodne dla ukaranego raty. Od kary grzywny praca poprawcza różniła się w praktyce nazwą oraz uprzywilejowaną sytuacją ukaranego. Skazany na zwykłą grzywnę był zobowiązany pod rygorem egzekucji do uiszczenia jej od razu w całości, podczas gdy ukarany karą pracy poprawczej taką samą sumę wpłacał w ratach miesięcznych⁷¹.

Sprawujące zwierzchni nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym MSW próbowało walczyć z narastającymi trudnościami. Zdawało sobie jednak sprawę, iż dysponuje zbyt skromnymi środkami, żeby znacząco wpłynąć na poprawę stanu wykonywania kar pracy poprawczej. Zdaniem ministerstwa, „przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy wymagało stworzenia szeroko rozbudowanego aparatu kontrolnego, na co nie było możliwości”⁷². Pomimo to ministerstwo podejmowało pewne działania, wykorzystując w tym celu podległe jednostki prezydiów rad narodowych. Zostały one zobowiązane do przeprowadzenia narad z kierownictwem zakładów pracy, które „opieszale dokonywały potrąceń z wynagrodzenia zatrudnionych u siebie pracowników”. Prezydium rad narodowych miały ponadto kontrolować terminowość dokonywania potrąceń z wynagrodzenia i występować z wnioskami do prokuratury o ukaranie winnych niedokonywania potrąceń. Celem wzmocnienia oddziaływania wychowawczego MSW nakazało prezydiom rad narodowych, by orzeczenia o ukaraniu pracą poprawczą były „w szerszej mierze podawane do publicznej wiadomości zakładów pracy zatrudniających ukaranych tą karą”. MSW wystąpiło także z wnioskiem do Centralnej Rady Związków Zawodowych, żeby ta za pośrednictwem rad zakładowych zwróciła uwagę zakładom pracy na konieczność prawidłowego wykonywania kary pracy poprawczej.

Oceniając z perspektywy czasu podejmowane działania, samokrytycznie przyznano, że „wysiłki te dawały jednak stosunkowo niewielkie rezultaty”⁷³.

Powyższa opinia została wyrażona w okresie gomułkowskim, kiedy w kontekście planowanej kodyfikacji praw wykroczeń dopuszczono rzetelną i krytyczną ocenę dotychczas funkcjonujących instytucji. Jednak w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, czasach propagandy sukcesu, trudno znaleźć krytyczne uwagi na temat praktycznej przydatności kary pracy poprawczej. Wręcz przeciwnie,

⁶⁹ W. F. Dąbrowski, *Zagadnienia ogólne orzecznictwa karno-administracyjnego...*, s. 56.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 57.

⁷¹ *Notatka w sprawie kary pracy...*, s. 8.

⁷² *Ibidem*, s. 9.

⁷³ *Ibidem*.

literatura prawnicza podkreślała nadzieje pokładane w wychowawczym oddziaływaniu tej kary, nadając jej rangę podstawowego środka karnego stosowanego przez kolegia. Obok problemów powstałych na tle praktycznego stosowania kary pracy poprawczej nie mogły natomiast przejść obojętnie władze partyjne i rządowe. W sposób pośredni problemy te wpływały na realizację założeń planu 6-letniego w zakresie socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej, gdzie ważną rolę odgrywały dostawy obowiązkowe płodów rolnych. Wzmocnieniu dyscypliny wykonania dostaw przez rolników indywidualnych służyło wprowadzenie kar grzywny orzekanych w trybie karno-administracyjnym wobec chłopów zalegających z dostawami. Ponieważ ukarani często nie płacili orzeczonych grzywien, a ich przymusowa egzekucja była nieskuteczna, to kolegia stosowały zastępczą karę pracy poprawczej. Opisane wcześniej trudności z wykonywaniem tej kary wobec osób niezatrudnionych w sektorze uspołecznionym prowadziły do faktycznej bezkarności ukaranych rolników indywidualnych. Podważało to ideę dostaw obowiązkowych, które oprócz poprawy sytuacji aprowizacyjnej miały stanowić instrument prowadzonej przez ówczesne władze walki klasowej przeciwko warstwie kułaków. Pojawiły się postulaty wzmocnienia represyjności orzecznictwa karno-administracyjnego, gdyż stosowane przez kolegia środki karne nie były w stanie należycie zabezpieczyć realizacji wyznaczonego administracji zadania przebudowy struktury gospodarki rolnej w duchu socjalistycznym⁷⁴. Powołując się na znaczenie dostaw obowiązkowych „dla budownictwa socjalistycznego i realizacji narodowych planów gospodarczych” podkreślano zwłaszcza konieczność wzmocnienia represji karno-administracyjnej „wobec tych, którzy nie wykonują obowiązków wobec państwa”⁷⁵.

Wzmocnienie represji polegało na wprowadzeniu w marcu 1953 r.⁷⁶ zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych. Wymierzając karę grzywny za niewykonanie obowiązku dostawy zbóż, zwierząt rzeźnych, mleka lub ziemniaków, kolegia orzekały jednocześnie zastępczą karę aresztu na wypadek nieuiszczenia grzywny⁷⁷. Wyłom od zasady nieorzekania aresztu w postępowaniu karno-administracyjnym uzasadniano w myśl typowej dla ustrojów totalitarnych zasady – „cel uświęca środki”. Wskutek odstępstwa od tej reguły „kolegia otrzymały broń, której stosowanie odgrywa poważną rolę w toczącej się walce klasowej z elementami kułackimi i ich poplecznikami”⁷⁸. Oczywiście ani słowem nie wspomniano o niepowodzeniu eksperymentu polegającego na

⁷⁴ A. Gubiński, *Ewolucja stosowanych przez kolegia środków karnych...*, s. 28–29.

⁷⁵ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 81, przypis nr 6.

⁷⁶ Dekretem z dnia 4 marca 1953 r. o uzupełnieniu przepisów karnych w sprawach dostaw obowiązkowych (Dz. U. Nr 14, poz. 35)

⁷⁷ B. Adamiak, *Ewolucja systemu kar w orzecznictwie w sprawie wykroczeń w PRL*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji VIII, Wrocław 1976, s. 107.

⁷⁸ R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 94.

zastąpieniu aresztu karą pracy poprawczej, lecz wynikało to w sposób oczywisty z faktu osłabienia funkcji wychowawczej orzecznictwa karno-administracyjnego kosztem wzmocnienia jego represyjności.

Po wprowadzeniu zastępczej kary aresztu praca poprawcza przestała odgrywać większą rolę w orzecznictwie karno-administracyjnym na terenach wiejskich, gdzie rozpatrywano głównie sprawy o wykroczenia związane z dostawami obowiązkowymi. Karę tę stosowały głównie kolegia przy prezydiach miejskich rad narodowych, chociaż czyniły to bez większego przekonania co do wartości wychowawczej pracy poprawczej. Dotyczyło to zwłaszcza najczęściej popełnianych w miastach wykroczeń chuligańskich⁷⁹, w przypadku których kara pracy poprawczej była najczęściej stosowanym środkiem karnym⁸⁰.

Świadomość trudności z wykonaniem orzeczeń powodowała, iż kolegia rzadko decydowały się na wymierzanie kary pracy poprawczej w maksymalnym wymiarze, z reguły oscylując wokół dolnej granicy⁸¹. Zbyt niski wymiar kar oraz przewlekłość w ich realizacji „tępiły ostrze wychowawcze” pracy poprawczej w odniesieniu do sprawców tzw. wykroczeń chuligańskich⁸². Wskutek niewłaściwego wykonywania kary pracy poprawczej funkcje prewencyjno-wychowawcze tej kary nie były w praktyce realizowane, gdyż nie odstraszała ona od popełniania dalszych wykroczeń ani nie wdrażała ukaranych do poszanowania porządku prawnego. Nieskuteczność kary pracy poprawczej prowadziła do powstania wśród sprawców wykroczeń o charakterze chuligańskim przekonania o bezkarności, co dotyczyło w szczególności tzw. „chuliganów-recydywistów”⁸³. Wskazuje na to sprawozdanie poświęcone trudnościom w wykonywaniu na terenie wo-

⁷⁹ Przykładowo w 1953 r. w Warszawie 90% wykroczeń sprawców młodocianych uznano za popełnione w celu chuligańskim. Wykroczenia te polegały na zakłóceniu spokoju we wszystkich formach i zostały dokonane jedynie w celu okazania nieposzanowania dla zasad współżycia społecznego. Były to wykroczenia polegające na naruszeniu przepisów porządkowych w miejscach publicznych, zakłócaniu spokoju nocnego, niszczeniu ogrodów oraz wykroczenia popełnione w stanie upojenia alkoholowego. Z. Łukaszkiwicz, *Orzecznictwo karno-administracyjne w walce z chuligaństwem*, [w:] *Chuligaństwo*, red. J. Sawicki, Warszawa 1956, s. 134.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Jako przykład mogą posłużyć dane statystyczne dotyczące Kolegium Orzekającego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, które w 1955 r. karę pracy poprawczej w wymiarze do 6 dni zastosowało wobec 2478 osób, powyżej 6 dni – do 415 osób, natomiast w wymiarze powyżej miesiąca wobec 175 osób. T. Cyprian, *Niektóre formy i przyczyny chuligaństwa*, [w:] *Chuligaństwo...*, op. cit., s. 191.

⁸² Przykładowo w 1954 r. w referacie karno-administracyjnym Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście 58% orzeczeń karzących chuliganów pracą poprawczą nie zostało wykonanych. J. Rawicz, *Przeciw chuligaństwu*, „Trybuna Ludu” z 29 grudnia 1954 r.

⁸³ W propagandowej broszurze wydanej w 1957 r. celem popularyzacji kolegiów karno-administracyjnych podano przykład chuligana ukaranego karą pracy poprawczej, która to kara z powodu zaniebdania ze strony prezydium rady narodowej nie została wykonana i uległa przedawnieniu. W konsekwencji „chuligan taki dochodzi do przekonania, że może sobie hulać bezkarnie, gdyż nawet jeżeli kolegium wymierzy mu karę, to i tak nie będzie ona wykonana”. J. Chełmoński, J. Malinowski, *Otrzymałem wezwanie...*, op. cit., s. 60.

jewództwa łódzkiego, gdzie w 1955 r. „nieterminowe ściąganie orzeczonych kar, zbyt niski ich wymiar, względnie dopuszczanie się przedawnień [...] prowadzą do rozzuchwalania się sprawców wykroczeń, do dalszego popełniania wykroczeń zarówno przez obwinionego, jak i przez środowisko, w którym on przebywa”⁸⁴. Jako przykład podano przypadek Mariana Kurzyny, który za wykroczenia chuligańskie został trzykrotnie ukarany karą pracy poprawczej w wymiarze 6 dni, lecz skutecznie uchylał się od podjęcia wyznaczonej pracy. „Mechaniczne wymierzanie niskich kar chuliganowi-recydywiście” skutkowało tym, „że obwiniony do tego stopnia się rozzuchwiał, że w dniu 19 października 1955 r. pobił funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej i dopiero wówczas zdecydowano się sprawę przekazać do dyspozycji prokuratora”⁸⁵.

Kara pracy poprawczej po 1956 r.

Wraz z pojawianiem się symptomów procesu odwilży, którego zwieńczenie stanowiły przemiany społeczno-polityczne roku 1956, narastała krytyka niektórych aspektów socjalistycznego modelu orzecznictwa karno-administracyjnego. Zarzuty dotyczyły zwłaszcza stopienia represyjnego ostrza stosowanych kar wskutek rezygnacji z kary aresztu i przykładania zbyt dużej wagi do wychowawczej roli kary pracy poprawczej. Wskazywano przy tym na rosnące zaległości w realizacji orzeczonych kar i masowe uchylanie się od ich wykonania, przy czym uwagi te dotyczyły w szczególności kar za wykroczenia o charakterze chuligańskim. Falę krytycznych wypowiedzi zapoczątkował Z. Łukaszewicz, który pod koniec 1955 r. odważył się oficjalnie stwierdzić, iż „kara pracy poprawczej wskutek jej wadliwego wykonania nie spełniła pokładanych w niej nadziei, szczególnie w walce z chuligaństwem, wymagającej z istoty rzeczy zdecydowanej postawy, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów”⁸⁶. Dla przeciwwagi podkreślano skuteczność zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych, gdyż „istotnym czynnikiem, który wpływał na wywiązywanie się z obowiązku dostaw, było szerokie stosowanie środków karnych”⁸⁷. Nieprowadzenie wychowawczej koncepcji orzecznictwa karno-administracyjnego, a zwłaszcza fiasko kary pracy poprawczej, która nie zdała egzaminu w polskich warunkach społecznych, zmusiły władze do reformy dotychczasowego modelu⁸⁸. Reforma miała stanowić element prac kodyfikacyjnych w zakresie prawa wykroczeń i postępowania karno-administracyjnego. W wykonaniu tych zało-

⁸⁴ *Nasze trudności...*, op. cit., s. 14.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 15.

⁸⁶ Z. Łukaszewicz, *Orzecznictwo karno-administracyjne...*, s. 134.

⁸⁷ A. Gubiński, *Ewolucja stosowanych przez kolegia środków karnych...*, s. 29.

⁸⁸ A. Marek, *Problemy reformy...*, s. 196.

żeń MSW opracowało w drugiej połowie 1956 r. projekt skodyfikowanego prawa karno-administracyjnego⁸⁹.

Projekt utrzymywał wychowawczą koncepcję orzecznictwa karno-administracyjnego przy istotnych zmianach w dotychczasowym systemie kar. Zrezygnowano z zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych oraz „z powodów zasadniczych” odstąpiono od kary pracy poprawczej. Obok grzywny funkcję kary głównej o szerokim zakresie stosowania miała pełnić kara nagany publicznej, której wprowadzenie „ma na celu wzmocnienie środków wychowawczych i zastąpienie środków represji materialnej środkami oddziaływania społecznego”. Łagodniejszą formę nagany stanowiło upomnienie. Podczas zebrania Kolegium MSW w lutym 1957 r. Chmielewski przedstawił wspomniane wcześniej „zasadnicze powody”, dla których zrezygnowano z kary pracy poprawczej. Pierwszy z nich dotyczył niezgodności tej kary z konstytucyjnym pojęciem pracy, gdyż według ustawy zasadniczej praca była prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Kara pracy poprawczej stosowana jako narzędzie represji stała w sprzeczności z konstytucyjną rangą pracy jako zaszczytnego obowiązku⁹⁰. Drugi powód to zawiedzione nadzieje pokładane w tej karze, gdyż „w założeniu swym praca poprawcza miała być karą najcięższą, w praktyce jednak często – wobec formalistycznego jej wykonywania – była co najwyżej równie uciążliwa jak kara grzywny, a nawet mniej (gdyż praktycznie praca poprawcza równała się grzywnie rozłożonej na raty)”⁹¹. Rezygnacja twórców projektu z kary pracy poprawczej nie oznaczała krytycznej oceny wszystkich jej aspektów, gdyż dostrzeżono jej pozytywne skutki w postaci wychowawczego oddziaływania na ukaranego w przypadku podania orzeczenia do publicznej wiadomości załogi zakładu pracy. „Pręgieryz opinii publicznej, potępienie ze strony najbliższego otoczenia ukaranego” przyjęto za podstawę wychowawczego oddziaływania najsurowszego według twórców projektu kary – nagany publicznej⁹².

Opracowany przez MSW w 1956 r. projekt prawa karno-administracyjnego nie został wprowadzony w życie, gdyż kodyfikując prawo wykroczeń zwracano baczna uwagę na przebieg prac nad projektem kodeksu karnego. Przyjęto bowiem, iż pomimo swojej odrębności prawo karno-administracyjne uzupełnia przepisy prawa karnego, pełniąc wraz z nim funkcje ochrony prawidłowości toku

⁸⁹ Projekt został opracowany w latach 1956–1957 przez Biuro Nadzoru nad Orzecznictwem Karno-Administracyjnym MSW, którym kierował Henryk Chmielewski. Zagadnienia dotyczące zakresu i metody prac nad projektem części szczególnej prawa o wykroczeniach – opracowany 3 czerwca 1960 roku AAN MS 692, s. 6.

⁹⁰ J. Jasiński, *O projekcie prawa karno-administracyjnego*, „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1957, nr 5, s. 84.

⁹¹ Protokół z posiedzenia Kolegium MSW z dnia 9 lutego 1957 r. Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, zespół akt MSW II, sygnatura teczki 4, s. 231.

⁹² Ibidem, s. 232.

życia społecznego. W związku z tym wstrzymano się z kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń do momentu ukończenia prac nad nowym kodeksem karnym, co nastąpiło dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Zamiast całościowej kodyfikacji zdecydowano się na doraźną nowelizację ustawy z 15 grudnia 1951 roku, której celem było dostosowanie opartego na stalinowskich założeniach orzecznictwa karno-administracyjnego do realiów okresu gomułkowskiego. Chodziło zwłaszcza o szeroko nagłaśniany problem zwalczania chuligaństwa, skutkiem czego niektóre rozwiązania nowelizacji „określiła wspólna uchwała Komisji Wymiaru Sprawiedliwości i Komisji Spraw Wewnętrznych Sejmu z dnia 5 grudnia 1957 r. w przedmiocie walk z chuligaństwem”⁹³. Zawarty w tej uchwale postulat zaostrzenia represji wobec chuliganów oznaczał rezygnację czynników partyjno-rządowych z kary pracy poprawczej, gdyż nie była ona w stanie skutecznie przeciwdziałać popełnianiu wykroczeń o charakterze chuligańskim. Przyjęta 22 maja 1958 r. ustawa o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo⁹⁴ wprowadzała istotne zmiany w orzecznictwie karno-administracyjnym. Wzmocniono jego represyjność przez wprowadzenie kary aresztu stosowanej wobec sprawców wykroczeń o charakterze chuligańskim, przy czym chuligański charakter czynu stanowił okoliczność wpływającą na zaostrzenie kary⁹⁵. Ustawa antychuligańska znosiła możliwość orzeczenia kary pracy poprawczej⁹⁶, co w praktyce oznaczało znaczne ograniczenie zakresu jej stosowania⁹⁷. W tym miejscu warto nadmienić, iż pierwszy krok w kierunku rezygnacji z kary pracy poprawczej stanowiła ustawa z 13 lipca 1957 r. o zwalczaniu spekulacji⁹⁸, która w sprawach o wykroczenia w niej uregulowane przewidywała grzywnę⁹⁹.

Rozwiązania przyjęte w ustawie antychuligańskiej poprzedzały zasadnicze zmiany całości kształtu orzekania w sprawach o wykroczenia, planowane w noweli do ustawy z 15 grudnia 1951 r.¹⁰⁰ Przygotowując się do całkowitego zniesienia kary pracy poprawczej, MSW pod koniec 1957 r. zaleciło prezydiom rad narodowych zamieszczenie opinii na temat tej kary w kwartalnych sprawozdaniach z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego na danym terenie. Wszystkie bez wyjątku prezydium „postulowały zniesienie kary pracy poprawczej, która ich zdaniem nie dawała pożądanых efektów, a sztuczne jej utrzymywanie wy-

⁹³ Uzasadnienie projektu zmiany ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym z 1958. r., AAN MS 2009, s. 271.

⁹⁴ Dz. U. Nr 34, poz. 152.

⁹⁵ *Przeciw chuligaństwu*, „Poradnik dla Kolegiów Orzekających” 1958, nr 4, s. 2.

⁹⁶ *Nowe, poważne zadania*, „Poradnik dla Kolegiów Orzekających” 1958, nr 3, s. 2–5.

⁹⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 27 posiedzenia IV sesji Sejmu PRL II kadencji*, łam 93.

⁹⁸ Ustawa z dnia 13 lipca 1957 r. o zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców oraz producentów w obrocie handlowym (Dz. U. Nr 39, poz. 171).

⁹⁹ J. Warecki, *Odpowiadamy na pytania*, „Poradnik dla Kolegiów Orzekających” 1957, nr 5, s. 37.

¹⁰⁰ *Nowe, poważne zadania...*, s. 5.

magalo nieproporcjonalnego nakładu sił i środków”. Z kolei ustosunkowując się do projektu nowelizacji ustawy z 15 grudnia 1951 r. wszystkie prezydya opowiedziały się „przeciwko pozostawieniu w orzecznictwie kolegów kary pracy poprawczej”¹⁰¹.

Zniesieniu kary pracy poprawczej sprzeciwiało się jedynie Ministerstwo Sprawiedliwości¹⁰², postulując utrzymanie tej kary w zmodyfikowanej postaci wobec osób niezatrudnionych w sektorze społecznym. Zdaniem Ministerstwa, w celu objęcia karą pracy poprawczej osób niepracujących należałoby „znaleźć pewne możliwości uruchomienia robót melioracyjnych, porządkowych, oczyszczania miast i osiedli, reperacji dróg, regulacji rzek”. Powoływano się także na fakt, iż uchylenie kary pracy poprawczej pociągałoby za sobą konieczność jej zastąpienia karą aresztu bądź grzywną. Przy dużej liczbie spraw rozpoznawanych przez kolegia, częste orzekanie aresztu prowadziłyby do powstania kłopotów z wykonaniem tej kary, takich jak brak zakładów karnych, uciążliwość i kosztowność wykonania krótkotrwałych, z reguły 7–14 dniowych kar. Realizacja kar grzywny w stosunku do osób niepracujących sprowadzałaby się do orzekania kary aresztu zastępczego. W konkluzji swoich wywodów Ministerstwo Sprawiedliwości stwierdziło, że „w obecnym stadium zniesienie kary pracy poprawczej nie jest właściwe”¹⁰³.

Zasadność utrzymania tej kary miała także wynikać z faktu, że przewidział ją opracowany w 1956 r. projekt kodeksu karnego w odniesieniu do występów mniejszej wagi. Zgodnie z art. 26 projektu karą pracy poprawczej odbywa się na wolności w miejscu swojego zatrudnienia lub w innym miejscu przez potrącenie od 10% do 25% wynagrodzenia z pracą.

Celem poparcia swojego stanowiska Ministerstwo Sprawiedliwości przywoływało przykład „Związku Radzieckiego i szeregu krajów demokracji ludowej, w których kara taka jest stosowana i jej stosowanie nie nasuwa szczególnych trudności”¹⁰⁴. Siła oddziaływania tego argumentu w czasach „polskiej drogi do socjalizmu” była nieporównywalnie niższa niż w okresie stalinowskim, skutkiem czego protesty Ministerstwa Sprawiedliwości nie wpłynęły na zmianę kierunku prac nad reformą prawa orzecznictwa karno-administracyjnego.

Przyjęta 2 grudnia 1958 r. nowelizacja¹⁰⁵ miała na celu usunięcie mankamentów stwierdzonych w dotychczasowej praktyce orzecznictwa karno-administracyjnego. Twórcy nowelizacji wskazywali zwłaszcza na niski poziom pracy

¹⁰¹ *Notatka w sprawie kary pracy...*, s. 9.

¹⁰² Wyrazem tego były pisma skierowane do ministra spraw wewnętrznych w lutym i maju 1958 roku. *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości...*, op. cit., s. 3.

¹⁰³ *Uzasadnienie projektu zmiany ustawy...*, s. 180.

¹⁰⁴ *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości...*, op. cit., s. 3.

¹⁰⁵ Ustawa z dnia 2 grudnia 1958 r. o zmianie ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym (Dz. U. Nr 77, poz. 396).

kolegiów na najniższych szczeblach podziału terytorialnego¹⁰⁶ oraz nieskuteczność stosowanych przez kolegia środków karnych. W związku z tym postulowano „urealnienie sankcji karnych stosowanych przez kolegia” przez „danie im bardziej skutecznego oręża”. Stwierdzenie to oznaczało rezygnację z kary pracy poprawczej, której mankamenty wskazała referująca projekt nowelizacji poseł sprawozdawca Zofia Stypułkowska. Szczególnej krytyce poddała zasadność stosowania tej kary wobec osób niezatrudnionych w sektorze społecznym, takich jak „elementy chuligańskie”, włóczędzy i bumelanci, w warunkach powszechnego dążenia do zwiększenia wydajności pracy i wartości pracownika. Rezygnując z pracy poprawczej, nowelizacja przywróciła karę aresztu, co *de facto* oznaczało przyznanie się do fiaska koncepcji wychowawczej orzecznictwa karno-administracyjnego. Reliktem tej koncepcji pozostała kara wprowadzona przez nowelizację kara nagany, którą orzekano w przypadku małej szkoldliwości społecznej czynu.

Kara aresztu była przewidziana za wykroczenia określone w ustawie antychuligańskiej oraz wykroczenia enumeratywnie wyliczone w ustawie nowelizującej. W pozostałych przypadkach kolegia orzekały grzywnę, która wyszła zwycięsko z pojedynku między karą aresztu i pracy poprawczej, oficjalnie awansując do rangi podstawowego środka karnego. Dotychczasową nieskuteczność tej kary w postaci niskiej ściągalsności miała zlikwidować wprowadzona przez nowelizację zastępcza kara aresztu. Kolegium miało prawo do ustalenia w orzeczeniu o ukaraniu, że w przypadku nieuiszczenia w terminie grzywny ulegnie ona zamianie na areszt w proporcji odpowiedniej do wysokości grzywny¹⁰⁷.

Zaostrzenie represyjności orzecznictwa karno-administracyjnego skutkowało znaczną poprawą skuteczności orzeczonych kar grzywny, co zostało odnotowane przez MSW w notatce z 1960 r. Zawarto w niej stwierdzenie, iż „sytuacja uległa radykalnej zmianie po wprowadzeniu noweli z 1958 r. [...] wprowadzającej grzywnę z ewentualną zamianą na areszt”. Według posiadanych przez MSW informacji w 1959 r., „około 90% kar zostało wykonanych lub pozostaje w trakcie wykonania, z tego zaś 72% jest całkowicie zrealizowanych”. Podkreślano przy tym skuteczność zastępczej kary aresztu, gdyż „na około 111 tys. ukaranych tą karą 63 000 od razu uiszczyło grzywny, pozostałe 40 000 też w zasadzie karę wykonało”. Zasadnicza kara aresztu była stosowana w sposób umiarkowany, gdyż „miesięcznie odbywało karę aresztu przeciętnie 1 574 osoby, co w porównaniu z około 1 milionem spraw, które w tym roku rozstrzygnęły kolegia, jest liczbą niedużą”¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Nowelizacja ustawy z 15 grudnia 1951 r. znosiła kolegia funkcjonujące dotychczas przy prezydiach gromadzkich rad narodowych. M. Sikorowa, *Uwagi o ustawie z dnia 2 XII 1958 r. w sprawie orzecznictwa karno-administracyjnego*, „Biuletyn Generalnej Prokuratury” 1958, nr 11–12, s. 37–38.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 27 posiedzenia ...*, łam 93.

¹⁰⁸ *Notatka w sprawie kary pracy...*, s. 11.

Rezygnacja z kary pracy poprawczej spotkała się z aprobatą przedstawicieli doktryny, którzy nie negując jej walorów wychowawczych, eksponowali trudności wynikłe z praktycznego stosowania tej kary. Podkreślając zasadność tego posunięcia, E. Iserzon przywołał przykład Związku Radzieckiego, „gdzie stosunek do kary pracy poprawczej uległ ostatnio zmianie i instytucja ta spotkała się z negatywną oceną, tak że kara ta ostatnio nie jest stosowana”¹⁰⁹. Z kolei J. Bafia, wykazując zrozumienie dla powodów rezygnacji z kary pracy poprawczej, wyrażał niezadowolenie z częściowego przywrócenia kary aresztu i określił takie rozwiązanie jako nie najlepsze. Jego zdaniem oznaczało to zbyt daleko idący odwrót od wychowawczej koncepcji orzecznictwa karno-administracyjnego na rzecz dominacji kary grzywny pociągającej za sobą dolegliwość natury ekonomicznej¹¹⁰.

Problem zasadności wprowadzenia w polskich realiach kary pracy poprawczej powrócił wraz z podjęciem na początku lat sześćdziesiątych prac nad kodyfikacją prawa karno-administracyjnego. Prace były prowadzone przez specjalnie w tym celu powołaną komisję, której członkowie byli delegowani przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Nawiązując do stanowiska prezentowanego w trakcie prac nad projektem nowelizacji ustawy z 15 grudnia 1951 roku, Ministerstwo Sprawiedliwości wskazywało na konieczność restytucji kary pracy poprawczej celem uzupełnienia istniejącego systemu środków karnych. Operująca sankcją pośrednią między aresztem i grzywną kara pracy poprawczej byłaby orzekana wobec przypadkowych sprawców wykroczeń popełnianych z winy nieumyślnej. Stosowanie wobec sprawców drobnych przewinień kary aresztu zastępczego w razie niezapłacenia przez nich grzywny „może nie tylko nie wypełnić właściwej wychowawczej roli, lecz przeciwnie – może wypaczyć człowieka uczciwego”. Tego rodzaju ujemnych skutków miała być pozbawiona kara pracy poprawczej jako niepodlegająca zamianie na areszt. Dotkliwość kary pracy poprawczej nie ograniczałaby się do potrącenia części miesięcznego wynagrodzenia, gdyby jej orzekanie połączyć z dodatkowymi konsekwencjami. Konsekwencje te miałyby postać obowiązkowego podania wyroku skazującego do wiadomości załogi zakładu pracy ukaranego, zawieszenia na czas wykonywania kary wypłaty wszelkich dodatków do wynagrodzenia, czy też zakazu awansowania ukaranego. Kara pracy poprawczej powinna być egzekwowana w drodze potrącenia od 15% do 25% wynagrodzenia za pracę lub przez wykonywanie prac o charakterze porządkowym¹¹¹. Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości wskazane byłoby przedłużenie czasu trwania pracy poprawczej do 1 roku¹¹².

¹⁰⁹ E. Iserzon, *Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego*, PiP 1959, nr 8–9, s. 261.

¹¹⁰ J. Bafia, *Zmiany w ustawie o orzecznictwie karno-administracyjnym*, NP 1959, nr 1, s. 34.

¹¹¹ Prace te powinny mieć formę robót publicznych przeprowadzanych na wolności przy budowie dróg, regulacji rzek, uprzątnięciu miast. Materiały dotyczące części ogólnej projektu praw o wykroczeniach przygotowane na I plenarne posiedzenie Komisji do opracowania jednolitych przepisów o postępowaniu karno-administracyjnym w dniach 6 i 7 czerwca 1960 r., AAN MS 1963, s.93.

¹¹² *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości...*, s. 5.

Opracowany przez wspomnianą komisję w 1961 r. projekt prawa o wykroczeniach nie uwzględniał powyższych postulatów, gdyż restytucji kary pracy poprawczej zdecydowanie sprzeciwiało się MSW, pomne negatywnych doświadczeń z przeszłości. Ograniczenie katalogu środków karnych do aresztu administracyjnego, nagany publicznej i grzywny¹¹³ poddał w wątpliwość na łamach „Nowego Prawa” reprezentujący Ministerstwo Sprawiedliwości Leo Hochberg. Jego zdaniem kara pracy poprawczej pod warunkiem należytego uregulowania jej sposobu wykonania powinna zostać przywrócona, gdyż „doświadczenie innych krajów obozu socjalistycznego przemawia za wprowadzeniem takiej kary”¹¹⁴.

Ostateczną redakcję projektu prawa o wykroczeniach pozostawiono bez nadania jej dalszego biegu w 1963 r., ponieważ opracowywany równolegle projekt kodeksu karnego nie zyskał akceptacji ówczesnych władz. Zaawansowanie prac nad kolejnym projektem kodeksu karnego postawiło w 1967 r. na porządku dziennym ponowne przygotowanie projektu kodyfikacji prawa wykroczeń. Ze względu na istniejące między tymi aktami prawnymi powiązania zamierzano jednocześnie wprowadzić je w życie. Opierając się na rezultatach prac podjętych na początku lat sześćdziesiątych, ogłoszono projekt prawa o wykroczeniach, który stał się podstawą późniejszej kodyfikacji tego prawa w 1971 r.¹¹⁵ Projekt utrzymał dotychczasowy system środków karnych, nie wprowadzając występującej w projekcie kodeksu karnego tzw. kary ograniczenia wolności. Argumentowano to tym, że kara ograniczenia wolności orzekana przez kolegia na okres co najwyżej 3 miesiące byłaby, przy niewspółmiernie dużych trudnościach wykonania, nieefektywna. Ponadto stwierdzono, że kara ta zbliżona jest do „znanej już w praktyce kolegów kary pracy poprawczej, która w praktyce z wielu względów nie zdała egzaminu i zrezygnowano z niej w 1958 r.”¹¹⁶

Projekt prawa o wykroczeniach został poddany w 1967 r. pod dyskusję środowiskową. Na podstawie jej wyników połączone kolegium ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych opracowało w końcu 1968 r. ostateczną wersję projektu¹¹⁷. Różniła się ona od pierwowzoru, przy czym wprowadzone zmiany dotyczyły w szczególności rozszerzenia katalogu środków karnych. Wzorem kodeksu karnego do projektu prawa o wykroczeniach wprowadzono odrzuconą początkowo karę ograniczenia wolności, która wykazywała znaczne podobieństwo do kary pracy poprawczej. Podobieństwo polegało na wykonywaniu kary bez pozbawienia skazanego wolności oraz na zobowiązaniu ukaranego do podjęcia pracy wskazanej przez organ orzekający. W przypadku osoby zatrudnionej w sektorze uspołecznionym możliwe było orzeczenie potrącenia od 10% do 25%

¹¹³ *Z prac nad projektem nowego prawa o wykroczeniach*, ZK-A 1961, nr 2, s. 19.

¹¹⁴ L. Hochberg, *Kodyfikacja przepisów o wykroczeniach*, NP 1961, nr 9, s. 1077.

¹¹⁵ D. Egierska-Pakuła, *Zmiany w projekcie prawa o wykroczeniach*, ZK-A 1969, nr 1, s. 13–15.

¹¹⁶ D. Egierska-Pakuła, *Projekt prawa o wykroczeniach*, ZK-A 1967, nr 5, s. 24.

¹¹⁷ D. Egierska-Pakuła, *Zmiany w projekcie prawa...*, s. 13.

wartości wynagrodzenia¹¹⁸. Decydując się na wprowadzenie kary ograniczenia wolności, zamieszczono w projekcie kodeku wykroczeń rozwiązania służące zagwarantowaniu skutecznego wykonywania orzeczeń. Analizując trafnie przychylny trudności związanych z praktycznym stosowaniem kary pracy poprawczej, przyjęto wyższą dolną granicę kary ograniczenia wolności w wymiarze jednego miesiąca. Na ukaranego nałożono dodatkowe obowiązki w postaci zakazu zmiany miejsca stałego pobytu w okresie odbywania kary i udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu jej wykonania. W przypadku orzeczenia potrącenia z wynagrodzenia sprawca ponosił dodatkowe konsekwencje, gdyż w okresie odbywania kary nie mógł rozwiązać stosunku pracy ani zostać przeniesiony na wyższe stanowisko. Wychowawcze walory kary ograniczenia wolności, polegające na wdrażaniu ukaranego do pracy, wzmacniała możliwość zobowiązania ukaranego do naprawienia szkody wyrządzonej wykroczeniem lub do przeproszenia pokrzywdzonego. Uchylenie się od wykonania kary ograniczenia wolności zabezpieczono przez zamianę tej kary na grzywnę. Jeżeli egzekucja grzywny okazałaby się nieskuteczna, to w grę wchodziła zastępcza kara aresztu¹¹⁹.

Rozwiązania projektu w zakresie środków karnych przejmował uchwalony 20 maja 1971 r. kodeks wykroczeń¹²⁰. Przewidywał ograniczenie wolności jako sankcję alternatywną, występującą przeważnie z karą aresztu i grzywną, a czasami łącznie z samą grzywną jako karę najsurowszą. Zdaniem J. Bafii, „kara ograniczenia wolności weszła do prawa o wykroczeniach przez szeroko otwartą bramę, powinna więc odegrać istotną rolę w procesie karania i wychowywania przez pracę i środowisko zakładu pracy”¹²¹. Pomimo zmian systemowych związanych z upadkiem systemu komunistycznego, kara ograniczenia wolności praktycznie w niezmienionej postaci funkcjonuje do dnia dzisiejszego w polskim prawie wykroczeń.

Wnioski

Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego w grudniu 1951 r. stanowiła jeden z elementów procesu sowietyzacji prawa Polski Ludowej, czyli mechanicznego przenoszenia na polski grunt rozwiązań radzieckich. U podstaw wprowadzenia socjalistycznego modelu orzecznictwa w sprawach o wykroczenia legła teoria o wychowawczej roli kary administracyjnej jako instrumentu kształtowania postaw obywatelskich w kierunku pożądanym przez władzę. Przysługujące administracji prawo karania za wykroczenia było wykorzystywane

¹¹⁸ A. Gubiński, *Niektóre zagadnienia kodyfikacji prawa o wykroczeniach*, PiP 1968, nr 2, s. 222–223.

¹¹⁹ D. Egierska, J. Smereczyński, *Projekt prawa o wykroczeniach*, NP 1969, nr 4, s. 526–527.

¹²⁰ Dz. U. Nr 12, poz. 114.

¹²¹ J. Bafia, *Kodyfikacja prawa o wykroczeniach*, PiP 1971, nr 10, s. 516.

w celu wspierania procesu wprowadzania systemu gospodarki planowej, w którym to procesie aparat administracji pełnił aktywną rolę. Stosowanie represji karno-administracyjnej miało na celu nie tylko dolegliwość materialną, jak to miało miejsce w przypadku kar aresztu i grzywny orzekanych na podstawie przepisów pochodzących z okresu międzywojennego. Kara administracyjna miała pełnić nieznaną dotychczasowym rozwiązaniom funkcję prewencji szczególnej, polegającą na wdrażaniu karanego do przestrzegania porządku prawnego i sumiennego wykonywania obowiązków na rzecz państwa. Stopień represyjnego ostrza orzecznictwa karno-administracyjnego na rzecz oddziaływania wychowawczego oparto na nierealnym założeniu o wzroście świadomości społeczeństwa wraz z postępami budownictwa socjalistycznego. Kary administracyjne miały pomóc ukaranemu w pozbyciu się nawyków nieprzystających do wzorca człowieka socjalistycznego, od którego wymagano aktywnej postawy w procesie budowy nowego ustroju. Formą aktywności ukaranego miała być praca społecznie użyteczna, której rezultaty częściowo przypadały państwu jako rekompensata za niewłaściwą postawę osoby skazanej wobec zadań budownictwa socjalistycznego.

Wychowawczą funkcję orzecznictwa karno-administracyjnego najpełniej oddawała kara pracy poprawczej, której wprowadzenie „pomyślane było niewątpliwie jako realizacja nowego stosunku do sprawcy wykroczenia, jako zastąpienie elementów represyjnych kary elementami wychowawczymi”¹²². Kara ta miała łączyć w sobie typową dla grzywny dolegliwość materialną z ograniczeniem wolności wykonywania pracy, stanowiąc coś pośredniego między karą pozbawienia wolności a karą grzywny¹²³. Eksponowanie czynników natury wychowawczej służyło podkreśleniu powagi i surowości kary pracy poprawczej na tle funkcjonującej także w socjalistycznym modelu orzecznictwa karno-administracyjnego grzywny. Przyznanie karze pracy poprawczej pierwszoplanowej roli w systemie środków karnych stosowanych przez kolegia wynikało z „oddziaływania opinii otoczenia sprawcy czynu, potępienia towarzyszy pracy”¹²⁴.

Z karą pracy poprawczej wiązano duże nadzieje, tym bardziej że dotychczas stosowane środki represji wskutek trudności z wykonywaniem kar aresztu w ograniczonym stopniu spełniały zadania prewencyjne. Sposób realizacji orzeczeń o ukaraniu pracą poprawczą w warunkach gospodarki planowej, gdzie obowiązywał przymus pracy i zapotrzebowanie na darmową siłę roboczą wydawał się być optymalny. Praktyka w sposób brutalny zweryfikowała te oczekiwania, gdyż zakłady pracy lekceważąco podchodziły do egzekwowania kar nałożonych na swoich pracowników. Mechaniczne potrącanie części poborów ukaranego,

¹²² Z. Łukaszewicz, *Orzecznictwo karno-administracyjne...*, s. 134.

¹²³ *Notatka Ministerstwa Sprawiedliwości...*, s. 2.

¹²⁴ *O pracy kolegiów orzekających...*, s. 37.

bez informowania współtowarzyszy pracy o fakcie popełnienia wykroczenia przez ich kolegę, sprowadzało pracę poprawczą do roli grzywny rozłożonej na raty. Jeszcze gorzej przedstawiała się realizacja tej kary w stosunku do osób niezatrudnionych w sektorze uspołecznionym, gdyż zakłady pracy broniły się przed przyjmowaniem niewykwalifikowanych pracowników sezonowych. Prowadziło to do faktycznej bezkarności wykroczeń popełnianych przez osoby z marginesu społecznego i rozwoju tzw. chuligaństwa, z którym tak zaciekle walczyła ekipa Gomułki.

Panujący w okresie stalinowskim klimat propagandy sukcesu powodował, że oficjalnie nie przyznawano się do niepowodzenia eksperymentu kary pracy poprawczej. Milczącym potwierdzeniem fiaska tego eksperymentu było wprowadzenie w 1953 r. zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonywanie dostaw obowiązkowych, co oznaczało rezygnację ze stosowania kary pracy poprawczej w kluczowych dla kolegów sprawach na terenach wiejskich. Rok 1956 przynosi przyzwolenie władz gomułkowskich na rzeczową i krytyczną analizę okresu stalinowskiego, skutkiem czego zarówno czynniki rządowe, jak i doktryna poddają w wątpliwość sens dalszego utrzymania kary pracy poprawczej. Nieskuteczność tej kary w walce z wykroczeniami o charakterze chuligańskim przy jednoczesnym eksponowaniu sukcesu zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych stanowiły zapowiedź zmiany charakteru orzecznictwa karno-administracyjnego. Powszechne domaganie się zaostrzenia kar wobec chuliganów współgrało z „twardym kursem” obranym przez ekipę Gomułki, która szybko wycofała się z liberalnej polityki ustępstw na rzecz społeczeństwa. Wynikiem tego był powrót do represyjnej koncepcji orzecznictwa karno-administracyjnego, wyrażający się w przywróceniu kary aresztu w przypadku wykroczeń o charakterze chuligańskim. Przyjęta w 1958 r. ustawa antychuligańska wyznaczała kierunek reformy orzecznictwa karno-administracyjnego, w którym potępiana kara pracy poprawczej nie miała racji bytu. Przeprowadzone w grudniu 1958 r. zmiany eliminowały tę karę z orzecznictwa karno-administracyjnego, w jej miejsce wprowadzały w ograniczonym zakresie karę aresztu. Posuniecie to było zgodne z oczekiwaniami władz lansujących politykę zdecydowanego zwalczania zjawiska chuligaństwa, jednak względy polityczno-propagandowe usunęły na dalszy plan dyskusję nad celowością utrzymania kary pracy poprawczej w zmodyfikowanej postaci. Przy wprowadzeniu odpowiednich gwarancji skutecznego wykonywania tej kary w postaci aresztu zastępczego nie było to rozwiązanie pozbawione racji bytu. Próbowano tego dowieść broniące idei kary poprawczej Ministerstwo Sprawiedliwości, lecz jego postulaty zostały uwzględnione dopiero w końcowej fazie prac nad kodyfikacją prawa wykroczeń. Przyjęty w 1971 r. kodeks wykroczeń przewiduje bardzo zbliżoną do kary pracy poprawczej karę ograniczenia wolności, która jest obecnie orzekana przez sądy grodzkie w sprawach o wykroczenia.

II

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Marcin Łysko

Ministerstwo Sprawiedliwości u progu planu 6-letniego – dokument archiwalny

Wprowadzenie

Prezentowany dokument zawiera przemówienie ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego wygłoszone w dniu 25 stycznia 1950 r. podczas Posiedzenia Komisji Prawniczej i Regulaminowej Sejmu Ustawodawczego. Przedmiotem obrad Komisji był preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1950.

Odnosząc się do projektowanego budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, H. Świątkowski omówił najważniejsze kierunki działalności ministerstwa w roku 1949 oraz planowane zadania na rok 1950 w kontekście aktualnej sytuacji politycznej. Po zdemaskowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w szeregach partii we wrześniu 1948 r. i przejęciu pełni władzy przez posłuszną Moskwie ekipę B. Bieruta rozpoczął się trwający do połowy lat pięćdziesiątych okres polskiego stalinizmu. Cechą charakterystyczną tego okresu było mechaniczne powielanie rozwiązań radzieckich we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego. Cały aparat państwowy, w tym także Ministerstwo Sprawiedliwości, miał brać aktywny udział w procesie budowania podstaw socjalizmu. Procesowi temu towarzyszyła teoria o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. W walkę klasową zaangażowano aparat wymiaru sprawiedliwości, obarczając go zadaniem zwalczania rzeczywistych i wymaganych przeciwników władzy komunistycznej za pomocą przymusu państwowego. Pozostałe zadania wymiaru sprawiedliwości nawiązywały do teorii Stalina o kulturalno-wychowawczej funkcji wymiaru sprawiedliwości wobec osób akceptujących ustrój socjalistyczny. Wymiar sprawiedliwości miał wdrażać te osoby do poszanowania własności socjalistycznej oraz przestrzegania zasad współżycia społecznego za pomocą metod przekony-

wania. Dopiero gdyby te metody zawiodły, miał być stosowany przymus państwowy¹.

Za najważniejsze dokonanie Ministerstwa Sprawiedliwości w roku 1949 Świątkowski uznał nowelizację procedury karnej w duchu socjalistycznym². Nowelizacja polegała na przeniesieniu do pochodzącego z 1928 r. kodeksu postępowania karnego³ zmian częściowych, zawartych w dekretach i ustawach prawno-karnych wydanych w latach 1944–1946. Najważniejsze z tych zmian polegały na likwidacji instytucji sędziego śledczego, upoważnieniu oficerów śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do prowadzenia śledztw, podporządkowania całego postępowania przygotowawczego prokuratorowi oraz zniesieniu trójinstancyjności postępowania. W sprawach karnych pierwszej instancji w sądach okręgowych i apelacyjnych jako regułę wprowadzono skład ławniczy, czyli sędzia plus dwóch ławników⁴. Ławnicy czuwali nad realizacją polityki partii komunistycznej w zakresie wymiaru sprawiedliwości i zawsze mogli przegłosować sędziego zawodowego, gdyż posiadali wszelkie uprawnienia sędziowskie z wyjątkiem przewodniczenia rozprawie.

Do znowelizowanej procedury karnej dostosowano przepisy o postępowaniu doraźnym⁵ oraz strukturę sądów apelacyjnych⁶. Została ona dopasowana do podziału państwa na potrzeby administracji ogólnej, co w praktyce uzależniało sądy apelacyjne od organów władzy i administracji państwowej szczebla wojewódzkiego. W sądach apelacyjnych jako pierwszej instancji skupiono najważniejsze z punktu widzenia ochrony interesów państwa sprawy karne, w tym te sprawy o przestępstwa polityczne, które nie były przekazane do sądownictwa wojskowego⁷.

Ukształtowanie procedury karnej w duchu socjalistycznym wynikało z traktowania prawa karnego jako instrumentu służącego zwalczaniu wroga klasowego i przebudowie struktur społeczno-gospodarczych⁸. Wprowadzanie socjalistycz-

¹ L. Chajm, *Wymiar sprawiedliwości stoi na straży ustroju ludowo-demokratycznego naszego kraju*, „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1952, nr 8–9, s. 24–25.

² Została ona dokonana ustawą z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 32, poz. 238).

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 19 marca 1928 r. kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 33, poz. 243).

⁴ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2006, s. 144.

⁵ Dekret z 16 listopada 1945 r. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. Nr 53, poz. 301).

⁶ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 32, poz. 237).

⁷ Nowela k.p.k. z 27 kwietnia 1949 r. do sądu apelacyjnego jako I instancji zaliczała: – sprawy o charakterze politycznym, które nie były przekazane do kompetencji sądownictwa wojskowego, w tym sprawy z dekretu z 22 stycznia o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego; – sprawy z tzw. sierpniówki, wykorzystywanej w sfinansowanych procesach politycznych; – sprawy gospodarcze, jeżeli „interesy gospodarcze Polski Ludowej zostały narażone na znaczną szkodę”.

⁸ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 58.

nych zasad polityki gospodarczej w ramach przewidzianego na lata 1950–1955 planu sześcioletniego, pociągnęło za sobą koncentrację orzecznictwa sądowego na sprawach gospodarczych. Sądy miały surowo karać osoby uznane za „szkodników gospodarczych i sabotażystów”, natomiast w zakresie spraw cywilnych chronić interesy popieranych przez państwo spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów małorolnych w sporach majątkowych z kułakami. Sądownictwo miało być aktywnie wspierane przez prokuraturę, która zaczęła prowadzić zakrojoną na szeroką skalę działalność profilaktyczną w zakresie zapobiegania przestępczości. Działalność profilaktyczna w połączeniu z badaniem nieprawidłowości funkcjonowania aparatu państwowego stanowiła zapowiedź późniejszego powierzenia prokuraturze wykonywania tzw. nadzoru ogólnego⁹. W 1949 r. główny wysiłek prokuratury skupiał się na przeciwdziałaniu szkodnictwu gospodarczemu oraz ściganiu sprawców przestępstw gospodarczych, a o sprawności jej działania miał świadczyć znaczący wzrost liczby wykrytych przestępstw¹⁰.

Obarczenie sądów i prokuratury zadaniami zwalczania wroga klasowego i aktywnego udziału w procesie budowy socjalistycznego ustroju społeczno-gospodarczego rodziło problem właściwej pod względem politycznym obsady kadrowej wymiaru sprawiedliwości. W 1949 r. resort sprawiedliwości zatrudniał liczną grupę przedwojennych prawników, których przyjęto do pracy w ramach stopniowego uruchamiania kolejnych sądów i prokuratur po zakończeniu działań wojennych. Ludzi tych z racji udziału w wymiarze sprawiedliwości II Rzeczypospolitej traktowano jako niepewnych klasowo, czyli nienadających się do realizacji zadań stojących przed socjalistycznym sądownictwem. Byli oni stopniowo usuwani z wymiaru sprawiedliwości na podstawie przepisów dekretu z grudnia 1944 r., który umożliwiał swobodne przenoszenie sędziów i prokuratorów w stan spoczynku lub zwolnienie ze służby, a także zmianę grupy uposażenia i stanowiska służbowego¹¹. Ponieważ szkolenie prawników w normalnym trybie ze względu na wymóg ukończenia studiów prawniczych i odbycia aplikacji było procesem długotrwałym, to dekretem z 22 stycznia 1946 r. wprowadzono możliwość obejmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorów przez kandydatów nieposiadających wymaganego wykształcenia, lecz sprawdzonych pod względem polityczno-ideowym¹². Osoby dające „rękojmię właściwego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorów” przyjmowano do pracy

⁹ Problematyce nadzoru ogólnego poświęcona jest monografia M. Łysko, *Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce Ludowej w latach 1950–1967*, Białystok 2006.

¹⁰ G. Auscaler, *O Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1950, nr 2, s. 125.

¹¹ Dekret z 27 grudnia 1944 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr 16, poz. 89).

¹² Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorów i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów (Dz. U. Nr 4, poz. 33).

w wymiarze sprawiedliwości po ukończeniu prowadzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości specjalnych szkół prawniczych. Do 1949 r. utworzono 4 średnie szkoły prawnicze: w Łodzi (1946–1952), Wrocławiu (1947–1953), Gdańsku (1947–1948), Toruniu (1948–1952). Kandydaci do szkół prawniczych byli rekomendowani pod względem społeczno-politycznym przez partię rządzącą, organizacje społeczne i związki zawodowe. Oprócz średnich szkół prawniczych funkcjonowała otwarta w 1948 r. Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, która była odpowiednikiem wyższych studiów prawniczych¹³. Zatrudnienie pobieżnie wykształconych absolwentów szkół prawniczych odbiło się ujemnie na poziomie pracy wymiaru sprawiedliwości. Wskazuje na to wypowiedź ministra Świątkowskiego, który stwierdził, że „kwalifikacje zawodowe absolwentów szkół prawniczych pozostawiają jeszcze wiele do życzenia”, wobec czego powinni być oni poddani doksztalcaniu zawodowemu.

Zagadnienie obsady kadrowej i szkolenia ideologiczno-zawodowego minister Świątkowski uznał za podstawowe wyzwanie stojące przed Ministerstwem Sprawiedliwości w 1950 r. Wzmocnieniu kadr sądowno-prokuratorskich nowymi ludźmi służyło zapowiadane otwarcie dwóch nowych średnich szkół prawniczych w Szczecinie (1950–1951) i Zabrzu (1950–1951). Przewidywano także zorganizowanie specjalnych kursów dla ławników celem powierzenia im stanowisk sędziowskich. Rozpoczęcie realizacji planu 6-letniego postawiło przed aparatem sądowno-prokuratorskim zadanie aktywnego wspierania procesu budowy socjalizmu, co wymagało zwiększenia obsady kadrowej ludźmi pewnymi politycznie. Stąd wysuwane przez ministra Świątkowskiego żądanie przyznania środków budżetowych na utworzenie nowych etatów sędziowskich i prokuratorskich. W przypadku prokuratury obsada kadrowa była niedostateczna w stosunku do stawianych zadań, zwłaszcza wykonywania działalności profilaktycznej, ukierunkowanej na zapewnienie sprawnej realizacji planu 6-letniego¹⁴.

Oprócz kwestii kadrowych w centrum zainteresowania Ministerstwa Sprawiedliwości w 1950 r. znalazły się problemy związane z przebudową prawa sądowego i wymiaru sprawiedliwości w duchu socjalistycznym. Największy nacisk położono na kodyfikację prawa karnego, które z racji uregulowania w pochodzącym z 1932 r. kodeksie karnym¹⁵ nie przystawało do warunków społeczno-politycznych Polski Ludowej. Wprawdzie po II wojnie wydano liczne dekrety penalizujące życie polityczne, społeczne i gospodarcze, jednak nie stanowiły one zwartego systemu prawa, wskutek czego występowały poważne luki utrudniające praktykę sądową. Uchwała Prezydium Rządu z 27 września 1950 r. za-

¹³ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 139–140.

¹⁴ T. Rek, *Reforma i zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości na tle Planu Sześcioletniego*, NP 1950, nr 10, s. 15.

¹⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 lipca 1932 r. kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571).

lecała Ministerstwu Sprawiedliwości przygotowanie projektu kodeksu karnego do 1 września 1951 r.¹⁶ W 1951 r. został opublikowany projekt części ogólnej kodeksu karnego, który spotkał się ze zdecydowaną krytyką doktryny, wskutek czego czynniki oficjalne podjęły decyzje o pozostawieniu projektu bez dalszego biegu¹⁷.

W dziedzinie prawa cywilnego minister Świątkowski zapowiedział podjęcie prac nad projektem prawa rzeczowego oraz kodyfikację prawa rodzinnego. Po przewrocie politycznym drugiej połowy 1948 r. władze zaczęły głosić pogląd, że prawo cywilne ma być czynnikiem przyspieszającym budowę ustroju socjalistycznego i pod tym kątem wymaga rewizji założeń ideologicznych. Na wzór radziecki system prawa cywilnego musiał uwzględniać zróżnicowanie form własności i w sposób szczególny chronić własność społeczną, w przeciwieństwie do jedynie tolerowanej przez władze własności indywidualnej i osobistej. Zerwanie z jednolitym pojmowaniem własności znalazło swój wyraz w konstytucji PRL z 1952 r., przesądzając o kształcie podstawowych rozwiązań cywilnoprawnych¹⁸. Podobnie jak w przypadku prawa karnego, prace nad kodyfikacją prawa cywilnego w duchu socjalistycznym podjęto jesienią 1950 r. Opierając się na wzorcach i doświadczeniach radzieckich, opublikowano w 1954 r. projekt kodeksu cywilnego, który różnicował formy własności i ich ochronę oraz formułował zasadę jedności własności państwowej. Projekt został poddany krytyce przez środowisko prawnicze, wskutek czego Ministerstwo Sprawiedliwości pozostawiło go bez dalszego biegu. Projekt kodeksu cywilnego z 1954 r. składał się z czterech ksiąg, gdyż na wzór radziecki wyłączono z niego prawo rodzinne i opiekuńcze. Umieszczenie prawa rodzinnego poza ramami systemu prawa cywilnego uzasadniano ideologicznie, głosząc tezę o wyzwoleniu stosunków rodzinnych w ustroju socjalistycznym od znamienych dla ustrojów burżuazyjnych stosunków majątkowych¹⁹. Prawo rodzinne Polski Ludowej zgodnie z zapowiedzią ministra Świątkowskiego doczekało się odrębnej kodyfikacji, która była przygotowywana od 1949 r. we współpracy z Czechosłowacją. Kodeks rodzinny z 1950 r.²⁰ zawierał przepisy o małżeństwie, o stosunkach między rodzicami a dziećmi, o przysposobieniu oraz o opiece nad małoletnimi. Był to akt prawny stojący na niskim poziomie techniki legislacyjnej, zawierał wiele luk, wypełnianych dopiero później orzecznictwem sądowym²¹. Podstawowe idee kodeksu to świecki charakter instytucji

¹⁶ *Uchwała Prezydium Rządu dotycząca prac kodyfikacyjnych*, PiP 1950, nr 1, s. 67.

¹⁷ A. Lityński, *Historia prawa...*, s. 152.

¹⁸ Z. Radwański, *Prawo cywilne PRL*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH) 1995, z. 1–2, s. 23–24.

¹⁹ *Ibidem*, s. 26.

²⁰ Ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. Kodeks rodzinny (Dz. U. Nr 34, poz. 308).

²¹ J. Skąpski, *Kodeks cywilny z 1964 r. Blaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1–4, s. 64.

małżeństwa, zasada egalitaryzmu małżonków oraz zasada trwałości związku małżeńskiego. Kodeks dopuszczał wprawdzie rozwód, ale jedynie w przypadku zaistnienia ważnych powodów, w tym zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego. W zakresie stosunków majątkowych małżeńskich na wzór radziecki przyjęto ustawowy ustrój wspólności majątkowej²².

W prezentowanym dokumencie minister Świątkowski zapowiedział dokonanie zmian ustroju sądów powszechnych celem dostosowania ich struktury do podziału administracyjnego państwa. Odmienność podziału administracyjnego i sądowego z czasów II Rzeczypospolitej miała na celu uniezależnienie sądów od władz administracyjnych. W Polsce Ludowej głoszono hasło o potrzebie ścisłego powiązania pracy sądów z pracą innych organów państwowych, choć w rzeczywistości chodziło o poddanie sądownictwa kontroli władzy politycznej i państwowej. W marcu 1950 r. zlikwidowano urzędy wojewodów i starostów, przekazując ich kompetencje radom narodowym, które pełniły funkcje terenowych organów władzy i administracji państwowej²³. Kompleksowa reforma sądownictwa została przeprowadzona ustawą z 20 lipca 1950 r.²⁴ W jej wyniku wprowadzono dostosowany do podziału administracyjnego kraju na powiaty i województwa system sądów powszechnych. W miejsce dotychczasowych sądów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych funkcjonowały sądy powiatowe i wojewódzkie, najwyższą instancją pozostał Sąd Najwyższy. Utworzenie nowej struktury sądów łączyło się ze zmianami postępowania sądowego. Postępowanie sądowe było dwuinstancyjne, orzeczenia sądów pierwszej instancji kwestionowano za pomocą rewizji, przy czym Sąd Najwyższy rozpatrywał rewizje od wyroków sądów wojewódzkich. Do wzruszania prawomocnych wyroków służyła rewizja nadzwyczajna, jednak prawo jej wniesienia do Sądu Najwyższego nie przysługiwało skazanemu, lecz prokuratorowi generalnemu. Sąd Najwyższy uzyskał prawo wydawania wiążących wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, czyli decydowania o kształcie orzecznictwa sądowego. Socjalistyczny obraz polskiego sądownictwa po reformie lipca 1950 r. dopełniało uznanie zasady składu ławniczego sądów pierwszej instancji w sprawach karnych i cywilnych, połączone z unormowaniem sytuacji procesowej i obowiązków ławników²⁵.

Wraz z reformą struktury sądownictwa wprowadzono radziecki model prokuratury²⁶, która została całkowicie wyodrębniona z resortu sprawiedliwości w odrębny pion organów państwowych. Rozdzielono funkcje ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Generalny prokurator był powoływany przez

²² S. Szer, *Kodeks rodzinny*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, z. 3, s. 10–11.

²³ Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. Nr 14, poz. 130.)

²⁴ Ustawa z 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38, poz. 347).

²⁵ R. Walczak, *Polityka, sądy, prokuratura*, Warszawa 1990, s. 71.

²⁶ Ustawa z 20 lipca 1950 r. o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 38, poz. 346).

Radę Państwa, jego organami byli prokuratorzy wojewódzcy i powiatowi. Kompetencje prokuratury określono na wzór radziecki, jej podstawowym zdaniem była ogólna kontrola przestrzegania prawa, której zakres wykraczał poza tradycyjne ściganie przestępstw i oskarżanie przed sądem. Prokuratura wykonywała powszechną kontrolę zgodności z prawem działalności terenowych organów władzy i administracji państwowej, instytucji gospodarczych oraz przestrzegania prawa przez poszczególnych obywateli. Uprawnienie to określano jako nadzór ogólny. Ponadto prokuratura otrzymała bardzo szerokie kompetencje w postępowaniu cywilnym²⁷.

W 1950 r. przeprowadzono zasadnicze zmiany w ustroju adwokatury, opierając się na przygotowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekcie ustawy. Zdaniem ministra Świątkowskiego projekt został opracowany „zgodnie z nowymi, socjalistycznymi założeniami naszego prawa” i miał na celu zastąpienie rozwiązań przedwojennych, w świetle których adwokatura zorganizowana była na zasadzie samorządu zawodowego. Ustawa z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury²⁸ wprowadzała instytucję zespołów adwokackich jako wyższej, społecznej i kolektywnej formy wykonywania zawodu. Organizacja terytorialna adwokatury została przystosowana do nowego podziału administracyjnego i sądowego, w poszczególnych województwach funkcjonowały izby adwokackie. Adwokaturę poddano drobiazgowemu nadzorowi ministra sprawiedliwości, co w połączeniu z naciskami politycznymi w praktyce wykluczało funkcjonowanie samorządu adwokackiego aż do 1956 r.²⁹

W prezentowanym dokumencie minister Świątkowski zapowiedział przeprowadzenie w 1950 r. prac nad projektem ustawy o notariacie. Zmiana statusu prawnego notariuszy została dokonana ustawą z 25 maja 1951 r.³⁰, która wzorem radzieckim tworzyła państwowe biura notarialne. Notariuszy powoływał, przenosił i odwoływał minister sprawiedliwości. On też sprawował zwierzchni nadzór nad działalnością państwowych biur notarialnych³¹.

Dokonane w roku 1949 w oparciu o projekty Ministerstwa Sprawiedliwości zmiany postępowania karnego i organizacji sądów powszechnych stanowiły preludeum do przeprowadzenia zasadniczej reformy systemowej w duchu socjalistycznym. Reforma z lipca 1950 r. ostatecznie przesądziła o kształcie prawa sądowego i ustroju organów wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej, gdyż przeprowadzane po 1956 r. zmiany nie naruszały podstawowych zasad systemu. Dopiero przełom roku 1989 zapoczątkował proces stopniowej przebudowy prawa sądowego i ustroju organów wymiaru sprawiedliwości w kierunku zbli-

²⁷ M. Łysko, *Prokuratorski nadzór ogólny w Polsce w latach 1950–1967*, CPH 2005, z. 2, s. 205.

²⁸ Dz. U. Nr 30, poz. 275.

²⁹ A. Lityński, *Historia prawa...*, s. 101.

³⁰ Ustawa z dnia 25 maja 1951 r. Prawo o notariacie (Dz. U. Nr 36, poz. 276).

³¹ A. Lityński, *Historia prawa...*, s. 107.

żonym do rozwiązań obowiązujących w II Rzeczypospolitej, czyli powrotu do stanu prawnego sprzed reformy lat 1949–1950. Proces ten do dnia dzisiejszego nie został zakończony, stąd w warunkach demokratycznego państwa prawnego funkcjonują niektóre rozwiązania prawne rodem z epoki stalinowskiej, których ostateczna likwidacja stanowi wyzwanie stojące zarówno przed nauką prawa, jak też władzami państwa polskiego.

DOKUMENT

1950 styczeń 25, Warszawa. – Wystąpienie ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego na posiedzeniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej Sejmu Ustawodawczego.

SEJM USTAWODAWCZY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Sesja jesienna 1949/1950

DIARIUSZ

z posiedzenia Komisji Prawniczej i Regulaminowej
obradującej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości
/cz. 10/

Posiedzenie z dnia 25.I.1950 r.
godz.10.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie o cz. 10 – Ministerstwa Sprawiedliwości preliminarza budżetowego na rok 1950

– sprawozdawca poseł Leszek Guzicki.

Przewodniczący – Wicemarszałek Wacław Barcikowski

Referent – Minister Sprawiedliwości Dr Świątkowski

Koreferent – poseł Guzicki /SD/.

Obecni: – Minister Sprawiedliwości – ob. Henryk Świątkowski, Wiceminister Sprawiedliwości, Tadeusz Rek, oraz inni przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i Najwyższej Izby Kontroli.

KP/I/2

- 2 -

Otwierając posiedzenie Przewodniczący Komisji Wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu Ministrowi Sprawiedliwości Ob. Henrykowi Świątkowskiemu.

Minister Świątkowski przystępując do objaśnienia budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości zaznaczył, że punktem wyjścia dla zobrazowania działalności Ministerstwa Sprawiedliwości w roku 1949, oraz dla wytyczenia linii polityki i działalności Ministerstwa w roku 1950 jest nakreślenie podstawowych zadań i zamierzeń jakie stoją przed aparatem wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej w okresie budowania zrębów socjalizmu.

Zadania te kształtują się na gruncie konkretnej sytuacji, na froncie walki klasowej. Leżą one w płaszczyźnie tych zadań jakie stoją przed całym aparatem gospodarczym, politycznym i państwowym w dziele budowania podstaw socjalizmu.

Zadania sądów i prokuratury rozrastają się wraz ze wzmożeniem walki klasowej. W związku z tym, zadaniem aparatu wymiaru sprawiedliwości jest tłumienie działalności wroga klasowego, tłumienie siłą przymusu państwowego. Wraz z przechodzeniem przez elementy wrogie klasowo do form walki zamaskowanych i podstępnych, zadania stojące przed aparatem sądowym stają się coraz trudniejsze. Do tego potrzebna jest umiejętność rozpoznawania wroga klasowego, umiejętność dostrzegania podłoża klasowego każdej działalności przestępczej.

Ważnymi funkcjami aparatu wymiaru sprawiedliwości w Polsce są funkcje gospodarczo-organizacyjne i kulturalno-wychowawcze. Te ostatnie dotyczą wychowania mas ludowych w duchu poszanowania własności socjalistycznej, oraz poszanowania reguł współżycia socjalistycznego.

Omówienie planu pracy na rok 1950, oraz sprawozdanie za rok ubiegły nawiązane będą z punktu widzenia wymienionych założeń.

Rok 1949 – to rok dostosowania aparatu wymiaru sprawiedliwości do roli jaką mu wyznaczyła wzmożona walka klasowa, to rok obfitujący w wysiłki na odcinku ustawodawczym, na odcinku nadzorowania pracy całego aparatu oraz wysiłków w dziedzinie szkolenia kadr sądowo-prokuratorskich.

KP/I/3

- 3 -

W dziedzinie ustawodawstwa opracowano: projekt prawa rodzinnego, projekt przepisów o postępowaniu niespornym dotyczącym stosunków między rodzicami a dziećmi oraz opieki i kurateli, projekt ustawy o ustroju adwokatury. Te trzy akty ustawodawcze zostały opracowane zgodnie z nowymi, socjalistycznymi założeniami naszego prawa.

Do najpoważniejszych osiągnięć należy nowelizacja procedury karnej, nowelizacja przepisów o postępowaniu doraźnym oraz zmiany dokonane w prawie o ustroju sądów powszechnych, uchwalone przez Sejm w ubiegłym roku.

Znaczenie tych reform jest doniosłe ze względu na dostosowanie struktury sądów apelacyjnych do ogólnego podziału administracyjnego Państwa – co przyczynia się do pogłębienia współpracy organów sądowych z Radami Narodowymi i władzami administracji ogólnej. Dalszym następstwem przeprowadzonej reformy jest możliwość skupienia uwagi na najbardziej groźnych przestępstwach /sprawy gospodarcze/, które przekazano w I instancji sądom apelacyjnym. Dzięki reformie zwiększył się udział czynnika obywatelskiego przez powiększenie liczby ławników. Wzmiankowana reforma wzmocniła także pozycję sądownictwa dla nieletnich /wydziały dla nieletnich w og. aparacie sprawiedliwości/.

Zmiana procedury karnej wpłynęła na ulepszenie pracy prokuratury. Prokuratura winna być czynnikiem bojowym, sięgającym do wydarzeń odbywających się w terenie. Winna sama analizować źródła i przyczyny przestępczości oraz pomagać aparatowi politycznemu i gospodarczemu w zwalczaniu niedomagań rodzących z kolei przestępstwa. Główny wysiłek prokuratury skupiał się w roku ubiegłym na dziedzinie szkodnictwa gospodarczego. W tym celu prokuratura wiąże się coraz silniej z organami Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, z Komisją Specjalną i Radami Narodowymi.

Wzrasta sprawność prokuratury, co najlepiej ilustruje cyfra zawieszonych spraw z powodu niewykrycia przestępstwa, która w porównaniu z rokiem ubiegłym zmalała o 34%. Znaczy to, że prokuratura staje się świadomym, bojowym narzędziem władzy ludowej.

KP/I/4

- 4 -

Sądy przenoszą punkt ciężkości na sprawy karne /dotyczy to działalności w roku 1949/. Stanowią one w sądach apelacyjnych 78%, w okręgowych 61% ogólnej ilości spraw. Zjawisko to występuje w związku z zaostrzeniem form walki klasowej.

W sprawach cywilnych występuje także zjawisko walki klas. Dotyczy to spraw związanych z rozwojem spółdzielni produkcyjnych, spraw które ilustrują konflikt pomiędzy bogaczem wiejskim a biedotą.

Polityka kryminalna sądów ukazuje tendencje do surowych represji karnych, w stosunku do szkodników gospodarczych i sabotażystów.

Rok 1949 ilustruje zwiększenie uwagi w dziedzinie walki z przestępczością nieletnich. Zorganizowano na podstawie reformy procedury karnej 34 wydziały sądów okręgowych dla nieletnich, zagadnienie to jest nadal problemem trudnym, gdyż brak jest zakładów poprawczych i niewystarczająca jest sieć kuratorów.

Szczególnie trudne jest zagadnienie postawy politycznej i uświadomienie kadr sądowno-prokuratorskich. W resorcie wymiaru sprawiedliwości istnieje wielu ludzi z przedwojennego aparatu. Na liczbę 3.142 sędziów i prokuratorów, zatrudnionych jest w aparacie sądowno-administracyjnym 1.378 osób ze starej kadry. Liczby te mają

głęboką wymowę gdyż pracownicy przedwojenni brali udział w aparacie ucisku klasowego i nie mogą spełniać zadań stojących dzisiaj przed polskim sądownictwem.

W celu rozwiązania tego problemu Ministerstwo Sprawiedliwości stopniowo usuwa ludzi /nieodpowiednich z kadr przedwojennych/.

W ostatnim roku usunięto około 100 osób. Sprawy tej nie traktuje się jednak zbyt pochopnie, a raczej rozpatruje się ją na gruncie ścisłej indywidualizacji w stosunku do zainteresowanych osób.

KP/I/5

- 5 -

Drugim środkiem zaradczym jest dopływ absolwentów do szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. Jest to element robotniczo-chłopski. W aparacie wymiaru sprawiedliwości pracuje już 315 absolwentów szkół prawniczych.

Jak widać więc zagadnienie szkolenia kadr wymiary sprawiedliwości jest ogromnie doniosłe.

W związku z tym w roku 1949 ukończyło szkoły prawnicze 127 osób, obecnie w 3-ch szkołach prawniczych kształci się 326 osób. Na kursach zawodowych i ideologicznych przeszkolono 52 aplikantów sądowych.

Szczególnie ważne zadania spełnia Centralna Szkoła Prawnicza im. Tadeusza Duracza w Warszawie. Jej dwuletni program 3-ch lat studiów akademickich. Liczy ona 136 słuchaczy. Praca szkoły wskazuje na to, że poziom jej nie ustępuje poziomowi uniwersyteckich wydziałów prawa.

Oprócz tego Ministerstwo Sprawiedliwości prowadziło w roku 1949 akcję szkolenia ideologicznego pracowników wymiaru sprawiedliwości. Szkolenie to objęło 843 sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów. Zorganizowano też kurs dla sędziów dla nieletnich i kursy śledztwa. Poza tym odbył się 4-o miesięczny kurs zawodowo-ideologiczny dla aplikantów.

Wszystkie te kursy rozbudziły ogromne zainteresowanie marksizmem-leninizmem, ale posiadały brak polegający na odrywaniu słuchaczy od pracy zawodowej.

W następstwie tych braków zorganizowano w roku 1949 szkolenie ideologiczne w terenie, obliczone na 8 miesięcy, a obejmujące w swym całości kształcie 3 kursy /I – go stopnia dla urzędników, II – go dla sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów/.

KP/I/6

- 6 -

Terenowy kurs prowadzony jest w 10-ciu grupach szkoleniowych i obejmuje przeważający procent sędziów, prokuratorów itd. Jego program to wykład zasad marksizmu-leninizmu, z uwzględnieniem nauki o państwie i prawie.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do wydawania przekładów radzieckiej literatury prawniczej, oraz dzieł naszych prawników z dziedziny istoty państwa i wymiaru sprawiedliwości.

Reasumując, zagadnieniem naczelnym, dotyczącym aparatu wymiaru sprawiedliwości, jest zagadnienie napływu nowych kadr oraz problem podniesienia poziomu ideologicznego i zawodowego zatrudnionych już pracowników.

Na rok 1950 szczególnie doniosłe zadania wyłaniają się w dziedzinie ustawodawczej.

Na plan pierwszy wysuwa się praca nad skodyfikowaniem przepisów prawa karnego. Istniejący dotąd kodeks karny z 1932 r. wymaga całkowitej zmiany; istnieją też poważne luki w prawie karnym utrudniające praktykę sądową. Koniecznością jest dostosowanie nowego kodeksu karnego do potrzeb kształtujących się na obecnym etapie rozwoju walki klas.

Zadaniem drugim jest zmiana prawa o ustroju sądów powszechnych w celu włączenia struktury sądowej w system rad narodowych i dostosowania struktury sądowej do podziału administracyjnego państwa.

W roku 1950 przeprowadzi się prace nad projektami ustaw o notariacie. Prace nad projektem prawa cywilnego majątkowego i dalsza kodyfikacja prawa rodzinnego, to dalsze punkty prac przewidzianych na rok 1950.

KP/I/7

- 7 -

Zadania prokuratury na rok 1950 – to wzmoczenie akcji profilaktycznej, podniesienie poziomu śledztwa, zaostrenie walki ze szkodnictwem gospodarczym. Tą akcją utrudnia brak etatów, specjalnie ostry na odcinku prokuratury.

W roku 1950 powstają nowe wymagania pod adresem sądów, w zakresie spraw karnych i cywilnych. Sędzia powinien być świadomym strażnikiem interesów klasowych ludności. Tu także zarysowuje się problem etatów, ze względu na 400 stanowisk sędziowskich nie obsadzonych dotąd, a to dlatego, że nie można przy obecnych wymaganiach natury politycznej znaleźć odpowiednich kandydatów. Sprawa ta jest specjalnie trudna, gdyż w związku z planem 6-letnim wzrosną zadania sądów.

Ze względu na powyższe zagadnienie, Ministerstwo Sprawiedliwości zmuszone będzie wystąpić o powiększenie liczby etatów sędziów i prokuratorów, dla wykonywania zwiększonych zadań.

W obecnym roku zwróci się też większą uwagę na zagadnienie przestępczości nieletnich. Znalazło to odbicie w budżecie, w zwiększeniu etatów pracowników zakładów poprawczych.

Zagadnieniem jednak najważniejszym jest sprawa wzmocnienia kadr sądowo-prokuratorskich i zapewnienie im dopływu nowych ludzi. Wypływa stąd konieczność uruchomienia dalszych szkół prawniczych. Program tych szkół będzie skrócony, uprzątniony i połączony z odbywaniem aplikacji.

Przewiduje się również kursy dla ławników, którzy będą mogli objąć stanowiska sędziowskie, przewiduje się także przyjęcie do prokuratury wyrobionych politycznie i intelektualnie robotników i chłopów /w odpowiedniej ilości/.

Rok 1950 przyniesie wzmożenie akcji szkolenia ideologicznego. Planuje się zorganizowanie kursów szkolenia /korespondencyjnego/, któreby dało

KP/I/8

- 8 -

całość zagadnień państwa i prawa w ujęciu marksistowskim.

Do realizacji tych zadań konieczne są skrypty i podręczniki. Dziedziną tą zajmuje się Komisja Konsultacyjno-Naukowa, która oddała do druku skrypt części ogólnej prawa karnego.

Należy zaznaczyć, że bardzo istotnym zagadnieniem jest sprawa doksztalcania zawodowego młodego narybku prawniczego, szkolonego w szybkim tempie. Okazało się bowiem, że kwalifikacje zawodowe absolwentów szkół prawniczych pozostawiają jeszcze dużo do życzenia.

Zagadnienia te odbijają się w zamierzeniach wydawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. W roku 1950 wydane zostaną przekłady podręczników radzieckich z dziedziny prawa karnego i cywilnego, co przyczyni się do poznania teorii i praktyki prawa w świetle zasad marksizmu.

Podstawowym założeniem zamierzeń budżetowych na rok 1950 – kończy Obywatel Minister Świątkowski – jest takie zorganizowanie pracy sądowno-prokuratorowskiej by najskuteczniej sprzyjała ona realizacji planu 6-letniego, by nabrała socjalistycznej treści. Aparat zaś sądownictwa i prokuratury jest przepojony świadomością ideologiczną, klasową.

W zakończeniu Ob. Minister stwierdza, iż Ministerstwo Sprawiedliwości dołoży wszelkich starań, by sądownictwo i prokuratury wypełniły swe zadania w dziele budowania podstaw socjalizmu, w dziele realizacji planu 6-letniego.

Oryginał, maszynopis.

Biblioteka Sejmowa w Warszawie, Biuletyn Komisji Wymiaru Sprawiedliwości Sejmu Ustawodawczego, s. 211–215. Pisownia oryginalna.

III

RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007. Wydawca: Sąd Najwyższy i Tow. Nauk. Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora” Toruń [2007], 440 stron.

Na 90-lecie Sądu Najwyższego ukazała się księga wręcz monumentalna, a nazwę taką zasłużyła zamierzeniem merytorycznym, objętością (440 stron dużego formatu A-4), jakością edycji. Zaangażowano do tego przedsięwzięcia zespół najlepszych fachowców, historyków prawa, którymi kierował Artur Korobowicz: o czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej pisał Wojciech Witkowski, o XIX stuleciu sam Artur Korobowicz, II Rzeczpospolitą opracowała Dorota Malec, Polskę Ludową Arkadiusz Bereza, zaś część nie historyczną, ale już współczesną Wiesław Koziulewicz, sędzia Sądu Najwyższego. Całość poprzedził przedmową Pierwszy Prezes SN Lech Gardocki, a słowo wstępne dał także koordynator naukowy Artur Korobowicz. W obszernych aneksach znalazły się fotografie aktualnie czynnych sędziów, lista imienna sędziów za okres od 1 lipca 1990 roku do 1 września 2007 r., aktualna lista pracowników o charakterze administracyjnym, fotografie budynków SN. Każdy tekst został opatrzony obszernym, a nie tylko formalnym, streszczeniem obcojęzycznym. Do tomu dołączona została płytka CD, zawierająca uchwały SN od 1991 r. Tom wydano w pięknej szacie graficznej, na dobrym papierze, w lekko stylizowanej postaci retro.

Jak z powyższego wynika, opracowanie ma charakter historyczny i stosownie do tego podział materii został dokonany w oparciu o kryterium chronologiczne, wyraźnie wyodrębniających się w dziejach Polski epok historycznych; inne nie wydaje się merytorycznie możliwe. Pewną wątpliwość zawodowego pracownika naukowego musi jednak budzić rezygnacja z aparatu przypisów naukowych. Najwyższa klasa autorów oraz w miarę obszerne wykazy źródeł i literatury, dane przez każdego autora z osobna po jego tekście, przypisów jednak tak zupełnie nie zastąpią. Te słowa to jednak jest utyskiwanie zawodowca, natomiast trzeba mieć na uwadze także innych odbiorców książki, których będzie z pewnością więcej niż zawodowych historyków. Sąd Najwyższy chciał mieć księgę jubileuszową, swoją wizytówkę, zaś wizytówkę wręcza się rozmaitym osobom i przy rozmaitej okazji, a więc trzeba zrozumieć i zaakceptować pewne spopularyzowanie – przez pominięcie przypisów – formy tych naukowych treści. Zresztą piszący te słowa tym łatwiej rozumie praktyczną potrzebę rezygnacji w pewnych sytuacjach z przypisów, że sam – na dawniejsze zamówienie Sądu Najwyższego – przygotował był kiedyś krótką historię Sądu Najwyższego, która do dzisiaj nadal znajduje się na stronach internetowych SN (historia) oraz wydana została w formie dwujęzycznej (polskiej i angielskiej) ilustrowanej broszury, uzupełnionej w dodatku płytką CD. Tam również nie można było opatrywać tekstu przypisami, a końcowy wykaz literatury mógł być tylko nader skromny, mocno wybiórczy.

Przechodząc do kilku uwag merytorycznych i do pierwszego z tekstów, warto zauważyć, iż Wojciech Witkowski zatytułował swoją część *Sądownictwo najwyższe w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, a nie ma w tytule słowa o sądzie najwyższym. Trafny to tytuł,

bowiem – jak sam kiedyś wskazywałem – w ustroju feudalnym trudno wskazać wyraźnie sąd, który byłby najwyższym. Konsekwencją feudalnego podziału społeczeństwa na stany, z których każdy rządził się swoim odrębnym prawem i w zasadzie podlegał swoim sądom, musiało być wyodrębnienie się osobnego dla każdego stanu systemu sądów. Ponadto dla wskazania najwyższego sądu niezbędne jest wykształcenie się hierarchii jako rezultatu systemu odwoławczego, który w zasadzie w średniowieczu nie istniał. W najważniejszym systemie prawa w Polsce – w prawie dla stanu szlacheckiego – zdarzeniem takim było powołanie w 1578 r. Trybunału Koronnego (w 1581 r. Trybunału Litewskiego) jako sądu najwyższej instancji. Znamienne, że Trybunał był sądem oddzielonym od władzy ustawodawczej i wykonawczej, zaś sędziowie byli wybierani corocznie na sejmikach szlacheckich. Trybunał nie był sądem królewskim; był to sąd szlachty, która była suwerenem politycznym w demokratycznej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Autor tej części – Wojciech Witkowski – bardzo trafnie podjął też wątek innego sądu najwyższego w dawnej Rzeczypospolitej, a mianowicie sądu sejmowego, którego rola niepomierne wzrosła zwłaszcza w końcowym okresie Pierwszej Rzeczypospolitej¹.

W XIX w., w Księstwie Warszawskim (1807–1815) po raz pierwszy wprowadzona została, na wzór francuski, nowoczesna instytucja kasacji; historia kasacji to zresztą specjalność autora tej części opracowania – Artura Korobowicza. Funkcję sądu kasacyjnego pełniła Rada Stanu. Po 1815 r. w Królestwie Polskim dla rozpatrywania skarg kasacyjnych w sprawach cywilnych powołany został Sąd Najwyższej Instancji; ówczesna kasacja nabrała jednak cech rewizji. Obce sądy najwyższe, funkcjonujące w okresie zaborów na ziemiach polskich, zostały – słusznie – wykluczone z zakresu rozważań, jako nie stanowiące wyrazu polskiej myśli ani też nie będące poprzednikami dzisiejszego Sądu Najwyższego.

Dorota Malec nakreśliła historię SN w II RP. Stworzenie systemu sądownictwa polskiego, z Sądem Najwyższym na czele, w 1917 r. wyprzedziło formalne powstanie niepodległego państwa polskiego, w tym także odtworzenie innych organów państwowych. Pierwszym prezesem został wówczas Stanisław Pomian-Srzednicki, jedyny Polak w byłym zaborze rosyjskim, który pełnił jeszcze funkcję wiceprezesa sądu. Wkrótce Tymczasowy Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski – wydał dekret z 8 lutego 1919 r. normujący organizację oraz kompetencje SN.

Na przełomie 1918/1919 r. zorganizowane zostało odrębne sądownictwo wojskowe, w strukturach którego znajdował się osobny Najwyższy Sąd Wojskowy. Stan ten utrzymała konstytucja i utrzymany został do końca II RP.

Konstytucja 1921 r. przyjmowała Monteskiuszowską zasadę trójpodziału władz, a niezależne sądownictwo miało być gwarancją praw podmiotowych jednostki. M.in. jako zasady konstytucyjne stanowiła, że nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z mocy prawa podlega oraz że żadna ustawa nie może obywatelowi zamykać drogi sądowej. Zasadą konstytucyjną była m.in. niezawisłość sędziowska; sędziowie podlegali tylko ustawom. Mianowani byli przez prezydenta; byli nieusuwalni. Konstytucja gwarantowała sędziom immunitet.

¹ Zob. A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI-XVIII wieku*, Katowice 1976.

Komisja Kodyfikacyjna opracowała *prawo o ustroju sądów powszechnych*, ogłoszone w 1928 r. z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 r. (Dz. U. z 1928 r. Nr 12, poz. 93). Przy SN nadal – od 1917 – istniała Prokuratura SN z pierwszym prokuratorem SN na czele. Podlegała ona nadzorowi ministra sprawiedliwości. SN był przede wszystkim sądem kasacyjnym, a ponadto nadal sprawdzał ważność zaprotestowanych wyborów do parlamentu oraz był sądem dyscyplinarnym. Podstawową funkcją SN było sprawowanie nadzoru nad orzecznictwem sądowym w celu zapewnienia jednolitości stosowania prawa, formułowanie zasad prawnych, wpisywanych do księgi zasad prawnych. Całe orzecznictwo SN cechował wysoki poziom merytoryczny. W gronie sędziów SN przez całe dwudziestolecie dominowali wybitni prawnicy.

W 1935 r. nowa konstytucja odrzucała zasadę Monteskiuszowskiego trójpodziału władz, formalnie podporządkowując wszystkie organa państwowe Prezydentowi RP. W praktyce nie wpłynęło to na sytuację i pracę SN. Sądy, w tym SN, nadal były niezależne, zaś sędziowie zachowali niezawisłość. Nadal obowiązywało *prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.*

W czasie II wojny światowej okupanci – Niemcy i Związek Radziecki – nie dopuścili do dalszego działania SN. Oczywiście, tego okresu w prezentowanej księdze nie ma.

Po wojnie, od 1945 r., początkowo SN funkcjonował zgodnie z nadal obowiązującym ustawodawstwem przedwojennym, zmienianym powoli i jedynie fragmentarycznie; był więc nadal sądem kasacyjnym. Odrębnie – już w 1944 r. – powołano Najwyższy Sąd Wojskowy [NSW], stojący na czele osobnego pionu sądownictwa wojskowego. W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej na czele NSW stali niemal wyłącznie oficerowie radzieccy. NSW zlikwidowany został w 1962 r., a jego kompetencje przejęła Izba Wojskowa SN. Po zaostreniu kursu politycznego w 1948 r., Zgromadzenie Ogólne SN uznało (27 listopada 1948 r.), że orzecznictwo oraz zasady prawne przedwojenne, jeśli są niezgodne z aktualnym ustrojem, mają tylko znaczenie historyczne. W niejednoznacznej formule zostało to później (12 lutego 1955 r.) przez SN rozciągnięte także na przedwojenne ustawy. Główne zmiany w organizacji wymiaru sprawiedliwości oraz w procedurach sądowych (karnej i cywilnej) miały miejsce w latach 1949–1950. Wiele z nich przetrwało – w całości lub w części – do końca systemu komunistycznego w Polsce, tzn. do 1989 r. lub nawet nieznacznie dłużej.

W latach 1949–1950 zmieniono zasadniczo obie – cywilną i karną – procedury sądowe w ten sposób, że zniesiono przedwojenną trójinstancyjność postępowania (zniesiono apelację i kasację) i wprowadzono wzorowany na radzieckim system rewizyjny, dwuinstancyjny. Odpowiednio zreorganizowano niższe sądy powszechne. Sama reorganizacja sądów z 1950/1951 nie dotyczyła wprawdzie SN, ale zmiany proceduralne wpłynęły na jego funkcje. SN przestał być więc sądem kasacyjnym, natomiast stał się m.in. zwykłym sądem II instancji od wyroków sądów wojewódzkich, które orzekały w ważniejszych sprawach jako sądy I instancji.

Szczególnie kontrowersyjną sprawą była kwestia „wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej” wydawanych przez Sąd Najwyższy, poczynając od 1949 r.

W 1952 r. wprowadzona została w życie konstytucja. Stanowiła ona, że SN „jest naczelnym organem sądowym i sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania.” Ta konstytucyjna zasada była łamana jeszcze przez 10 lat. Sąd Najwyższy stał bowiem na czele sądownictwa powszechnego, podczas gdy na czele sądownictwa wojskowego stał Najwyższy Sąd Wojskowy, zaś na czele odrębnego sądow-

nictwa ubezpieczeń społecznych stał Trybunał Ubezpieczeń Społecznych; tak było do 1962 r. Zasadę konstytucyjną zrealizowała dopiero ustawa z 1962 r. o *Sądzie Najwyższym* (Dz.U. Nr 11, poz. 54). Tym samym SN przestał być sądem powszechnym.

Ważną nowością było, że zgodnie z konstytucją SN był „wybierany” przez Radę Państwa na okres 5 lat, co w praktyce oznaczało nie tyle „wybory”, co powoływanie sędziów SN na okresy pięcioletnie. Kadencyjność funkcji w SN naruszała podstawowy element niezawisłości sędziowskiej i miała zapewnić władzy politycznej dyspozycyjność sędziów najważniejszego sądu.

„Pierwsza połowa lat 50. to – słowami Pierwszego Prezesa Wacława Barcikowskiego – „okres łajdacki”, okres Sądu porażonego systemem i zniewolonego strachem przed wszechwładną służbą bezpieczeństwa” – pisze Arkadiusz Bereza, autor tej części opracowania (s. 232). Tragicznym symbolem tamtych czasów była działalność sekcji tajnej Izby Karnej². Dobrze, że A. Bereza o tym napisał, niczego nie lukrując. Podobnie przykre, ale niestety zasłużone, słowa dostały się Sądowi Najwyższemu za lata stanu wojennego. „Niestety Sąd Najwyższy nie zapisał chwalebnej karty w tym okresie, a część sędziów zapomniała, że służy nie tylko państwu, ale także społeczeństwu. Postawy nonkonformistyczne były rzadkością, zaś sędziowie w dużej części utożsamiali wymiar sprawiedliwości z realizacją polityki partii, łatwo ulegając naciskom płynącym z pozaustrojowych źródeł” (s. 275) – pisze Arkadiusz Bereza i nie pozostaje bynajmniej gołosłowny.

Sąd Najwyższy po 1990 r. to już nie przedmiot ocen historyka prawa.

Ta wspiana księga, monumentalne dzieło, na dziesiątki lat będzie stanowiło zarówno fundamentalną monografię naukową, jak też piękną wizytówkę Sądu Najwyższego, dostępną merytorycznie także dla innych niż zawodowi historycy prawa. Zamierzenie udało się bardzo dobrze zrealizować ku pożytkowi ogólnemu.

Adam Lityński

² O sekcji tajnej zob. bliżej A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Wyd. Temida2, Białystok 1999, s. 171 i n.

M. Antokolskaia, *Harmonisation of Family Law in Europe. A Historical Perspective. A Tale of Two Millennia*, wyd. Intersentia, Antwerpen–Oxford 2006, 565 stron.

Autorka pracy – wybitna rosyjska cywilistka i jedna ze współtwórczyń obecnie obowiązującego kodeksu rodzinnego Rosyjskiej Federacji z 1995 r., profesor Vrije Universiteit w Amsterdamie – podjęła się bardzo ambitnego zadania. W związku z toczącą się obecnie dyskusją o konieczności i zakresie konwergencji prawa rodzinnego państw europejskich postanowiła poddać analizie historię tej gałęzi prawa i ocenić, czy ewentualne zbliżenie systemów prawnych jest możliwe z punktu widzenia historycznego. Recenzowana książka składa się z dwóch części. Pierwsza jest opisem rozwoju prawa rodzinnego w Europie w ostatnich dwóch tysiącleciach, druga natomiast – uwzględniając wcześniej przedstawiony historyczny kontekst – jest próbą przedstawienia perspektyw konwergencji prawa rodzinnego w państwach Unii Europejskiej.

Zawarty w pierwszej części opis rozwoju prawa rodzinnego nie jest jednak historią tej gałęzi prawa, ale raczej poszukiwaniem tendencji do harmonizacji i unifikacji oraz przeciwnych – do dywergencji – w ciągu ostatnich dwóch tysiącleci. Autorka nie jest historykiem prawa, stąd zastosowana przez nią metoda badawcza raczej przypomina metodę porównawczą. Zastanawia jednak wybór aż tak długiej perspektywy badawczej. Autorka tłumaczy to tym, iż jej zdaniem brak tej perspektywy wpływał dotychczas na powierzchowność ocen i był hamulcem w procesie unifikacji prawa rodzinnego. Toteż stara się wykazać, iż w dziejach Europy były okresy, gdy zakres konwergencji prawa był znacznie większy niż to ma miejsce dzisiaj, w ramach jednoczącej się Europy.

Przegląd ustawodawstw rodzinnych rozpoczyna autorka od prawa rzymskiego, zauważając trafnie, że trudno doszukiwać się w nim tendencji do zbliżenia różnych systemów prawa. Wprawdzie edykt cesarza Karakalli z 212 r. nadawał wszystkim mieszkańcom imperium obywatelstwo rzymskie, ale nie oznaczało to stosowania norm prawa rzymskiego do stosunków rodzinnych w całym Cesarstwie. W kontekście tej trafnej uwagi jestem zdania, że obecnie przywiązuje się zbyt dużą wagę do nauki i nauczania rzymskiego prawa rodzinnego, jako niewiele wnoszącego do dalszego rozwoju prawa. Następnie autorka analizuje normy prawa barbarzyńskiego, podkreślając podobieństwa między prawami germańskimi i słowiańskimi. Zauważa też, że już wśród Germanów istniały silne tendencje do formalizowania związków małżeńskich, tak charakterystyczne dla następnych wieków.

Kolejna, bardzo obszerna część pracy dotyczy roli prawa kanonicznego w formowaniu się jednolitego prawa małżeńskiego osobowego. Trafnie podkreśla się, że dzięki prawu kanonicznemu osiągnięto prawdopodobnie najdalej dotychczas rozwiniętą konwergencję prawa rodzinnego w części dotyczącej małżeństwa, rozwodu, konkubinatu i dzieci nieślubnych. Warto jednak pamiętać, że normy te nie obejmowały majątkowego

prawa małżeńskiego, stąd autorka analizuje tę część prawa rodzinnego, poświęcając zagadnieniu osobny rozdział. Dochodzi ona do wniosku, iż w tej dziedzinie nastąpił proces przeciwny – wielkiego zróżnicowania małżeńskich ustrojów majątkowych. Autorka stwierdza, iż w dziedzinie prawa małżeńskiego majątkowego nigdy nie istniało *ius commune*, co jest prawdopodobnie przyczyną istniejącego do dzisiaj wielkiego zróżnicowania małżeńskich ustrojów majątkowych.

W następnej części pracy podkreślone zostało znaczenie protestanckiej reformacji dla rozwoju prawa rodzinnego. Szczególnie miejsce zajmuje w tym względzie instytucja rozvodu poprzez odrzucenie nauki o nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Autorka podkreśla jednak, że protestancki model małżeństwa nie oznaczał liberalizacji tej instytucji. W praktyce to dopiero dalszy rozwój protestantyzmu doprowadził do trwałych różnic między katolickim a ewangelickim kształtem węzła małżeńskiego. Należy wszakże zauważyć, że usztywnienie stanowiska Kościoła na podstawie trydenckiego dekretu *Tametsi* spowodowało, że do dnia dzisiejszego niewiele się w katolickiej doktrynie małżeńskiej zmieniło.

Wielkie znaczenie dla rozwoju prawa rodzinnego autorka trafnie przypisuje roli Oświecenia i rewolucji francuskiej. Podkreśla rolę sekularyzacji prawa rodzinnego i zwraca uwagę na znaczenie „eksportu” kodeksu Napoleona w tym zakresie. Słusznie zauważa się, że kodeks Napoleona wyznaczał kierunki rozwoju prawa rodzinnego przez następne stulecie. Trudno jednak uznać jego rolę za harmonizującą, gdyż, jak twierdzi autorka, harmonizacja nie mogła zostać przyniesiona na bagnietach Wielkiej Armii. Wynikała ona bowiem z wykształcenia się nowoczesnej paneuropejskiej doktryny prawa rodzinnego, która stała się częścią politycznej dyskusji we wszystkich krajach europejskich w ciągu XIX i XX w. W tym kontekście M. Antokolskaia opisuje walkę dwóch ideologii: konserwatywnej i postępowej.

W dziejach prawa rodzinnego XX w. autorka zwraca uwagę na te kraje, które dokonały radykalnej reformy: Portugalię, państwa nordyckie, Turcję oraz przede wszystkim Związek Radziecki. W literaturze zachodniej bardzo często podkreślano rolę ZSRR w rozwoju prawa rodzinnego. Znane jest słynne określenie Maxa Rheinsteina, iż ZSRR był wielkim polem eksperymentu w prawie rodzinnym. W przeciwieństwie do tego poglądu autorka nie traktuje radzieckich rozwiązań jako unikalnych, uważa ona, że korespondowały one ze zmianami w Europie Zachodniej. Swoje zdania uzasadnia w ten sposób, iż spośród trzech wyznaczników tego prawa: radykalnej świeckości, liberalnego indywidualizmu oraz zanikania „burżuazyjnej” rodziny tylko ten ostatni miał czysto socjalistyczny charakter. Wprawdzie, jak twierdzi autorka, niektóre sowieckie reformy można uznać za „nadmierne”, ale ZSRR już w latach 20. osiągnął poziom nowoczesności prawa rodzinnego, jakiego niektóre kraje europejskie nie osiągnęły do dzisiaj. Podstawowych rozwiązań nie zmienił nawet stalinowski odwrót od radykalnych rozwiązań w 1944 roku. W świetle tego poglądu pojawia się pytanie, co autorka rozumie przez „nowoczesność”. Stalin odrzucił liberalny indywidualizm, przywrócił znaczenie instytucji rodziny, która już nie „zanikała”, lecz miała wychowywać dla socjalizmu. Czy z tego wynika, że nowoczesność w prawie rodzinnym to radykalna świeckość tego prawa?

Druga część pracy dotyczy obecnego stanu harmonizacji prawa rodzinnego. Autorka uczestniczy w tym procesie, gdyż współpracuje z Commission of European Family Law (CEFL), która skupia wybitnych prawników europejskich i stara się opracować podstawy (ang. *principles*) europejskiego prawa rodzinnego. Pamiętać jednak należy, że prawo rodzinne znajduje się ciągle poza zasięgiem regulacji prawa wspólnotowego, stąd proponowane przez Komisję rozwiązania mają jedynie wymiar postulatywny. Nie należy ich jednak lekceważyć. Autorka słusznie zauważa, że obecnie decydujące znaczenie dla harmonizacji ma postępująca uniformizacja społeczeństwa państw Europy. Proces harmonizacji ma więc charakter oddolny, kulturowy. Historia europejskiego prawa rodzinnego miała natomiast inną siłę napędową. Jest ona dowodem na to, że dotychczas o zmianach w prawie decydował przede wszystkim element polityczny – nowe prawo rodzinne było społeczeństwu narzucane. Dziś, w demokratycznych społeczeństwach, jest to niemożliwe.

Swoje rozważania autorka kończy uwagą, iż demokratyczny sposób harmonizacji wyklucza możliwość daleko posuniętej konwergencji prawa rodzinnego w naszym pokoleniu. Entuzjaści tego procesu powinni więc zadowolić się „inspirującymi publikacjami naukowymi”. Natomiast przeciwnicy tego procesu mogą spać spokojnie, gdyż obecnie nie można nikomu niczego narzucić.

Praca Marii Wadimowny Antokolskiej nie jest wprawdzie kompleksową historią prawa rodzinnego w Europie, lecz stanowi fundamentalną próbę ukazania tendencji rozwojowych tego prawa. Dzięki niej można lepiej zrozumieć obecny stan prawa rodzinnego. Praca powinna być lekturą obowiązkową dla wszystkich zajmujących się prawem rodzinnym. Jest ona świetnym przykładem tego, jak ważne jest poznanie historii prawa dla zrozumienia współczesnych procesów prawotwórczych.

Piotr Fiedorczyk

Andrzej Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Wyd. UJ, Kraków 2005, 862 strony.

Andrzej Walicki od lat prowadzi badania nad rosyjską myślą filozoficzną, społeczną, polityczną i religijną. Spod jego pióra wyszły traktujące o tej tematyce: *Osobowość a historia. Studia z dziejów literatury i myśli rosyjskiej*, Warszawa 1950; *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964; *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973; *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Warszawa 1995; *Marksizm i skok do Królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996; *Idea wolności u myślicieli rosyjskich. Studia z lat 1955–1959*, Kraków 2000.

Jedną z najnowszych jego prac jest bardzo obszerna monografia (862 strony ścisłego druku) *Zarys myśli rosyjskiej od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*. Książka ta jest zmienioną i znacznie poszerzoną wersją opublikowanej w 1973 r. pracy *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*. Zasadnicza zmiana polega na rozszerzeniu ram czasowych omawianego zagadnienia do pierwszego dziesięciolecia XX wieku – tj. ukształtowania się tzw. Srebrnego Wieku kultury rosyjskiej.

Współcześnie prowadzone w Polsce badania nad myślą rosyjską koncentrują się na analizie poglądów wybranego myśliciela (prace M. Styczyńskiego, G. Przebindy, M. Bohuna, J. Dobiszewskiego, A. Kamińskiego, M. Kity), ewentualnie na analizie wybranego nurtu rosyjskiej filozofii, na przykład S. Mazurek.

Książka A. Walickiego wypełnia więc naukową lukę, prezentując czytelnikowi wszystkich ważnych myślicieli rosyjskich od drugiej połowy XVIII w. do początków XX wieku. Uwzględnienie w monografii problematyki filozofii i myśli społeczno-politycznej drugiej połowy XVIII w. autor tłumaczy jej ścisłym związkiem z problematyką dziewiętnastowieczną – okresem największego rozkwitu literatury rosyjskiej oraz tym, że za panowania Katarzyny II pojawiła się pogłębiona refleksja nad modelem monarchii i drogami rozwojowymi Rosji. Centralnym problemem myśli rosyjskiej XIX w. stała się sama Rosja i związane z tym pytania o to, kim są Rosjanie, skąd i dokąd zmierzają, jak mają postępować, by sprostać wyznaczonemu im zadaniu? A. Walicki zauważa, że szukając odpowiedzi na te pytania, Rosjanie „wykorzystywali swoisty «przywilej zacofania»: możliwość porównania własnego kraju z sytuacją krajów bardziej rozwiniętych oraz posługiwania się dorobkiem myśli zrodzonych w bardziej zaawansowanych na drodze postępu warunkach społecznych” (s. 18). Książkę zamykają rozdziały dotyczące myśli rosyjskiej pierwszego dziesięciolecia XX w. Wyznaczając taką cezurę czasową zamknięcia książki, autor wyszedł z założenia, że „rewolucja 1905 roku była naturalnym zakończeniem rosyjskiego wieku XIX. Autokracja rosyjska weszła w roku 1905 w fazę ostatecznego kryzysu; opozycja wobec niej przybrała zorganizowane formy polityczne, zdobyte swobody konstytucyjne umożliwiły jawność życia politycznego oraz szybki rozwój zinstytucjonalizowanych form społeczeństwa obywatelskiego – nie zahamowały jednak procesów rewolucyjnych. W ten sposób w dziejach monarchii rosyjskiej rozpoczął się rewolucyjny wiek XX” (s. 19).

Książka podzielona jest na pięć części. Część pierwsza obejmuje okres najdłuższy, bo od panowania Katarzyny II, a ściśle od panowania Piotra I do wstąpienia na tron Mikołaja I; składa się z czterech rozdziałów, w których omówiona została myśl rosyjskiego oświecenia (rozdziały I i II), filozofia polityczna epoki Aleksandrowskiej (rozdział III) oraz prądy antyoświeceniowe XIX w. (rozdział IV). Część druga składa się z sześciu rozdziałów i obejmuje swoim zasięgiem epokę Mikołajowską. W rozdziałach tych omówione zostały poglądy Czaadajewa (rozdział V) oraz takie kierunki myśli rosyjskiej, jak okcydentalizm (rozdziały V i VIII), słowianofilstwo i antyokcydentalizm (rozdział VI). Omówione także zostały wpływy heglizmu na rosyjską myśl „lat czterdziestych” (rozdział VII), ideologia społeczno-polityczna oraz poglądy filozoficzne pietraszewców (rozdział IX), a także narodziny rosyjskiego socjalizmu (rozdział X). Złożona z sześciu rozdziałów część trzecia zawiera omówienie poglądów powstałych w czasach reform drugiej połowy XIX w., tj. „oświecicielstwa” lat sześćdziesiątych (rozdział XI), konserwatywnych ideologii powstałych po reformie uwłaszczeniowej (rozdział XII), ideologii narodnickich (rozdział XIII), anarchizmu (rozdział XIV), konserwatywnego liberalizmu Cziczierina (rozdział XV), a także pierwszej recepcji marksizmu w Rosji, jakiej dokonali narodnicy, formułując swoje poglądy w konfrontacji z marksizmem (rozdział XVI). Część czwarta obejmuje omówienie filozoficznych i religijnych poglądów okresu Rosji zreformowanej. Tworzą ją cztery rozdziały, w których omówione zostały poglądy Dostojewskiego i Tołstoja (rozdział XVII), poglądy wybitnego rosyjskiego filozofa Sołowjowa (rozdział XVIII), odmiany pozytywizmu i początki antypozytywistycznego przełomu (rozdział XIX) oraz metafizyczny idealizm (rozdział XX). Część piątą tworzą trzy rozdziały, w których omówione zostały trzy warianty marksizmu przełomu wieków (rozdział XXI), kryzys marksizmu (rozdział XXII) i renesans religijno-filozoficzny w pierwszych latach po rewolucji 1905 r. (rozdział XXIII).

Książka A. Walickiego jest kopalnią wiedzy o myśli rosyjskiej omawianego okresu. Czytelnik znajdzie w niej omówienie poglądów między innymi Aleksandra Hercena – „twórcy rosyjskiego socjalizmu” (s. 262), Borysa Cziczierina – „najwybitniejszego teoretyka dziewiętnastowiecznego liberalizmu w Rosji” (s. 433), prezentację filozofii Włodzimierza Sołowjowa – najwybitniejszego rosyjskiego filozofa XIX w., który – zdaniem autora – w pełni „zasługującego na włączenie w poczet klasyków filozofii współczesnej” (s. 564), a także poglądy Siemionna Desnickiego, „pierwszego rosyjskiego teoretyka prawa” (s. 48), Nikity Panina, którego *Dyskurs o zaniku w Rosji wszelkiej formy rządów tudzież o wynikającym stąd chwiejnym położeniu zarówno cesarstwa, jak i monarchów* jest „jednym z celniejszych dzieł rosyjskiej myśli politycznej XVIII w.” (s. 67), Aleksandra Radziszczewa, myśliciela w pełni tego słowa oświeceniowego, którego *Podróż z Petersburga do Moskwy* „jest jednym z najznakomitszych dzieł literatury oświeceniowej w skali europejskiej” (s. 74), czy Mikołaja Sperańskiego, „najciekawszego i najbardziej wpływowego myśliciela czasów Aleksandrowskich” (s. 99). Są to tylko przykładowe nazwiska z całej plejady omawianych przez autora myślicieli rosyjskich.

Warto dodać, że przy omawianiu dziejów rosyjskiej myśli A. Walicki uwzględnił poglądy Polaków: księcia Adama Czartoryskiego i Leona Petrażyckiego (s. 595–600). Leon Petrażycki do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości żył i tworzył w kręgu kultury rosyjskiej. Uwzględnienie L. Petrażyckiego przy omawianiu dziejów myśli rosyjskiej jest dla Andrzeja Walickiego tak oczywiste, że nie próbuje nawet tłumaczyć swojej decyzji. Wyjaśnia natomiast umieszczenie w swojej pracy Adama Czartoryskiego: „zna-

czenie Czartoryskiego w dziejach myśli rosyjskiej wynika z faktu, że to on właśnie, jako rosyjski mąż stanu, sformułował centralną ideę rosyjskiej polityki zagranicznej w pierwszym okresie rządów Aleksandra I: ideę prawa natury w stosunkach międzynarodowych jako środka do urzeczywistnienia trwałego pokoju. [Czartoryski – I.S.G.] podkreślał, że polityka powinna «łączyć się ze sprawiedliwością i moralnością», wyrażając «zasady powszechnego dobra narodów». Specyficznie polskim aspektem tego programu było skupienie uwagi na uetycznieniu stosunków, nie tylko między państwami, lecz również między narodami, wyraźnie od państw odróżnionymi” (s. 93). Na marginesie można dodać, że w pracy A. Walickiego występują również inne polskie akcenty, między innymi uwaga, że „hymn «Boże coś Polskę», kojarzony dziś ze sprzeciwem wobec obcej władzy napisany był przez Alojzego Felińskiego dla uczczenia pierwszej rocznicy utworzenia Królestwa, a jego refren brzmiał: «Naszego króla zachowaj nam Panie»” (s. 91). Chodziło oczywiście o cara Aleksandra I.

Poza walorami naukowymi niezwykłym atutem książki A. Walickiego jest klarowność tekstu i lekkość stylu. Poszczególne rozdziały poprzedzone są wprowadzeniem szkicującym tło epoki oraz wyjaśniającym stosowaną przez autora terminologię. Przy omawianiu stanowisk poszczególnych myślicieli Andrzej Walicki wskazuje czytelnikowi źródła poglądów danego myśliciela, a także wyjaśnia przyczyny ewolucji poglądów, czy wręcz diametralnej zmiany wcześniej zajmowanego stanowiska. Jest to niezwykle istotne, gdyż ułatwia czytelnikowi zrozumienie stanowiska, z którym jest zaznajamiany. Przykładem może być opisana przez A. Walickiego przemiana poglądów Michała Katkowa – głównego ideologa rosyjskiego nacjonalizmu. Początkowo Katkow był polonofilem. Królestwo Kongresowe łączyło w jego oczach wolnościową tradycję dawnej Rzeczypospolitej z nowoczesną kulturą prawną, zawartą w obowiązującym na jego terytorium Kodeksie Napoleona. Według Katkowa mogło ono być czynnikiem przyspieszającym zbliżenie Rosji do Zachodu. Andrzej Walicki wyjaśnia, że wybuch powstania listopadowego, a zwłaszcza zamach na wielkiego księcia Konstantego wpływają na zmianę stosunku Katkowa do Polaków; ewolucję tę pogłębia jeszcze wybuch powstania styczniowego. Ostatecznie Katkow dochodzi do przekonania, że na słowiańskim wschodzie Europy nie ma miejsca na dwa silne „narody historyczne”, dlatego „Polacy i Rosjanie nie są jedynie rywalami, ale »wrogami do końca«, niemogącymi istnieć obok siebie” (s. 327).

Chociaż książka A. Walickiego dotyczy dziejów myśli rosyjskiej, to w rozdziale pierwszym, traktującym o kierunkach i prądach myśli oświeceniowej, czytelnik znajdzie interesujące informacje dotyczące reform Piotra I. Z pracy tej można się między innymi dowiedzieć, że Piotr I nosił się z zamiarem uczynienia języka holenderskiego językiem rosyjskiej elity (s. 36). Interesująca jest zaproponowana przez autora interpretacja motywów wprowadzenia przez Piotra I dekretu o następstwie tronu, zgodnie z którym monarcha miał prawo wyznaczyć swojego następcę spośród członków rodziny panującej według własnej woli. Dekret ten zrywał z dziedziczeniem tronu na zasadzie *primogenitury*, „zastępował ją wyborem odpowiedniego kandydata (spośród osób spokrewnionych lub spowinowaconych z Romanowami) na zasadzie jego «zdatności» do kontynuowania reform” (s. 31). Wypada się zgodzić z autorem, że w dekreście tym dynastyczne uzasadnienie sprawowania władzy ustąpiło miejsca uzasadnieniu teleologicznemu.

Z kolei na stronie 30. czytelnik znajdzie informację, że rezultatem przeprowadzonych reform było „zastąpienie patrymonialnego pojęcia państwa (jako własności monarchy), pojęciem państwa jako dobra publicznego (*bien public*), ogólnonarodowego,

a więc czegoś wyższego i odrębnego niż monarcha” (s. 30). Autor pisze dalej, że Piotr I „był pierwszym rosyjskim carem, który traktował samego siebie jako sługę państwa; za cel swych działań uznał »dobro ogółu«, powoływał się na ten cel w swych dekretach, wprowadził nawet zwyczaj publicznego wyjaśniania swych działań na łamach rządowej gazety” (s. 30). Uzasadniając swoją tezę, Andrzej Walicki przywołuje stanowisko najbliższego współpracownika cara, Teofana Prokopowicza, który w 1721 r. stanął na czele Najświętszego Synodu. Prokopowicz uzasadniał w swych pracach koncepcję monarchii, rządów sprawowanych dla dobra ogółu, władzy przeciwstawiającej się wszelkim partykularyzmowi w imię ogólnopaństwowego interesu, utożsamianego z dobrem całej ludności. Analogiczną koncepcję Andrzej Walicki odnajduje u Wasilija Tatiszczewa, autora pisanej w latach 1727–1739 pięciotomowej historii Rosji, który dowodził w swym dziele, że w państwie o tak wielkim obszarze i otwartych granicach jak Rosja efektywną obronę dobra ogółu może zapewnić tylko monarchia.

Ciekawe jest również omówienie – jak to autor nazwał – eksperymentu z powołaną w 1767 r. Komisją Legislacyjną oraz skierowanej do tej Komisji *Instrukcji*. Jak wiadomo, *Instrukcję* napisała Katarzyna II, obiecywała w niej stosować się do zasad prawa natury i uczynić z Rosji kraj praworządny, szanujący przyrodzone prawa wszystkich ludzi. Oceniając *Instrukcję*, autor podkreśla, „paradoksalny nieco fakt [...] że właśnie cesarzowa Rosji, czyli władczyni najbardziej autokratycznego państwa szeroko pojętej Europy, okazała się monarchinią najdalej idącą w deklarowaniu solidarności z zasadami oświeceniowej filozofii prawno-politycznej [...] [oraz że – I.S.G.] *Instrukcja* Katarzyny była pierwszą oficjalną, dokonaną z wyżyn tronu, proklamacją praw człowieka – nie tylko w Rosji, lecz w całej Europie” (s. 39).

Z kolei odnosząc się do Komisji Legislacyjnej, A. Walicki przez wykrzyknik podkreśla demokratyczny, jak na tamte czasy, sposób jej powołania. Komisja Legislacyjna składała się bowiem z 564, powołanych w drodze wyborów, przedstawicieli stanów, w tym z ponad 100 przedstawicieli, tzw. chłopów skarbowych. Jednocześnie autor zwraca uwagę, że obrady Komisji wykazały obłudę carycy; z chwilą, gdy pojawiły się projekty idące dalej niż *Instrukcja* cesarzowej, odroczyła obrady, by ich już nie wznowić. W swoich rozważaniach A. Walicki konkluduje: „niepowodzenie eksperymentu z Komisją było nie tylko zdemaskowaniem autokratycznej obłudy, lecz również klęską optymistycznych złudzeń »filozofa na tronie«. Niewesołe refleksje nasuwał już stosunek do wyborów: większość wyborców traktowała funkcje przedstawicielskie jako ciężar, od którego każdy pragnął się uchylić, zdarzało się, że wybierano ludzi najbardziej nielubianych – delegaci tacy komicznie uskarżali się, że wybrano ich, aby im »zrobić na złość«” (s. 40).

Cała książka Andrzeja Walickiego jest niezwykle wartościowa. Jednakże na szczególną uwagę zasługuje rozdział XXI, w którym autor omówił marksizm integralny Jerzego Plechanowa, wspierany przez ministra Wittego marksizm legalny oraz rewolucyjny marksizm Lenina. Ze zrozumiałych względów szczególne znaczenie należy przypisać teorii Lenina. Omawiając stanowisko wodza rewolucji, autor skoncentrował się na teorii partii-awangardy klasy robotniczej, zawartej przez wodza rewolucji w *Co robić?*, gdyż szczegółowe omówienie poglądów Lenina wykraczałoby poza chronologiczne ramy książki wyznaczone rewolucją 1905 r. Charakteryzując leninowskie pojmowanie bolszewizmu, musiał jednak, tam gdzie to konieczne, uwzględnić „te jego aspekty, które rozwinęły się, lub po prostu, odsłoniły w okresie późniejszym – zapoczątkowanym przez kryzys rewolucyjny, powstanie partii politycznych oraz ich udział we władzy” (s. 673).

Autor słusznie zauważa, że nowością na gruncie marksizmu była głoszona przez Lenina teza, że władza proletariatu musi być dyktatorska, tzn. opierająca się bezpośrednio na przemocy oraz nieograniczona przez żadne prawa. Gdy tymczasem klasyczny marksizm „pojmował dyktaturę proletariatu nie jako system dyktatorskiej władzy, lecz jako hegemonie klasy robotniczej, taka jaka urzeczywistniła się w Komunie Paryskiej” (s. 673).

Książka Andrzeja Walickiego jest dziełem opartym na rzetelnych badaniach, uwzględniającym niezwykle bogatą literaturę źródłową i opracowania. Monografia ta jest dziełem kompletnym, w sposób niezwykle lekki dokonującym szczegółowej syntezy rosyjskiej myśli od Oświecenia do pierwszego dziesięciolecia XX w., wypełniającym w tym zakresie lukę naukową.

Ireneusz S. Grat

Istorija otečesvennogo gosudarstva i prava. Četvertoe izdanije, pererabotannoe i dopolnenoe, pod redakcijej doktora iuridičeskich nauk, zaslužennogo profesora MGU, laureata Gosudarstvennoi premii Rossijskoj Federacii O. I. Čistiakova, wyd. Iurist, Moskva 2006, část' 1, ss. 477, část' 2, 510 stron.

Każdy dobrze napisany podręcznik powinien odzwierciedlać istniejący stan badań naukowych nad daną dziedziną nauki. Z wielkim zainteresowaniem sięgnąłem więc do dwutomowego podręcznika pod redakcją O. I. Czistiakowa, chcąc zorientować się w kierunkach rozwoju rosyjskiej historiografii prawa po upadku państwa radzieckiego. Nieżyjący już prof. Czistiakow, zajmujący się konstytucjonalizmem radzieckim, kierował katedrą historii ojczystego państwa i prawa na moskiewskim uniwersytecie im. Łomonosowa, a recenzowany, obszerny podręcznik jest wspólnym dziełem jego i jego współpracowników. Czistiakow, oprócz autorstwa kilku rozdziałów, jako redaktor jest autorem obszernego wstępu oraz konkludujących zakończeń wszystkich rozdziałów. Przyjść więc należy, że recenzowany podręcznik jest reprezentatywny dla obecnego stanu badań, skoro pochodzi z najważniejszego rosyjskiego środowiska naukowego, jest współcześnie wydany, a recenzowane wydanie (wprawdzie czwarte) zostało „przepracowane i uzupełnione”.

W obszernym wstępie redaktor przedstawia podstawowe założenia metodologiczne. Podkreślony został ścisły związek między państwem i prawem, gdyż powstają one jednocześnie, rozwijają się w dialektycznym związku i wzajemnej zależności. Ci zaś prawnicy, którzy obecnie twierdzą, że prawo może istnieć bez państwa, mylą prawo z moralnością. Ta marksistowska teza rzutuje na układ podręcznika – części dotyczące historii ustroju społecznego i politycznego są zdecydowanie bardziej obszerne niż te, które dotyczą historii źródeł prawa i historii prawa. Ponadto podstawą periodyzacji są dzieje ustroju, które bardzo często, jak łatwo się zorientować, w ogóle nie pasują do periodyzacji dziejów prawa. Warto także zauważyć, że dużą część podręcznika, szczególnie w tomie 2, zajmują wprowadzenia opisujące aktualny kontekst polityczny. Podręcznik obejmuje okres do upadku ZSRR i realizuje ambitne założenie przedstawienia różnych form państwowości na terenie państwa rosyjskiego, także tych, które nie miały nic wspólnego z dziejami narodu rosyjskiego. Dlatego wykład dziejów „ojczystego” państwa i prawa rozpoczyna się od starożytnego państwa Urartu, istniejącego na pograniczu Armenii i Turcji w IX–VI w. p.n.e. W dalszych partiach podręcznika zostały omówione między innymi państwowość i prawo Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kurlandii, Kazachstanu oraz Zakaukazia.

Lektura pierwszej części podręcznika powoduje niedosyt przede wszystkim z powodu fragmentarycznych informacji o dawnym prawie ruskim. Odnosi się wrażenie, że przedstawione informacje nie są bardziej rozbudowane niż te, które u nas są przekazywane w ramach wykładu powszechnej historii prawa. Dotyczy to na przykład wzmianek

o Ruskiej Prawdzie, sudebnikach i Sobornym Ułożeniu. W kontekście tego ostatniego pomnika prawa podręcznik odnotowuje (ale marginalizuje) wpływ prawa litewskiego na powstanie Sobornego Ułożenia.

Polskiego czytelnika interesują te wątki wykładu, które są związane z naszymi dziejami państwa i prawa. Występują one w ramach opisu „zbierania ziem ruskich” i powrotu tych ziem do „Matki Ojczyzny”. Szczególnie dużo miejsca poświęcono włączeniu Zadnieprza do Rosji w II poł. XVII w. Zostało ono przedstawione jako rezultat walki narodu ukraińskiego o zrzucenie panowania polskich feudałów. Dowiadujemy się, że lud ukraiński został wyzwolony z jarzma polskich feudałów, natomiast podręcznik nie wyjaśnia, czy w rezultacie tego wydarzenia nastąpiła poprawa położenia ukraińskiego chłopstwa. Możemy się jednak dowiedzieć, że na zajęтым terytorium utrzymano polskie prawo – co więcej – w I poł. XVIII w. podjęto próbę kodyfikacji prawa Ukrainy na bazie polskiego i litewskiego prawa. Podręcznik nie wyjaśnia powodów utrzymywania prawa „pańskiej” Polski.

Dużo miejsca poświęcono ponadto Królestwu Polskiemu w latach 1815–1830. Podkreślono liberalny charakter konstytucji, którą car „nawet zaprzysiął”. Polacy byli jednak z tych praw niezadowoleni, chcieli odbudowy Rzeczypospolitej i dlatego wywołali powstanie, skutkiem czego utracili konstytucję. Według podręcznika Królestwo Polskie było źródłem licznych niepokojów nawet w XX w. – jest to jedyna wzmianka o dalszych dziejach ziem polskich w składzie Cesarstwa. O procesie rusyfikacji ziem nie ma ani słowa. Tak samo potraktowano zresztą Finlandię. Podsumowując stwierdzono, że ani Finlandia, ani Polska nie były koloniami Rosji, a korzystały z dobrodziejstw rozwoju gospodarczego imperium w XIX w.

Wydawać by się mogło, że przedstawiona w pierwszym tomie optymistyczna wizja dziejów Rosji – jednoczycielki pod rządami caratu – będzie nie do pogodzenia z pochwałą systemu, który carat zniszczył, czyli Związku Radzieckiego. Nic bardziej błędnego. Cały tom II jest wielką apoteozą ZSRR jako najwyższego osiągnięcia państwowości rosyjskiej. Prezentowane opinie mają wręcz stalinowski rodowód. Przykładowo, podręcznik usprawiedliwia represje wobec „kułaków” tym, że niszczyli oni swój dobytek. Podobnie wymordowanie wyższych dowódców armii wynikało z faktu, iż w tej grupie znajdowało się wielu zwolenników kontrrewolucjonisty Lwa Trockiego, którego uważali oni za faktycznego przywódcę w czasie wojny domowej – nie można im więc było ufać.

Autorzy podręcznika są nawet w stanie usprawiedliwić pakt Ribbentrop–Mołotow oraz uzasadnić przyłączenie państw bałtyckich do ZSRR. To ostatnie odbyło się na prośbę narodów bałtyckich, które nie mogły się swobodnie rozwijać w ramach swoich małych państw i dążyły do poprawy położenia gospodarczego w ramach ZSRR, a ponadto poszukiwały ochrony przed faszystowskimi Niemcami. Podobnie włączenie wschodniej Polski do ZSRR było jedynie powrotem ziem zachodniej Białorusi i Ukrainy do odpowiednich republik radzieckich, a przedstawianie włączenia tych ziem jako wyniku rozbioru Polski między hitlerowskie Niemcy i ZSRR „nie odpowiada rzeczywistości”. Podręcznik podaje także fałszywą informację, jakoby drogą układu między Polską a ZSRR

po wojnie doszło do wymiany obwodu białostockiego (który został przekazany Polsce) na obszar w okolicy miasta Włodzimierz Wołyński.

Na tle opisanych interpretacji historii ZSRR powstaje pytanie, czy przedstawiają one jakkolwiek wartość naukową. Nie jestem w stanie na to pytanie udzielić odpowiedzi. Dla badacza dużą wartość przedstawia zebrany w tomie wykaz literatury historyczno-prawnej – i prawdopodobnie nic więcej.

Problem dotyczący recenzowanego podręcznika polega jednak przede wszystkim na tym, że jest on źródłem wiedzy dla studentów prawa. W zakończeniu prof. Czistiakow pisze: „Niejednokrotnie Ruś znajdowała się w ciężkim położeniu. Jednak po strasznych doświadczeniach ona się znowu dźwigała, ustanawiając swoje prawa i niosąc wyzwolenie innym narodom. Obecnie nasz kraj znowu przeżywa ostry kryzys. I od ciebie, młody czytelniku, któremu sążone jest wzięcie za pięć lat w swoje ręce roli rządzenia państwem, zależy, czy nasza Ojczyzna osiągnie pełen rozkwit, czy będzie znowu potężna (*moğućaja*) i piękna”. Pytanie, czy na fałszu można budować przyszłość, jest mało istotne. Wyjaśnił to zresztą prezydent Władimir Putin, który na spotkaniu z historykami 27 listopada 2003 r. mówił: „Fakty, o których mowa w podręcznikach, powinny budować uczucie dumy z historii naszego kraju. Do niedawna historycy kładli nacisk na sprawy negatywne, gdyż ich zadaniem było burzenie poprzedniego systemu. Teraz mamy inne, twórcze zadania. Musimy przy tym usunąć plewy i szumowiny, które się przez te lata nawarstwiły”¹. I wszystko jasne.

Piotr Fiedorczyk

¹ Cyt. za: K. Kurczab-Redlich, *Głową w mur Kremla*, Warszawa 2007, s. 123.

Piotr Majer, *Ustawy policji polskiej (1791–1990). Źródła z komentarzem*, Wydawnictwo Marszałek, Toruń 2007.

Recenzowana praca ma postać zbioru aktów prawnych związanych z wykonywaniem funkcji policyjnej państwa na ziemiach polskich, zarówno w okresie niepodległego bytu państwa polskiego, jak też w warunkach ograniczonych form suwerenności czasu rozbiorów i powstań narodowych. Pierwszy człon tytułu nie jest do końca precyzyjny, gdyż książka zawiera normy prawa stanowionego, powołujące polskie organy policyjne oraz określające ich kompetencje i miejsce wśród innych organów państwa. Jak słusznie zauważa autor, w polskich dziejach regulacje dotyczące policji występowały nie tylko w ustawach i dekretach, lecz także w aktach prawa stanowionego niższego szczebla – dekretach, okólnikach, instrukcjach i rozkazach.

Zakres prezentowanych źródeł ulega stopniowemu zawężeniu wraz z ewolucją pojęcia policji na ziemiach polskich, które to pojęcie zyskało rację bytu w drugiej połowie XVIII w. wraz z kształtowaniem się podstaw nowoczesnej administracji¹. Jako cezurę czasową pracy autor przyjmuje uchwalenie przez Sejm Wielki pierwszej polskiej ustawy policyjnej – o Komisji Policji Obojga Narodów, która oprócz funkcji związanych z zapewnieniem porządku publicznego wykonywała także zadania z zakresu administracji spraw wewnętrznych. Szerokie potraktowanie przez autora terminu policja powoduje, że część pracy obejmująca schyłkowy okres państwowości polskiej i czas rozbiorów zawiera źródła nie tylko bezpośrednio policyjne, lecz także dotyczące administracji centralnej i terenowej we fragmentach dotyczących policji w ówczesnym tego słowa znaczeniu. Wśród tych źródeł zabrakło jednak uchwalonej przez Sejm Grodzieński w 1793 r. ustawy o Komisji Policji, która została zamieszczona w tomie X *Volumina Legum*.

Sytuując genezę polskiej policji w drugiej połowie XVIII wieku autor próbuje obalić pogląd wiążący początki polskiej policji z powołaniem w lipcu w 1919 r. korpusu Policji Państwowej², lecz nie czyni tego w sposób przekonujący. Obchodzenie rocznicy tego wydarzenia jako Święta Policji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu stanowi konsekwencję powszechnie przyjętego w XX w. ograniczenia zadań policji do ochrony spokoju,

¹ Termin policja wywodzony jest od greckiego słowa „politea”, oznaczającego zarząd państwem i początkowo był kojarzony z ogółem funkcji państwowych. Na przełomie XVII i XVIII w. nastąpiło zawężenie tego pojęcia do wykonywania administracji w szerokim tego słowa znaczeniu. Pod wpływem idei prawa natury głoszonej przez doktrynę liberalną policja jako funkcja państwa była ograniczana w swej omnipotencji. Obok funkcji policyjnej pojawiły się w XVIII w. określone dziedziny działalności rzeczowej państwa w postaci spraw zagranicznych, skarbowych, wojskowych, a wreszcie wewnętrznych. Nowa organizacja aparatu państwowego zawężyła zakres pojęciowy terminu policja, który zaczął nabierać współczesnego znaczenia, czyli funkcji państwa polegającej na ochronie lub przywracaniu bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego, także przy wykorzystaniu środków przymusu bezpośredniego. H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1996, s. 30.

² Ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej (Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., Nr 61, poz. 363)

bezpieczeństwa i porządku publicznego. Słuszności tego kroku autor nie kwestionuje, gdyż począwszy od czasów II Rzeczypospolitej przedmiotem prezentacji są akty prawa stanowionego bezpośrednio związane z tytułową formacją.

Praca składa się z czterech części, których podstawowym wyróżnikiem są kolejne formy ustrojowe polskiej państwowości, czyli I Rzeczpospolita, II Rzeczpospolita, Polska Ludowa i III Rzeczpospolita. Każda z tych części jest poprzedzona wprowadzeniem, którego celem jest ogólna charakterystyka dziejów polskiej policji w wyróżnionym okresie. Wewnątrz poszczególnych części starano się zachować układ chronologiczny, od czego autor odstępuje przy prezentacji źródeł z okresu II RP. Wyróżniono tam na wstępie akty normatywne kształtujące centralne organy policyjne, by następnie przedstawić regulacje będące następstwem ujednoczenia terytorialnego Polski³. Tę część pracy wieńczą dwa rozporządzenia Krajowej Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1944 r. Zostały one zamieszczone w podstawowej części pracy, mimo że *de facto* nie weszły nigdy w życie, o czym przesądziły uwarunkowania polityczne. Części pracy poświęcone Polsce Ludowej i III Rzeczypospolitej mają jednolitą, prostą, chronologiczną konstrukcję. Ponadto książka posiada aneks zawierający pięć źródeł⁴, które zdaniem autora z różnych powodów nie kwalifikowały się do zamieszczenia w podstawowej części pracy, niemniej trudno byłoby je pominąć bez szkody dla komplementarności pozycji.

Znacząca część prezentowanych źródeł była wcześniej ogłoszona w różnych wydawnictwach, jakie ukazywały się zarówno w okresie międzywojennym, jak i powojennym. Zaslugą autora jest zebranie tych dokumentów w jednym zbiorze umiejętnie łączącym historię z teraźniejszością, gdyż prezentacje źródeł kończy obowiązująca obecnie ustawa o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r.⁵ Nowością na tle dotychczas opublikowanych dokumentów są dwa źródła z okresu Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz zarządzenie z dnia 17 grudnia 1939 r. ustalające zasady organizacyjne tzw. policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie. Oprócz ciekawych materiałów źródłowych godnym podkreślenia walorem recenzowanej pozycji jest prezentacja dziejów polskiej policji w ujęciu historyczno-prawnym, która jest zawarta we wprowadzeniach do poszczególnych części pracy.

Marcin Łysko

³ Celem przedstawienia procesu kształtowania Policji Państwowej w ujęciu organizacyjno-terytorialnym autor zamieścił źródła poświęcone tworzeniu policji w okresie bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości na terytorium Galicji, Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska i Ziemi Wschodnich.

⁴ Trzy pierwsze źródła zamieszczone w aneksie związane są z Generalnym Gubernatorstwem, gdzie funkcje policyjne wypełniała m.in. tzw. policja granatowa, stanowiąca kontynuację Policji Państwowej II RP. Kolejne źródło to dekret PKWN o ustanowieniu MO z lipca 1944 r., który ostatecznie nie wszedł w życie. Aneks kończy się projektem dekretu – najpewniej z końca 1945 r. – dotyczącego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, faktycznie centralnego organu powojennej policji politycznej.

⁵ Dz. U. Nr 30, poz. 179.

Jerzy Ochmański, *Administracja świadcząca. Kształtowanie się idei organizatorskiej funkcji państwa w Polsce Ludowej (1944–1989)*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2006, 268 stron.

Prezentowana praca ma dwie warstwy: historycznoprawną oraz prawnoadministracyjną mocno wkraczającą w teorię prawa. Rozłożenie akcentów obu sfer nie jest jednakowe, co nie powinno bynajmniej zabrzmieć jak zarzut, aczkolwiek historyk prawa z natury chętnie widziałby rozbudowę warstwy historycznej, której jest mniej. Szczególnie część pierwsza (nieformalnie rzecz ujmując, gdyż tekst nie jest podzielony na części) ma silne cechy historycznoprawne (rozdziały I–III). Obszerny wstęp zawiera zarówno wywody z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych, jak też własne stanowisko naukowe Autora w przedmiocie oceny i zakwalifikowania ustroju Polski Ludowej. Przy okazji: Autor używa sformułowania „socjalistycznej Polski” (s. 19), podczas gdy ja wolę użyć nazwy „Polska Ludowa”, bowiem określenie, iż w latach 1944–1989 była ona *socjalistyczna* budzi moje co najmniej rozterki, a nawet zastrzeżenia. Już lepszy wydaje mi się termin z dodatkiem „realny” – *socjalizm realny*, jak to trafnie formułuje Autor zaraz w pierwszym zdaniu rozprawy (s. 7). Ja osobiście śmieiej używałbym też określenia *komunizm, komunistyczna władza* itp. Wiem jednak, że to wszystko bardzo dyskusyjne i Autor ma prawo do stosowania terminologii takiej właśnie, jak to przyjął. Zgadzam się natomiast w pełni z Autorem i nawet w pełni wspieram Go w Jego stanowisku, iż dla charakterystyki ustroju Polski Ludowej w całym okresie 1944–1989 należy przyjąć, iż był to system totalitarny. Totalitaryzm niedoskonały, totalitaryzm kulejący i z biegiem czasu kruszący się, ale jednak totalitaryzm. Autor skrótowo przedstawił w kwestii istoty totalitaryzmu rozmaite poglądy, od Hannah Arendt oraz Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezinskiego poczynając, na Janie Baszkiewicz i Andrzeju Walickim kończąc. Na ten temat można pisać całe książki, a nawet trzeba jeszcze pisać niejedną książkę i dlatego w tym miejscu nie można nad kwestią się zatrzymywać.

Obok wstępu, najmocniej aspekty historycznoprawne zawiera rozdział pierwszy, poświęcony roli państwa socjalistycznego w zaspokajaniu potrzeb; Autor porusza się tutaj w obszarze historii doktryn politycznych i prawnych. Prezentację charakterystyki rozwoju państwa socjalistycznego w ujęciu klasyków i ideologów marksizmu (marksizmu-leninizmu) czyta się dobrze. Nawet jeśli niektóre wywody stanowią jedynie zebranie dotychczasowych ustaleń nauki, to jednak syntetyczne ich przedstawienie ma swoją wartość. Ta część pracy jest dobrym wprowadzeniem do zagadnienia zaspokajania potrzeb przez państwo, a zwłaszcza przez państwo tzw. socjalistyczne, co z kolei stanowi wstęp do zagadnień administracji świadczącej.

Podobnie dobrze osadzone w dziejach Polski Ludowej rozważania prowadzi Autor jeszcze w rozdziałach drugim i trzecim, gdy omawia kierowniczą rolę partii komunistycznej w teorii i trochę w praktyce, gdy – nader interesująco – pokazuje w tej materii

wspomaganie partii przez niektórych uczonych. Podobnie dalsze części, np. poświęcone zagadnieniu demokracji socjalistycznej (demokratyzmu socjalistycznego), centralizmu demokratycznego i inne. I tu wyraźnie widać, że zarówno suflerami dla władzy, jak i spieszącymi z „naukowymi” potwierdzeniami „jedynie słusznej linii” byli uczeni o znanych, czołowych nazwiskach. Taka była rzeczywistość owych czasów (zwłaszcza okresu tzw. stalinowskiego, tj. przed październikiem 1956 r.).

Rzeczywistością było, iż – w sposób nieunikniony – nauka prawa administracyjnego należała do najbardziej spętanych przez politykę, a więc – w konsekwencji – stała się szczególnie służebna wobec minionego reżimu, uzasadniała go. Z recenzowanej rozprawy widać, że długo uzasadniała wytrwale, nieraz skrupulatnie i z zaangażowaniem, ale widać też wyraźnie, iż z biegiem czasu przybywało ludzi i postaw próbujących w ówczesnych realiach kształtować rozwiązania liberalne, nowoczesne, nacechowane myślą o zabezpieczeniu praw człowieka; pojawiali się ludzie, którzy w otocze frazeologii marksistowskiej przemycali cywilizowane rozwiązania. To dobra strona całej pracy.

Dalsze partie monografii Jerzego Ochmańskiego mają jak gdyby nieco słabszą otoczkę historycznoprawną. Autor koncentruje swoją uwagę bardziej na kwestiach teorii prawa oraz konstrukcji i pojęć z zakresu prawa administracyjnego.

Praca jest unikatowa, w tym znaczeniu, że dotyczy zagadnień w literaturze naukowej pod kątem historycznoprawnym zupełnie nietkniętych. Warto, by dalsze badania nad historią prawa Polski Ludowej m.in. poszły analogiczną drogą.

Adam Lityński

**Arkadiusz Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa*,
Lublin 2006, 140 stron.**

W literaturze historycznoprawnej nie ma wyczerpującej monografii poświęconej dziejom polskiego wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też każda publikacja na ten temat stanowi kolejny krok do odkrywania kart jego historii. Wydana w 2006 r. praca Arkadiusza Berezy stanowi interesującą pozycję, przybliżającą historię sądownictwa lubelskiego od wczesnego średniowiecza do czasów współczesnych. Ze wstępu wynika, że autor, pisząc swoją książkę, chciał zrealizować dwa podstawowe cele: pierwszy – to pielęgnacja tradycji wymiaru sprawiedliwości, drugi – to realizacja postulatu gromadzenia wiedzy o postaciach z kręgu praktyki prawa z myślą o ocaleniu ich przed zapomnieniem. Moim zdaniem, autor w pełni cele te zrealizował.

We wstępie pracy autor zwrócił uwagę na pewien paradoks, polegający na tym, iż najwięcej problemów badawczych związanych z dotarciem do źródeł historycznych miał przy odtwarzaniu dziejów sądownictwa lubelskiego, począwszy od pierwszej połowy XIX w. Poradził sobie z nimi przez wykorzystanie pamiętników, dzienników urzędowych, przekazów ustnych oraz zwiedzanie kamienic, pałaców, tj. historycznych siedzib sądów.

Cenną zaletą recenzowanej książki jest zawarty w niej opis dziejów sądownictwa w Lublinie na tle przemian wymiaru sprawiedliwości w ogóle w Polsce. Jest on bardzo klarowny i interesujący. I tak, dowiadujemy się, że początki sądownictwa na Lubelszczyźnie sięgają wczesnego średniowiecza, kiedy to rozwijający się w ośrodek miejski gród kasztelański Lublin (prawa miejskie nadane w 1317 r.) stawał się centrum życia politycznego i sądowego. Organizacja i struktura sądownictwa na przestrzeni wieków ulegała zmianom, które były determinowane przez rozwój gospodarczy, polityczny i administracyjny tego obszaru, ale też burzliwą historią Polski, na którą składały się w szczególności okresy zaborów oraz I i II wojny światowej. Polskie lubelskie sądy powszechne rozpoczęły swą działalność w dniu 1 września 1917 r. W Lublinie miały swą siedzibę: Sąd Apelacyjny, Sąd Okręgowy oraz trzy (później cztery) sądy pokoju. Wszystkie orzekały kolegialnie w składach zawodowych bądź z udziałem ławników. Jurysdykcji lubelskiego Sądu Apelacyjnego podlegały, oprócz Sądu Okręgowego w Lublinie, także Sądy Okręgowe w Kielcach, Radomiu i Piotrkowie. Zasięg apelacji lubelskiej i właściwość miejscowa Sądu Okręgowego w Lublinie ulegały ciągłym zmianom.

W okresie międzywojennym organizacja sądów, wykształcona w latach 1915–1919, utrzymana została w podstawowych założeniach i obowiązywała do unifikacji ustroju sądownictwa powszechnego, tj. do dnia 31 grudnia 1928 r.

Wybuch II wojny światowej w istotny sposób zakłócił funkcjonowanie lubelskich sądów, które po klęsce wrześniowej wznowiły działalność dopiero w pierwszym kwartale 1940 r. i orzekały równoległe z powszechnymi niemieckimi sądami I i II instancji, doraznymi sądami policyjnymi i sądem specjalnym.

Godne uwagi są rozważania autora na temat losów sędziów zaraz po ustanowieniu w lipcu 1944 r. siedziby komunistycznych, tymczasowych władz w Lublinie. Straty sędziów lubelskich sięgały około 50% stanu przedwojennego. Kadrę tę poszerzono o sędziów i prokuratorów z Kielc i Radomia, którzy uwięzieni przez oddziały Armii Czerwonej zostali uwolnieni dzięki interwencji lubelskich władz tymczasowych. Zezwalano im tylko na pracę w adwokaturze. Przedwojenni sędziowie lubelscy odmawiali propozycjom zatrudnienia w resorcie sprawiedliwości PKWN. Ten wątek – moim zdaniem – zasługuje na pogłębienie, głównie ze względu na fakt, iż właśnie m.in. w Lublinie miały miejsce pierwsze wydarzenia związane z początkami wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej.

Autor w swojej pracy drobiazgowo opisuje strukturę wewnętrzną sądów, ich skład osobowy, ubiór sędziów, wymienia ulice przy których stały bądź stoją budynki sądowe. I być może z jednej strony momentami ta ilość szczegółów przytłacza, ale z drugiej – uwiarygodnia i uświadamia „fizyczną” wręcz obecność przeszłości w teraźniejszości.

Na koniec chciałbym podkreślić – co jest ogromnym walorem książki – jej kunszt edytorski. W twardej obwolucie, na kredowym papierze, 78 fotografii upamiętniających dokumenty, rekwizyty, budynki i postaci związane z funkcjonowaniem sądów w Lublinie. Ta dbałość o estetykę wydania powoduje, że zaglądam do niej z przyjemnością po raz kolejny.

Mariusz Mohyluk

Adam Redzik, *Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce*, wyd. Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2007, 208 stron.

Na temat dziejów polskiej adwokatury zostało wydanych już wiele prac naukowych i popularnonaukowych¹. Wśród licznych publikacji nie znajdziemy jednak pozycji, która w pełni ukazywałaby jej historię. Choć w latach siedemdziesiątych XX w. trzej badacze dziejów polskiej palestry: Andrzej Kisza, Zdzisław Krzemiński i Roman Łyczywek, podjęli się tego zadania i napisali *Zarys historii adwokatury polskiej*, to wciąż brakowało całościowego ujęcia². Nawet poprawienie i uzupełnienie tej publikacji w 1995 r. nie mogło satysfakcjonować, chociażby z powodu nieuwzględnienia w dalszym ciągu losów adwokatury po II wojnie światowej³.

Książka Adama Redzika stanowi próbę spojrzenia na dzieje adwokatury w sposób całościowy. Ponadto autor założył, iż będzie to spojrzenie tylko przez pryzmat samorządu adwokackiego – „jedynego samorządu zawodowego działającego w zasadzie nieprzerwanie od niemal stu lat”. Czy jest to próba udana?

Praca została podzielona na dwie zasadnicze, nie mające tytułów części. W pierwszej przedstawiono w układzie chronologicznym zarys dziejów samorządu adwokackiego, poczynając od pierwszych prób jego powołania aż do chwili obecnej. Druga część z kolei zawiera zestawienia prezydów Naczelnej Rady Adwokackiej, prezydentów izb adwokackich, dziekanów okręgowych rad adwokackich, statystyki, życiorysy prezesów Związku Adwokatów Polskich i Naczelnej Rady Adwokackiej oraz przegląd czasopiśmiennictwa adwokackiego, a także krótką charakterystykę kobiet w adwokaturze.

A. Redzik, śledząc początki adwokatury, poszukiwał m.in. odpowiedzi na pytanie, od kiedy na ziemiach polskich istniał samorząd adwokacki? Kreśląc próby jego powołania jeszcze w Polsce przedrozbiorowej stwierdził, że nastąpiło to po raz pierwszy w zaborze austriackim na mocy regulacji z 1849 r. Ukazując chęć niezależnienia się adwokatury od sądownictwa i stworzenia korporacji adwokackiej, autor przedstawił kroki czynione w tym kierunku. Omówił projekty m.in. z 1791 r. *Adwokat polski za cnotą* i z 1822 r. *Mysł o powołaniu obrońców sądowych* autorstwa adwokata Dawida Torosiewicza i stwierdził, iż żaden z nich nie wszedł w życie. Warto by się jednak zastanowić, dlaczego podejmowane próby stworzenia samorządu adwokackiego kończyły się wówczas niepowodzeniem. Autor zwrócił także słusznie uwagę, iż początek samorządu adwokac-

¹ Zob. m.in. Z. Czaykowska, *Bibliografia historii adwokatury polskiej 1901–1918*, Warszawa 1968; idem, *Bibliografia adwokatury polskiej 1945–1960*, Warszawa 1961. Wybrane źródła i literatura prezentowane w książce A. Redzika.

² A. Kisza, Z. Krzemiński, R. Łyczywek, *Zarys historii adwokatury polskiej*, Warszawa 1978.

³ Ibidem, *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995.

kiego w państwie polskim powinno się datować ustawą – prawo o ustroju adwokatury z 1932 r., a nie jak to zostało utrwalone w dotychczasowej literaturze, dekretem Naczelnika Państwa w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z 1918 r., gdyż dekret ten obowiązywał tylko na terenach byłego Królestwa Kongresowego. Ponadto autor ukazał sposoby organizacji adwokatury na ziemiach polskich, krótko omówił konkretne regulacje w zakresie samorządu adwokackiego oraz zaprezentował najważniejsze wydarzenia związane z jego działalnością. Bardzo interesujące i ważne jest zwrócenie przez Adama Redzika uwagi na nieformalne organizacje prawnicze, mające ogromny wpływ na kształtowanie się samorządu adwokackiego, w tym szczególnie Związek Adwokatów Polskich. Poza tym w rozdziale traktującym o adwokaturze polskiej w czasie drugiej wojny światowej ukazał jak adwokatura polska potrafiła w trudnych warunkach zorganizować się i powołać do życia podziemny samorząd. Są jednak zagadnienia, istotne z punktu widzenia funkcjonowania samorządu adwokackiego, które warto by szerzej potraktować, a które autor tylko sygnalizuje, m.in. problematykę kształcenia aplikantów adwokackich, czy kwestię sądownictwa dyscyplinarnego.

Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce w istocie stanowi zarys poruszonego zagadnienia. Choć sam autor przyznaje, że jego spojrzenie na dzieje samorządu adwokackiego jest na dużym poziomie ogólności, to prezentowana pozycja uzupełnia częściowo dotychczasową literaturę przedmiotu.

Diana Maksimiuk

IV

KRONIKA

Kronika
Katedry Nauk Historycznoprawnych
Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku (rok 2007)

PUBLIKACJE

Owocem aktywności naukowej pracowników Katedry w roku 2007 jest kilkanaście publikacji naukowych. Na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” zostały opublikowane artykuły Adama Lityńskiego (*O pojmowaniu praworzędności socjalistycznej w Polsce Ludowej*, CPH 2007, z. 1), Marcina Łysko (*Kolegia karno-administracyjne w walce z Kościołem katolickim w Polsce (1956–1970)*, CPH 2007, z.1) i Karola Kuźmicza (*Filozofia prawa Edmunda Krzymuskiego*, CPH 2007, z. 2). Piotr Fiedorczyk jest autorem publikacji w języku angielskim *Family Law in 20th Century Poland: between Soviet Patterns and European Legal Tradition*, która ukazała się w pracy zbiorowej: *Family Law: Balancing Interests and Pursuing Priorities*, red. L. D. Wardle i C. S. Williams, Buffalo–New York 2007.

W ramach materiałów pokonferencyjnych zostały opublikowane referaty następujących pracowników Katedry:

- Adama Lityńskiego (*Dwie wielkie transformacje prawa sądowego w Polsce XX wieku. Koncepcje i ich realizacja*, [w:] *W pięćsetlecie konstytucji Nihil novi. Z dziejów stanowienia prawa w Polsce*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2006. *Oświeceniowe korzenie dzisiejszych zasad prawa karnego i cywilnego*, [w:] *Zasady prawa. Materiały konferencyjne*, red. C. Martysz, A. Matan, Z. Tobor, Bydgoszcz–Katowice 2007);
- Piotra Fiedorczyka, *Nowelizacje prawa rodzinnego w Polsce po 1989 r. ze szczególnym uwzględnieniem stosunków majątkowych między małżonkami*, [w:] *Małżeństwo – etyka – ekonomia*, red. E. Ozorowski i R. Cz. Horodeński, Białystok 2007. *Uwagi o zasadach prowadzenia działalności gospodarczej w prawie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Ekonomiczne aspekty państwa demokratycznego*, red. S. Oliwniak, Białystok 2007);
- Piotra Kołodko (*Chłosta jako dodatkowy środek karny zaostrzający dolegliwość kary właściwej*, [w:] *Salus rei publicae suprema lex. Ochrona interesów państwa w starożytnej Grecji i Rzymie*, pod red. A. Dębińskiego, H. Kowalskiego i M. Kuryłowicza, Lublin 2007).

Adam Lityński opublikował w 2007 roku na łamach wydawanych przez Uniwersytet Śląski zeszytów naukowych „Z dziejów prawa” następujące artykuły:

- *O praworządności „ludowej” w Polsce 1944–1956 teoretycznych uwag kilka*, „Z dziejów prawa”, cz. 8, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak;
- *O ustanowieniu i upadku tzw. Kodeksu wojskowego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*, „Z dziejów prawa”, cz. 8, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak;
- *Wyrok na „kodeks” PSZ w ZSRR*, „Z dziejów prawa”, cz. 8, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak.
- *Stanisław Płaza (1927-2006) widziany z Katowic* [nekrolog], „Z dziejów prawa”, cz. 8, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak.

W zeszytach naukowych „Miscellanea Iuridica” wydawanych przez Śląskie Wydawnictwa Naukowe we współpracy z Wyższą Szkołą Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach Adam Lityński zamieścił artykuł pt. *Ku własnemu prawu we własnym państwie. Tworzenie prawa sądowego w II Rzeczypospolitej* („Miscellanea Iuridica”, t. 9, red. A. Lityński i A. Drogoń).

Karol Kuźmich publikował w wydawanych przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku zeszytach naukowych (*Odzwierciedlenie założeń kantowskiej filozofii w poglądach filozoficznoprawnych Antoniego Peretiatkowicza*, [w:] *Wybrane problemy prawa krajowego i europejskiego*, Białystok 2007) oraz w pracy zbiorowej – *Ideowość w polityce (Od ideowości do szaleństwa*, [w:] *Ideowość w polityce*, pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 2007).

W roku 2007 ukazał się kolejny, piaty już tom zeszytów katedralnych „Miscellanea Historico-Iuridica”; obecnie trwają prace nad kolejnym zeszytem.

UDZIAŁ W KONFERENCJACH NAUKOWYCH

Pracownicy Katedry brali udział w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych. W międzynarodowej konferencji romanistów w Bari uczestniczył Krzysztof Szczygielski, występując z referatem *Il culto della memoria dei defunti come diritto soggettivo e la sua tutela nell'ordinamento giuridico polacco*. We wrześniu 2007 r. Krzysztof Szczygielski prowadził w języku angielskim wykłady na Wydziale Prawa Università degli Studi di Bari (Włochy) w ramach programu Life Long Learning Programme-Erasmus. Temat wykładów: *Cult of remembrance after deceased person as a personal interests and its protection in Polish law*. Piotr Niczyפורuk uczestniczył w konferencji romanistów „IX Colloquio dei romanisti dell' Europa Centro-Orientale e dell'Asia”, która odbyła się w Craiova (Rumunia)

na przełomie października i listopada 2007. Wystąpił tam z referatem *Nummularii как банкири (Nummularii na straże jakości monet w древнем Риме)*.

W polsko-włoskiej konferencji naukowej „La persona e la famiglia nel diritto romano e nelle radici dei diritti dell’Europa” (Osoba i rodzina w prawie rzymskim i w tradycji prawa europejskiego) zorganizowanej przez Wydział Prawa Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie w dniach 29–30 listopada 2007 r. brali udział Piotr Fiedorczyk i Krzysztof Szczygielski. Piotr Fiedorczyk wystąpił z referatem *Recepce obcych rozwiązań prawnych w polskim prawie rodzinnym*, natomiast Krzysztof Szczygielski zaprezentował *Znaczenie powinowactwa w prawie rzymskim i współczesnych ustawodawstwach cywilnych*.

W konferencji poświęconej ochronie interesów państwa w starożytnej Grecji i Rzymie – „Salus rei publicae suprema lex”, która odbyła się w Lublinie w maju 2007 r., uczestniczył Piotr Kołodko. Wystąpił tam z referatem *Chłosta jako dodatkowy środek karny zaostrzający dolegliwość kary właściwej*. Podczas zorganizowanej przez Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ w Krakowie w marcu 2007 r. konferencji „Prawo blisko człowieka – z dziejów prawa spadkowego i rodzinnego” Piotr Fiedorczyk wygłosił referat zatytułowany *Wspólne cechy prawa rodzinnego w europejskich państwach komunistycznych*. W IV Zjeździe Katedr i Wykładowców Prawa Wyznaniowego w Białymstoku we wrześniu 2007 r. brał udział Marcin Łysko, występując z referatem *Przepisy wyznaniowe w konstytucjach II Rzeczypospolitej*.

Adam Lityński przewodniczył obradom konferencji „Ruch współzawodnicstwa socjalistycznego w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie Polski Ludowej”. Zorganizowana przez katowicki oddział Instytutu Pamięi Narodowej konferencja odbyła się w dniach 15–16 listopada 2007 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Śląskiego.

Marcin Łysko

MISCELLANEA HISTORICO-IURIDICA

vol. 6

Editors: Adam Lityński & Piotr Fiedorczyk

University of Białystok
Faculty of Law

Białystok 2008

Contents

Preface	9
---------------	---

I. STUDIES

Adam Lityński

Civil and Penal Law from the Age of Enlightenment and Ratio till the „Ravaged Century”	13
--	----

Krzysztof Szczygielski

The Terminology Referring to Concubinage in Polish Synodal Legislation in 12th–18th Centuries	27
---	----

Grażyna B. Szczygieł

Carrying Out of the Prison Penalty in the Pre-War Poland	41
--	----

Katarzyna Laskowska

Evolution of the Organized Crime in Russia	55
--	----

Mariusz Mohyluk

Szymon Rundstein and His Works on Soviet Law	67
--	----

Karol Kuźmicz

The Influence of Immanuel Kant’s Philosophy on Philosophy of Law by Eugeniusz Jarra	79
---	----

Ireneusz S. Grat

The Passage of the Decree of 22 January 1946 on Exceptional Access
to Legal Professions 97

Piotr Fiedorczyk

Legal Relations from Consanguinity and Guardianship Law
in the Draft of Civil Code from 1948 109

Diana Maksimiuk

Discussion on the Draft of Penal Code from 1956 in Polish
Legal Journals 125

Marcin Łysko

Penalty of Correctional Labor in the System of Jurisdiction of Petty
Offences in People's Poland 143

II. MATERIALS FROM ARCHIVES

Marcin Łysko

Ministry of Justice at the Beginning of the 6-Year's Plan
– the document from the archive 171

III. BOKS' REVIEW

*Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność.
Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007*
(**Adam Lityński**) 187

M. Antokolskaia, *Harmonisation of Family Law in Europe.
A Historical Perspective. A Tale of Two Millennia* (**Piotr Fiedorczyk**) 191

Andrzej Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej od oświecenia do renesansu
religijno-filozoficznego* (**Ireneusz S. Grat**) 194

*Istorija otečesvennogo gosudarstva i prava. Četvertoe izdanije,
pererabotannoe i dopolnenoe, pod redakcijej doktora iuridičeskich
nauk, zaslužennogo profesora MGU, laureata Gosudarstvennoi
preмии Rossijskoj Federacii O. I. Čistiakova* (**Piotr Fiedorczyk**) 199

Piotr Majer, *Ustawy policji polskiej (1791–1990). Źródła
z komentarzem* (**Marcin Łysko**) 202

Jerzy Ochmański, *Administracja świadcząca. Kształtowanie się idei
organizatorskiej funkcji państwa w Polsce Ludowej (1944–1989)*
(**Adam Lityński**) 204

Arkadiusz Bereza, <i>Lublin jako ośrodek sądownictwa</i> (Mariusz Mohyluk)	206
Adam Redzik, <i>Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce</i> (Diana Maksimiuk)	208

IV. CHRONICLE

Chronicle of Chair of History of State and Law (2007)	213
---	-----

